# kronika bydgoska

VI

# KRONIKA BYDGOSKA

## VI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

# KRONIKA BYDGOSKA

# VI

(1974—1975)

BYDGOSZCZ 1982

KOMITET REDAKCYJNY

*Józef Wiśniewski* (przewodniczący), *Jerzy Jaśkowiak* (wiceprzewodniczący), *Maria Bałachowska, Franciszek Mincer, Ewa Piechocka, Jerzy Wojciak*

REDAKTORZY TOMU

*Maria Bałachowska, Jerzy Jaśkowiak, Ewa Piechocka*

REDAKTOR TECHNICZNY

*Stanisław Jakubowski*

ZDJĘCIA

*Janusz Michał Gapiński, Wojciech Konarzewski, Adam Korniluk, Edmund Kwaśniewski, Zbigniew Suliga*

PROJEKT OKŁADKI

*Jerzy Pawłowski*

KOREKTA

*Eleonora Waloszczyk*

ISSN 0454-5451

**Spis treści**

**Od redakcji** . . . . . 7

**ARTYKUŁY**

**Wojciech Lesiewski:** Rozwój społeczno-gospodarczy Bydgoszczy w latach 1971—1975 . . . . . 9
**Renata Wargin:** Gospodarka mieszkaniowa w Bydgoszczy w okresie powojennym . . . . . 28
**Józef Wiśniewski:** Problemy kształtowania się i rewaloryzacji Zespołu Staromiejskiego w Bydgoszczy . . . . . 40
**Maria Bałachowska:** Perspektywiczne programy rozwoju wybranych dziedzin gospodarki miejskiej . . . . . 49
**Krystyna Kwaśniewska:** Szkolnictwo wyższe w służbie miasta i regionu . . 62
**Stanisław Babisiak:** Spojrzenie na prasę bydgoską . . . . . 77

**REPORTAŻE**

**Jerzy Jaśkowiak:** W leśnym parku . . . . . 101
**Ewa Grzybowska:** Ich drugi dom . . . . . 112
**Wojciech Woźniak:** Pałac naprawdę młodzieży . . . . . 120

**MATERIAŁY**

**Zdzisław Mrozek:** Z dziejów towarzystw kulturalno-oświatowych, artystycznych i naukowych Bydgoszczy w okresie międzywojennym . . . . 133
**Ryszard Szwedowski:** Działalność Wojewódzkiego Domu Kultury . . . . 146
**Roman Wiktor Rutkowski:** Bydgoscy esperantyści . . . . . 153
**Jerzy A. Jucewicz:** Seweryna Goszczyńskiego droga przez Bydgoszcz . . . 161

**WSPOMNIENIA**

**Regina Adamczak:** Natalka . . . . . 168
**Marian Turwid:** Maksymilian Antoni Piotrowski . . . . . 173

**WŚRÓD ZBIORÓW**

**Barbara Janiszewska-Mincer:** Zbiory historyczne z okresu 35-lecia PRL w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy . . . . . 178
**Bolesława Podraza:** Zbiory regionalne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy . . . . . 185
**Anna Perlińska:** Cymelia Archiwum Bydgoskiego . . . . . 202
**Edward Szmańda:** Rozwój i stan bydgoskiej biblioteki bernardyńskiej . . 211

**PRZEGLĄDY — OMÓWIENIA — RECENZJE**
**Zdzisław Mrozek:** Z oficyny wydawniczej KPTK (1974—1975) . . . . 225
**Franciszek Mincer:** Książka o „Eltrze" . . . . . 232

**Z ŻYCIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY**
**Maria Koperczukowa:** Sprawozdania z działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy . . . . . 236

**KRONIKA,**
**Maria Koperczukowa:** Kronika wydarzeń . . . . . 243

OD REDAKCJI

# *OD REDAKCJI*

*Oddajemy do rąk Czytelnika kolejny szósty tom „Kroniki Bydgoskiej". Stanowiąc zwartą ilustrację najważniejszych wydarzeń, które stały się udziałem miasta w latach 1974—1975, prezentuje jednocześnie pewne zagadnienia w szerszym, niekiedy dziś już historycznym, względnie perspektywicznym ujęciu. Stąd obok wprowadzonych już w czwartym tomie i kontynuowanych w tomie piątym działów „Artykuły", „Reportaże" i „Wspomnienia" wydawca zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią przekształcenia profilu „Kroniki" — wprowadził nowe: „Materiały" i „Wśród zbiorów". Pozwalają one na rozszerzenie zawartości tematycznej wydawnictwa, wzbogacając ją o interesujące opracowania będące cennym przyczynkiem do poznania najnowszych dziejów miasta, które ciągle jeszcze czeka na swoją pełną monografię. Klamrą spinającą całość tomu stanowią oczywiście wydarzenia z lat 1974—75, które jednak niekiedy — jak np. w reportażach o Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku czy Pałacu Młodzieży — stanowią jedynie pretekst do zaprezentowania bliższej i dalszej perspektywy rozwoju tego cennego przedsięwzięcia jakim jest budowa parku, lub bogatego dorobku powstałego w 1975 r. pałacu.*

*Będziemy wdzięczni Czytelnikom jeśli zechcą się podzielić z wydawcą swoimi, nawet najbardziej krytycznymi, uwagami na temat tak przeobrażonego wydawnictwa. Z równą wdzięcznością przyjmiemy wszelkie propozycje, które pomogą redakcji „Kroniki Bydgoskiej" w dalszym wzbogacaniu jej treści i to w ten sposób, aby stać się ona mogła możliwie najbardziej wiernym odbiciem codziennego życia miasta.*

# OD REDAKCJI

ARTYKUŁY

*Wojciech Lesiewski*

# Rozwój społeczno-gospodarczy Bydgoszczy w latach 1971–75

Początek lat siedemdziesiątych przyniósł w Polsce zasadniczą zmianę koncepcji dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Polityka pogrudniowa partii wysunęła na pierwszy plan tak zwaną strategię przyspieszonego rozwoju mającą na celu szersze zaspokojenie aspiracji społeczeństwa i daleko idące unowocześnienie gospodarki. Służyć temu miał między innymi znaczny wzrost udziału inwestycji w dochodzie narodowym oraz wykorzystanie kredytów zagranicznych dla rozbudowy i modernizacji przemysłu. W programie nakreślonym w lutym 1971 roku na VIII Plenum KC PZPR, a później sprecyzowanym na VI Zjeździe partii, przyjęto prymat celów społecznych nad zadaniami gospodarczymi, produkcyjnymi. Stwarzało to również preferencje na nadchodzące lata dla budownictwa mieszkaniowego oraz inwestycji komunalnych, a więc dziedzin mocno zaniedbanych w poprzednim dziesięcioleciu.

Chociaż znaczny wzrost wysiłku inwestycyjnego krył w sobie poważne niebezpieczeństwa ekonomiczne, które zresztą, pod koniec lat siedemdziesiątych ujawniły się z całą wyrazistością, stwarzał on konkretne szanse rozwoju ośrodkom przemysłu. Najbardziej prężne spośród nich miały teraz okazję przyciągnąć na swój teren poważne środki przeznaczone na inwestycje przemysłowe, a w ślad za nimi również dodatkowe limity na budownictwo mieszkaniowe i rozbudowę infrastruktury komunalnej. Swoją szansę w tym inwestycyjnym „boomie" dostrzegła także Bydgoszcz.

Należy zadać pytanie, jakich zmian w życiu miasta i w swoich warunkach bytowych oczekiwali w związku z nową sytuacją polityczno-gospodarczą kraju mieszkańcy Bydgoszczy? Przede wszystkim społeczeństwo oczekiwało podniesienia stopy życiowej i poprawy zaopatrzenia rynku dzięki zwiększeniu produkcji poszukiwanych wyrobów rynkowych i wzrostowi dostaw produktów rolnych. Palącą kwestią była sytuacja mieszkaniowa. Społeczeństwo bydgoskie spodziewało się, że zgodnie z no-

Biblioteka Główna

wą polityką partii rozmiary budownictwa mieszkaniowego w mieście znacznie się w nadchodzących latach zwiększą. Duże nadzieje wiązano z zapowiedzią podjęcia wysiłków mających na celu generalną rozbudowę i modernizację przemysłu. Wkraczające na rynek pracy młode, liczne roczniki młodzieży pragnęły znaleźć w zmodernizowanych zakładach przemysłowych interesującą, dobrze płatną pracę oraz możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Załogi robotnicze liczyły, że przyspieszony rozwój ich zakładów stworzy korzystne warunki dla realizacji programów poprawy warunków pracy i podjęcia wielu inwestycji socjalnych. Wreszcie, powszechne było w Bydgoszczy pragnienie unowocześnienia miasta — jego tras komunikacyjnych, śródmieścia, rozbudowy sieci sklepów i zakładów usługowych, gospodarki komunalnej...

Z perspektywy czasu można stwierdzić, że szanse jakie powstały w pięcioleciu 1971—75 Bydgoszcz w widoczny sposób wykorzystała. W okresie tym rozwinęło się budownictwo mieszkaniowe, zrealizowano szereg inwestycji komunalnych o dużym znaczeniu dla ludności miasta, przystąpiono do modernizacji tras komunikacyjnych. Przemysł bydgoski w znacznym stopniu rozbudował w tych latach swoje moce produkcyjne, zmodernizował technologie wytwarzania, podjął produkcję szeregu nowoczesnych wyrobów. Miastu przybyło sklepów, pawilonów handlowych i placówek usługowych.

Najbardziej istotne i najbardziej spektakularne przemiany dokonały się w przemyśle bydgoskim. Strategia przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju postawiła przed przemysłem zadanie dynamicznego zwiększenia, a zarazem unowocześnienia produkcji. Dzięki skierowaniu przez państwo zwiększonych środków na rozbudowę przemysłu, szereg bydgoskich zakładów przystąpiło do realizacji ambitnych zamierzeń inwestycyjnych. W pięcioleciu nakłady inwestycyjne w przemyśle wyniosły ponad 12 miliardów złotych. Dzięki tak wysokim nakładom zbudowano i przekazano do eksploatacji kilka dużych zakładów produkcyjnych, a rozbudowano i zmodernizowano większość fagryk w mieście.

W Zakładach Chemicznych „Zachem" oddano do użytku kompleks wytwórni poliuretanów — nowoczesnych tworzyw sztucznych nie wytwarzanych przedtem w kraju. W kombinacie tym rozbudowano również inne działy produkcyjne. Uruchomiono tam między innymi produkcję nowych rodzajów barwników syntenowych. Przy ulicy Dąbrowa na skraju Wyżyn zbudowana została kosztem 210 milionów złotych największa w Europie wytwórnia form dla przetwórstwa tworzyw sztucznych. Zakład ten, noszący nazwę „Formet", należy do najbardziej nowocześnie wyposażonych fabryk krajowego przemysłu maszynowego; znacznie rozbudowane zostały także Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne „Foton", Po-

morskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Jutrzenka", Bydgoskie Zakłady Elektro-Mechaniczne „Belma". W wielkiej fabryce Zakładów Rowerowych „Romet" zbudowano nowe hale produkcyjne umożliwiające zwiększenie produkcji rowerów i motorowerów. Poważnie rozbudowały swoją bazę wytwórczą Zakłady Radiowe „Eltra". Nowe działy produkcyjne oddane zostały do eksploatacji w bydgoskim browarze. O duże, nowoczesne zakłady produkcyjne wzbogaciły się Wytwórnia Gazów Technicznych „Polgaz" i „Telkom-Telfa". Znacznie rozbudowały swoje działy produkcyjne Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego oraz Bydgoskie Fabryki Mebli.

Równolegle z budową nowych obiektów i hal fabrycznych przemysł bydgoski podejmował inwestycje modernizacyjne. W wielu zakładach instalowano nowe linie produkcyjne i montażowe, zakupowano — często za granicą — nowoczesne, bardziej wydajne maszyny i urządzenia wytwórcze. Przeważnie przedsięwzięcia te miały za cel podjęcie produkcji nowych wyrobów, o wysokim standardzie. Posłużyły temu również zakupy licencji zagranicznych przeprowadzone przez niektóre zakłady przemysłu elektromaszynowego, jak „Eltra", Fabryka Obrabiarek do Drewna, Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn „Makrum".

Efektem rozbudowy i modernizacji bydgoskiego przemysłu był znaczny wzrost rozmiarów produkcji. Wartość produkcji w cenach porównywalnych wzrosła z 16,3 mld zł w 1970 r. do 27,1 mld zł w 1975 r., a więc o 66,3 procent. Liczba zatrudnionych w przemyśle zwiększyła się w tym okresie z około 83.800 do 94 tysięcy osób. Przyrost produkcji przemysłowej uzyskany został więc w głównej mierze dzięki wzrostowi wydajności pracy, która zwiększyła się w pięcioleciu o 47,1 proc. Unowocześnienie produkcji przemysłowej, poprawa jej jakości oraz podjęcie wytwórczości wielu nowych, atrakcyjnych wyrobów umożliwiło znaczne zwiększenie eksportu. Nie zwiększył się jednak w tym okresie udział eksportu w produkcji globalnej: utrzymywał się on na poziomie około 12,5 proc. Nie uległ również istotnym zmianom udział produkcji rynkowej w globalnej wartości sprzedaży wyrobów i usług przemysłu: w 1971 roku wynosił on 33,5 proc., podobnie w 1975 roku. I w jednym i w drugim przypadku potrzeby gospodarki narodowej były znacznie większe. Z pewnością nie wszystkie potencjalne możliwości przemysłu bydgoskiego w rozwoju produkcji rynkowej i eksportowej zostały w tym okresie wykorzystane. Główną tego przyczyną było zapewne nadmierne zapotrzebowanie gospodarki narodowej na różnego rodzaju dobra inwestycyjne. Zjawiska te wskazywały jednak na niebezpieczeństwa mogące wyniknąć dla gospodarki z utrzymywania się takiej struktury produkcji.

W wyniku rozbudowy mocy wytwórczych przemysłu nastąpiły istotne zmiany w strukturze wytwórczości przemysłowej. Umocniła się pozycja

Ulica Marchlewskiego z gmachem poczty.

chemii, która w 1975 r. uczestniczyła w wysokości 22,7 proc. w całości produkcji przemysłu bydgoskiego. Drugie miejsce zajął przemysł elektroniczny i elektrotechniczny (18,6 proc.) a trzecie — spożywczy (13,5 proc.). Liczący się udział w wytwórczości przemysłowej miały nadal przemysły — środków transportu (12,9 proc.) oraz maszynowy i metalowy (11,2 proc.).

Na podkreślenie zasługuje ofiarna, zaangażowana postawa załóg robotniczych. Przejawiała się ona w przedterminowym realizowaniu planów produkcyjnych oraz w podejmowaniu dodatkowych zadań o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Załogi bydgoskich zakładów pracy miały więc istotny udział w wykonaniu dodatkowej produkcji na po-

trzeby kraju, zainicjowanej na apel kierownictwa partii i rządu. Imponujące rozmiary przybrał także czyn produkcyjny podjęty przez VII Zjazdem PZPR. Wartość dodatkowej produkcji, wykonanej wówczas przez bydgoskie załogi, przekroczyła 530 mln zł.

W miarę poprawy sytuacji gospodarczej kraju coraz więcej środków finansowych przeznaczało państwo na inwestycje socjalne zakładów pracy, na polepszenie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle. Z rozbudową i modernizacją bydgoskiego przemysłu w latach siedemdziesiątych szły w parze liczne inwestycje mające na celu poprawę warunków pracy i socjalnych załóg. W wielu zakładach urządzono stołówki i bufety, rozbudowano umywalnie i szatnie, zbudowano przychodnie lekarskie i kluby. Podjęto działania dla rozbudowy bazy wczasowej oraz stworzenie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Bydgoszczy zakładowych ośrodków wypoczynku świątecznego.

Nowe obiekty socjalne powstały między innymi w „Modusie", „Eltrze", „Zachemie", „Romecie", Bydgoskich Fabrykach Mebli, „Stomilu", „Spomaszu"...

Ostatnie lata pięciolatki 1971—75 przyniosły w przemyśle bydgoskim pozytywne przemiany w dziedzinie efektywności gospodarowania. Na przykład, w 1975 roku przyrost wartości produkcji aż w 96 proc. osiągnięty został dzięki wzrostowi wydajności pracy. W wielu zakładach wyraźnie poprawiła się jakość produkcji, zmniejszyły straty spowodowane brakami produkcyjnymi i wadami wyrobów. W dalszym ciągu jednak dużo do życzenia pozostawiały rytmika produkcji i dyscyplina pracy.

Dynamiczny rozwój przemysłu bydgoskiego w tak krótkim okresie wywarł wpływ na przemiany w wielu dziedzinach życia miasta. Wzmożona działalność inwestycyjna pociągnęła za sobą rozwój przedsiębiorstw budowlano-montażowych mających siedzibę w Bydgoszczy i znaczny (o ponad 40 procent) wzrost liczby zatrudnionych w tej dziedzinie gospodarki. Wzrosły również zadania przedsiębiorstw transportowych. W rezultacie w ciągu pięciolecia liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej zwiększyła się o ponad 30 tysięcy osób — z 145,6 tys. osób w 1970 roku do 183,1 tys. osób w 1975 roku. Mimo to wiele zakładów pracy odczuwało niedobór siły roboczej, a liczba wolnych miejsc pracy stale sięgała paru tysięcy. W związku z tym nasiliły się ruchy migracyjne ludności ze wsi i małych miast do Bydgoszczy. Barierę stanowiła tu, oczywiście, trudna sytuacja mieszkaniowa w stolicy województwa. Liczba mieszkańców Bydgoszczy zwiększyła się w pięcioleciu o 42 tysiące osiągając na koniec 1975 roku, prawie 323 tysiące osób. Pewien udział miało w tym jednak włączenie Fordonu (w 1973 r.) w granice miasta.

Rozwój i modernizacja przemysłu pociągnęły też za sobą duże zmiany w strukturze zatrudnienia. Znacznie zwiększyła się bowiem liczba stanowisk pracy wymagających wysokich kwalifikacji zawodowych. Nowe zakłady, jak „Formet" czy nowe oddziały produkcyjne „Telfy", „Zachemu", „Belmy", „Eltry", wyposażone w nowoczesne maszyny i urządzenia produkcyjne stworzyły dużą liczbę miejsc pracy dla fachowych robotników, a jednocześnie zatrudniły licznych inżynierów i techników. Zapotrzebowanie gospodarki na kadrę inżynieryjno-techniczną szybko zwiększało się również dzięki utworzeniu przy kilku większych zakładach przemysłowych ośrodków badawczo-rozwojowych oraz ośrodków elektronicznej techniki obliczeniowej.

Wzrost liczby zatrudnionych, wyższe kwalifikacje zawodowe pracowników oraz przeprowadzone przez państwo regulacje płac we wszystkich działach gospodarki znalazły odbicie w znacznym wzroście dochodów pieniężnych ludności. Podczas jednak, gdy liczba zatrudnionych w pięcioleciu zwiększyła się o 25,8 proc., to wypłaty z funduszu płac w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach działających w mieście wzrosły w tym okresie aż o 85,6 proc. Zapewniło to znaczny wzrost stopy życiowej ludności — zgodnie z uchwałami VI i VII Zjazdu partii. Lecz jednocześnie zwiększona ilość pieniędzy, jaką dysponowała ludność (stan wkładów oszczędnościowych mieszkańców Bydgoszczy wzrósł w pięcioleciu dwu i półkrotnie) powodowała wzmożony popyt na rynku na różnorodne towary oraz gwałtowny napływ do spółdzielni mieszkaniowych reflektantów na lokale spółdzielcze.

Przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego stało się w latach siedemdziesiątych jednym z najważniejszych zadań gospodarczych i społecznych. Wobec trudnej sytuacji lokalowej w mieście, uzyskanie wyraźnego postępu w tej dziedzinie było koniecznym warunkiem polepszenia standardu życia szerokich warstw ludności. Zadania ustalone w planie pięcioletnim w pełni zasługują na stereotypowe określenie „ambitne lecz trudne". Wobec bowiem około 38 tysięcy izb, zbudowanych w poprzedniej pięciolatce, teraz miano w Bydgoszczy oddać ponad 52 tysiące izb. Było to o tyle realne, że do eksploatacji weszła „fabryka domów" zbudowana od podstaw w dzielnicy Bydgoszcz-Wschód. Ta wielka wytwórnia prefabrykatów o projektowanej zdolności produkcyjnej ok. 13 tys. izb rocznie, wyposażona została w urządzenia i maszyny dostarczone przez przemysł radziecki.

Osiągnięcie tego celu nie przyszło przedsiębiorstwom budowlanym, inwestorom i służbom miejskim przygotowującym tereny pod budowę nowych osiedli bynajmniej łatwo. W pierwszych dwóch latach plany budownictwa uspołecznionego nie były w pełni wykonywane, a ogólne

Gmach dawnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Obecnie siedziba Wyższej Szkoły Muzycznej.

wyniki działalności inwestycyjnej na tym polu ratowały pokaźne rozmiary budowy domków jednorodzinnych. Poczynając jednak od 1973 roku budownictwo indywidualne w mieście wyraźnie straciło oddech. Jego efekty były znacznie niższe niż planowano. Trudności z uzyskaniem materiałów wyraźnie hamowały tempo prac przy budowie domków. Za to przedsiębiorstwa budowlano-montażowe zaczęły nie tylko wywiązywać się ze swoich zadań, ale nawet oddawać inwestorom dodatkowe mieszkania i izby. Inna sprawa, że terminowość przekazywania budynków do eksploatacji pozostawiała wiele do życzenia. A osławione „poślizgi" budynków, zaliczanych do wykonania planu rocznego, sięgały często do końca kwartału następnego roku. Na usprawiedliwienie wykonawców trzeba jednak stwierdzić, że załogi budowlane pracowały

w bardzo trudnych warunkach. Ze wzrostem zadań nie poszedł bowiem w parze odpowiedni rozwój potencjału wykonawczego przedsiębiorstw budownictwa inżynieryjnego. Uzbrajanie terenów nowych osiedli w sieć instalacji wodnych, kanalizacyjnych, gazowych i ciepłowniczych odbywało się z reguły dopiero wówczas, gdy dźwigi stawiały tam już konstrukcje budynków. Również postęp w zmechanizowaniu i usprawnieniu robót wykończeniowych, w montowanych przecież z prefabrykatów domach, nie był dostateczny.

Mimo tych trudności, w budownictwie uspołecznionym oddano do użytku w latach 1971—75 więcej mieszkań i izb niż ustalał to plan pięcioletni. Zbudowano w sumie 13862 mieszkania o 48119 izbach. Do tego doszły jeszcze 1172 mieszkania o 5646 izbach z budownictwa indywidualnego. W sumie więc realizacja programu mieszkaniowego w pięcioleciu dała miastu budynki o prawie 743 tysiące metrów kw. powierzchni użytkowej, tj. o 31,2 proc. więcej niż w poprzednim planie pięcioletnim. Przyspieszenie w budownictwie mieszkaniowym zaczęło przynosić wymierne i odczuwalne przez społeczeństwo efekty. Wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę obniżył się w mieście z 1,32 osoby w 1970 roku do 1,17 osoby na koniec 1975 r. Poprawiły się więc w pewnej mierze warunki lokalowe bydgoszczan. Nadal jednak „głód mieszkań" był bardzo silny, a tysiące rodzin nadal czekało od lat na samodzielne wygodne lokum.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego zmienił oblicze miasta. Na południowej skarpie wyrosły nowe osiedla na Wyżynach i Kapuściskach, a linia punktowców wznoszących się ponad doliną Brdy stała się charakterystycznym akcentem architektonicznym. Rozbudowały się również, położone po przeciwnej stronie rzeki, Bartodzieje.

Budowa nowych osiedli mieszkaniowych nie przebiegała jednak w sposób harmonijny i zgodny z planami urbanistycznymi. Trudności, na jakie napotykały przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w wykonywaniu zadań związanych z budową bloków mieszkalnych, powodowały często odsuwanie na dalszy plan realizacji inwestycji handlowo-usługowych i socjalnych. Stało się więc inwestycyjną praktyką, że do budowy na osiedlach pawilonów handlowych, żłobków i przedszkoli przystępowano, gdy liczne bloki były już tam zamieszkane. Toteż w latach siedemdziesiątych wznoszono jeszcze obiekty handlowo-usługowe i socjalne na od dawna już zasiedlonym osiedlu Błonie. Opóźnienia w realizacji tak zwanych inwestycji towarzyszących wystąpiły również w toku budowy osiedli mieszkaniowych na Kapuściskach, Wyżynach oraz na Bartodziejach. Dopiero 1975 rok przyniósł wyraźne przyspieszenie tempa budowy obiektów handlowych, usługowych i socjalnych na nowych osie-

dlach. Dzięki temu zadania planowe w tej dziedzinie zostały wykonane nawet z pewną nadwyżką. Jednakże wskutek tego, że większość tych inwestycji zakończono pod koniec roku, a usterki budowlane i osławione „niedoróbki" przesunęły przekazanie lokali inwestorom jeszcze o kilka tygodni, urządzenie i otwarcie nowych placówek osiedlowych znacznie się opóźniło. W zasadzie jednak z nadwyżką wykonano przyjęte na pięciolecie plany budowy powierzchni placówek handlowych i usługowych oraz przedszkoli (przybyło ich 12). Natomiast zamiast budowy 6 żłobków, oddano do użytku tylko trzy nowe placówki.

Znacznie jednak większe i trudniejsze zadanie stanęło przed przedsiębiorstwami budowlanymi i gospodarką komunalną w związku z budową nowych osiedli mieszkaniowych. Trzeba bowiem było uzbroić rozległe tereny pozbawione dotychczas sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, ciepłowniczej, zbudować ulice i drogi dojazdowe. Trzeba też było rozbudować nowe magistrale wodociągowe, kolektory kanalizacyjne, rozbudować różne obiekty gospodarki komunalnej. Wszystko to wymagało poważnych nakładów finansowych, zaangażowania dużego specjalistycznego potencjału wykonawczego i wiele czasu na wykonanie żmudnych robót. Czynnik czasu odgrywał tu jednak niezwykle ważną rolę. Realizacja inwestycji komunalnych nie mogła bowiem hamować budownictwa mieszkaniowego.

Wielką szansę dla gospodarki komunalnej Bydgoszczy stanowiła pomoc finansowa przemysłu. Rozwijający się przemysł był bowiem zobowiązany do partycypowania w kosztach rozbudowy urządzeń gospodarki komunalnej i budownictwa mieszkaniowego — a więc inwestycji służących bezpośrednio załogom zakładów pracy. W latach 1971—75 zakłady przemysłowe wyasygnowały 293,1 milionów złotych na inwestycje gospodarki komunalnej. Niestety mimo wielkich potrzeb gospodarki komunalnej, nie zdołano tych środków w pełni wykorzystać. Z powodu opóźnień w realizacji inwestycji komunalnych poniesione nakłady były niższe od planowanej sumy.

Za mały potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budownictwa inżynieryjnego utrudniał terminową realizację wielu przedsięwzięć inwestycyjnych w gospodarce komunalnej. Tym niemniej w ciągu tych pięciu lat gospodarka komunalna Bydgoszczy znacznie rozbudowała swoją infrastrukturę dostosowując ją do potrzeb ponad trzystotysięcznego miasta. Długość sieci wodociągowej powiększyła się o 103 km, tj. o ponad jedną trzecią w stosunku do stanu z końca 1970 r. Przybyło również 66 km odcinków sieci kanalizacyjnej i 53 km sieci gazowej. Największy rozwój jednakże nastąpił w dziedzinie ciepłownictwa. Dzięki zbudowaniu prawie 55 km sieci ciepłociągów nowe osiedla mieszkaniowe połączone

zostały z elektrociepłowniami, bądź też z osiedlowymi kotłowniami. W związku z tym kontynuowana była rozbudowa bydgoskiej EC-II.

Szybko rozszerzający się w latach siedemdziesiątych front inwestycyjny wymagał znacznego zwiększenia potencjału produkcyjnego przedsiębiorstw budowlano-montażowych. W ciągu pięciolecia przedsiębiorstwa działające na terenie miasta rozbudowały swoje zaplecza produkcyjne, zwiększyły ilość posiadanego sprzętu oraz powiększyły stany załóg. Przeciętne zatrudnienie w budownictwie wzrosło z 21675 w 1970 r. do 28517 osób w 1975 r. Wzrost ten dotyczył przede wszystkim kluczowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Natomiast w przedsiębiorstwach budownictwa komunalnego liczba pracowników pozostała niemal na nie zmienionym poziomie. Większość przedsiębiorstw odczuwała stale niedobór siły roboczej. Na budowach okresowo dawały się również we znaki braki w zaopatrzeniu materiałowym. Utrudniało to w istotnej mierze niektórym przedsiębiorstwom wywiązywać się z planowych zadań.

Tego rodzaju trudności wystąpiły przede wszystkim na początku pięciolatki, kiedy to aż 5 przedsiębiorstw nie wykonało planów produkcji podstawowej. Były wśród nich: Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego oraz Bydgoskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne — a więc zakłady mające decydujący wpływ na realizację inwestycji, mieszkaniowych i komunalnych w mieście. W następnych latach jednakże działalność przedsiębiorstw budowlanych uległa wyraźnemu usprawnieniu. Przyczyniły się do tego rozbudowa zaplecza produkcyjnego i lepsze wyposażenie budownictwa w sprzęt oraz usprawnienie organizacji pracy. Pewne trudności w wykonaniu rocznych zadań planowych wystąpiły ponownie w 1975 roku. Wówczas trzy przedsiębiorstwa, a przede wszystkim Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego i Bydgoskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne, nie wykonały swoich planowych zadań. Wzrost zadań w tych jednostkach gospodarczych był bowiem bardzo duży, a braki w zaopatrzeniu w materiały budowlane oraz instalacyjne utrudniały rytmiczną pracę.

Mimo tych trudności i chwilowych niepowodzeń, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe mające siedziby w Bydgoszczy osiągnęły w ciągu pięciolecia bardzo znaczny wzrost produkcji budowlanej. Wzrosła ona o 107 procent, tj. z 2 miliardów 730 milionów zł w 1970 r. do 5 miliardów 660 milionów zł w 1975 r. W tym czasie zatrudnienie w budownictwie zwiększyło się o 31,6 proc. W ten sposób wydajność pracy statystycznego pracownika budownictwa wzrosła w ciągu pięciu lat o 57,6 proc. Warto przy tym podkreślić, że w 1975 roku udział wydajności

pracy w przyroście produkcji podstawowej budownictwa wyniósł blisko 95 proc. W coraz większym bowiem stopniu o wzroście produkcji budowlanej zaczynał decydować postęp techniczny i organizacyjny na placach budowy oraz w wytwórniach prefabrykatów i warsztatach zaplecza produkcyjnego.

Intensywna działalność inwestycyjna na świecie i w całym pomorsko-kujawskim regionie stworzyła ogromne zapotrzebowanie na różnego rodzaju dokumentację projektową. Istniejące w mieście biura projektów nie były w stanie sprostać stawianym przed nimi przez władze terenowe oraz inwestorów pilnym zadaniom. Placówki te w dosyć krótkim czasie poszerzyły swoje pracownie i znacznie zwiększyły obsadę pracowniczą. Dzięki temu liczba i wartość usług projektanckich świadczonych przez bydgoski „Miastoprojekt", Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego i Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego poważnie wzrosła. Wobec rozwoju budownictwa spółdzielczego istniejący przy bydgoskim oddziale Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego zakład usług inwestycyjnych z początkiem 1973 r. rozszerzył swoją działalność. — Tak więc „Inwestprojekt" stał się biurem projektowym spółdzielczości mieszkaniowej. Nadal jednak potrzeby inwestycyjne znacznie przewyższały możliwości usługowe placówek projektowych. Rozwinęły się również ośrodki projektowe działające przy niektórych dużych zakładach przemysłowych, jak na przykład zakładowe biuro projektów „Zachemu", w związku z rozbudową Bydgoskiej Fabryki Kabli i rozbudową tej gałęzi przemysłu w kraju zorganizowane zostało Biuro Projektów Przemysłu Kablowego „Biprokabel".

Przez cały ten okres newralgicznym punktem w życiu miasta był rynek. No początku lat siedemdziesiątych zaopatrzenie handlu w niektóre artykuły żywnościowe i wiele towarów przemysłowych pozostawiało wiele do życzenia. Rozwój produkcji przemysłowej wyrobów rynkowych, zwiększone dostawy produktów rolnictwa oraz znaczny import różnorodnych artykułów zapewniały większą podaż towarów i umożliwiły wyraźną poprawę zaopatrzenia społeczeństwa. Jednakże pieniężne dochody ludności rosły z roku na rok w coraz większym tempie. W 1971 roku dochody pieniężne ludności Bydgoszczy zwiększyły się o 8,5 proc., 1972 r. — o 13,7 proc., w 1973 r. — o 12,3 proc., w 1974 r. — o 12,3 proc., a w 1975 r. — o 17,4 proc. W sumie w ciągu pięciolecia dochody ludności miasta wzrosły o około 85 proc. Znacznie więc zwiększyła się w tym okresie siła nabywcza ludności. Następstwem tego był stały wzrost popytu na artykuły żywnościowe i towary przemysłowe.

Mimo systematycznego zwiększania się dostaw towarów przeznaczonych na rynek, handel bydgoski nie był w stanie w pełni zaspokoić

Ul. Jagiellońska — biurowiec Bydgoskich Fabryk Mebli.

szybko rosnących potrzeb ludności. Chociaż poprawa zaopatrzenia sklepów w mięso i wędliny była wyraźna, popyt na te artykuły nadal przewyższał podaż. Za małe były też dostawy ryb, koncentratów spożywczych, galanterii czekoladowej. Na ogół jednak rynek bydgoski był nieźle zaopatrzony w żywność. Z biegiem czasu punkt ciężkości w zakupach

towarów przesunął się na wyroby przemysłowe. I tu w tej dziedzinie w bydgoskim handlu występowały okresowo braki asortymentowe. Za mało było towarów luksusowych i o wyższym standardzie, które — z uwagi na podniesienie się stopy życiowej ludności — znajdowały coraz więcej nabywców. Nie najlepsze było zaopatrzenie sklepów w meble, magnetofony, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, odzieżą dziecięcą.

Handel bydgoski wykonał jednak z nadwyżką plany sprzedaży towarów. Wartość sprzedaży detalicznej osiągnęła w 1975 r. 8 miliardów 317 milionów złotych i była wyższa o 67,5 proc. od obrotów z 1970 r. Wzrost obrotów uzyskany w tym okresie przez zakłady gastronomiczne w mieście był jeszcze większy, gdyż wyniósł ponad 119 proc. W ostatecznym rachunku jednak zwiększone sumy, jakie mieszkańcy Bydgoszczy wydawali na zakupy towarów nie równoważyły w pełni wzrostu siły nabywczej ludności w tym okresie. Wobec niepełnego zaopatrzenia handlu w niektóre towary, niedostatecznej podaży artykułów o wysokim standardzie, zwiększały się stale oszczędności gromadzone przez społeczeństwo z myślą o zakupie określonych dóbr.

Szybkie tempo wzrostu sprzedaży towarów postawiło przed handlem bydgoskim bardzo trudne zadania. Od dawna już bowiem sieć sklepów w mieście była słabo rozwinięta, a wskaźnik powierzchni handlowej przypadającej na tysiąc mieszkańców był znacznie niższy od średniej krajowej. Następstwem tego były nie tylko niewygody dla konsumentów (kolejki, zatłoczone sklepy, duże odległości dzielące sklepy różnych branż w jednej dzielnicy), ale również utrudnienie w pracy sprzedawców, służb transportowych i magazynach. Większość sklepów pozbawiona była odpowiedniego zaplecza magazynowego, stąd konieczność częstego uzupełnienia przez hurtownie zapasów towarów. Jednakże baza magazynowa bydgoskiego handlu również była dalece za szczupła w stosunku do potrzeb.

Wzmożone tempo korzystnych przemian, jakie w gospodarce miasta przyniosły lata siedemdziesiąte, nie ominęło również handlu. Podjęta została na dość znaczną skalę rozbudowa i modernizacja sieci sklepów i pawilonów handlowych. Wprawdzie realizacja inwestycji handlowych często się opóźniała, tym niemniej liczba placówek detalicznych systematycznie się zwiększała.

W pięcioleciu liczba sklepów w Bydgoszczy wzrosła z 868 w 1970 r. do tysiąca na koniec 1975 r.Powierzchnia handlowa sklepów i pawilonów zwiększyła się w tym okresie o ponad 26 tys. m. kw., tj. o 41,6 proc. Tym samym wskaźnik powierzchni handlowej przypadającej na tysiąc mieszkańców wzrósł z 225,4 m. kw. do 277,7 m. kw. w 1975 r.

Chociaż wzrost liczby placówek i powierzchni handlowej był niższy od wzrostu sprzedaży detalicznej i nie był w stanie rozładować nadmiernego tłoku panującego w wielu sklepach, zapoczątkowane zostały działania mające na celu dostosowanie sieci sklepów do potrzeb szybko rozwijającego się organizmu miejskiego. Przekazano do użytku kilka dużych obiektów handlowych, jak na przykład Spółdzielczy Dom Handlowy „Rywal" o powierzchni ponad 4100 m. kw. oraz supersam przy Alei 1 Maja. Udało się również zrealizować kilka inwestycji w hurcie. Na Osowej Górze zbudowano bardzo potrzebną miastu „ziemniaczarkę" — magazyn zapewniający zaopatrzenie sklepów spożywczych w okresie zimy i wiosny w ziemniaki i warzywa. Zbudowano także magazyny i biurowiec „Otexu" przy ul. Szajnochy. Na podkreślenie zasługuje systematyczna rozbudowa sieci piekarni w mieście. W pięcioleciu uruchomiono kilka nowych piekarni. Wymienić tu należy piekarnię pawilonową przy ul. Stawowej i piekarnię na osiedlu Leśnym. Umożliwiło to poprawę zaopatrzenia miasta w pieczywo.

Istotne znaczenie dla zaopatrzenia miasta w artykuły żywnościowe miało zakończenie budowy i przekazanie do eksploatacji z początkiem 1971 r. dużej chłodni składowej w Brdyujściu. Zakład ten podjął produkcję mrożonek owocowo-warzywnych i wyrobów kulinarnych, których uprzednio odczuwało się brak w sklepach.

Skromniejszy postęp dokonany został w gastronomii. Wprawdzie liczba zakładów gastronomicznych zwiększyła się w tym okresie aż o 26, a liczba miejsc konsumpcyjnych o 2200, ale wpłynęło to jedynie w nieznacznym stopniu na poprawę sytuacji w tej dziedzinie. Dysponowanie na koniec 1975 r. nieco ponad 10700 miejsc konsumpcyjnych w restauracjach, barach i kawiarniach oznaczało, że na tysiąc mieszkańców przypadają w Bydgoszczy 33,2 miejsca w placówkach gastronomicznych. Było to stanowczo za mało wobec wielkiej liczby ludzi przyjeżdżających codziennie z terenu całego województwa do Bydgoszczy oraz rozwoju ruchu turystycznego.

Z początkiem lat siedemdziesiątych państwo zaczęło przywiązywać coraz większe znaczenie do roli usług w gospodarce, w codziennym życiu mieszkańców. Rozwój usług był przecież nieodzownie potrzebny dla poprawy jakości życia społeczeństwa. Wraz ze szybkim wzrostem stopy życiowej ludności, gwałtownie wzrastało zapotrzebowanie na różnorodne usługi. I w tej dziedzinie jednak sytuacja w Bydgoszczy na początku pięciolecia 1971—75 nie przedstawiała się dobrze. Sieć zakładów usługowych była dosyć słaba, a potencjał tych placówek na ogół nie wystarczający w stosunku do potrzeb. Wobec szybkiego rozwoju motoryzacji, zwiększanie się ilości zmechanizowanych urządzeń gospodarstwa do-

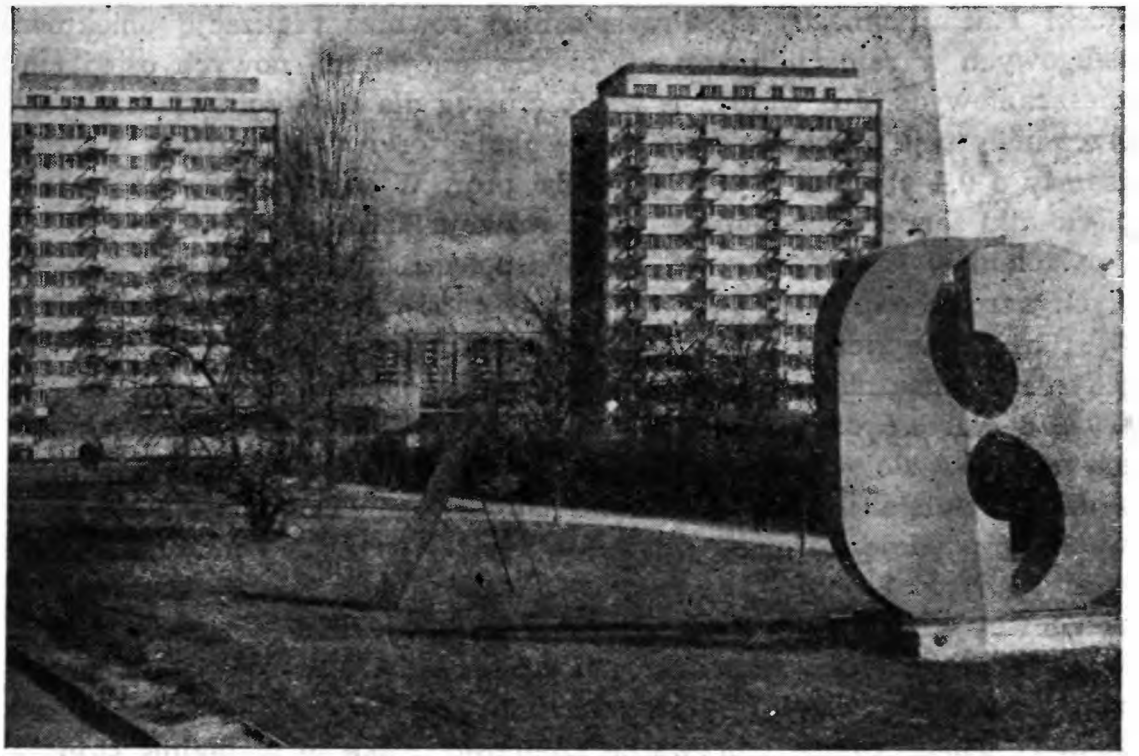

Fragment osiedla Bartodzieje.

mowego oraz sprzętu radiowo-telewizyjnego posiadanych przez przeciętną rodzinę, gwałtownie rosło zapotrzebowanie na naprawy i konserwacje tego sprzętu. Tymczasem nowe placówki usługowe powstawały ze znacznym opóźnieniem, jeżeli już nie w stosunku do planów przedsiębiorstw i spółdzielni, to na pewno do potrzeb społecznych. Na przykład, dopiero pod koniec 1971 roku uruchomiono 6 zakładów usługowych na osiedlu Błonie — a więc w dzielnicy, której budowa została już zakończona zamieszkałej przez kilkanaście tysięcy ludzi. — Dalsze placówki usługowe otwarto na tym osiedlu w następnych latach. Trzy duże zakłady usługowe na Bielawkach przy ul. Cichej, planowane do oddania w 1971 r. wskutek opóźnionej realizacji inwestycji przekazane zostały do eksploatacji w następnym roku.

Toteż w 1971 roku wartość usług dla ludności świadczonych przez zakłady podległe spółdzielczości, przemysłowi terenowemu i przedsiębiorstwom handlowym zwiększyła się zaledwie o 2,5 proc. — z 205 mln zł do 210 mln zł. W następnych latach tempo rozwoju usług dla ludności uległo jednak wyraźnemu zwiększeniu. Ta dziedzina gospodarki była bowiem przedmiotem stałej uwagi władz centralnych i terenowych. Na rozbudowę sieci zakładów naprawczych specjalistycznych przedsiębiorstw usługowych przeznaczono pokaźne środki. Między innymi zbudowano poza planem duże Centrum Obsługi i Sprzedaży Samochodów

Polski Fiat „Polmozbytu". Przyspieszono również realizację obiektów usługowych w ramach inwestycji towarzyszących na nowych osiedlach mieszkaniowych. Już w 1972 r. wartość usług dla ludności świadczonych przez instytucje uspołecznione ujęte w planie terenowym wzrosła w Bydgoszczy o 9,4 proc., a w 1973 r. o 15,6 proc. W ostatnich dwóch latach pięciolatki zanotowano słabsze tempo rozwoju działalności usługowej.

Ogółem w latach 1971—75 liczba uspołecznionych placówek usługowych wzrosła w mieście z 403 do 505, co odpowiadało założeniom planu. W tym czasie liczba prywatnych warsztatów rzemieślniczych wzrosła jedynie nieznacznie. I chociaż działało ich w mieście około półtora tysiąca, a wartość uzyskiwanych przez nie obrotów przekraczała rocznie sto milionów złotych, tylko drobna część tych wpływów związana była z działalnością usługową. Rzemiosłu bardziej bowiem opłacało się prowadzić produkcję, zarówno artykułów rynkowych, jak i materiałów inwestycyjnych. Szacuje się, że wartość usług pełnej sfery działalności usługowej w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca zwiększyła się w ciągu pięciolecia o ok. 67 proc. i osiągnęła 4625 zł rocznie. Mimo to popyt na usługi ciągle jeszcze znacznie przewyższał ich podaż przez zakłady uspołecznione i prywatne rzemiosło. Lukę tę w jakimś stopniu wypełniała działalność pokątnych rzemieślników.

Od lat Bydgoszcz odczuwała ujemnie brak dostatecznie rozwiniętej sieci hoteli. Gwałtowny wzrost turystyki w kraju, coraz liczniejsze przyjazdy do Polski turystów zagranicznych oraz zwiększająca się w związku z rozwojem gospodarczym miasta liczba podróżnych przybywających na delegacje służbowe do Bydgoszczy wymagały szybkiego powiększania bazy noclegowej. W tym okresie Bydgoszcz była także terenem centralnych dożynek, festiwali muzycznych oraz wielu konferencji naukowych — a więc imprez ściągających do miasta licznych gości. Sytuacja uległa poprawie dzięki skróceniu o rok okresu budowy hotelu „Brda" przy ul. Dworcowej. Ten nowoczesny hotel z 344 miejscami w 270 pokojach został oddany do użytku we wrześniu 1972 r. Ogółem w 1975 r. w hotelach i motelach bydgoskich było 643 pokoje z 1135 miejscami noclegowymi. Nadal jednak była to za mała baza noclegowa w stosunku do potrzeb szybko rozwijającego się ośrodka gospodarczego i kulturalnego.

Jednym z najtrudniejszych problemów, czekający od dawna na rozwiązanie przez władze miejskie, była modernizacja układu komunikacyjnego i budowa nowych tras. Wykonanie tego zadania wiązało się bowiem nie tylko z przeznaczeniem znacznych środków finansowych na budowę nowych odcinków ulic, ale również z wyburzeniem szeregu domów. A to znów pociągało za sobą konieczność przeznaczenia znacznej liczby mieszkań z nowego budownictwa na lokale zastępcze dla

wykwaterowanych lokatorów. A głód mieszkań w Bydgoszczy znacznie ograniczał takie działania. Szybki rozwój indywidualnej motoryzacji w latach siedemdziesiątych oraz systematyczny wzrost transportu kołowego w mieście i w regionie wymagały jednak pilnie wdrożenia opracowanych w tej dziedzinie planów.

Inwestycją o wielkim znaczeniu dla miasta była modernizacja i przebudowa ulic Fordońskiej i Jagiellońskiej. Jednocześnie po długich przetargach i pertraktacjach z PKP udało się sfinalizować budowę wiaduktów nad torami kolejowymi w pobliżu stacji Bydgoszcz-Wschód. Powstała dwujezdniowa arteria Wschód-Zachód prowadząca od mostu na Wiśle w Fordonie do ronda Jagiellonów. Arteria ta łącząc się z ulicami wyprowadzającymi z miasta w kierunku zachodnim, północnym i południowym miała istotne znaczenie dla usprawnienia znacznej części samochodowego ruchu tranzytowego przez śródmieście. Jednocześnie ułatwiony został dowóz ładunków do dzielnicy przemysłowo-składowej rozbudowującej się we wschodniej części miasta. Znaczenie tej trasy dla komunikacji śródmiejskiej wzrastało w związku z włączeniem Fordonu do Bydgoszczy oraz planami budowy tam ośrodka szkół wyższych i nowej, wielkiej dzielnicy mieszkaniowej. Duże usprawnienie ruchu kołowego i pieszego w samym centrum miasta przyniosła przebudowa ronda Jagiellonów i zbudowanie pod nim nowocześnie rozwiązanych przejść podziemnych dla pieszych. Istotne znaczenie dla usprawnienia układu komunikacyjnego miała też budowa dwujezdniowej ulicy Szerokiej zapoczątkowującej trasę N-S. Udało się również zmodernizować arterię wylotową z osiedla Błonie w kierunku Poznania. Zbudowanie tam wiaduktu nad torami zlikwidowało prawdziwe „wąskie gardło" na tej ruchliwej trasie. Istotne znaczenie dla usprawnienia ruchu w mieście miało przebicie ulicy Królowej Jadwigi do Armii Czerwonej. W ten sposób powstała wygodna trasa łącząca osiedle Błonie oraz Wilczak i Okole z rejonem dworca głównego. Jednocześnie dla ułatwienia ruchu pojazdów mechanicznych i tramwajów na skrzyżowaniach kilku ruchliwych arterii przebudowano je tworząc tzw. węzeł grunwaldzki.

W związku z budową osiedli mieszkaniowych w południowej części miasta podjęta została kolejna, zakrojona na dużą skalę inwestycja drogowa. Rozpoczęto budowę arterii średnicowej mającej połączyć Kapuściska i Wyżyny ze Szwederowem oraz Błoniem. Realizacja tej mierzącej kilka kilometrów arterii wymagała jednak wykonania poważnych robót inżynieryjnych i mostowych, musiała więc zostać rozłożona na kilka lat. Wszystkie te inwestycje, chociaż przyniosły tylko częściową modernizację układu komunikacyjnego w Bydgoszczy, miały istotne znaczenie dla zapewnienia w miarę sprawnego i bezpiecznego ruchu kołowego w mie-

Osiedle Wyżyny — ul. Ogrody.

ście. W roku 1975 bowiem wskaźnik motoryzacji w Bydgoszczy osiągnął dosyć wysoki jak na nasze warunki poziom 46 samochodów osobowych na tysiąc mieszkańców i wykazywał tendencje do podwojenia w ciągu następnych 5—7 lat.

Z rozwojem terytorialnym miasta w latach powojennych, wzrostem liczby jego mieszkańców oraz potencjału gospodarczego od dawna nie szła w parze rozbudowa i modernizacja bydgoskiego śródmieścia. Szczególnie ujemnie ciążył na życiu miasta brak dostatecznie rozwiniętego centrum — z odpowiednimi do swych funkcji budynkami administracyjnymi, biurowcami, licznymi sklepami, zakładami gastronomicznymi i hotelami, obiektami kulturalnymi. W latach sześćdziesiątych władze wojewódzkie i miejskie podjęły działania zmierzające do zmiany tej sy-

tuacji. Zaczął się wówczas kształtować ośrodek administracyjno-dyspozycyjny w rejonie ulicy Jagiellońskiej. Dalszym krokiem w kierunku stworzenia nowoczesnego centrum miasta miała być budowa zespołu obiektów administracyjnych i handlowych u zbiegu ulic Jagiellońskiej i 3 Maja — tak zwanego Centrum I. Rozwiązanie architektoniczne Centrum I było tematem ogólnopolskiego konkursu zorganizowanego w 1967 r. przez bydgoski oddział SARP. Jednakże realizacja wybranego projektu napotkała na różne trudności. Na obrzeżu projektowanego Centrum I wzniesiono cztery punktowce Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani" oraz sumptem społecznym zbudowano okazały Młodzieżowy Dom Kultury. Budowa głównego obiektu Centrum — dziesięciokondygnacyjnego budynku handlowo-administracyjnego przerwana została po wykonaniu części fundamentów. Tym niemniej ulica Jagiellońska i jej najbliższe otoczenie nabrały charakteru wielkomiejskiego, do czego przyczyniła się wspomniana przebudowa ronda Jagiellonów, budowa Domu Technika NOT, dworca autobusowego PKS, sali posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz budynku Komitetu Miejskiego partii.

W 1973 roku ogłoszony został przez SARP ogólnopolski konkurs na koncepcję przebudowy całego centrum Bydgoszczy. Plon tego konkursu nie doczekał się, jak dotychczas, praktycznego wykorzystania. Również koncepcje urbanistycznej budowy zespołu obiektów usługowo-handlowych na terenach położonych między ulicami Warmińskiego — Pomorską — Alejami 1 Maja i Czerwonej Armii nie przybrały realnych kształtów. Wobec wycofywania się przez potencjalnych inwestorów z udziału w tym przedsięwzięciu, projekt ten został zarzucony.

O nowoczesny fragment zabudowy wzbogaciły się natomiast Aleje 1 Maja. — Budowa Spółdzielczego Domu Handlowego „Rywal", supersamu oraz biurowca WSS „Społem" stworzyły efektowny akcent architektoniczny w zabudowie głównej ulicy miasta. Jednocześnie te duże placówki handlowe wzbogaciły niedostatecznie rozwiniętą sieć sklepów w śródmieściu.

W latach 1971—75 nastąpił więc wyraźny rozwój gospodarczy i społeczny miasta. Tempo i rozmiary tego rozwoju nie miały odpowiedników w dotychczasowych dziejach Bydgoszczy. Chociaż nie wszystkie zamierzenia władz miasta i oczekiwania jego mieszkańców zostały zrealizowane, chociaż wiele problemów czekało jeszcze na rozwiązanie, uzyskany został daleko idący postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

*Renata Wargin*

# Gospodarka mieszkaniowa w Bydgoszczy w okresie powojennym

Mieszkania są dobrem gospodarczym, a przede wszystkim społecznym. Zaspokajają fundamentalne potrzeby materialno-bytowe i kulturalne społeczeństwa i choćby z tego punktu widzenia muszą być i są przedmiotem działania polityki mieszkaniowej, jako podstawowego elementu ogólnej polityki społecznej państwa.

Zasoby mieszkaniowe, jako składnik środków trwałych gospodarki narodowej naszego kraju, zajmują obecnie pod względem wartości drugą pozycję po majątku przemysłowym, wyprzedzając rolnictwo, transport i inne działy gospodarcze.

Jest więc gospodarka mieszkaniowa potężnym sektorem ekonomicznym, który musi stanowić przedmiot szczególnego zainteresowania w sferze polityki gospodarczej i podlegać jej koordynacyjnemu działaniu dla realizacji ogólnych celów ustroju opartego na zasadzie ludowładztwa.

Charakterystyka gospodarki mieszkaniowej w Bydgoszczy, a w szczególności jej rozwoju w kontekście przyrostu nowych zasobów, jaki miał miejsce na przestrzeni ponad 30-letniego już okresu istnienia Polski Ludowej, nie może być przedstawiona w oderwaniu od tendencji i kierunków, jakie w krajowej polityce budowlano-mieszkaniowej występowały w tym czasie.

Jak bowiem ogólnie wiadomo, nie była to polityka od początku jednolita i spójna w swoich zasadach. U podłoża tej niestabilności leżał spór o jej istotę zawarty w dylemacie; czy cele polityki mieszkaniowej są autonomicznymi zadaniami polityki społecznej czy środkami realizacji polityki gospodarczej. Wybór dokonany już w latach 40 opowiadał się jednoznacznie za drugim rozumieniem sprawy. Był to zresztą wybór świadomy, podporządkowany potrzebom najpierw odbudowy kraju, a później wzrostu gospodarki narodowej. Praktycznie oznaczało to uprzywilejowanie inwestycji produkcyjnych kosztem budownictwa mieszkaniowego i podporządkowanie polityki budowlano-mieszkaniowej ogólnej

polityce gospodarczej. Ten kierunek, niewątpliwie słuszny na początku lat odbudowy kraju z powojennych zniszczeń, dominował jednak zbyt długo, bo ponad 20 lat, aż do początku lat siedemdziesiątych.

Trzeba jednak przyznać, że od razu poza istotą sporu o politykę mieszkaniową znalazło się prywatne budownictwo mieszkaniowe w odmianie budownictwa dla celów wynajmu, jako niezgodne z zasadami ustroju socjalistycznego. Wydany, jako jeden z pierwszych aktów prawnych dekret o komisjach lokalowych wprowadził publiczną gospodarkę lokalami mieszkalnymi i skutecznie odstraszał od budowy nowych kamienic czynszowych przez prywatnych inwestorów, a jedyną sferą dla działania inwestora prywatnego pozostała budowa domu jednorodzinnego lub mieszkania dla własnych potrzeb.

Całe zatem budownictwo wielorodzinne stało się przedmiotem działalności sektora uspołecznionego, w obrębie którego jednak wybór podmiotu nie był już sprawą tak jednoznaczną. W grę wchodziły dwa warianty — spółdzielczy i państwowy, przy czym w ramach tego ostatniego dyskutowano czy ma to być budownictwo zdecentralizowane tzw. zakładowe (patronalne) czy też scentralizowane w gestii zastępczego inwestora państwowego. Rozstrzygnięto to jednym aktem prawnym — dekretem o utworzeniu Zakładu Osiedli Robotniczych w kwietniu 1948 r., który stał się monopolistycznym inwestorem budownictwa uspołecznionego, skupiającym wszystkie środki państwowe przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe, usługowe i komunalne (warunki dla kompleksowej realizacji osiedli). Odrzucenie koncepcji budownictwa zakładowego nie oznaczało jednak rezygnacji z ujmowania polityki mieszkaniowej, jako narzędzia polityki gospodarczej, bowiem plany rozdziału nowych mieszkań dostosowane były wyraźnie do potrzeb polityki zatrudnienia, zmierzającej do szybkiego uprzemysłowienia kraju. Tylko nieznaczny odsetek nowych mieszkań przeznaczono na zaspokojenie ogólnych potrzeb mieszkaniowych, a uprawnienia do nowych mieszkań wiązały się głównie z miejscem pracy zawodowej, szczególnie z zakładem korzystającym z tzw. priorytetu mieszkaniowego. Ten konflikt między potrzebami kwaterunkowymi terytorialnych organów władzy, a interesami resortów i zakładów pracy doprowadził do tego, że w roku 1955 terytorialne dyrekcje budowy osiedli robotniczych podporządkowane zostały właściwym radom narodowym, jakkolwiek system rozdzielnictwa nie uległ znaczniejszym zmianom. Natomiast zmiany kierunku polityki budowlano-mieszkaniowej przyniosły zarządzenia i ustalenia z lat 1957—58 realizując tzw. „nową politykę mieszkaniową", która za cel naczelny stawiała przywrócenie społecznego charakteru polityki mieszkaniowej. Przyśpieszenie zaspokojenia szybko rosnących potrzeb mieszkaniowych

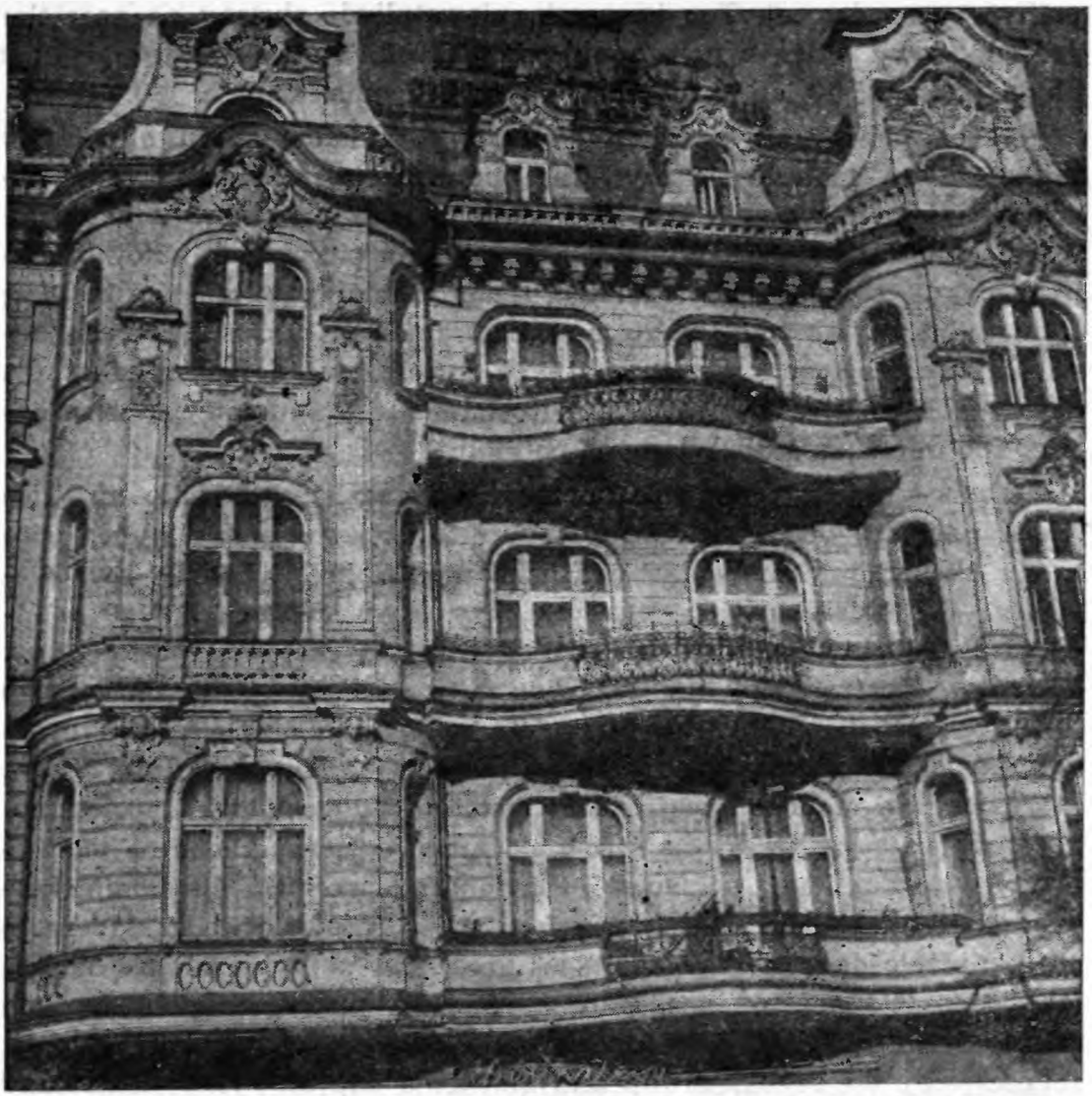

Plac Wolności — narożnikowy budynek przy Al. 1 Maja.

ludności miast miało nastąpić przez rozwijanie budownictwa spółdzielczego i indywidualnego, a zatem przy udziale własnych środków finansowych ludności. Budownictwo państwowe miało szybko maleć i być przeznaczone tylko dla najniżej zarabiających rodzin oraz na cele przekwaterowań z lokali niemieszkalnych, przeznaczonych do rozbiórki itp.

Założenia zdynamizowania budownictwa mieszkaniowego w latach sześćdziesiątych nie zostały osiągnięte w oczekiwanym stopniu, mimo iż rósł znacznie udział budownictwa spółdzielczego. Nienadążanie rozwoju zaplecza budownictwa, mimo coraz szerszego wprowadzania uprzemysłowionych metod wznoszenia mieszkań, (które zresztą doprowadziło niejednokrotnie do wzrostu kosztów budowy) usiłowano przełamać wprowadzeniem zasady „oszczędnego" budownictwa mieszkaniowego. Oszczęd-

ność ta miała być osiągnięta w drodze typizacji, opóźnianiu realizacji urządzeń towarzyszących i wreszcie w obniżaniu standardu i jakości samych mieszkań, domów i ich otoczenia. Formalnie znalazło to nawet wyraz w wydanym w 1964 r. zarządzeniu o wprowadzeniu tzw. standardu podstawowego, działającym negatywnie przez szereg dalszych lat. Skutki stagnacji budownictwa mieszkaniowego w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, nie tyle nawet wyraźne w ilości oddawanych mieszkań co w regresie ich standardu i ogólnego wyposażenia osiedli w niezbędne urządzenia infrastrukturalne, stały się anachronizmem w osiągniętym już stanie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Coraz powszechniej negowano dyskryminację inwestycji tzw. nieprodukcyjnych w tym budownictwa mieszkaniowego.

Wyrazem dążenia do rzeczywistej, a nie tylko deklaracyjnej integracji procesów wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego stały się wytyczne uchwalone na VI Zjeździe PZPR w grudniu 1971 r., w których przełomowe znaczenie miała sformułowana tam zasada priorytetu budownictwa mieszkaniowego jako środka dla realizacji autonomicznego celu społecznego, za który uznane zostało rozwiązanie problemu mieszkaniowego ludności miast i wsi do roku 1990. Stanowiło to hasło wywoławcze dla opracowania i uchwalenia przez Sejm programu mieszkaniowego, gdzie postawiony został cel zrównania liczby mieszkań z liczbą samodzielnych gospodarstw domowych, z jednoczesnym stopniowym podnoszeniem standardu polskich mieszkań do poziomu zbliżonego do przeciętnego standardu europejskiego.

Powyższe, zbyt może obszerne, wprowadzenie do tematu niniejszego artykułu, którym jest gospodarka mieszkaniowa na określonym terenie tj. w Bydgoszczy, wydaje się jednak niezbędne jako tło dla lepszego zrozumienia zmian i przeobrażeń jakie w okresie lat 1945—78 nastąpiły i perspektyw rozwojowych w tej dziedzinie.

Bydgoszcz należy do nielicznych wśród dużych miast naszego kraju, które w wyniku działań wojennych poniosły stosunkowo małe straty w istniejącej zabudowie mieszkaniowej. Sięgały one niespełna 10% ilości budynków mieszkalnych stanu przedwojennego. Była to więc determinanta narzucająca niejako już z góry przestrzenny układ nowej zabudowy mieszkaniowej, która na większą skalę nie mogła wejść do śródmieścia bez rozległych wyburzeń w obrębie istniejącego zainwestowania, zmieniając i unowocześniając jego funkcje i wygląd. Ten fakt też sprawił, że w pierwszym okresie powojennym budownictwo mieszkaniowe było ograniczone i sprowadzało się jedynie do budowy pojedynczych obiektów na terenach uzbrojonych i realizacji potrzeb związanych z przystosowaniem do celów mieszkalnych już istniejących budynków o różnym charakterze.

Charakteryzując najogólniej od strony przestrzennej nową zabudowę mieszkaniową Bydgoszczy w okresie powojennym trzeba podkreślić różnorodność występujących form: od pojedynczych „plomb", grup budynków uzupełniających przedwojenne osiedla, małych osiedli budowanych na nielicznych wolnych (lub wymagających stosunkowo niedużych wyburzeń) i uzbrojonych terenach do kilkudziesięciotysięcznych zespołów budownictwa wielorodzinnego na terenach nowych oraz osiedli i zespołów domów jednorodzinnych na terenach nieuzbrojonych lub częściowo uzbrojonych.

Budowa pierwszych większych zespołów mieszkaniowych datuje się od lat 50. W tym dziesięcioleciu powstały osiedla Kopuściska (tzw. stare) oraz Leśne, obydwa zrealizowane systemem tradycyjnym o przeważającej 4-kondygnacyjnej zabudowie. Pierwsze skupiło na swym terenie ponad 10 tys. mieszkańców, drugie prawie 19 tys. Teren os. Kapuściska wymagał budowy kompletnego uzbrojenia od podstaw, przy czym w instalacje gazownicze wyposażone zostało dopiero po 15 latach istnienia. W przypadku os. Leśnego sytuacja wyjściowa była znacznie lepsza, z uwagi na bliskość istniejących ciągów uzbrojeniowych i komunikacyjnych. Także pod względem architektonicznym, zagospodarowania w zieleń i usługi zdecydowanie przewyższało ono Kapuściska.

Największym terenem budowy mieszkań w latach sześćdziesiątych było os. Błonie i sąsiadujące z nim bezpośrednio Jary. Zespół ten projektowany pierwotnie dla 15 tys. mieszkańców po kolejnych korektach planów zagospodarowania zrealizowany został dla 20 tys. osób. Koncepcja przestrzenna os. Błonie wyróżnia je spośród innych osiedli nowoczesnymi rozwiązaniami architektoniczno-urbanistycznymi (duży zespół rekreacyjny, równomierne rozproszenie usług podstawowych i dzielnicowe centrum handlowo-usługowe).

Realizacja Błonia także tym wyróżniała się wśród innych zespołów mieszkaniowych, że pełne uzbrojenie terenu w sieci komunalne znacznie wyprzedziło budowę obiektów mieszkalnych, dzięki czemu udało się uniknąć kolizji na placu budowy osiedla, jakie potem już często towarzyszyły kolejnym większym przedsięwzięciom w tej dziedzinie. Nie nadążała jednakże realizacja programu usług i sprawnych połączeń komunikacyjnych z innymi dzielnicami miasta. Ta ostatnia trudność występuje zresztą do dziś, albowiem zamierzona budowa tramwaju jest inwestycją dopiero teraz nabierającą realnych kształtów. Błonie było zarazem pierwszym placem budowy mieszkań, na który wkroczyły już uprzemysłowione technologie budowy, dzięki którym wznoszone budynki miały zróżnicowaną wysokość 5 i 11 kondygnacji.

Realizacji Błonia towarzyszyło w latach sześćdziesiątych szereg roz-

Ulica Powstańców Wielkopolskich.

PZWS-ach gazetę gazetę frontową „Frontowaja Prawda", której kilka te wyłoniono w drodze ogólnego przeglądu możliwości przestrzennych kierując się przede wszystkim względami oszczędności w angażowaniu nakładów inwestycyjnych na uzbrojenie komunalne i stosunkowo łatwej dostępności (własność skarbu państwa, minimalizacja koniecznych wyburzeń już istniejących obiektów kubaturowych). Był to przecież okres tzw. budownictwa oszczędnościowego, narzucającego czasami wręcz karykaturalne standardy jakościowe dla uzyskania określonej obniżki kosztów globalnych i jednostkowych.

I tak z tego okresu datuje się powstanie takich zespołów mieszkaniowych jak przy ul. Szubińskiej — Żwirki Wigury, Sułkowskiego, Jackowskiego, Jagiellońskiej, parku Ludowym, Powstańców Wielkopolskich, Kaplicznej, Powst. Warszawy, a w drugiej połowie tego dziesięciolecia przy ul. Jurasza, Leczniczej, Stromej, Nakielskiej — Słonecznej, Curie-

-Skłodowskiej, Pestalozziego, Spokojnej, Konopnickiej, Ugory, M. Buczka oraz w rejonie Bielaw (ul. Kozietulskiego, Podchorążych, Powst. Śląskich, B. Głowackiego, Chodkiewicza). Szczególne reżimy oszczędnościowe dotyczyły budownictwa rad narodowych (kwaterunkowego) i z wyżej wymienionych warto przypomnieć choćby takie jak os. M. Konopnickiej i przy ul. Powst. Warszawy. W większych kompleksach tej zabudowy zrealizowany został także podstawowy program usługowych urządzeń towarzyszących, choć także w dość skromnych rozmiarach, w większości z opóźnieniami, bo dopiero w okresie lat 1971—75.

Jeśli chodzi o budownictwo jednorodzinne, to trzeba przyznać, że już w okresie po roku 1956 nastąpiło znaczne jego ożywienie, a dzielnicami gdzie się ono głównie koncentrowało były Miedzyń, Jary, Czyżkówko, Osowa Góra, Jachcice i Glinki oraz ul. Toruńska — Spokojna (os. Łuczniczki).

W tym kontekście warto wspomnieć, że zatwierdzony w roku 1964 plan ogólny przestrzennego zagospodarowania Bydgoszczy do roku 1980 stanowił dokument porządkujący dotychczasowe poglądy na dalszy przestrzenny rozwój miasta i jednoznacznie ukierunkował przeznaczenie terenów pod przyszłą zabudowę mieszkaniową, o wysokim stopniu intensywności (wielorodzinne) i niskim (jednorodzinne). W ten sposób stworzone zostały niezbędne formalne przesłanki dla coraz większej koncentracji budownictwa wielorodzinnego na wielkich terenach, z których wyeliminowano budownictwo jednorodzinne. Pod koniec lat sześćdziesiątych wyczerpane zostały w zasadzie możliwości dalszego lokalizowania budownictwa mieszkaniowego na terenach uzbrojonych lub wymagających minimalnego zakresu zbrojenia. Plan ogólny wytyczał jako dalsze tereny zabudowy mieszkaniowej głównie skarpę południową miasta, a więc kontynuację Kapuścisk, Wyżyny, Wzgórze Wolności, Szwederowo oraz rejon dzielnicy Bartodzieje. Przygotowanie tych terenów wiązało się już z wielkim wysiłkiem inwestycyjnym w zakresie uzbrojenia w magistralne (doprowadzające) sieci wodociągowe, kanalizację, ciepłociągi, gazociągi oraz rozbudową ujęcia wody oraz budową nowego centralnego źródła ciepła jakim była elektrociepłownia „Bydgoszcz II". Kosztowne było także przygotowanie terenów od strony formalno-prawnej (wykupy gruntów prywatnych, wyburzenia istniejących budynków i przekwaterowania). Rozpoczęto w końcu lat sześćdziesiątych budowę fabryki domów o zdolności produkcyjnej 13 tys. izb mieszkalnych rocznie. Fabryka ruszyła w roku 1972.

Okres lat siedemdziesiątych stanowi więc dla budownictwa mieszkaniowego w Bydgoszczy nową erę. Koncentracja placów budowy i wzmocniony potencjał wykonawczy sprawiły, że szybko powstawały nowe osiedla i zespoły mieszkaniowe, wśród których dzielnice na skarpie

południowej miały udział dominujący. W zespole osiedli na Wyżynach zamieszkało w latach 1971—78 ok. 35 tys. nowych mieszkańców. Rozbudowa Kapuścisk, rozpoczęta w roku 1969 i zakończona niedawno ostatnim fragmentem w rejonie ul. J. Krasickiego stworzyła nowy jakościowo i architektonicznie zespół mieszkaniowy dla ponad 30 tys. mieszkańców (łącznie ze starą częścią Kapuścisk).

Budowane w latach 1971—73 Bartodzieje I i II wraz z osiedlem przy ul. Żmudzkiej zapewniły nowe mieszkania dla prawie 10 tys. osób. Dalsza rozbudowa tej dzielnicy w kierunku wschodnim (Bartodzieje III) rozpoczęta w roku 1974 znajduje się obecnie w końcowej fazie realizacji. Łączna liczba ludności zamieszkałej w rejonie Bartodziejów przekroczyła w roku 1978 liczbę 26 tys. osób. Natomiast wśród mniejszych zespołów mieszkalnych zbudowanych na przełomie lat siedemdziesiątych i w okresie do roku 1975 warto przypomnieć jeszcze takie jak Skrzetusko, rejon ul. Moczyńskiego, Grabowej, Cichej, Bocianowo i „starego" Fordonu.

Budownictwo mieszkaniowe tego okresu charakteryzuje się zróżnicowaną architekturą zabudowy, w której ok. 40% stanowiły budynki wysokie 11-kondygnacyjne. W większości było ono już realizowane wg zwiększonych normatywów urbanistycznych dot. powierzchni mieszkań i wyposażenia.

Od strony technologii wykonawstwa dominowała wielka płyta (system szczeciński — fabryka domów). Do roku 1976 znaczny udział w realizacji inwestycji mieszkaniowych posiadało jeszcze Bydgoskie Przeds. Bud. Miejskiego, które realizowało wszystkie mniejsze zespoły mieszkalne oraz część Kapuścisk, Wyżyn i Bartodziejów. Zmiana profilu działania tego przedsiębiorstwa i jego centralne podporządkowanie organizacyjne spowodowały konieczność szybkiego rozwijania potencjału budownictwa ogólnego innych przedsiębiorstw głównie Bydg. Przeds. Budownictwa Ogólnego. W ostatnich latach potencjał ten wzmocniony został także poprzez zaangażowanie na bydgoskich placach budowy mieszkań przedsiębiorstw pozabydgoskich (grudziądzkie, inowrocławskie) oraz przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego. To wzmocnienie potencjału budowlanego było i jest także niezmiernie istotne w aspekcie potrzeb w zakresie realizacji infrastruktury społecznej osiedli. Jak wiadomo znaczne zaległości w tej dziedzinie powstały już w latach sześćdziesiątych. Lata 1971—75 były więc okresem ich intensywnego odrabiania przy jednocześnie znacznych zadaniach jakie wynikały z potrzeb bieżących realizacji osiedlowych. Bilans realizacji tych zadań w pierwszym 5-leciu dekady lat siedemdziesiątych był raczej korzystny i stopień zaległości był w tym okresie stosunkowo nieduży. Pogłębiły się one jednak znacznie w kolejnych latach, budząc ostrą krytykę społeczną. Brak pełnego wyposażenia w podstawowe urządzenia towarzyszące szcze-

Osiedle Wyżyny — ul. Ku wiatrakom.

gólnie dotkliwie odczuwany jest na Wyżynach, Bartodziejach i Kapuściskach, a podobne problemy zaczynają dotykać osiedli, których realizację rozpoczęto w latach 1977, 78, 79 tj. Wzgórza Wolności i Szwederowa.

Trzeba także mówić o niedoinwestowaniu osiedli w małą architekturę, zieleń, drogi osiedlowe.

Mimo ciągłego rozwoju potencjału wykonawczego trudności realizację rozpoczęto w latach 1977, 78, 79 tj. Wzgórza Wolności i Szwedeosiedli mieszkaniowych występują w ostatnich latach szczególnie ostro. Jest to problem, który musi doczekać się bliskiego rozwiązania, choćby dla sprostania ogromnym zadaniom, jakie związane będą w najbliższych latach z budową wielkiej dzielnicy mieszkaniowej w Fordonie.

Coraz większym problemem staje się też sprawa zapewnienia właściwych warunków dla rozwoju budownictwa jednorodzinnego, która to forma w ostatnich latach wykazuje pewną stagnację głównie z powodu niedostatecznego zaopatrzenia rynku w materiały budowlane, niespój-

nej polityki kredytowej i trudności z uzbrajaniem terenów w niezbędne sieci komunalne. Przyszłościowo sprawa zbrojenia terenów budownictwa jednorodzinnego, w związku z coraz większą ich koncentracją, powinna zostać przejęta całkowicie przez inwestora państwowego, bowiem tylko takie warunki mogą zapewnić oszczędne i intensywne wykorzystanie dostępnych terenów.

Dorobek mieszkaniowy Bydgoszczy w okresie powojennym tj. w latach 1945—78 zamyka się liczbą nowo wybudowanych 190,5 tys. izb mieszkalnych (ponad 57 tys. mieszkań) w tym 165 tys. izb zrealizowanych w uspołecznionych formach inwestorskich (86,6%) i 25,5 tys. izb (13,4%), w ramach budownictwa indywidualnego. Zasoby mieszkaniowe wybudowane w tym czasie stanowią ponad 65% całości zasobów miasta. Udział poszczególnych form inwestorskich w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym wynosi:

| | |
|---|---|
| rady narodowe | — 21,2% |
| zakładowe | — 16,3% |
| spółdzielcze | — 62,5% |

Ilustrację tempa przyrostu nowych zasobów mieszkaniowych i ogólnej poprawy sytuacji mieszkaniowej ludności miasta stanowić może poniższe zestawienie:

| Okres lat | Przyrost | | Ilość nowych izb na 1 tys. nowych mieszkańców | Stan zasobów mieszk. na koniec okresu w tys. izb | Ilość osób na 1 izbę na koniec okresu |
|---|---|---|---|---|---|
| | ludności (tys. mk) | izb mieszk. | | | |
| 1945—50 | 25,5 | 1054 | 41 | 92,9 | 1,72 |
| 1951—55 | 39,6 | 12894 | 325 | 105,8 | 1,88 |
| 1956—60 | 35,5 | 16373 | 451 | 141,9 | 1,66 |
| 1961—65 | 21,6 | 27148 | 1256 | 174,9 | 1,46 |
| 1966—70 | 24,4 | 39637 | 1624 | 216,1 | 1,30 |
| 1971—78 | 56,7 | 93110 | 1642 | 291,2 | 1,12 |

Jak wynika z analizy tych danych pierwsze lata powojenne były okresem pogarszania się sytuacji mieszkaniowej ludności miasta. Niewielkim rozmiarom realizowanych w tym czasie inwestycji mieszkaniowych towarzyszył duży napływ ludności z zewnątrz i rosnący wskaźnik przyrostu naturalnego (okres wyżu demograficznego). Należy wnieść tu jednak zastrzeżenie, że dane o wielkości zasobów mieszkaniowych w latach 1945—59 były bardzo nieprecyzyjne i bazowały głównie na szacunkach. Dopiero pierwszy powszechny spis ludności w roku 1960 doprowadził do ich uściślenia, a wynikało z nich, że poprzednie szacunki wielkości zasobów nie odzwierciedlały stanu faktycznego. Lata sześć-

dziesiąte natomiast przyniosły już ewidentną poprawę sytuacji mieszkaniowej ludności, czego wyrazem było zmniejszenie się zagęszczenia 1 izby mieszkalnej z 1,66 osób w roku 1960 do 1,30 w roku 1970.

Zdecydowane przyśpieszenie tempa inwestycji mieszkaniowych nastąpiło po roku 1970. Pokazany w tabeli miernik tego tempa dla okresu lat 1971—78 wyrażający się liczbą 1642 nowo budowanych izb mieszkalnych w przeliczeniu na 1 tys. nowych mieszkańców nie odzwierciedla w sposób wyraźny tej poprawy, co wynika jednak stąd, że w tym czasie miastu przybyło 12 tysięcy mieszkańców zamieszkałych w Fordonie i na terenach okolicznych wsi (włączenie w granice administracyjne miasta w latach 1973 i 1977), gdzie budownictwo mieszkaniowe rozwijało się w stopniu minimalnym. Warto jednak przytoczyć także inne mierniki poprawy sytuacji mieszkaniowej:

| | 1970 | 1975 |
|---|---|---|
| Liczba osób przyp. na 1 mieszkanie | 4,02 | 3,63 |
| Liczba izb przyp. na 1 mieszkanie | 2,98 | 3,09 |
| Średnia pow. 1 mieszk. $m^2$ | 47,9 | 48,7 |
| Średnia pow. 1 izby mieszk. $m^2$ | 13,7 | 14,5 |

O wzroście standardu warunków życia ludności świadczą także następujące wyliczenia:

Procent ludności korzystającej z:

| | 1960 | 1970 |
|---|---|---|
| — wodociągu | 63,0 | 79,0 |
| — kanalizacji | 40,0 | 60,0 |
| — gazu miejskiego | 47,0 | 63,0 |

O poprawie jakości warunków mieszkaniowych poza głównym źródłem jakim były inwestycje mieszkaniowe decydowały też w pewnym stopniu modernizacje i remonty substancji mieszkalnej miasta pochodzącej z okresu przed rokiem 1939, a także w pewnej części nawet z początku naszego wieku.

Na skutek realizowanych przedsięwzięć inwestycyjnych w mieście część starych zasobów uległa wyburzeniu. Prowadzona polityka inwestycyjna miała zresztą i ten aspekt, że uporządkowała szereg rejonów mia-

sta, uwalniając je od niskowartościowej i nieestetycznej zabudowy. Ostatnim takim przykładem jest choćby dzielnica Szwederowo, gdzie ekspansja nowego budownictwa mieszkaniowego stanowi zdecydowanie element porządkujący ten ważny fragment miasta.

Jeśli mówimy, że aktualnie ponad 65% stanu mieszkań stanowi substancja wybudowana po wojnie i co najmniej taki procent ogółu ludności ma dobre lub bardzo dobre warunki mieszkaniowe od strony wyposażenia technicznego, to pozostaje jeszcze ponad 30% ludności zamieszkałej w rejonach starej zabudowy, która to zabudowa wymaga skrupulatnej konserwacji, a w większości modernizacji dla wyrównania różnic standardowych. Problem remontów i modernizacji pozostaje na dziś sprawą otwartą. Tempo prowadzonych w tym zakresie prac jest zdecydowanie zbyt wolne, co zresztą wynika z obiektywnych warunków tj. braku dostatecznego potencjału zaplecza remontowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, budownictwa komunalnego oraz odpowiednio rozwiniętej bazy usług remontowych w pionie spółdzielczości pracy i rzemiosła prywatnego.

Sprawa o której mowa wyżej stanowi zagadnienie, któremu w najbliższych latach trzeba poświęcić więcej uwagi, bowiem w obecnych warunkach zbyt szybko dekapitalizuje się ,a część majątku mieszkaniowego miasta, którą mniejszymi nakładami niż wymaga to tworzenie nowych zasobów mieszkaniowych należałoby nie tylko konserwować i remontować ale także modernizować i rewaloryzować. Początki w tej dziedzinie już są, a ich przykładem jest rejon bydgoskiej starówki.

---

Materiały źródłowe:

1. Juliusz Goryński — Kierunki polityki budowlano-mieszkaniowej w Polsce Ludowej
— Gospodarka Planowa Nr 6/1979

2. Maria Bałachowska
Janusz Gołębiewski — Rozwój gospodarczy, przestrzenny Bydgoszczy w latach 1945—70
— Kronika Bydgoska Nr IV Bydgoszcz 1974

3. Opracowania Miejskiej Komisji Planowania w Bydgoszczy.

*Józef Wiśniewski*

# Problemy kształtowania się rewaloryzacji zespołu staromiejskiego w Bydgoszczy

Zespół staromiejski Bydgoszczy jest wytworem wielowiekowych przeobrażeń, na które w sposób bezpośredni wpływały warunki polityczno-gospodarcze charakterystyczne dla poszczególnych okresów w dziejach miasta.

Chronologicznie w powstawaniu Starego Miasta wyodrębnia się następujące okresy:

1. okres od lokacji do połowy XVI w.
2. okres od połowy XVI w. do połowy XVII w. (tj. do zniszczeń szwedzkich w 1657 r.)
3. okres od połowy XVII w. do I rozbioru Polski w 1772 r.
4. okres od 1772 r. do 1806 r.
5. okres od 1806 r. do końca ćwierci XIX w.
6. okres 2 i 3 ćwierci XIX w.
7. okres ostatniej ćwierci XIX w.
8. okres od około 1900 r. do 1920 r.
9. okres międzywojenny (1920—1939)
10. okres okupacji hitlerowskiej
11. okres Polski Ludowej od 1945 r. do 1974 r.
12. okres od 1974 r.

Pomijając szczegółową charakterystykę etapu rozwoju miasta do pierwszego rozbioru Polski chciałbym więcej uwagi poświęcić okresom następnym, gdyż powstałe w tym czasie zaszłości architektoniczne i urbanistyczne w wielu przypadkach dotrwały do dnia dzisiejszego. Należy podkreślić, że okres dorozbiorowy był okresem kształtowania się układu urbanistycznego Starego Miasta. Podziały ulic i parcel w większości przypadków zachowały się bowiem do dziś w swoim średniowiecznym kształcie. Przeciętna szerokość i długość parcel (6,5—7 m na około 30 m) utrzymała się w swojej podstawowej funkcji do około drugiej połowy

XIX w. Dopiero wówczas, w związku z rozwojem miasta i intensywnością jego zasiedlania, następuje przebudowa dla celów mieszkalnych wielu budynków dotąd mających przeznaczenie gospodarcze lub budowa nowych w miejscach nie zabudowanych.

Bydgoszcz, podobnie jak wiele innych miast średniowiecznych, jest przykładem dwuetapowego powstawania układu miejskiego. Pierwszym etapem związanym z lokacją jest rynek i wieniec bloków przyległych do niego. Drugim etapem jest ciąg działek powstałych i zabudowanych jakby w drugim planie np. wzdłuż ul. Jezuickiej, czy Długiej.

Ze średniowiecznych elementów miasta, poza wspomnianym układem urbanistycznym zachowały się: kościół farny, kościół Bernardynów na terenie dawnego przedmieścia Kujawskiego, odcinek murów obronnych wzdłuż ul. Pod Blankami wraz z czytelnym śladem dawnej fosy.

Okres czwarty w świetle wymienionego wcześniej podziału chronologicznego rozpoczyna budowa Kanału Bydgoskiego w roku 1773, który ukończono w roku 1774 (26 km, 77 m — 8 śluz). Była to jedna z największych inwestycji Bydgoszczy realizowana w niezwykle (nie tylko na owe czasy) szybkim tempie. Budowie kanału towarzyszyło wznoszenie związanych z nim urządzeń, jak np.: spichlerzy zbożowych. W roku 1789 ukończono budowę trzyskrzydłowych, kilkupiętrowych śpichlerzy zbożowych i jak twierdzą historycy z pewnością również śpichlerzy położonych na prawym brzegu Brdy. Wybudowano również w 1778 r. siedzibę Deputacji Kameralnej przy Starym Rynku (obecnie budynek Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej).

Okres następny można wyodrębnić biorąc pod uwagę tylko cechy stylistyczne architektury, która od form barokowych przechodzi do form klasycystycznych, co trwa jeszcze w ciągu 2 ćwierci XIX w. Okres ten charakteryzuje się dynamicznym rozwojem przemysłu i handlu. Zaczynają się rozbudowywać przedmieścia, doskonali się układ komunikacyjny. Tworzy się nowe centrum od strony zabudowującej się ul. Gdańskiej.

O rosnącym tempie rozwoju ekonomicznego po roku 1851 świadczyć może fakt, że np. w latach 1853—1868 zbudowano 597 nowych budynków mieszkalnych i 497 gospodarczych. Trend ten znajduje oczywiście również swój pozytywny wyraz na terenie Starego Miasta, gdzie domy otrzymują nowe fasady, względnie buduje się kamienice czy wielkie domy czynszowe np. przy Nowym Rynku. Przedstawicielem tego okresu jest dom nr 27 przy Starym Rynku wzniesiony prawdopodobnie na gotyckich piwnicach w 2 połowie XVIII w. Szczególnie interesującym jest dom przy ul. Długiej 22 wraz z pozostałymi budynkami na tej parceli przebudowany częściowo w XIX w. Wspomnieć również należy, że wcześniejsze bo sięgające XVII w., jest dawne Kolegium Jezuickie zbu-

dowane w latach 1639—1642 następnie kilkakrotnie przebudowywane, prezentujące w części nadziemnej styl charakterystyczny dla architektury XIX w. (dzisiejsza siedziba Urzędu Miejskiego). Bardziej zróżnicowana i jednocześnie czytelna jest grupa kamienic i domów o motywach klasycystycznych określona na 1 ćwierćwiecze XIX w., do której zaliczamy między innymi domy przy ul. Magdzińskiego 2, ul. Jana Kazimierza 1, Wełniany Rynek 8, ul. Farnej 12. Do architektury klasycystycznej należy również pałac przy Nowym Rynku powstały wkrótce po jego wytyczeniu w 2 ćwierci XIX w. uznany przez specjalistów za obiekt o najwyższym kunszcie artystycznym.

Działalność budowlana 2 i 3 ćwierci XIX w. prowadzi do zabudowy lub przebudowy większości kamienic na Starym Mieście. Do największych budowli powstałych w tym czasie należy gmach dzisiejszego Instytutu Rolnictwa ATR przy ul. Bernardyńskiej powstały przy kompleksie dawnego klasztoru bernardyńskiego oraz dom przy ul. Poznańskiej 3. W tym czasie następuje również zabudowa nowymi obiektami Wyspy Młyńskiej w zachodniej jej części.

Ostatnie ćwierćwiecze XIX w. jest okresem trwającej intensywnej działalności budowlanej. Często rozbiera się pobudowane wcześniej budynki, aby w ich miejsce postawić bardziej okazałe. Do większych kamienic w tym trybie powstałych należy hotel przy ul. Długiej 37 lub domy przy ul. Długiej 29, 31, 39, 42, 52, 76 oraz na Starym Rynku przy pierzei południowej i północnej. Jednocześnie w wielu domach przebudowuje się fasadę wprowadzając nowy typ dużego okna sklepowego. W dekoracji fasad dominują cechy architektury neorenesansowej, u schyłku wieku zastępowanej często elementami barokowymi. W tym typie powstaje np. kamienica przy Nowym Rynku 2, Starym Rynku 12, Batorego 1. Pod koniec okresu powstaje, w konwencji neogotyku, gmach gimnazjum przy ul. Grodzkiej (dziś Wydz. Budownictwa ATR), jak również gmach dzisiejszego Teatru Kameralnego.

Początek XX w., a nawet przełom XIX i XX w. przynosi na Stare Miasto secesję. Przyozdabia się domy ornamentyką roślinną np. przy ul. Długiej 15 i 17. W pełni secesyjnym domem zaprojektowanym na widokowej osi ul. Mostowej jest dom przy Starym Rynku 20 zbudowany jako dom towarowy dla polskiej spółki — Siuchcińskiego i Stobieckiego (dziś PKO SA).

Na początku XX w. wytycza się dzisiejszy plac Kościeleckich, buduje się przy nim kościół (wówczas ewangelicki) i budynki po jego południowej stronie w stylu ceglanego neogotyku. Jednocześnie buduje się monumentalny gmach sądów we wschodnim narożniku Nowego Rynku (dziś Wały Jagiellońskie) w stylu kamiennego neogotyku.

Okres międzywojenny nie wniósł wiele nowego w zabudowanym w zasadzie Starym Mieście. Zanotować można szereg przykładów przebudowy fasad, które miały miejsce w tym czasie. Dotyczy to między innymi kamienicy przy ul. Długiej 8. Z lat trzydziestych pochodzą kamienice przy ul. Bernardyńskiej 1, czy ul. Niedźwiedzia 7 czy też ul. Przyrzecze 6.

W okresie okupacji następuje rozbiórka wschodniej części ul. Mostowej i zachodniej pierzei Starego Rynku wraz z kościołem Jezuitów zbudowanym w 1638 r. Cała pierzeja, w skład której wchodził kościół i sąsiadujące budynki (między innymi Muzeum Miejskie) została rozebrana w 1940 r. W wyniku zniszczeń pod koniec wojny uległa także rozbiórce część ul. Mostowej między Brdą, a ul. Grodzką po stronie zachodniej.

Okres powojenny do 1974 r. jest w zakresie Starego Miasta okresem porządkowania zabudowy zniszczonej w czasie wojny. Powstaje budynek przy Starym Rynku 19, plomba przy ul. Długiej 57. Podejmuje się konserwację budynku przy ul. Jezuickiej 4 oraz parteru przy ul. Jezuickiej 2.

W latach 1968—69 powstaje przy ul. Mostowej pawilon gastronomiczny „Kaskada" odcinający się wyraźnie formą od stylu Starego Miasta.

Stare Miasto — prace rewaloryzacyjne domów przy ul. Jezuickiej.

Szczególnym akcentem Starego Rynku jest odsłonięty w dniu 5.IX.1969 r. pomnik Walki i Męczeństwa.

Dla Zespołu Staromiejskiego przełomowym staje się rok 1974. W roku tym rozpoczęte zostaje kompleksowe działanie, zmierzające do rewaloryzacji znacznych fragmentów Starego Miasta. W dniu 20 grudnia 1974 r. podjęta została na wniosek Miejskiej Rady Narodowej Bydgoszczy z 23 września 1974 r. Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w sprawie określenia zespołu budowlanego w mieście Bydgoszczy, którego zabudowa podlega uporządkowaniu. Jako zespół dawnej zabudowy podlegający uporządkowaniu określano rejon miasta w następujących granicach:

— granicę północną stanowi odcinek ul. Armii Czerwonej od ul. Mariana Buczka do mostu i dalej nurtem rzeki Brdy do mostu Bernardyńskiego,
— wschodnią granicę stanowi ul. Bernardyńska,
— południową granicę wyznacza trasa ul. Wały Jagiellońskie, Nowy Rynek oraz ul. Grudziądzka,
— zachodnią granicę wyznacza plac Poznański i ul. Olszewskiego do ul. Armii Czerwonej.

Podjęte w tym zakresie przedsięwzięcia dotyczyły uporządkowania sieci handlowej, zespołów mieszkaniowych oraz utworzenia zespołów kulturalno-społecznych. Przekształcenia dotyczyły nadto układu komunikacyjnego. W zakresie sieci handlowej przystąpiono już w 1974 r. do przebudowy sieci handlowej przy ul. Mostowej, ul. Niedźwiedzia i wokół Starego Rynku. Przebudowa polegała zarówno na wprowadzeniu zmian fasad w części sklepowej, jak również dostosowaniu branż do charakteru Zespołu Staromiejskiego. Odrębnie w wyrazie architektonicznym potraktowano zespół sklepów wzdłuż ul. Mostowej, gdzie zachowano duże witryny sklepowe wprowadzając jednak odpowiednią stolarkę i stylizując wnętrza. W odniesieniu do ul. Niedźwiedzia jak i Starego Rynku w większości przypadków wrócono do charakteru witryny z XVIII w. i początku XIX w. Poważnej zmianie uległ charakter sklepów i lokali. I tak: przy ul. Niedźwiedzia 3 w miejsce ciasnego sklepiku z galanterią powstał sklep filatelistyczny, przy ul. Niedźwiedzia 5 powstał bar bistro w miejscu sklepiku drobiarskiego, w posesji ul. Niedźwiedzia 7 w miejsce sklepików z odzieżą i nakryciami głowy powstała kwiaciarnia i sklep cukierniczy „Jutrzenki". Największe jednak przeobrażenie przeszedł zespół budynków przy ul. Niedźwiedzia 9 i 11, gdzie znajdowała się składnica materiałów aptecznych i sklep modniarski. Dziś umieszczony na fasadzie niedźwiedź patronuje stylowej kawiarni

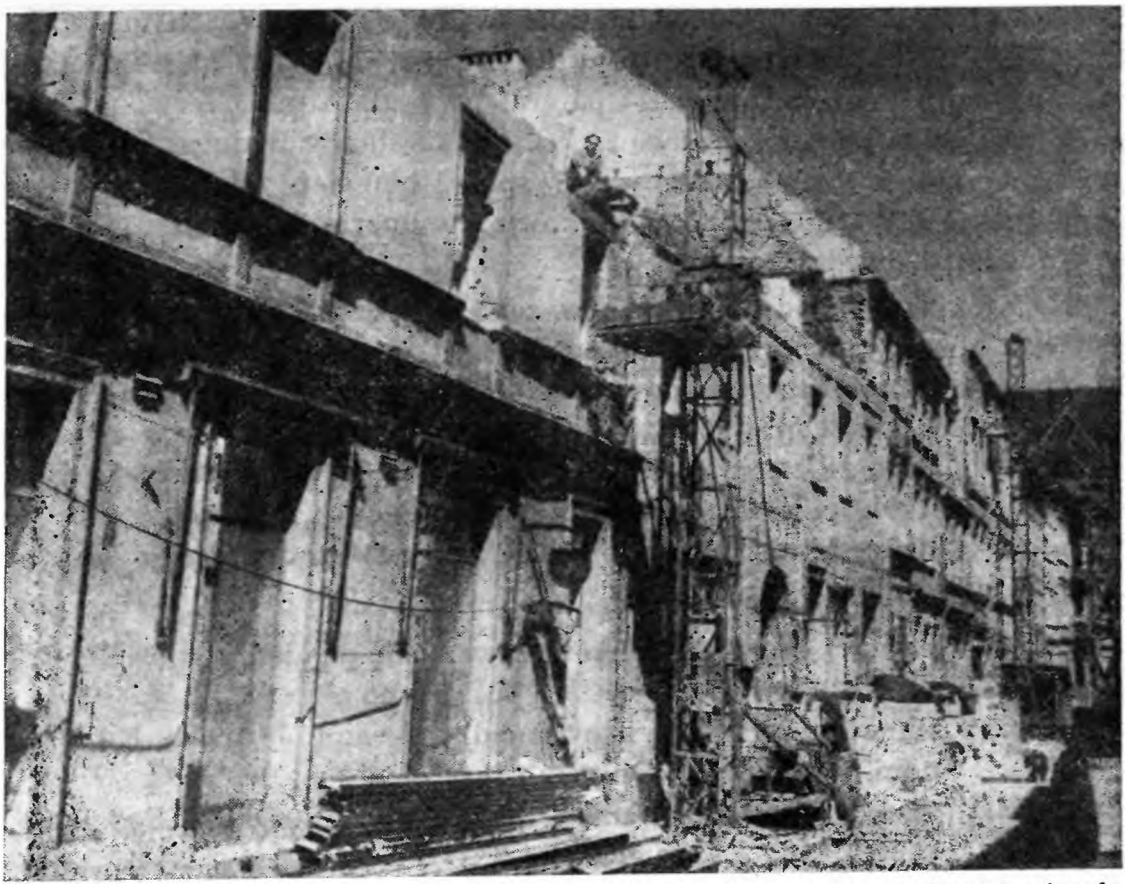

Stare Miasto — inny fragment ul. Jezuickiej podczas prac rewaloryzacyjnych.

często uczęszczanej również przez turystów zwiedzających miasto. Podobne losy spotkało wiele sklepów przy Starym Rynku. Tak też pod nr 16 powstał w miejscu sklepu papierniczego „Antykwariat Naukowy", obok zaś pod nr 18 w miejscu sklepu ZURT powstał sklep z kryształami. Zmodernizowano parter budynku pod nr 20 i 22 nie zmieniając funkcji. Zlikwidowano sklep w posesji 27, (mięsno-wędliniarski), a w jego miejsce powstał Salon Ekspozycyjno-Sprzedażny Pracowni Sztuk Plastycznych. Novum w tym obiekcie było przeznaczenie dotychczasowych piwnic lokatorskich (prawdopodobnie średniowiecznych) na kawiarenkę. Podobnie piękne piwnice odkryto w sąsiednim budynku pod nr 25, w którym powstał Salon „Cepelii" w miejsce sklepu włókienniczego. Obok w budynku nr 23 na wszystkich jego kondygnacjach ulokował się Salon „Polleny" wypierając z parteru drogerię, a z piętra szwalnię Spółdzielni „Zenit". Kompletnej przebudowie uległ również narożnik ul. Podwala i Magdzińskiego, gdzie w miejsce dawnych sklepików powstał sklep firmowy Zakład w Rowerowych „Predom-Romet".

W zespole staromiejskim ulokowano również instytucje kulturalne i społeczne. Przy ul. Zaułek w przepięknych piwnicach znalazł swe

miejsce klub „Medyk", daleko zaawansowany jest w pracach modernizacyjnych „Dom Ekonomisty" przy ul. Długiej 34, a co najważniejsze zaczyna rosnąć gmach Opery i Operetki przy ul. Armii Czerwonej. Od 1979 r. stopniowo rodzi się nowe centrum muzealne w Bydgoszczy. Znajdzie ono miejsce na przeuroczej Wyspie Młyńskiej, zabytku, którego mogą nam wszyscy zazdrościć, a który po uporządkowaniu może się stać dużą atrakcją turystyczną.

Największym przedsięwzięciem w zakresie porządkowania zabudowy Starego Miasta jest przyjęty kompleksowy program modernizacji istniejącej substancji mieszkaniowej w takim stopniu, aby standardem nie odbiegała od mieszkań współcześnie realizowanych w tzw. nowym budownictwie. Modernizacja obejmuje również lokale handlowe znajdujące się w większości parterów budynków mieszkalnych. Wobec złożoności i wielkości zakresu modernizacji Starego Miasta podzielono rozpatrywany zespół na VII sektorów.

Sektor I stanowi zespół budynków zawartych pomiędzy ulicami: Jezuicką, Farną, Przyrzecze i Ku Młynom.

Sektor II stanowi zespół budynków między ulicami: Jezuicką, Ku Młynom, Przyrzecze i Długą.

Sektor III stanowi zespół budynków między ulicami: Długą, Pod Blankami i Jana Kazimierza.

Sektor IV stanowi zespół budynków między ulicami: Jana Kazimierza, Długą, Przesmyk, Pod Blankami.

Sektor V stanowi zespół pomiędzy ul. Przesmyk, Długą, Pod Blankami.

Sektor VI stanowi zespół między ulicami: Jezuicką, Niedźwiedzia, Starym Rynkiem, Jana Kazimierza, Długą.

Sektor VII stanowi zespół między ulicami: Jana Kazimierza, Magdzińskiego, Podwale, Długą.

Niezależnie od tego równolegle prowadzone będą prace modernizacyjne wzdłuż ul. Poznańskiej na odcinku od ul. Przyrzecze do ul. Mariana Buczka, który to zespół bezpośrednio styka się z „Wenecją Bydgoską".

W sektorze I i II pierwsze zmodernizowane budynki oddano w 1980 r. zaś wszystkie prace budowlane zostaną tam zakończone w 1981 r. W 1980 r. zostaną również podjęte prace w sektorze III. Kolejne sektory zostaną poddawane remontom w następnych latach pięciolatki 1981—85.

W omawianym okresie bardzo poważnej zmianie uległa organizacja ruchu kołowego w rejonie Starego Miasta. Zmiany te były zarówno wynikiem działalności inwestycyjnej, jak i podjętych działań organizacyj-

Rewaloryzowana część ul. Jezuickiej od strony ul. Przyrzecze.

nych. Główną przesłanką omawianych poczynań było wyłączenie ruchu kołowego z rejonu Starego Miasta. Wobec przebudowy ul. Grudziądzkiej, Nowego Rynku i ul. Wały Jagiellońskie zlikwidowano najbardziej w tym rejonie uciążliwy ruch kołowy na ul. Długiej. Dziś, kiedy ul. Długa stała się ciągiem pieszym trudno sobie wyobrazić, że do niedawna odbywał się tu jeszcze ruch autobusowy, a nawet tranzytowy samochodów ciężarowych. Podobnie zlikwidowano ruch kołowy na Starym Rynku i w sąsiednich ulicach. Stworzono ciągi piesze tzw. „deptaki" wzdłuż ul. Mostowej i ul. Magdzińskiego. Zlikwidowano uciążliwy dworzec autobusowy przy placu Kościeleckich. Dla obsługi rejonu starówki utworzono parking przy ul. Grodzkiej, Mostowej i Pod Blankami.

Przebudowa układu komunikacyjnego wymusiła również pewne „ofiary" w postaci wyburzeń. Dotyczy to w szczególności budynków, które stały w kwartale ulic: Wały Jagiellońskie, Bramka, Długa i Zbożowy Rynek. Rozebrano również kilka budynków przy ul. Pod Blankami tworząc skwer wzdłuż dawnych murów miejskich i parking na narożniku ulic Pod Blankami i Jana Kazimierza.

Omówione wyżej działania były niezbędne dla zachowania tego, co w zespole Starego Miasta jest najcenniejsze — jego historycznego klimatu, tak wspaniale odtworzonego w odrestaurowanych już kamienicach.

Proces rewaloryzacji jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym, wymagającym wieloletniego konsekwentnego wysiłku. Wysiłek ten jest jednak ze wszech miar konieczny dla zachowania pięknej przeszłości naszego miasta, grodu, który początek wziął nad Brdą, a który w wyniku procesu rozwoju w ostatnim XXXV-leciu sięgnął terenami do Wisły.

Jest rzeczą oczywistą, że miasto będzie się nadal intensywnie rozwijało, że powstanie kolejna wielka dzielnica Fordon, że dalej sięgnie pod Maksymilianowo. Pozostanie jednak miejsce, do którego wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy chętnie będą uczęszczali — Stare Miasto z jego urokliwymi uliczkami i unikalną „Wenecją Bydgoską".

*Maria Bałachowska*

# Perspektywiczne programy rozwoju wybranych dziedzin gospodarki miejskiej

W latach 1973—75 Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy uchwaliła perspektywiczne programy rozwoju podstawowych dziedzin gospodarki miejskiej o istotnym znaczeniu dla kształtowania warunków życia ludności.
Uchwalono więc w tym czasie program rozwoju do roku 1990:

- budownictwa mieszkaniowego
- urządzeń komunalnych
- sieci handlowej, gastronomicznej i usługowej
- służby zdrowia
- kultury
- bazy wypoczynkowej

Każdy program z osobna był przedmiotem sesji MRN poprzedzonej dyskusjami w komisjach, zespołach i na zebraniach środowiskowych. To wyodrębnienie jednej dziedziny gospodarki, względnie kilku pokrewnych dziedzin, jest godne podkreślenia, ponieważ pozwoliło na koncentrowanie się na węższej i względnie jednorodnej problematyce, podczas gdy na ogół opracowania perspektywiczne, charakterystyczne dla planowania przestrzennego — obejmują szeroki wachlarz zagadnień. Ma to pełne uzasadnienie w konieczności uwzględnienia licznych powiązań i współzależności między poszczególnymi dziedzinami życia w mieście. Niemniej, przy dyskutowaniu takiego tematu nagromadzenie różnorodnych problemów nie pozwala na głębsze ich potraktowanie.

Zaznaczyć należy, że generalne założenia omawianych programów były na ogół zbieżne z ustaleniami — aktualizowanego właśnie w tym czasie — planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Bydgoszczy do 1990 roku. Założenia te zostały wcześniej już przeanalizowane — w ujęciu kompleksowym — na tle rysujących się kierunków rozwojowych, możliwości przestrzennych i pożądanych przemian strukturalnych.

Stare Miasto — ul. Niedźwiedzia.

W stosunku do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta, programy dotyczące wybranych dziedzin gospodarki cechował znacznie większy stopień szczegółowości, przy czym zamierzenia podzielone były na ogół na okresy 5-letnie. Niektóre elementy programu prezentowano w układzie dzielnicowym. Omówiono też sposoby realizacji a także przedsięwzięcia organizacyjne, które bez rozwoju bazy mogą przynieść lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych.

Materiały prezentowane Miejskiej Radzie Narodowej przez prezydenta miasta mgr Wincentego Domisza — w dużym stopniu też z jego inspiracji — opracowywały wydziały branżowe Urzędu Miejskiego, przy udziale instytucji i przedsiębiorstw, będących jednocześnie przyszłymi realizatorami poszczególnych zadań. W programach oceniano stan istnie-

jący, a następnie ustalono niezbędne działania w danej dziedzinie gospodarki, a więc co i gdzie trzeba zrobić oraz w jakiej kolejności. Fakt szerokiej dyskusji ze społeczeństwem ograniczał możliwość popełniania błędów.

Oczywiście, plany społeczno-gospodarczego rozwoju limitują realizację programów, w których określono potrzeby nie licząc się ze środkami. W miarę upływu czasu mogą pojawić się również propozycje innych, lepszych rozwiązań. Potrzeba okresowej weryfikacji dotyczy z reguły wszystkich opracowań perspektywicznych. Nie umniejsza to jednak ich wartości, która polega przede wszystkim na stworzeniu wizji przyszłości, celu do jakiego należy dążyć.

Pierwszym szczegółowym programem, sięgającym roku 1990 był program budownictwa mieszkaniowego, opracowany i uchwalony w roku 1973. Program ten wynikał z generalnych założeń krajowych i wojewódzkich, stanowił więc w zasadzie uściślenie zamierzeń w tym zakresie w skali Bydgoszczy.

Podstawowym kierunkiem działania było przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego, celem uzyskania w roku 1990 takiego stanu zasobów mieszkaniowych, aby każda rodzina w mieście posiadała samodzielne mieszkanie. Prognozy demograficzne określiły liczbę ludności miasta w roku 1990 na 431 tysięcy.

Dla osiągnięcia zakładanego dla perspektywy poziomu zaspokojenia potrzeb, program przewidywał wybudowanie w latach 1970—90 na terenie Bydgoszczy 104 tys. mieszkań, w tym około 8% w formie budownictwa jednorodzinnego. W wielkościach tych mieściło się już odtworzenie ubytków, które w tym czasie będą występowały z powodu złego stanu technicznego budynków, koniecznych wyburzeń związanych z rozbudową i przebudową miasta oraz rezygnacją z pomieszczeń chwilowo zamieszkałych, lecz nie nadających się na cele mieszkalne (substandardy).

Terenami wyznaczonymi pod zabudowę wielorodzinną były obszary położone w dzielnicach: Wyżyny, Wzgórze Wolności, Szwederowo i Fordon. Ponadto brano pod uwagę teren lotniska, które miało zostać przeniesione poza granice miasta, co jednak nie znalazło potwierdzenia w późniejszych ustaleniach. Dalszy rozwój przestrzenny zabudowy mieszkaniowej w mieście widziano alternatywnie w ramach tzw. pasma świeckiego lub ostromeckiego. Sprawę tę przesądził plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miasta — zatwierdzony w roku 1976 preferując kierunek północny (świecki).

Dla budownictwa jednorodzinnego zarezerwowane zostały tereny na Miedzyniu, Czyżkówku, Osowej Górze oraz w Białych Błotach, które do roku 1990 mają zostać włączone do Bydgoszczy. Po roku 1985 zabudowa jednorodzinna dla mieszkańców miasta planowana jest również

Fragment Starego Rynku.

poza jego granicami wzdłuż tras przelotowych w kierunku Inowrocławia i Nakła. Materiały pomijają problem urządzeń towarzyszących, kubaturowych, przeznaczonych na szeroko pojęte usługi.

W dużym skrócie określono w programie budownictwa mieszkaniowego zakres niezbędnych inwestycji komunalnych, który to temat rozwinięto w kolejnym programie uchwalonym w roku 1974 pod tytułem „Programu rozwoju urządzeń komunalnych miasta Bydgoszczy do r. 1990". Oprócz problematyki tradycyjnie zaliczanej do gospodarki komunalnej jak: zaopatrzenie miasta w wodę i ciepło, odprowadzenie ścieków, komunikacja drogowa i publiczna, wyposażenie miasta w zieleń, opracowanie to obejmuje również rozwój elektroenergetyki, gazownictwa oraz telekomunikacji, tj. dziedzin należących w/g klasyfikacji go-

spodarki narodowej do przemysłu i komunikacji. Skutkiem takiego poszerzenia tematu można powiedzieć, że program ten dotyczy rozwoju podstawowej infrastruktury technicznej w mieście. W pojęciu tym nie mieści się tylko zagadnienie zieleni, które może być traktowane jednocześnie jako element gospodarki komunalnej, ochrony środowiska i rekreacji.

Na tle oceny aktualnej sytuacji w poszczególnych dziedzinach omawiany program określa zadania, jakie powinny być realizowane w poszczególnych 5-latkach, celem nadążenia za rozwojem przestrzennym i gospodarczym miasta, przy założeniu osiągania sukcesywnej poprawy poziomu świadczonych usług. Niektóre zagadnienia oprócz opisu i wykazu zadań inwestycyjnych lub remontowych zostały też zilustrowane graficznie (np. przebieg sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, układ komunikacyjny).

W zakresie wodociągów i kanalizacji program zakłada przede wszystkim rozbudowę ujęć wody — zwłaszcza ujęcia powierzchniowego na Czyżkówku — oraz budowę nowej oczyszczalni ścieków. Wydajność ujęć wody powinna w roku 1990 osiągnąć 330 tys. $m^3$/dobę wobec 120 tys. w r. 1975, natomiast przepustowość oczyszczalni ścieków 410 tys. $m^3$/dobę przy 20 tys. $m^3$/dobę w roku 1975. Równolegle z tymi inwestycjami przewiduje się rozbudowę magistralnej sieci wodociągowej oraz zbiorników wodnych, kolektorów kanalizacyjnych i przepompowni ścieków. Celem jest pełne uzbrojenie nowych dzielnic mieszkaniowych, doprowadzenie wody do wszystkich mieszkań w mieście, a kanalizacji do ponad 90%. W programie nie ujęto bowiem odprowadzenie ścieków z tych dzielnic peryferyjnych, dla których koszt budowy kanalizacji jest zbyt wysoki w stosunku do efektów.

W zakresie ciepłownictwa program zakłada rozbudowę elektrociepłowni na Jachcicach i Czersku oraz budowę po roku 1980 nowej w rejonie Fordonu. Ilość gcal/h dostarczonych z tych źródeł ma się zwiększyć z 542 w roku 1975 do 1602 w roku 1990. Rozwój sieci ciepłowniczej pozwoli na dostarczenie ciepła do około 75% mieszkań w mieście. Tym samym nastąpi znaczne ograniczenie indywidualnych i rejonowych źródeł ciepła, a zatem także zmniejszenie zanieczyszczania atmosfery. Elektrociepłownie stanowią również główne źródło zaopatrzenia miasta w energię elektryczną. Uzupełniają je dostawy mocy z państwowego systemu energetycznego wysokiego napięcia, za pośrednictwem stacji transformujących. Zakłada się, że zapotrzebowanie mocy w skali miasta wzrośnie w latach 1975 — 90 ze 143,9 do 422,1 MW. Program rozwoju urządzeń elektroenergetycznych sprowadza się do rozbudowy rozdzielni i stacji transformatorowych oraz sieci średniego i niskiego napięcia kab-

Gmach VI Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Staszica.

lowych i napowietrznych, a jego realizacja stanowi warunek prawidłowego zasilania miasta w energię elektryczną.

Ujęty w programie z 1974 roku rozwój gazownictwa bazował na koncepcji całkowitego zaspokojenia potrzeb miasta gazem ziemnym. Przy takim założeniu należało do roku 1990 wybudować ponad 50 km sieci rozdzielczej oraz dokonać wymiany szeregu istniejących gazociągów. Zużycie gazu miało się zwiększyć z 66,5 do 172 tys. $m^3$/rok, przy jednoczesnym wzroście ilości gospodarstw domowych korzystających z gazu z 61 tys. w roku 1975 do 152 tys. w r. 1990. Obecnie przewiduje się, że oprócz gazu ziemnego miasto będzie korzystało również z gazu miejskiego, wytwarzanego w pobudowanym w okresie powojennym Zakładzie

Gazowniczym przy ul. Witebskiej. Pociągnie to za sobą pewne zmiany w przedstawionym programie rozwoju urządzeń gazowniczych.

Weryfikacji uległy również założenia dot. rozwoju komunikacji drogowej i publicznej, co znalazło odbicie w materiałach przedstawionych w r. 1977 na sesji MRN pt. „Rozwój układu komunikacyjnego w m. Bydgoszczy, w kontekście planu zagospodarowania przestrzennego do roku 1990".

Już z samego tytułu wynika, że przyczyną opracowania nowej wersji programu rozwoju komunikacji było zakończenie prac nad planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta, którego zatwierdzenie — o czym już wspomniano — nastąpiło w roku 1976 oraz wykonanie dodatkowo prac studialnych dot. problemów komunikacji. Nowy program nie przyniósł generalnej zmiany koncepcji układu komunikacyjnego w mieście, niemniej nie wszystkie poprzednie zamierzenia zostały utrzymane w tej samej formie i czasie. Rozwinięto temat komunikacji zbiorowej.

Najważniejszymi zadaniami w zaktualizowanym programie rozwoju komunikacji są:

- usprawnienie przejazdu przez miasto na trasach szybkiego ruchu E-83 i T-81,
- przebudowa układu komunikacyjnego celem osiągnięcia sprawnych połączeń pomiędzy dzielnicami mieszkaniowymi i przemysłowo składowymi oraz powiązania tych dzielnic ze śródmieściem,
- rozwinięcie trakcji tramwajowej, z czego w roku 1990 prawie 70% tras ma przebiegać na torach o normalnym prześwicie,
- zmiany przebiegu tras autobusowych z chwilą wybudowania nowych linii tramwajowych oraz rozwinięcia zabudowy mieszkaniowej w dzielnicy Fordon,
- włączenie trakcji kolejowej do przewozów zbiorowych — miejskich,
- w wyniku rozbudowy i przebudowy układu oraz remontów zwiększenie udziału jezdni o nawierzchni ulepszonej,
- budowa parkingów, dwupoziomowych skrzyżowań, sygnalizacji świetlnej, podstacji trakcyjnych itp.

W zakresie zieleni program przewiduje zwiększenie terenów zielonych z 352 ha w roku 1975 do 1225 ha w roku 1990. Zakładany przyrost obejmuje zieleń parkową, przyuliczną i osiedlową oraz teren Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku. Tym samym na jednego mieszkańca w roku 1990 będzie przypadało 28,4 $m^2$ terenów zielonych wobec 10,9 w r. 1975. Zwiększeniu ulegnie również obszar lasów komunalnych w tym okresie ze 123 do 1257 ha. Łącznie z tymi lasami

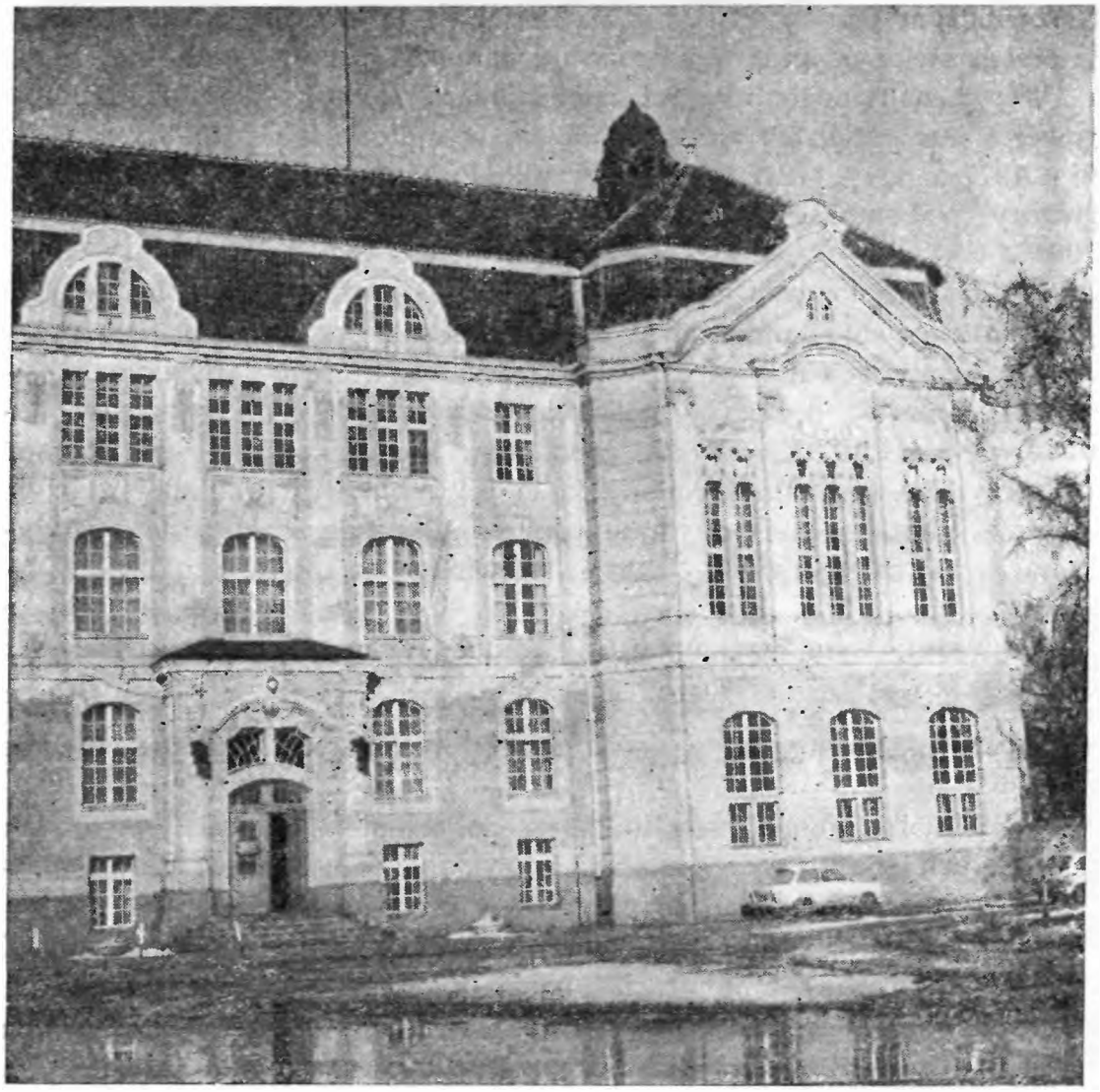

W tym budynku w latach międzywojennych mieściło się gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, a obecnie Technikum Kolejowe.

na mieszkańca Bydgoszczy przypadnie średnio 57,6 $m^2$ terenów zielonych.

Realizacja, przedstawionego pokrótce programu rozwoju urządzeń komunalnych do r. 1990, wymaga jednocześnie rozbudowy zapleczy branżowych przedsiębiorstw komunalnych, co również zostało odnotowane w omawianym materiale.

Następnym programem zaprezentowanym na sesji MRN w r. 1974 był program rozwoju sieci handlowej, gastronomicznej i usługowej. Podobnie jak w poprzednich materiałach oceniano w nim stan istniejący, a następnie przedstawiono założenia rozwojowe w okresach 5-letnich

w układzie przestrzennym w/g obowiązujących w tym czasie jednostek urbanistycznych.

W handlu stan istniejący podano szczegółowo z podziałem na poszczególne branże i piony organizacyjne. W części programowej wyodrębniono tylko podstawowe grupy branżowe: żywnościowe i nieżywnościowe.

Według założeń programu powierzchnia handlowa na 1 tys. mieszkańców — będąca miernikiem zaspokojenia potrzeb ludności — powinna w r. 1990 osiągnąć 750 $m^2$ wobec 267 $m^2$ w roku 1973. W liczbach bezwzględnych jest to równoznaczne z potrzebą zwiększenia powierzchni handlowej w tym czasie o około 240 tys. $m^2$. W gastronomii stan istniejący przedstawiono również bardziej szczegółowo, z podziałem na rodzaje zakładów (kawiarnie, restauracje, bary itp.).

W założeniach perspektywicznych takiego podziału już nie ma. W roku 1990 przewiduje się osiągnięcie 43 tys. miejsc konsumenckich tj. 100 na 1 tys. mieszkańców, (łącznie z miejscami sezonowymi). Wobec 32,4 na 1 tys. mieszkańców w roku 1973. Powierzchnia zakładów gastronomicznych powinna zwiększyć się w tym okresie o około 80 tys. $m^2$ osiągając w roku 1990 wskaźnik 240 $m^2$ na 1 tys. mieszkańców, podczas gdy w roku 1973 miernik ten wynosił 75 $m^2$. Rozwój sieci usługowej przedstawiono w poszczególnych rodzajach najważniejszych usług, jednak bez ujęcia syntetycznego. Ta część programu bazuje na materiałach Instytutu Drobnej Wytwórczości w W-wie, nie została jednak dopracowana i stąd jest mało czytelna. W części opisowej do programu handlu omawiane są zasady rozmieszczania sieci sklepów w mieście, które dotyczą również zakładów gastronomicznych i usługowych, a polegają na równomiernym wyposażeniu wszystkich zespołów mieszkaniowych w podstawowe urządzenia handlowo-usługowe, tworzeniu ośrodków handlowo-usługowych w dzielnicach o zwartej zabudowie oddalonych od śródmieścia oraz rozwijaniu centralnego zespołu handlowo-usługowego, służącego wszystkim mieszkańcom miasta oraz ludności przyjezdnej.

W roku 1975 przedstawiono Miejskiej Radzie Narodowej do akceptacji trzy kolejne programy.

Pierwszy z nich to „Program rozwoju bazy wypoczynkowej oraz socjalnej w mieście Bydgoszczy do roku 1990". Pod tym niezupełnie precyzyjnym tytułem kryły się założenia rozwoju urządzeń służących wypoczynkowi codziennemu i świątecznemu jak trasy spacerowe i parkowe, ośrodki sportowo-rekreacyjne, ogrody działkowe, ośrodki wypoczynkowe. Rozwój zieleni, omówiony wcześniej w programie gospodarki komunalnej w tym opracowaniu ogranicza się do wskazania istniejących i planowanych terenów parkowych i spacerowych.

Oprócz tworzenia parków i skwerów w pobliżu wszystkich zespołów mieszkaniowych podstawową sprawą jest zagospodarowanie parku w Myślęcinku oraz tworzenie ciągów spacerowych, wykorzystujących naturalne walory krajobrazowe, wzdłuż skarpy i Brdy. Wspomina się również w tym programie o zorganizowaniu w Bydgoszczy ogrodu zoologicznego. Jak wiadomo Ogród Fauny Polskiej powstał w roku 1978.

Niektóre tereny parkowe mają być wyposażone w urządzenia służące rozrywce jak muszle koncertowe, kino letnie, strzelnice, karuzele, pawilony gier itp. Dotyczy to przede wszystkim Myślęcinka, w którym przewidziano tzw. park rozrywki.

W zakresie ośrodków sportowo-rekreacyjnych program przewiduje budowę lub rozbudowę zespołów sportowych, zwłaszcza takich jak „Zachem", Górzyskowo („Budowlani"), „Zawisza", „Start-Astoria", w parku myślęcińskim i w Fordonie.

Zakłada się również modernizację toru regatowego, w międzyczasie zrealizowaną oraz budowę toru kolarskiego.

Do roku 1990 ma się zwiększyć obszar ogrodów działkowych do 446 ha, wobec 243,3 ha w r. 1975. Tereny wskazane na ten cel znajdują się głównie w dzielnicy Prądy. Jako ośrodki wypoczynku świątecznego program określa Chmielniki, Borówno i Romanowo. Przewiduje się, że po rozbudowie z ośrodków tych będzie mogło korzystać około 17% mieszkańców miasta.

„Program rozwoju kultury miasta Bydgoszczy w latach 1976—90" kojarzy się z poprzednim, mówi bowiem o rozwoju bazy oraz pracach organizacyjnych, związanych z wykorzystywaniem wolnego czasu, zakładając, że wzrost poziomu życia ludności będzie sprzyjał aktywniejszemu uczestnictwu w kulturze. W zakresie rozwoju placówek o charakterze ogólnomiejskim na plan pierwszy wysuwają się następujące przedsięwzięcia:

- oddanie do użytku ośrodka krzewienia kultury i sztuki
- modernizacja teatru kameralnego
- utworzenie teatru lalki i aktora
- budowa kina szerokoekranowego w śródmieściu
- utworzenie ośrodka muzealno-rekreacyjnego na Wyspie Młyńskiej
- budowa obiektu dla biblioteki wojewódzkiej
- utworzenie dzielnicy muzycznej.

Rolę upowszechniania kultury w osiedlach spełniają przede wszystkim domy kultury, kluby, filia biblioteczna. Stąd też w programie

Ul. Libelta — Dom Studenta Wyższej Szkoły Muzycznej.

rozwoju kultury widzi się potrzebę tworzenia takich właśnie urządzeń. W dużych i zwartych dzielnicach mieszkaniowych projektuje się dodatkowo sale kinowe.

Niezależnie od zagadnień dotyczących rozwoju bazy, w materiałach prezentowanych sesji MRN na temat kultury oceniono merytoryczną działalność poszczególnych środowisk twórczych oraz sformułowano wnioski do dalszej pracy artystycznej i organizacyjnej. W programie uwzględniono też rozwój placówek księgarskich (formalnie zaliczanych do handlu), a także problemy kadrowe w pionie kultury.

Program rozwoju służby zdrowia w Bydgoszczy do roku 1990 zawiera na wstępie szczegółową prognozę demograficzną z uwzględnieniem struk-

tury wieku oraz struktury zatrudnienia. Podaje również przewidywane zmiany ludnościowe w układzie przestrzennym.

Następnie prezentuje ocenę stanu zdrowotnego mieszkańców Bydgoszczy na przestrzeni kilku minionych lat.

W zakresie rozwoju urządzeń służby zdrowia założenia programu są następujące:

- w lecznictwie podstawowym przewiduje się zwiększenie liczby przychodni rejonowych z 27 do 47. Biorąc pod uwagę, że 9 przychodni pracuje w bardzo złych warunkach przyrost nowych przychodni powinien wynosić 29. Dla przemysłowej służby zdrowia program ma charakter otwarty, bowiem ilość nowych przychodni zakładowych lub międzyzakładowych wiąże się z rozbudową przedsiębiorstw lub możliwością wygospodarowania pomieszczeń na ten cel. Stąd w programie wymienia się tylko niektóre obiekty, na ogół przygotowywane lub w trakcie realizacji.
- zakładany rozwój lecznictwa specjalistycznego bazuje głównie na przychodniach przyszpitalnych, modernizacji obiektów, będących w gestii służby zdrowia oraz niektórych nowo budowanych przychodniach rejonowych.
- w szpitalnictwie program przewiduje zwiększenie liczby łóżek o blisko 4 tys. Tym samym na 10 tys. mieszkańców przypadałoby w roku 1990 na 115 łóżek wobec 67 w roku 1975.

Zamierzenia inwestycyjne dotyczą rozbudowy istniejących szpitali oraz budowy nowych ogólnych i specjalistycznych. Oprócz rozbudowy podstawowej bazy lecznictwa program zakłada szereg usprawnień organizacyjnych, omawia również potrzeby w zakresie fachowej kadry, z której pozyskaniem wiążą się potrzeby mieszkaniowe oraz budowa hoteli.

W kolejnej części program omawia zagadnienia pomocy społecznej. Oprócz form organizacyjnych w postaci utworzenia służby socjalnej, rozszerzenia działalności usługowej oraz tworzenia domów dziennego pobytu, przewiduje się zwiększenie ilości miejsc ze 100 do 1450 w różnego rodzaju zakładach pomocy społecznej, poprzez budowę domów rencistów, domów pomocy społecznej oraz spółdzielczych domów „złotej jesieni".

Ostatni rozdział programu poświęcony jest rozwojowi sieci żłobków. Potrzeby w tym względzie są bardzo duże. Założono, że ilość miejsc w żłobkach która w r. 1975 wynosiła 1160 powinna zwiększyć się do 4200 w roku 1990.

Po roku 1975 przedstawiony został sesji MRN jeszcze jeden program do roku 1990 w dziedzinie sportu i kultury fizycznej.

Ponadto w latach 1976—77 Miejska Rada Narodowa rozpatrywała program rozwoju oświaty, warzywnictwa i sadownictwa oraz budowni-

ctwa jednorodzinnego, jednak założenia zawarte w tych materiałach sięgały tylko roku 1980, a zatem nie miały charakteru programów perspektywicznych.

---

Materiały źródłowe:


1. Uchwała Nr XXV/04/73 MRN z dnia 12 lipca 1973 r. w sprawie programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego w m. Bydgoszczy do roku 1990.
2. Uchwała Nr III/13/74 z dnia 6 maja 1974 r. w sprawie programu rozwoju urządzeń komunalnych w m. Bydgoszczy do roku 1990.
3. Uchwała Nr IV/18/74 z dnia 23 września 1974 r. w sprawie programu rozwoju sieci handlowej, gastronomicznej i usługowej dla m. Bydgoszczy do 1990 r.
4. Uchwała Nr VII/29/75 z dnia 23 kwietnia 1975 r. w sprawie programu rozwoju wypoczynku po pracy i rekreacji w m. Bydgoszczy do roku 1990.
5. Uchwała Nr VIII/33/75 z dnia 25 czerwca 1975 r. w sprawie programu rozwoju służby zdrowia w m. Bydgoszczy do roku 1990.
6. Uchwała Nr IX/38/75 z dnia 24 września 1975 r. w sprawie programu rozwoju kultury na lata 1976—90.
7. Uchwała Nr XII/54/76 z dnia 22 września 1976 r. w sprawie programu rozwoju sportu i kultury fizycznej w m. Bydgoszczy do 1990 r.
8. Uchwała Nr XVII/73/77 z dnia 26 września 1977 r. w sprawie rozwoju układu komunikacyjnego w m. Bydgoszczy w kontekście planu zagospodarowania przestrzennego do 1990 roku.

*Krystyna Kwaśniewska*

# Szkolnictwo wyższe w służbie miasta i regionu

W życiu miasta i regionu szkolnictwo wyższe spełnia trzy podstawowe funkcje a mianowicie: funkcję dydaktyczną, naukowo-badawczą oraz funkcję aktywizującą. Funkcję dydaktyczną szkolnictwo to realizuje poprzez kształcenie i dokształcanie wysoko kwalifikowanych specjalistów potrzebnych dla społeczno-gospodarczego rozwoju poszczególnych dziedzin życia miasta i najbliższego regionu. Natomiast funkcję naukowo-badawczą spełnia rozwiązując ważne dla gospodarki i kultury narodowej problemy bądź ułatwiając wprowadzenie do nich elementów postępu. Wreszcie funkcję aktywizującą spełnia powodując zwiększone uczestnictwo w życiu kulturalnym ludności miasta i regionu.

Nie można także pominąć faktu, że sektor nauki i szkolnictwa wyższego poprzez organizowanie kongresów, konferencji czy seminariów mających zasięg ponad lokalny stwarza sytuacje sprzyjające rozwojowi funkcji miastotwórczych.

Rozpatrzymy kolejno wszystkie te aspekty w odniesieniu do uczelni bydgoskich.

Dla ścisłości należy dodać, że w przeciwieństwie do innych działów gospodarki narodowej, problemów szkolnictwa wyższego nie można rozważać w granicach ściśle określonego terytorium z uwagi na ich złożoność oraz charakter ponadregionalny. Oczywiste bowiem jest, że uczelnie wyższe nie kształcą kadry rekrutującej się wyłącznie z terenu miasta, w którym są zlokalizowane. Ich zasięg może obejmować cały kraj chociaż przede wszystkim — jak wykazują badania — zmierza do realizacji potrzeb kadrowych i naukowych najbliższego regionu.

Bydgoszcz w społeczno-gospodarczym rozwoju zajmuje szczególne miejsce. Wysokie w skali kraju walory środowiska naturalnego, osiągane efekty produkcyjne, wysoka opłacalność inwestowania oraz struktura społeczna ludności, stawiają Bydgoszcz w rzędzie najbardziej rozwojowych miast. Zarówno dotychczasowy rozwój przemysłu (Bydgoszcz jest aktualnie jednym z dziesięciu największych w Polsce miejskich ośrodków wytwórczych o dominacji przemysłu chemicznego, elektrotechnicz-

nego, maszynowego i spożywczego) oraz zakładana dalsza rozbudowa i modernizacja istniejącego potencjału produkcyjnego, umacnia rolę Bydgoszczy w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego jak i dostawach eksportowych. Systematyczny rozwój miasta, postęp techniczny w gospodarce narodowej oraz intensywne formy działalności społeczno-kulturalnej nie tylko nie mogły odbywać się bez zaspokajania potrzeb kadrowych ale powodowały stały wzrost zapotrzebowania na coraz lepiej i nowocześniej przygotowane kadry z wyższym wykształceniem.

Bydgoszcz i całe woj. bydgoskie odczuwało dotkliwie niedostatek kadr wysoko kwalifikowanych i znajdowało się pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc w kraju. Pomimo usilnych zabiegów w kierunku pozyskiwania kadr o kwalifikacjach na poziomie wyższym z ośrodków akademickich oraz w kierunku rozwoju własnych uczelni, jeszcze w latach siedemdziesiątych tak miasto Bydgoszcz jak i województwo odbiegało pod względem nasycenia gospodarki tą kadrą od poziomu ogólnokrajowego i wielu województw o zbliżonym potencjale gospodarczym.

Przykładowo na podstawie danych liczbowych ze spisu kadr można podać, że w 1973 r. na 1000 zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w obecnych granicach województwa przypadało 45 osób z wyższym wykształceniem podczas gdy średnio w kraju 58 osób. W 1977 roku analogiczne wielkości wynosiły dla woj. bydgoskiego 54 osoby dla kraju 67 osób. Wzrost wysoko kwalifikowanych specjalistów, który nastąpił, jakkolwiek jeszcze niedostateczny, zawdzięczać można własnym uczelniom.

Bydgoszcz, która nie miała tradycji akademickich stała się w latach Polski Ludowej ukształtowanym i liczącym się w kraju ośrodkiem nauki. Znajdują się tutaj cztery uczelnie: Akademia Techniczno-Rolnicza, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Muzyczna i Filia Akademii Medycznej w Gdańsku. Poza tym działają: Punkt Konsultacyjny Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Punkt Konsultacyjny Studium Administracyjnego UMK i Punkt Konsultacyjny Zaocznego Studium Prawa UMK. Uczelnie bydgoskie prowadzą studia w systemie szkolenia dziennego, wieczorowego, zaocznego i stacjonarno-zaocznego na poziomie magisterskim i inżynierskim. Na kilkunastu kierunkach i specjalnościach w roku akademickim 1979/80 podjęło studia łącznie we wszystkich uczelniach Bydgoszczy blisko 11 tys. studentów.

Wiodącą rolę w ośrodku bydgoskim pełni Akademia Techniczno-Rolnicza. Uczelnia powstała w 1951 roku jako Wieczorowa Szkoła Inżynierska i to w warunkach wyjątkowo trudnych [1]. Nie było odpowiedniej bazy materialnej, brak było kadry naukowej. Istniało jedynie społeczne zapo-

trzebowanie, głębokie zrozumienie władz zarówno politycznych jak i administracyjnych oraz konsekwentne dążenie by potrzeby te zaspokoić. Pierwszym rektorem uczelni został prof. dr Ernest Pischinger. Najintensywniejszy rozwój uczelni przypada na ostatnie dziesięciolecie i wynika z realizacji programu określonego w 1968 roku. W roku 1972 został zatwierdzony harmonogram oraz założenia techniczno-ekonomiczne budowy Ośrodka Szkół Wyższych w dzielnicy Fordon, 19 lipca 1974 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę obiektu. Budowę uznano jako inwestycję trzydziestolecia PRL. Pierwsze budynki oddane do użytku w 1977 roku służą studentom Instytutu Telekomunikacji i Elektrotechniki. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1974 roku Wyższa Szkoła Inżynierska przekształcona została w Akademię Techniczno-Rolniczą, do której włączono istniejącą w Bydgoszczy Filię Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Struktura organizacyjna uczelni obejmuje sześć instytutów na prawach wydziałów:

— Instytut Technologii i Eksploatacji Maszyn,
— Instytut Technologii i Inżynierii Chemicznej,
— Instytut Budownictwa Lądowego,
— Instytut Telekomunikacji i Elektrotechniki,
— Instytut Rolniczy,
— Inistytut Zootechniczny oraz dwa Instytuty Międzywydziałowe,
— Instytut Matematyki i Fizyki,
— Instytut Nauk Społecznych, Organizacji i Zarządzania.

Studenci ATR rekrutują się głównie z obszarów województw: bydgoskiego, toruńskiego, włocławskiego a także z województw gdańskiego, poznańskiego i szczecińskiego. Największy odsetek studentów na studiach dziennych pochodzi z miasta Bydgoszczy i województwa bydgoskiego (80%), na studiach zaocznych wskaźnik ten wynosi tylko około 20%, a na wieczorowych znowu jest wysoki bo 80%.

Na wszystkich kierunkach i we wszystkich formach kształcenia w roku akademickim 1979/80 studiowało ogółem 6.843 z tego 3.914 na studiach dziennych. Ponad 30% ogólnej liczby studentów stanowiły kobiety przy czym na studiach dziennych wskaźnik ten wynosił 36%. Na pierwszym roku studiów podjęło naukę 1478 studentów w tym 931 na studiach dziennych. Najliczniejsze grupy studenckie przyjęto — zgodnie z potrzebami gospodarki — na kierunek rolniczy i zootechniczny. Oba te kierunki razem przyjęły na pierwszy rok studiów 517 studentów tj. 35% ogółu studentów na pierwszym roku. Na drugim miejscu znalazł się kierunek mechaniczny, kształcący głównie dla potrzeb prze-

Ulica dojazdowa — do Akademii Techniczno-Rolniczej w dzielnicy Fordon.

mysłu licznie reprezentowanego w mieście Bydgoszczy. Następne miejsce w kolejności przypadło budownictwu.

Pierwsze dyplomy ukończenia studiów wydane zostały 1955 r. w ilości 110, a w roku 1979 wydano ich już 1.160 absolwentom w tym 588 absolwentom studiów dziennych. Łącznie w latach 1955—1979 wykształconych zostało w Akademii Techniczno-Rolniczej 8.687 inżynierów i magistrów inżynierów, w tym 3.621 na studiach dziennych. Najliczniejszą grupę stanowią inżynierowie mechanicy (2.749 absolwentów), następne miejsce zajmują absolwenci kierunku elektrotechniki i telekomunikacji (2.678), kierunek chemii ukończyło w tym samym czasie 993 osoby, budownictwo 921 osób. Kierunek rolniczy, pomimo że utworzony został dopiero 1969 roku ukończyło 953 absolwentów.

Obecnie we wszystkich niemal zakładach produkcyjnych miasta Bydgoszczy i województwa bydgoskiego odpowiedzialne stanowiska coraz liczniej zajmują osoby legitymujące się dyplomem Wyższej Szkoły Inżynierskiej, względnie Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Jak wykazały przeprowadzane w latach 1976—1979 przez autorkę niniejszego artykułu badania wśród osób z wyższym wykształceniem ogółem zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej woj. bydgoskiego absolwenci

Akademii Techniczno-Rolniczej stanowili w odpowiednich latach 11,6% i 17%. W odniesieniu natomiast do inżynierów zawodów technicznych i grupy zawodowej inżynierów rolnictwa, leśnictwa i lekarzy weterynarii wskaźnik ten w 1979 roku przekracza 45%.

Systematycznej, chociaż w niewystarczającym stopniu, poprawie uległy warunki socjalno-bytowe studentów. Aktualnie około 45% studentów studiów dziennych może liczyć na zakwaterowanie w domach studenckich. ATR w roku akademickim 1979/80 posiadała pięć domów studenckich o 2224 miejscach, z których 1743 przyznaczonych było dla studentów studiów dziennych.

Szybki rozwój ilościowo-jakościowy uczelni był możliwy dzięki stale powiększającej się ilości samodzielnych pracowników naukowych oraz doktorów. Rozwój w tym względzie odbywał się dwoma nurtami tj. poprzez pozyskiwanie specjalistów z innych silniejszych ośrodków akademickich oraz drogą podnoszenia kwalifikacji naukowych przez kadrę własną. Dla przypomienia podaje się, że np. w roku 1970 w ATR był zatrudniony tylko jeden profesor oraz 10 docentów i 6 doktorów. W roku akademickim 1979/80 uczelnia posiadała już 10 profesorów, 43 docentów oraz 159 doktorów (w tym 33 uzyskało stopnie doktora w 1979 roku i to w większości już we własnej uczelni).

Drugą uczelnią jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna powstała przed dziesięciu laty jako Wyższa Szkoła Nauczycielska. Pierwszym rektorem uczelni był prof. dr hab. Jerzy Danielewicz. Status akademicki WSP otrzymała w dniu 1 października 1974 roku. Powołanie uczelni było możliwe dzięki usilnym staraniom i pomocy materialnej przede wszystkim władz terenowych zarówno wojewódzkich jak i miejskich.

WSP posiada trzy wydziały:

— Wydział Humanistyczny (o kierunkach: filologia polska, rosyjska, angielska oraz bibliotekoznawstwo z informacją naukową),
— Wydział Pedagogiczny z kierunkami: nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne, pedagogika opiekuńcza, pedagogika w zakresie pracy kulturalno-oświatowej, wychowanie muzyczne, pedagogika pracy,
— Wydział Matematyki i Techniki o kierunkach: matematyka i wychowanie techniczne.

Ponadto funkcjonuje Międzywydziałowy Instytut Nauk Społecznych i prowadzi jeden kierunek studiów pedagogika w zakresie wychowania obronnego. Przewidywane jest uruchomienie drugiego kierunku studiów w zakresie profilaktyki społecznej i resocjalizacji.

Uczelnia kształci w systemie studiów: dziennych, zaocznych i ekster-

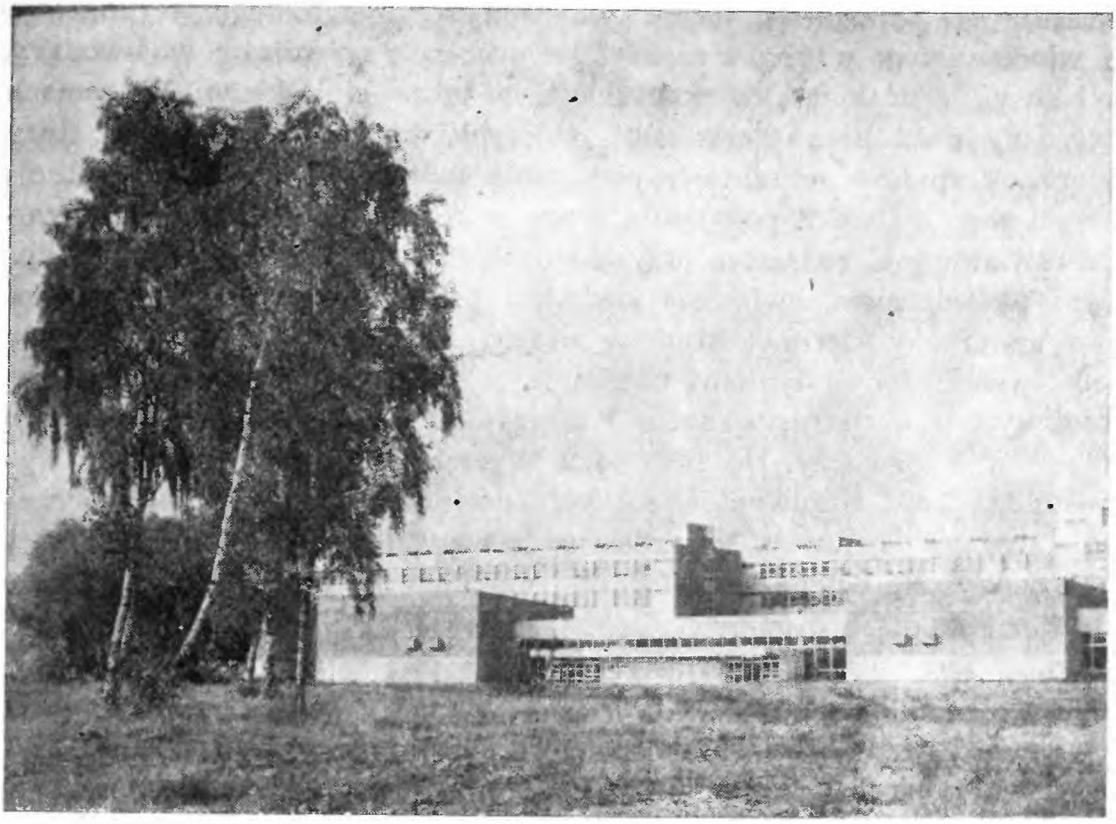

Widok gmachów Akademii Techniczno-Rolniczej w dzielnicy Fordon.

nistycznych, a także na studiach podyplomowych. Przygotowywane są warunki do uzyskania praw doktoryzowania na Wydziale Pedagogicznym.

W roku akademickim 1979/80 na wszystkich kierunkach studiów podjęło naukę 4.363 studentów w tym 1.843 na studiach dziennych 1.838 studentów na studiach zaocznych oraz 682 na studiach eksternistycznych. Uczelnia jest wybitnie sfeminizowana. Na studiach dziennych blisko 77% stanowi płeć żeńska. Na studiach dla pracujących wskaźnik ten jest również bardzo wysoki i wynosi 70%. Najliczniejszym kierunkiem studiów jest nauczanie początkowe oraz wychowanie techniczne. Na pierwszym roku studiów rozpoczęło naukę ogółem 800 studentów w tym 409 na studiach dziennych 391 na studiach zaocznych nie licząc w tym studentów którzy znajdują się na pierwszym roku studiów w trybie eksternistycznym.

Najszybciej rozwijał się Wydział Pedagogiczny, mimo że powstał jako ostatni. Na tym wydziale w roku akademickim 1979/80 studiowało ogółem 1740 studentów (bez eksternistów). Wiąże się to głównie z zagadnieniem podnoszenia zgodnie z „Kartą praw i obowiązków nauczycieli" kwalifikacji nauczycieli do poziomu magisterskiego. Studenci WSP re-

krutują się głównie z terenu województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, a tylko w niewielkim procencie z obszarów województw: pilskiego, gdańskiego, warszawskiego a także elbląskiego. W ramach tego wydziału poza kierunkami nauczycielskimi dobrze miastu służy kierunek studiów w zakresie pedagogiki kulturalno-oświatowej. Absolwenci tego kierunku podejmują pracę w różnych placówkach kulturalno-oświatowych, zwłaszcza przyzakładowych i osiedlowych. Również dużym powodzeniem, zwłaszcza zakładów przemysłowych, cieszy się nowo utworzony kierunek studiów w zakresie pedagogiki pracy. Pierwsi absolwenci zdobyli dyplomy magistrów w 1980 roku w systemie studiów zaocznych i eksternistycznych. Większość z nich pracuje w zakładach pracy w Bydgoszczy. Do 1975 roku Wyższa Szkoła Nauczycielska wykształciła 2.601 absolwentów różnych specjalności z tego 1.290 w systemie studiów dziennych. Natomiast w latach 1975—1979 stopień magistra już w Wyższej Szkole Pedagogicznej uzyskało 3.810 absolwentów z tego 1.495 na studiach dziennych. Pozostałą liczbę 2.315 stanowią absolwenci studiów zaocznych i eksternistycznych. Łącznie w tej uczelni wykształciło się 6.411 nauczycieli, z tym że niewielka część z nich figuruje w ewidencji szkoły dwukrotnie ponieważ kończyli w tej uczelni WSN a następnie na drugim stopniu WSP. Absolwenci znajdują pracę głównie w Bydgoszczy oraz w woj. bydgoskim i to nie tylko w szkołach ale również w placówkach kultury oraz przemysłowych zakładach pracy.

Uczelnia z każdym rokiem w ramach modernizacji uzyskuje lepsze warunki kształcenia. Aktualnie prawie już wszystkie sale dydaktyczne dostosowane zostały do nowoczesnych form kształcenia tj. z możliwością stosowania aparatury audiowizualnej.

Uczelnia w roku akademickim 1979/80 dysponowała czteroma domami studenckimi o 988 miejscach, z których korzystało ogółem 1147 osób. Studenci studiów dziennych mieli do dyspozycji trzy domy z liczbą 718 miejsc dla 842 studentów. Pozostała liczba miejsc tj. 270 przypada na dom studenta dla nauczycieli pracujących. Daje to możliwość zakwaterowania podczas zjazdów około 305 studentów. Istniejąca ilość miejsc zabezpiecza potrzeby studentów studiów dziennych w około 75%. Trzeba dodać, że w okresie wakacji Dom Studenta Nr 3 spełnia funkcję Międzynarodowego Hotelu Studenckiego.

Z każdym rokiem WSP odnotowuje postęp w rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej. I tak uczelnia w momencie jej powstania tj. w 1969 roku liczyła zaledwie 3 docentów i 8 doktorów. W 1979 roku dzięki staraniom władz rektorskich uczelni oraz wysiłkom nauczycieli akademickich uczelnia zatrudniała 5 profesorów, 30 docentów, 67 doktorów,

z tego na pierwszym etacie jednego profesora, 22 docentów i 53 doktorów.

Warto jeszcze dodać, że Wyższa Szkoła Pedagogiczna od 3 lat prowadzi podyplomowe studium kształcenia ideologicznego i pedagogicznego młodych nauczycieli akademickich zatrudnionych w środowiskowych uczelniach a zwłaszcza w największej z nich tj. Akademii Techniczno-Rolniczej.

Jako trzecią należy wymienić najmłodszą uczelnię, powołaną w roku akademickim 1979/80 tj. Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną. PWSM utworzona została z inicjatywy i staraniem władz politycznych i administracyjnych miejskich i wojewódzkich w roku akademickim 1974/75 jako filia Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Rozpoczęła działalność od pierwszego roku studiów z liczbą 25 studentów na Wydziale Instrumentalnym. Uzasadnieniem utworzenia tej uczelni w Bydgoszczy było głównie zapotrzebowanie na muzyków prężnie działającej, znanej w kraju i za granicą filharmonii, Teatru Muzycznego, szkół muzycznych I i II stopnia oraz innych jednostek czekających na tych specjalistów. W następnym roku działalności filii powołany został następny kierunek studiów Wychowania Muzycznego.

Warunki materialne i tej uczelni zapewniły władze terenowe. Na ten cel przeznaczony został — jako obiekt główny — zmodernizowany, zabytkowy budynek przy ul. Słowackiego 7, znajdujący się w bliskim sąsiedztwie filharmonii. W roku akademickim 1979/80 uczelnia otrzymała również odpowiedni obiekt z przeznaczeniem na dom studenta w którym zamieszkuje 60 studentów.

Aktualnie tj. w roku 1979/80 ogólna liczba studentów wynosi 118 w tym na I roku studiów 33 osoby. Studenci PWSM rekrutują się z wielu ośrodków kraju. Najliczniejszą grupę stanowią jednak studenci z Bydgoszczy i Torunia. W 1979 roku liczba absolwentów tej uczelni wynosiła 23 osoby (16 z kierunku instrumentalnego i 7 z wychowania muzycznego) wobec 6 w 1978 roku. Większość z nich podjęła pracę w placówkach kultury w Bydgoszczy. Organizatorem tej placówki był doc. Mirosław Pietkiewicz.

Dzięki staraniom władz wojewódzkich i miejskich w oparciu o zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z dnia 3.03.71 r. utworzony został w Bydgoszczy Zespół Nauczania Klinicznego Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku, którego organizatorem i pierwszym kierownikiem był prof. dr hab. Bogdan Romański. Zespół ten prowadził w roku akademickim 1971/72 zajęcia dydaktyczne, przewidziane programem studiów V roku medycyny w zakresie chirurgii oraz

interny. Studenci przybywali do Bydgoszczy w grupach 40-osobowych na okres 4 tygodni. W następnych latach w miarę powstawania coraz lepszych warunków materialnych oraz kadrowych można było zorganizować studia dla 3 ostatnich lat studiów przy czym Zespół Nauczania Klinicznego przemianować w filię na zasadzie Zamiejscowego Oddziału Wydziału Lekarskiego.

Celem stworzenia jak najlepszych warunków pracy w filii m.in. wybudowany został obiekt w którym znajduje się sala audytoryjna, sale wykładowe oraz biblioteka. W kolejnym nowo wybudowanym obiekcie znalazły pomieszczenie 3 zakłady: Patomorfologii, Medycyny Sądowej i Farmakologii. W trakcie realizacji jest nowoczesny obiekt diagnostyczny z pomieszczeniami na salę operacyjną, aptekę i przychodnie specjalistyczne. Również buduje się pomieszczenie przy Szpitalu Dziecięcym dla Kliniki Dziecięcej. W ramach dalszej poprawy warunków pracy filii władze wojewódzkie postanowiły przeznaczyć dla niej — po uprzedniej modernizacji — gmach obecnego szpitala Nr 1. Rozpoczęcie prac remontowych nastąpiło w 1980 roku. Zapewnione zostały również warunki mieszkalne dla studentów i nauczycieli akademickich.

W roku akademickim 1979/80 w Filii Akademii Medycznej studiowało ogółem 168 studentów a ukończyło studia w 1979 roku 54 absolwentów w tym 34 kobiety. Prawie wszyscy nowo wykształceni lekarze podjęli pracę w Bydgoszczy oraz województwach: bydgoskim, toruńskim i włocławskim.

Na podkreślenie zasługuje szybko rozwijająca się jakościowo i ilościowo kadra nauczycieli akademickich. Dzięki staraniom w kierunku pozyskiwania specjalistów z innych ośrodków oraz dzięki stwarzaniu warunków dla podnoszenia kwalifikacji przez własną kadrę w roku akademickim 1979/80 filia może poszczycić się stanem 4 profesorów, 8 docentów oraz 15 doktorów medycyny zatrudnionych na pełnym etacie.

Szkolnictwo wyższe — w przyjętej jako drugiej swojej funkcji — ze względu na potencjał, którym dysponuje zaznacza swój udział w realizacji głównych kierunków badawczych w społeczno-gospodarczym rozwoju miasta Bydgoszczy i najbliższego regionu. Zacieśnienie związków nauki z gospodarką i kulturą Bydgoszczy nastąpiło szczególnie w ostatnim pięcioleciu. Na ten czas przypada bowiem intensywny rozwój ośrodków naukowych głównie poprzez ilościowy i jakościowy wzrost potencjału kadrowego oraz środków na badania naukowe. Równocześnie wdrożony został nowy system organizacji wielkich przedsięwzięć badawczych w postaci programów rządowych, problemów węzłowych i resor-

towo-branżowych oraz prac własnych, najczęściej podstawowych. Rozwinęły się nowe formy pracy polegające na tworzeniu zespołów badawczych uczelniano-przemysłowych. Zespolenia nauki z żywym organizmem miasta dotyczą bardzo wielu dziedzin i dążą głównie w kierunku pożądanych zmian w sferze jakości i techniki wytwarzania, organizacji pracy a także w sferze przeobrażeń świadomości społecznej. W pracach naukowych przyznawany był i jest priorytet tematom pilnie potrzebnym gospodarce żywnościowej, ochronie i kształtowaniu środowiska człowieka, zdrowotności człowieka a także przemysłowi maszynowemu i chemicznemu. Słowem — kierunki działalności naukowo-badawczej środowiska naukowego Bydgoszczy są funkcją potrzeb społeczno-gospodarczych i kulturalnych miasta, regionu i kraju. Znaczy to, że u podstaw programu badawczego poszczególnych środowisk naukowych znajduje poczesne zadanie pełnienia służebnej roli wobec naukowych potrzeb jednostek społeczno-gospodarczych znajdujących się w Bydgoszczy. Uczelnie w ten sposób chcą, chociażby w pewnym procencie, spłacać zaciągnięty dług wobec władz miasta, które temu środowisku udzieliły wiele konkretnej pomocy zwłaszcza w okresie tworzenia się.

Z głównych kierunków prac naukowo-badawczych poszczególnych uczelni warto przykładowo niektóre z nich wymienić, a zwłaszcza te, które ściślej wiążą się z problematyką społeczno-gospodarczą Bydgoszczy.

I tak praca Akademii Techniczno-Rolniczej koncentruje się głównie w następujących kierunkach badawczych:

— nowe rozwiązania konstrukcyjne w dziedzinie maszyn do obróbki elektroerozyjnej (honowanie),
— optymalizacja pracy maszyn rolniczych,
— określenie kierunków racjonalnego użytkowania i niezawodnego zasilania rolnictwa w energię elektryczną,
— przetworniki elektromechaniczne w automatyce,
— otrzymywanie z drzew liściastych masy celulozowej oraz ligniny i produktów jej destrukcji,
— zagadnienie ochrony środowiska,
— badanie w zakresie technologii betonów,
— produkcja roślin paszowych i zbożowych,
— zatrudnienie i płace w gospodarce socjalistycznej.

Prace naukowe realizowane były przez wszystkie jednostki organizacyjne uczelni i to we wszystkich formach problemowych tj. problemach rządowych (13 tematów w 1979 roku), węzłowych (35), międzyresortowych (8), resortowo-branżowych (22), w ramach bezpośredniej współ-

pracy (84) oraz tematy własne (228). Łącznie w 1979 roku realizowanych było 390 tematów. Ze sprzedaży zakończonych prac badawczych i ich etapów realizacji w 1979 roku ATR uzyskała kwotę bliską 50 mln zł.

Z ogólnej ilości 84 tematów realizowanych na potrzeby jednostek gospodarki narodowej 37 dotyczyło prac na rzecz jednostek województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego. Wartość prac na rzecz gospodarki obszaru dawnego województwa bydgoskiego wynosiła 18,6 mln zł co stanowi 37,4% ogólnej wartości wykonywanych prac. Wśród zleceniobiorców o najwyższych wartościowo realizowanych tematów znajdują się następujące instytucje w Bydgoszczy: Zakłady Teleelektroniczne TELKOM-TELFA, Zakłady Radiowe UNITRA-ELTRA, Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne FOTON, Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów. Ponadto ATR współpracuje z Zakładami Chemicznymi „ZACHEM", Zakładami Celulozowo-Papierniczymi w Świeciu, Zakładami Rowerowymi „PREDOM-ROMET" i wieloma innymi. Uczestnictwo nauczycieli akademickich w pracach badawczych ma zasadniczy wpływ na prace wynalazcze i publikacyjne. Na tym odcinku działalności można zaobserwować systematyczny rozwój ilościowo-jakościowy. Dla uzyskania skali tej działalności wystarczy podać, że np. w 1979 roku pracownicy ATR opublikowali indywidualnie bądź zbiorowo około 260 pozycji. Większość publikacji ukazała się w czasopismach naukowych i zeszytach naukowych wydawanych w rodzimej uczelni.

W ramach działalności wynalazczej następuje stały postęp i to w coraz większym obszarze tematycznym. Dla przykładu podaje się osiągnięcia z ostatniego tj. 1979 roku, w którym to zgłoszono 60 wynalazków i wzorów użytkowych i uzyskano 42 patenty i świadectwa ochronne.

Pomyślnie rozwijały się także prace badawcze realizowana w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Tematyka podejmowanych prac ściśle wiąże się z charakterem uczelni i rodzajami poszczególnych specjalizacji naukowych rozwijanych w zakładach, w których zgrupowani są specjaliści odpowiednich dyscyplin naukowych.

Jako główny problem badawczy na lata 1975/80 realizowany w zakresie problemu węzłowego przyjęto temat pt. „Modernizacja systemu oświatowego w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego". W ramach tego problemu realizowane są różnorodne tematy szczegółowe. Ponadto pracownicy Międzywydziałowego Instytutu Nauk Społecznych biorą udział w pracach nad tematem międzyresortowym pt. „Kierunki przemian społecznej roli kobiet w rodzinie wiejskiej" kierowanym przez uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Natomiast w ramach problemów resortowych realizowano m.in. taki temat jak „Metody efektywizacji nauczania języków obcych na szczeblu szkoły wyższej". Podej-

Dom Studenta Akademii Techniczno-Rolniczej w dzielnicy Fordon.

mowane były różne prace naukowo-badawcze na rzecz gospodarki głównie przez Wydział Matematyki i Techniki. Można przykładowo wymienić takie tematy jak: „Mechanizacja transportu w magazynie wyrobów hutniczych" dla Państwowego Ośrodka Maszynowego w Nieżychowicach, a dla Fabryki Obuwia Nr 1 „Kobra" w Bydgoszczy podjęto dwa tematy tj. „Projekt wyposażenia laboratorium elektronicznego" oraz „Opracowanie i wykonanie modeli, w oparciu o elementy krajowe, układów zastępczych do istniejących układów elektronicznych z importu, stosowanych w urządzeniach produkcyjnych stosowanych w „Kobrze". Efekty w badaniach naukowych są coraz bardziej korzystne dzięki stopniowemu ujednolicaniu problematyki badawczej. W ramach specjalizacji naukowej uczelni przyjęto w 1979 roku jako generalny temat „Społeczno-kulturowe uwarunkowania procesu dydaktyczno-wychowawczego". W ramach tej problematyki znalazły swoje miejsce takie grupy tematyczne jak: problemy zawodu nauczycielskiego, poradnictwo życiowe, organizacja szkoły środowiskowej, koncepcja wdrażania programu historii w dziesięcioletniej szkole ogólnokształcącej, problemy rodziny współczesnej — głównie wiejskiej, organizacja polityczna społeczeństwa socjalistycznego-funkcjonowanie partii i organizacji społeczno-politycznych,

problemy kształcenia i zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem, badania programowe z zakresu wychowania muzycznego dla dziesięciolatki, psychologiczno-pedagogiczna i metodyczna problematyka nauczania początkowego w kl. I—III. Bliżej związane z regionem bydgoskim można wymienić badania naukowe prowadzone na Wydziale Humanistycznym. Są to tematy:

— Recepcja literatury rosyjskiej i radzieckiej w regionie,
— Błędy językowe uczniów szkół województwa bydgoskiego,
— Współczesny stan dialektu kujawskiego,
— Teatr regionu Kujaw i Pomorza.
— Biblioteki regionu Kujaw i Pomorza,
— Czasopisma XX w. o charakterze kulturalno-literackim.

O dużej aktywności naukowej pracowników WSP świadczą ponadto publikacje artykułów w czasopismach naukowych i popularnonaukowych. Średnio rocznie ukazuje się od 150—200 takich publikacji. Na podkreślenie zasługuje jeszcze własna działalność wydawnicza WSP. Do czerwca 1979 roku ukazało się ponad 100 pozycji wydanych przez to wydawnictwo.

Wiele pozycji przygotowanych przez pracowników WSP dotyczą zagadnień miasta, bądź województwa. Przykładem mogą posłużyć takie pozycje jak: H. Bednarskiego „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe 1959—1979", J. Koniecznego „Twórczość kryczno-literacka Adama Grzymały-Siedleckiego", W. Jastrzębskiego „Terror i zbrodnia" oraz „Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939—1945", K. Kwaśniewskiej „Polityka kształtowania szkolnictwa zawodowego w woj. bydgoskim" oraz „Problemy realizacji polityki kształcenia i zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem na przykładzie Makroregionu Środkowo-Zachodniego" a ponadto praca zbiorowa pod redakcją S. Michalskiego „Nauka i szkolnictwo wyższe w Bydgoszczy".

Prace badawcze w dziedzinie kultury muzycznej regionu bydgoskiego zostały również już podjęte przez stację naukowo-badawczą Instytutu Muzykologii, Wydziału Historycznego Uniwersytety Warszawskiego, utworzoną w Bydgoszczy z dniem 1 października 1978 roku.

Badania naukowe Filii Akademii Medycznej koncentrują się głównie wokół chorób nowotworowych, schorzeń układu krążenia, chorób przewlekłych dróg oddechowych, schorzeń alergicznych oraz wokół chorób pourazowych. Pracownicy naukowi filii materiał do prac naukowych czerpią z badań prowadzonych we współpracy z zakładami przemysłowymi w Bydgoszczy jak np. z Zakładami Rowerowymi, Radiowymi i Fotochemicznymi.

Młode środowisko akademickie w Bydgoszczy nie wnosi jeszcze bar-

dzo widocznego zabarwienia do charakteru społeczno-kulturalnego miasta a zwłaszcza atmosfery zewnętrznej. Trzeba jednak przyznać że i na tym odcinku nastąpił w ostatnich latach wyraźny postęp. Przede wszystkim w sposób uroczysty z udziałem przedstawicieli społeczeństwa akcentowane są przez wszystkie uczelnie inauguracje nowego roku akademickiego. Np. Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w sposób bardzo uroczysty z udziałem władz wojewódzkich, miejskich oraz całej młodzieży akademickiej składa hołd pod pomnikiem Walki i Męczeństwa. Tej ceremonii towarzyszy licznie społeczeństwo miasta. Również studenci WSP w okresie trwania „Żakinady" dają koncert pt. „Studenci swojemu miastu".

Jeśli chodzi o otwartą działalność naukową i popularnonaukową związaną tematyką z regionem to uczelniane środowisko naukowe realizuje ją najczęściej wspólnie z odpowiednimi jednostkami kulturalno-gospodarczymi funkcjonującymi w mieście. Najliczniej jednak wszelkie poczynania w tym zakresie są wspólne z Bydgoskim Towarzystwem Naukowym z uwagi na ścisłe z nim związki. Można odnotować również wiele wspólnych poczynań z Radą Naukową Urzędu Wojewódzkiego, Instytutem Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wydziałem Kultury. Odnotować tutaj trzeba chociaż przykładowo niektóre z imprez i tak: sesję z okazji 550 rocznicy zwycięstwa nad wojskami krzyżackimi pod Koronowem; z okazji jubileuszu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy; sesją pod nazwą „Rola biblioteki w rozwoju czytelnictwa"; sesja na temat „Bydgoszcz w XX-leciu PRL"; z okazji 620 rocznicy założenia miasta; sesja popularnonaukowa nt. „Z badań nad dziejami Bydgoszczy".

Specjalna sesja naukowa, poświęcona w 1973 roku Bydgoszczy jako ośrodkowi nauki, oświaty i kultury w roku 2000 stanowiła przyczynek do badań perspektywicznych i była wkładem do Roku Nauki Polskiej oraz do prac Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000". Dla nauki bydgoskiej sesja ta miała niewątpliwie duże znaczenie; jej celem było dokonanie przeglądu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie życia umysłowego, nauki, oświaty i kultury miasta a także ukazanie braków i niedostatków w tych dziedzinach, prezentowania i przedyskutowania koncepcji perspektyw Bydgoszczy, jako przyszłego ośrodka nauki, oświaty i kultury.

Do cyklu tych szczególnie ważnych dla Bydgoszczy imprez naukowych zaliczyć trzeba ponadto sesję na temat działalności naukowo-pedagogicznej ośrodka bydgoskiego w XXX leciu PRL, sesję z okazji odzyskania niepodległości („Bydgoszcz w 50-leciu"), która charakteryzowała się dużym bogactwem materiałów (wygłoszono 21 referatów).

Warto odnotować, że naukowe środowiska Bydgoszczy ściśle ze sobą współpracują wzajemnie informując się o swoich różnorodnych zamierzeniach. Przykładem dobrych stosunków są coroczne, od pięciu lat organizowane, wspólne konferencje partyjno-rektorskiego aktywu. W 1980 roku taka konferencja odbyła się w dniach 25 i 26 lutego w Tleniu. Udział w konferencji wziął m.in. sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. A. Lipiński, który zapoznał środowisko naukowe Bydgoszczy z planami społeczno-gospodarczego rozwoju miasta oraz wskazał na problemy oczekujące na rozwiązanie. Podkreślił, że gospodarka i technika oczekują od nauki przede wszystkim nowych odkryć, a także optymalizacji w wykorzystaniu tego co już jest poznane. Wskazał na potrzebę zainteresowania środowiska naukowego Bydgoszczy tematami pilnie potrzebnymi gospodarce żywnościowej, mieszkaniowej, transportowej, ochronie i kształtowaniu środowiska człowieka, zdrowotności człowieka a także przemysłowi maszynowemu i chemicznemu licznie reprezentowanemu w gospodarce Bydgoszczy.

[1] Przy opracowywaniu artykułu korzystano przede wszystkim ze sprawozdawczości GUS oraz z materiałów bezpośrednio zebranych w wyższych uczelniach w Bydgoszczy, Wojewódzkiej i Miejskiej Komisji Planowania. Ponadto wykorzystano materiały przygotowane przez autorkę do wcześniejszych na ten temat publikacji.

*Stanisław Babisiak*

# Spojrzenie na prasę bydgoską

Mroźny styczeń 1945 roku...

W dziesięć zaledwie dni — warto przypomnieć — po rozpoczęciu ofensywy wojsk radzieckich znad brzegów Wisły pękła obrona najlepszych zgrupowań bojowych III Rzeszy stworzonej przez faszyzm niemiecki. Wnet też 47 Armia I Frontu Białoruskiego, wzmocniona polską Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte, nacierając gwałtownie w kierunku północno-zachodnim, wyszła na przedpola Bydgoszczy. Trzydniowe ciężkie walki o miasto ze stawiającymi w nim opór oddziałami 15 Dywizji Piechoty SS „Lettland", którą wspierały bataliony 2 Armii Polowej i jednostki „Volkssturmu", zakończyły się całkowitą klęską wroga.

I zaraz też...

(2)

... Jeszcze nie minęła pierwsza spirala radosnego uniesienia z wolności, jaką przyniósł Bydgoszczy żołnierz w rogatywce z Dywizji Kościuszkowskiej i żołnierz Kraju Rad z pięcioramienną gwiazdą na czapce, a już ukazały się „Wiadomości Bydgoskie" — pierwsza po 1971 dniach hitlerowskiej okupacji gazeta polska drukowana w języku ojczystym. I chociaż była małego formatu i tylko zaledwie dwukartkowa, powitana została przez mieszkańców prastarego grodu kazimierzowskiego z entuzjazmem, ze wzruszającą serdecznością, jak ktoś bliski.

Po „Wiadomości Bydgoskie", redagowane przez nieliczną grupę dziennikarzy ocalałych z najtragiczniejszego w dziejach miasta dramatu — wyciągały się ręce dzieci i starców. Płakały kobiety czytając optymizmem tchnące komunikaty z frontu i nazwiska swych najbliższych, poległych od kul gestapo. Gazeta przeczytana w jednym domu przekazywana była sąsiadom, którzy nie mogli jej kupić. Nakład bowiem „Wiadomości" był niski.

Pierwsza polska — po wyzwoleniu — gazeta wydawana przez Tymczasowy Komitet Obywatelski, na czele którego stał wtedy Witold Szukszta, późniejszy prezydent Bydgoszczy, nie miała łatwego „dzieciństwa". Nie pracowała jeszcze elektrownia. Brak prądu zmuszał drukarzy do odbijania każdego egzemplarza ręcznie. Nie było także środków transportu ani tak znakomitych urządzeń jak dalekopis i telex. Każdą informację zdobywać trzeba było z nasłuchu radiowego, działającego nie zawsze precyzyjnie. Ofiarna jednak grupa dziennikarzy z Wiktorem Mielnikowem, Edwardem Łabentowiczem i Józefem Kruszoną dokonywała ogromnego wysiłku, aby sprostać przyjętym na siebie zadaniom. I trzeba przynać — nie zawiodła. „Wiadomości Bydgoskie" wychodziły przez 33 dni od 27 stycznia do 28 lutego, z możliwie dużą regularnością spełniając ogromną rolę nie tylko informatorów, ale i instrumentu kształtującego postawy ideowe mieszkańców 100 tys. wówczas miasta.

(3)

„Ziemia Pomorska"...

Do jej redagowania prezes „Czytelnika" i szef „Rzeczypospolitej" Jerzy Borejsza wyznaczył trójkę dziennikarzy: Stanisława Ziemaka, polecając mu pełnienie funkcji redaktora naczelnego, Aleksandra Oleckiego — którego określić można mianem dobrego „ducha" w „Ziemi" i Stanisława Babisiaka — najpierw zastępcy redaktora naczelnego tej gazety, a później — w porozumieniu z KW partii — także cenzora „Ziemi Pomorskiej".

Przyjechaliśmy do Bydgoszczy wieczorem 28 lutego. Nie najlepszą mieliśmy zresztą podróż. Pomimo bowiem osobistej pomocy Kazimierza Witaszewskiego — prezydenta Łodzi — gdzie „koczowaliśmy" w tamtejszym „Grand Hotelu" dostaliśmy ciężarówkę nie w pełni sprawną i co najbardziej przykre z niewielką tylko ilością benzyny. Wystarczyło nam jej zaledwie do rogatek Włocławka, dokąd dotarliśmy w środku mroźnej nocy. Skamieniałe sterty śniegu nie nastrajały optymistycznie...

O świcie każdy z nas rozpoczął starania o paliwo w „pracujących" już fabrykach tego miasta. Z dużą życzliwością spotkaliśmy się w „czerwonej" Celulozie. Serdecznie przyjęto nas w Zakładach Ceramiki i Fajansu. Bardzo gościnna okazała się załoga „Lakierów" i „Drumetu". Pusty bak znów wypełnił się cennym płynem. Pod Aleksandrowem Kujawskim natrafiliśmy na kolumnę samochodów prowadzonych przez kierowców radzieckich. Podrzucono nam jeszcze dwa kanistry — ot tak „na wszelki wypadek", życząc szczęśliwej drogi...

Stanęliśmy na „Rybim rynku". Byliśmy radośni i... dziwnie osamot-

nieni. Schodząc po drewnianej kładce na Brdzie w ulicą Pocztową, z zakłopotaniem patrzyliśmy w oświetlone okna Zakładów Graficznych — siedzibę zespołu redakcyjnego „Wiadomości Bydgoskich". Jakże nas przyjmą tamci, nas — przybyszów z dalekiego Lublina. Aby dodać sobie otuchy „pomacałem" tkwiące w kieszeni dokumenty podpisane przez Jerzego Borejszę.

„Deleguję Was — stwierdził on w moich papierach — do uruchomienia drukarń bydgoskich, zabezpieczenia zapasów papieru, wydawania i redagowania gazety codziennej. Z pomocą przyjdzie Wam KW PPR".

I oto jesteśmy...

Przyjęto nas w „Wiadomościach" grzecznie wprawdzie, ale dość chłodno. Wiktor Mielnikow w pierwszej rozmowie nie wykazał — jak się zresztą spodziewaliśmy — większego entuzjazmu z najścia intruzów.

— No cóż — powiedział — takie jest życie. Myślę jednak, że przydatni będziemy i my w zespole „Ziemi". Pomożemy Wam w każdej sytuacji.

Byliśmy mu szczerze wdzięczni i za słowa i za jego postawę.

Następnego dnia „Wiadomości Bydgoskie" wyszły po raz ostatni. Na najbardziej widocznym miejscu pierwszej kolumny powiadomiono czytelników o przybyciu grupy dziennikarzy z Lublina. Wkrótce — podano w komunikacie — ukazywać się będzie nowa gazeta — „Ziemia Pomorska". Taki właśnie tytuł — zaproponowałem J. Borejszy i został przez niego zaakceptowany. Było dla mnie dodatkową przyjemnością i satysfakcją u progu redagowania „Ziemi".

I tak rozpoczęła się praca. Niełatwa, ale jakże porywająca. Mieliśmy przecież nie tylko informować, ale poprzez pisane na łamach gazety słowo, przybliżać humanistyczne treści socjalizmu do szerokich kręgów społeczeństwa Pomorza i Kujaw.

Już następnego dnia, po przespaniu się w portierni, rozpoczęliśmy przygotowania do wydawania pierwszego numeru „Ziemi". Rachowaliśmy bele papieru, uzgadnialiśmy z drukarzami harmonogram prac. Długą rozmowę przeprowadziłem osobiście z kierownictwem KW partii — głównie z ówczesnym sekretarzem propagandy — Henrykiem Malinowskim. Zespół — z czego cieszyliśmy się niezmiernie — wydawał się bardzo mocno z sobą scementowany.

Nie zapomnę nigdy młodziutkiej z tego okresu sekretarki — Stefanii Grabowskiej — późniejszej żony Tadeusza Brandenbury, dziennikarza powstałej w kilka miesięcy potem „Trybuny Pomorskiej" i w dalszej przyszłości — „Gazety Zachodniej" i „Gazety Pomorskiej". Kiedy W. Mielnikow, specjalista robienia depesz z nasłuchu „walił" się z nóg,

zastępowała go z powodzeniem Stefa. Gdy trzeba było coś napisać szybko na rozklekotanej maszynie, była niezastąpiona. Przychodziła do pracy o wczesnym świcie, kończyła robotę coraz częściej już o północy, nieraz później jeszcze. Była przykładem ofiarności i zdyscyplinowania. Ponad miarę była obowiązkowa.

W przeddzień ukazania się pierwszego numeru „Ziemi" dołączył do piszącego kolektywu Jerzy Jacyna — wspaniały kolega i człowiek pięknego charakteru. Był zdecydowanym indywidualistą, entuzjazmował się z błahego powodu, równie bez widocznej przyczyn popadał w stan depresji. Rozmiłowany w muzyce rosyjskiej, nie opuścił potem nigdy ani jednego koncertu z udziałem artystów radzieckich. Znał dobrze kilka języków. Specjalizował się w publicystyce międzynarodowej. W „Ziemi" pisał komentarze o tych właśnie problemach.

4 marca „wyszliśmy" na plan.

W artykule wstępnym pisaliśmy:

„Nie jesteśmy organem jakiejkolwiek partii politycznej, czy odrębnej grupy społecznej. „Ziemia Pomorska" powstaje jako niezależny organ demokracji polskiej, przywracającej narodowi jego byt niepodległy i sprawującej przez Krajową Radę Narodową i wyłoniony przez nią Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej władzę w Kraju".

„Ziemia Pomorska" przyjęta została przez mieszkańców Bydgoszczy — podobnie jak przez społeczeństwo całego Pomorza i Kujaw — z powszechną aprobatą. Pierwszy 40 tys. nakład sprzedany został w ciągu zaledwie paru godzin. A był to nakład duży. Miasto bowiem było prawie trzykrotnie wtedy mniejsze niż teraz. „Ziemię" czytano więc w każdym domu i w każdej rodzinie.

Mijały dni...

Każdego dnia, w czterech maleńkich pokoikach na pierwszym piętrze budynku, zajmowanym teraz przez Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, nie zamykały się drzwi. Rytm życia dyktował wartki nurt zachodzących w mieście wydarzeń o dużym znaczeniu dla kraju. Budująca była postawa ludności Bydgoszczy.

„Ziemia" zdobywała nie tylko coraz większą popularność. Drukowane na jej łamach apele znajdowały natychmiast żywy oddźwięk wśród najszerszych kręgów społeczeństwa. Oto jeden tylko z wielu rodzajów przykładów: na umieszczone w gazecie wezwanie o pomoc dla mieszkańców Warszawy, tak straszliwie zniszczonej przez hitlerowskie bandy, w ciągu jednego dnia i tylko na Szwederowie zebrano ponad tysiąc sztuk odzieży i naczyń kuchennych, blisko 200 kg mąki i grochu oraz poważne kwoty pieniężne.

Dziennikarze „Ziemi" byli wszędzie. Wiernie towarzyszyli klasie ro-

W tym budynku przy ul. Jagiellońskiej mieściła się pierwsza redakcja „Wiadomości Bydgoskich" po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. Obecnie mieszczą się tam Zakłady Graficzne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

botniczej i ludziom wsi, którzy zgodnie z manifestem PKWN głoszącym m.in. „zaspokojenie odwiecznego pędu chłopstwa polskiego do ziemi", brali odważnie we władanie i w zagospodarowanie grunty przydzielone im z reformy rolnej.

Atmosferę tego ostatniego wydarzenia staraliśmy się możliwie najrzetelniej odtworzyć na łamach „Ziemi". A oto fragment jednego z reportaży obrazujących nie tylko radość dawnych fornali, teraz gospodarujących już „na swoim", ale także ogromne przemiany, jakie zachodziły w ich strukturze myślenia i trud w podejmowaniu zadań wytyczanych przez partię i władzę ludową.

Wieś Markowo w gminie Gniewkowo. Obok mnie Władysław Gałganowski. Palimy obaj tytoń mocny i aromatyczny. Rozmówca mój wspomina...

— Wiosną było ciężko. Na polach chwasty. Puste stodoły. Nie było pługów ani co w garnek włożyć. Do izby zaciekał deszcz poprzez szpary zmurszałego sufitu. Podobnie było w całej wsi. Rychło jednak rada folwarczna zadziałała... Ziemie opuszczone przez jej właściciela, ambasadora Chłapowskiego zasilone zostały nawozami. Zlikwidowano gno-

jówki pod oknami domów. Nikt już nam nie kazał strącać z wypłaty po pięć złotych za złamany dyszel u wozu i po siedem złotych za wzięcie do siewnika garstki siana walającego się po podwórzu. A przecież... fornal zarabiał wtedy tylko 12 złotych na tydzień. Człowiek żywił się jedynie chlebem razowym. Nawet krowy nie można było utrzymać. Bo i za co?... Ludowa władza jednak zadbała. Wiele mamy do zawdzięczenia jej przedstawicielowi na nasz powiat inowrocławski — Kazimierzowi Slusarkowi. Przegadaliśmy z nim nieraz całe noce. Rano izba aż ciemna była od dymu z wypalonych papierosów. Delegat z KW partii rzucał wiele myśli, o jakich się nam dawniej nawet nie śniło... radził zorganizować we wsi kursy dla niepiśmiennych i nie umiejących czytać... Nie tylko — powiadał — trzeba dobrze pracować, ale i uczyć się. Wiedza — mówił — jest równie potrzebna jak chleb. A było nas takich analfabetów we wsi dużo... Należała do nich i moja córka — Ania, 18-letnia już wtedy dziewucha. Teraz już nie tylko ona, ale i wiele innych młodych czyta niezgorzej już gazety i „Ziemię Pomorską" też...

W samej Bydgoszczy „Ziemia" rejestrowała wszystko, co godne było uwagi. A było o czym pisać. Nie tylko o zaciekłości z jaką oczyszczano ulice i wnęki bram z ostatnich obwieszczeń przypominających dramat okupacyjnego bezprawia i nie tylko o załogach fabrycznych w „Promie" i dzisiejszym „Makrumie", które głodne jeszcze, pracowały już na „pełnych obrotach". Pisaliśmy z dumą jak komplety widzów w teatrze, prowadzonym przez Aleksandra Rodziewicza, oklaskiwały gorąco aktorów grających „Zemstę" Fredry, i o tym, jak ponad dwa tysiące chłopów, zebranych na wiecu w Wyrzysku, biło brawa oficerowi radzieckiemu ogłaszającemu decyzję marszałka G. Żukowa o przekazaniu dla ludności wiejskiej tego powiatu koni, paliwa i narzędzi potrzebnych do robót wiosennych w polu.

Wśród ogromnych tłumów maszerujących w pochodzie 1-majowym ulicą Gdańską i potem jeszcze piaskami dzisiejszego osiedla Leśnego szli twardym krokiem weterani ruchu robotniczego niosąc sztandary czerwone — symbol międzynarodowego braterstwa i wspólnej walki o ideały komunizmu. Wzruszały do łez potężne, długo nie cichnące okrzyki. Donośny śpiew „Międzynarodówki", śpiewanej przez ponad 70 tys. ludzi huczał nad miastem.

„Ziemia Pomorska", relacjonując wrażenia z tego pochodu, zamieściła również bólem napęczniały komentarz piętnujący skrytobójczą zbrodnię dokonaną na osobie 17-letniego harcerza — Rajmunda Pałubickiego — uczestnika masowego 1-majowego zgromadzenia na stadionie. Reporterzy „Ziemi" brali też udział w masówkach, jakie odbyły się w licznych fabrykach Bydgoszczy dla wyrażenia swego gniewu i oburze-

nia. W dniu pogrzebu Rajmunda „Ziemia" uczciła pamięć zabitego artykułem okolonym grubą czernią.

Popularność „Ziemi Pomorskiej" stale rosła. Zwiększał się jej nakład. Coraz szerszy stawał się przekrój społeczny czytelników. Gazeta zdobywała sobie także — co jest ważne — wiernych przyjaciół. W ich gronie byli tacy zwłaszcza ludzie jak I sekretarz KM PPR — Karol Bękowski i starosta powiatu bydgoskiego — Teofil Michalski. Wśród dobrych przyjaciół „Ziemi" znajdowali się pisarze i twórcy kultury tej miary co Adam Grzymała-Siedlecki, Marian Turwid i Alfred Kowalkowski — organizatorzy wieczorów literackich odbywających się w dzisiejszej sali malinowej „Orbisu" i redaktorzy „Arkony". Bardzo zżyła się z kolektywem redakcyjnym „Ziemi" Ola Obarska — świetna aktorka i piosenkarka, którą odnaleźliśmy w jej mieszkaniu przy placu Piastowskim.

Rozrastał się również zespół redakcyjny. Przyszła do niego wprost z obozu koncentracyjnego Lucyna Zawadzka. Prawie wraz z nią — Franciszka Bzamowa — dziennikarka doświadczona i kobieta o dobrym sercu — też więzień gestapo. Była — warto przypomnieć w latach międzywojennych redaktorem odpowiedzialnego pisma „Ze świata" wydawanym przez Komitet Centralny KPP. Pozyskaliśmy młodziutką Krystynę Wrochno — utalentowaną poetkę i Gustawa Markuna — późniejszego sekretarza „Ziemi". Zaczęła pracować w zespole Regina Kosecka. Renka — jedna z pierwszych maturzystek, którym wydano w maju pierwszego roku wolności świadectwo dojrzałości w dzisiejszym liceum ogólnokształcącym im. Ludwika Waryńskiego — okazała się bardzo cennym nabytkiem. Po przejściu trudnego egzaminu w korekcie, gdzie „wyłapywała" każdy najmniejszy nawet błąd — przez wiele następnych lat redagowała specjalny w „Ziemi" dodatek niedzielny — „Kobieta w świecie i w domu". Jej felietony, pisane znakomitą polszczyzną, należały do najlepszych pozycji w gazecie.

Ambitny zespół czynił wiele, aby wyjść poza opłotki geograficznie pojętego regionalizmu. Tak więc na łamach „Ziemi" i to zarówno w okresie, kiedy kierował nią Stanisław Ziemak, jak i później w czasach kolejnego „sterowania" gazetą przez Jana Brzeskiego, Stanisława Halskiego, Jerzego Jacynę i Józefa Kołodziejczyka — autora znanej publikacji o „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy, czytać można było w „Ziemi Pomorskiej" artykuły tej miary twórców co Adam Grzymała-Siedlecki, Stefan Litauer, Edmund Osmańczyk, Stanisław Dygat, Stefan Żółkiewski. Przedrukowywano także — co też przyniosło wiele splendoru redakcji — wiersze i fragemnty prozy pisarzy Kraju Rad — wśród nich Ilji Erenburga i Michała Szołochowa.

Wielkim osiągnięciem „Ziemi", zwłaszcza w okresie dotkliwego braku na rynku księgarskim dzieł literackich, było drukowanie w odcinkach takich m.in. powieści klasyków polskich jak „Nad Niemnem" — Elizy Orzeszkowej oraz „Potopu" — Henryka Sienkiewicza.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom społecznym „Ziemia" stworzyła kilka mutacji terenowych dla takich głównie regionów jak Inowrocław i Toruń. Przyczyniło się to w poważnym stopniu do publikowania na jej łamach napływających z fabryk korespondencji. Przez cały czas ukazywania się „Ziemi" utrzymywała ona żywe kontakty z czytelnikami. Dziesiątki listów otrzymywanych każdego tygodnia było tego ewidentnym przykładem.

Nie znaczy to — oczywiście — że wszystko było dobrze i że zespół „Ziemi" stąpał tylko po dywanach usłanych z róż. Były i kłopoty. Takie małe i większe też. Wprowadzały one nerwową atmosferę, drażniły, nie pomagały w sytuacji, gdy szczególnie było potrzebne wzajemne zaufanie. W kłodach rzucanych pod nogi redakcyjnego kolektywu „celował" pierwszy bydgoski kierownik „cenzury" — dr Jan Wojnowski. Nie było prawie tygodnia, aby nie zakwestionawł jakiegoś artykułu czy reportażu. „Zdejmował" najczęściej — i to było szczególnie przykre — artykuły i reportaże przygotowane do przedruku z pism centralnych, zwłaszcza „Rzeczypospolitej" i „Polski Zbrojnej", a więc pozycje zaakceptowane już i zatwierdzone na wysokim szczeblu władzy i ogniw powołanych do ochrony ładu publicznego. Gdy wszelkie dyskusje z cenzorem nie odnosiły skutku — zespół „Ziemi" zbuntował się. Na łamach gazety kierownictwo redakcji ogłosiło głośny list otwarty do ówczesnego prezesa Rady Ministrów — Edwarda Osóbki-Morawskiego z prośbą o podjęcie zdecydowanych kroków zapewniających „Ziemi" właściwą jej działalność. Odpowiedź przyszła szybko. W treści pisma, jakie otrzymali redaktorzy Stanisław Ziemak i Stanisław Babisiak — autorzy „listu otwartego" — dyrektor Centralnego Biura Kontroli Prasy Tadeusz Zabłudowski, działający z ramienia Ministra Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisława Radkiewicza — określił postępowanie bydgoskiego cenzora jako karygodne. Dr J. Wojnowski — jak powiadomiono w piśmie „Ziemi" — został również niezwłocznie odwołany z zajmowanego stanowiska.

(4)

Doniosłym wydarzeniem było powołanie w Bydgoszczy Pomorskiego Oddziału Polskiej Agencji Prasowej. Działalność tego, jakże bardzo przydatnego dla gazet codziennych ośrodka informacji krajowych i za-

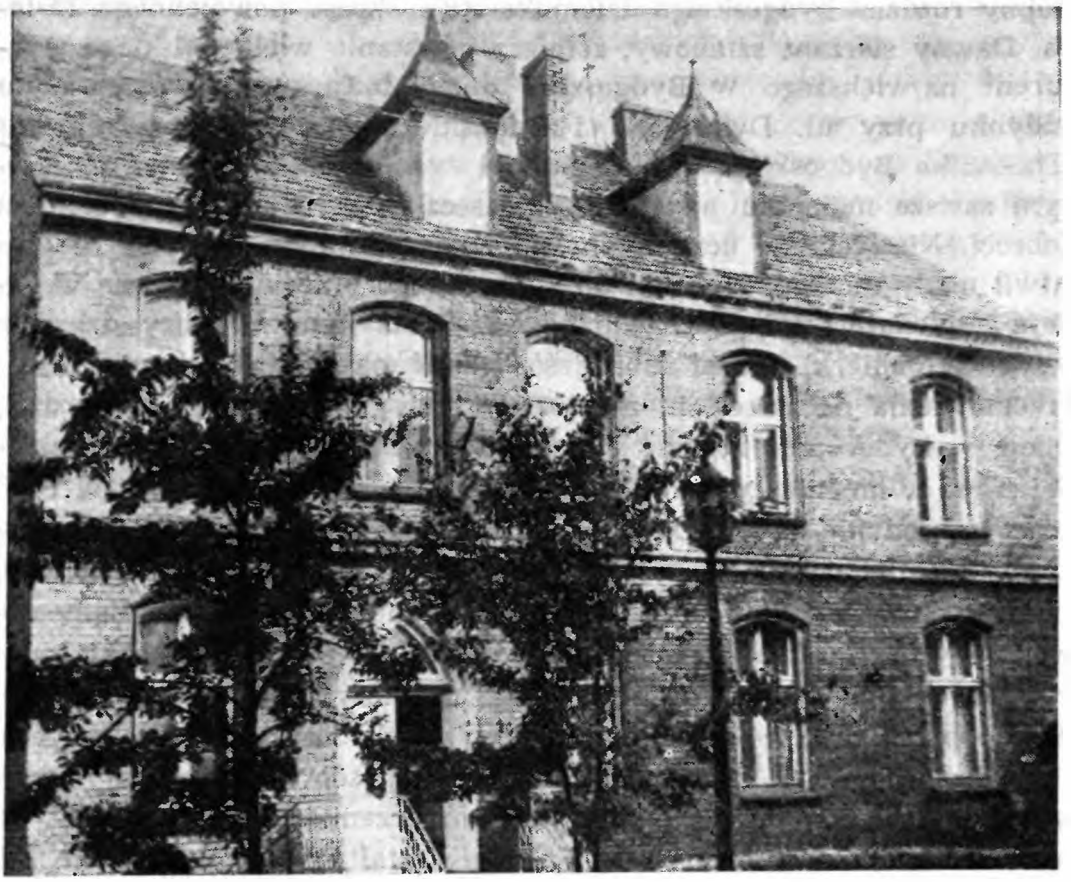

Budynek przy ul. Libelta 4 był kolejną siedzibą redakcji „Wiadomości Bydgoskie". Następnie w tym budynku mieściła się Polska Agencja Prasowa. Obecnie w budynku znajduje się redakcja „Dziennika Wieczornego".

granicznych, rozpoczęła się 20 lutego — zaledwie cztery tygodnie po wyzwoleniu miasta. Jej pierwszym kierownikiem był znakomity dziennikarz Roch Kowalski pełniący równocześnie obowiązki korespondenta wojennego. W niewielkim, bo tylko trzyosobowym składzie znaleźli się znani powszechnie mieszkańcom grodu nad Brdą tacy ludzie jak: Kazimierz Czachowski, Edward Łabentowicz i Waleria Drygałowa — późniejsza redaktorka „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" i współtwórczyni po wielu latach „Kalendarza Bydgoskiego".

Walerka — jak ją nazywali koledzy i mnogie grono wiernych jej przyjaciół, wniosła do PAP nie tylko żywiołową młodość, ale i doskonałą znajomość warsztatu twórczego oraz wielką rzetelność w zbieraniu materiałów — co zwłaszcza dla tego rodzaju placówki miało istotne znaczenie.

Obok niej „filarem" PAP — był Kazimierz Czachowski — postać niesłychanie barwna. Człowiek-legenda. Z jego imieniem wiąże się cały

osobny rozdział bydgoskiego dziennikarstwa okresu powojennego 35-lecia. Dawny sierżant sztabowy, żołnierz powstania wielkopolskiego, prokurent największego w Bydgoszczy domu towarowego w narożnym budynku przy ul. Dworcowej i Gdańskiej, później jeszcze reporter „Dziennika Bydgoskiego" — Kaziu był żywą kroniką miasta. W czarnym zawsze meloniku na głowie, z laseczką w ręku był uosobieniem dobroci. Niesłychanie uczynny, wiele pomagał innym — sobie nie załatwił nigdy niczego. Mieszkał do końca swego pracowitego życia w pokoju sublokatorskim. Kochał młodzież. Spotkanym na ulicy dzieciom rozdawał cukierki. Kaziu lubił jeść, bywać na przyjęciach, wygłaszać przemówienia na weselach, zapraszany tam głównie przez najbardziej znane w Bydgoszczy rodziny rzemieślnicze. Składał tam życzenia młodej parze w imieniu „prasy". Promieniował zawsze optymizmem W PAP pracował jedynie na „wierszówce", podobnie jak w „Dzienniku Wieczornym", w „IKP-ie" i w „Gazecie Pomorskiej", gdzie pisywał o różnego rodzaju jubileuszach. Poczesne miejsce zajmowały w tym „diamentowe" gody par małżeńskich. Nigdy nie należał do partii. Był praktykującym katolikiem. Chodził do kościoła i uczestniczył w procesjach, prowadząc poprzez zasłane kwiatami ulice, wysokich dostojników episkopatu. Przy każdej jednak okazji akcentował, w sposób zdecydowany, swoją ufność w głoszony przez partię program przemian społeczno-politycznych. Z szacunkiem odnosił się do ludzi kształtujących w regionie Pomorza i Kujaw ideowe postawy społeczeństwa budującego socjalizm. Władza ludowa potrafiła to docenić, przyznając mu na krótko przed śmiercią Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jakże się cieszył z tego ogromnie.

Po śmierci Rocha Kowalskiego, który zginął w bojach o przełamanie Wału Pomorskiego na przedpolach wsi Zbiczno, kierownikiem PAP został Andrzej Kłyszyński. Później, kolejno, funkcje te pełnili: Jerzy Bartnicki — autor czytanych teraz z dużym zainteresowaniem w „Dzienniku Wieczornym" publikacji — „Bydgoszcz przed 40 laty", Alfons Gryczka — przez wiele lat sekretarz tej gazety oraz Stanisław Trubicki, który „zdradził" PAP na rzecz prasy codziennej i Andrzej Jesionek — jeden z najbardziej utalentowanych współpracowników „Faktów i Myśli".

Placówka PAP przechodziła różne koleje losu. Notowała wzloty i porażki rzutujące zarówno na koncepcji tematycznej przekazywanych do warszawskiej centrali wiadomości jak i na „obróbce" stylistycznej tych materiałów. Trafiały się też poważne luki w utrzymywaniu możliwie stałych, a wielce potrzebnych, bo inspirujących dziennikarzy, kontaktów

z instancjami partyjnymi województwa bydgoskiego poczynając od KW, a kończąc na komitetach gminnych i gromadzkich.

Okresem złotym w działalności bydgoskiego Oddziału Polskiej Agencji Prasowej nazwać można trwające ponad 15 lat „rządy" w tej prasowej instytucji Zbigniewa Suchara. Przyjechał do Bydgoszczy oddelegowany do grodu nad Brdą z Wrocławia w czerwcu 1954 roku. Miał wtedy dopiero 22 lata. Młodość jego jednak zadziwiająco kontrastowała z dojrzałością orientacji politycznej. Imponował pasją wprost mrówczej pracy, dostrzeganiem w małych zdawało by się wydarzeniach problemów o randze najwyższej dla miasta i regionu. Nie zamykał się w czterech ścianach swego pokoju. Znajdował czas na częsty pobyt w terenie, na bezpośrednie rozmowy z tymi od pługa i od tokarki.

Z. Suchar był ambitny. Spokojny, zawsze opanowany, nie pozwolił narzucać sobie decyzji, które by ograniczały swobodę działania kierowanej przez jego placówki, które by w jakiś sposób degradowały zespół dziennikarski do roli pomocniczego tylko instrumentu. Przykładem tego jest chociażby wizyta gospodarska ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego. Kiedy na kilka dni przed przybyciem tego wybitnego męża stanu do Bydgoszczy nadeszła z centrali PAP zapowiedź przysłania specjalnie wydelegowanego dziennikarza do obsługi tej ważnej imprezy, odpisał uprzejmie ale i twardo: „Bardzo serdecznie powitamy naszego kolegę na gościnnej ziemi bydgoskiej, ale jedynie w charakterze turysty. Sprawozdania jednak z pobytu A. Zawadzkiego potrafimy zrobić sami, bez pomocy dziennikarza z centrali". I... specjalny wysłannik nie przybył.

W okresie kierowania oddziałem przez Z. Suchara wzrosła niepomiernie, w porównaniu z poprzednimi okresami, ilość przekazywanych do Warszawy wiadomości. Dziennikarze — wśród których znajdowali się oprócz autora tego szkicu w bydgoskiej prasie w 35-leciu — Kazimierz Hoffman, Grażyna Mędelska, Tadeusz Pollak i Zdzisław Wróbel, przekazywali miesięcznie do Warszawy 150—200 wiadomości o tematyce mogącej zainteresować regionem Pomorza i Kujaw cały kraj.

Unowocześnieniu uległ w tym czasie także sprzęt techniczny bydgoskiego PAP. W budynku przy ul. Libelta 4, gdzie znajdowała się jego siedziba zainstalowano dalekopisy i teleksy. Dyżury personelu pomocniczego trwały przez całą dobę. Co tylko było najbardziej istotne „szło na taśmę".

Red. Zbigniew Suchar odszedł z Bydgoszczy na placówkę korespondenta PAP w Moskwie pod koniec 1969 roku. To też nie jest bez znaczenia dla historii prasy bydgoskiej.

Po dokonaniu nowego podziału administracyjnego w czerwcu 1975 roku, obszar penetracji bydgoskiej placówki PAP, którą od wyjazdu Z. Suchara kierował Kazimierz Hoffman, został w poważny sposób ograniczony. Ubyły „pola" działania, takie wielkie ośrodki miejskie jak Toruń, Włocławek i Grudziądz. W każdym z 49 województw, z wyjątkiem paru największych takich jak Kraków, Katowice i Łódź — wyznaczono jednoosobową obsadę w postaci „korespondentów terenowych PAP".

(5)

„Redakcja dołoży wszelkich starań, by każdy czytelnik znalazł w naszej gazecie odpowiedź na wszelkie interesujące go kwestie życia państwowego i społecznego. Pismo, które rozpoczęliśmy wydawać ma być trybuną, z której każdy może zabrać głos i to nie tylko członek partii, lecz każdy chłop i inteligent aktywnie uczestniczący w życiu społecznym, w pracy twórczej, w rozbudowie naszej wolnej, demokratycznej ojczyzny".

Tych parę cytowanych przeze mnie zdań pochodzi z artykułu wstępnego „Trybuny Pomorskiej" — najpierw periodyku, potem gazety codziennej, której pierwszy numer ukazał się w Bydgoszczy 5 kwietnia 1945 roku. Było ono organem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej i adresowane do grup i ludzi o skrystalizowanym już obliczu politycznym.

Powstała ona, w sensie kadrowym, prawie z niczego. „Robiło" ją zaledwie czterech dziennikarzy, i to jeden tylko z doświadczeniem w tym zawodzie — Wiktor Mielnikow, redaktor naczelny „Trybuny". Pozostali trzej mieli w tym czasie jedynie mnóstwo dobrych chęci; mieli jednak doświadczenie wyniesione z pracy w komórkach Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i Komunistycznej Partii Polski — Włocławka, Rypina i łódzkich Bałut. Byli to: Tadeusz Brandenbura, Waldemar Slawik i Aleksander Olecki. Znałem ich osobiście i pracowałem z nimi przez wiele trudnych lat w znaczeniu bardziej skomplikowanej niż teraz sytuacji, w okresie dotkliwego braku zwłaszcza odpowiedniej bazy technicznej potrzebnej do druku kolportażu wydawnictw.

„W toku realizacji postawionych przed „Trybuną" zadań — pisał w jednej ze swych publikacji Zefiryn Jędrzyński — redaktor naczelny „Gazety Pomorskiej" — często zabrakło czasu na staranniejsze opracowanie materiałów redakcyjnych". Nie zgadzam się z tym, jak i z in-

nymi podobnymi twierdzeniami. Są one nie tylko nieprawdziwe, ale i krzywdzące zespół „Trybuny Pomorskiej". Tak można oceniać w oparciu o jedynie pobieżnie dokonany — myślę — przegląd zszywek tej gazety. Byłem naocznym świadkiem codziennej pracy zespołu. Podziwiałem jego mozolny trud w redagowaniu „Trybuny". Żaden z dziennikarzy nie oszczędzał się. Siedzieli nad rękopisami całymi godzinami. Długo w noc nie gasło światło w pokojach redakcyjnych znajdujących się w budynku przy Al. 1 Maja, naprzeciwko dzisiejszej siedziby Zarządu Okręgu ZBoWiD. Z benedyktyńską niemal cierpliwością ślęczał nad przekazywanymi mu do akceptacji kartkami zapisanego papieru Aleksander Olecki, człowiek szczególnie uczulony na polityczny wydźwięk drukowanego słowa. Jedną ręką trzymając ołówek, a drugą, z przyzwyczajenia, „skubiąc" brew, przeprowadzał adiustację wykreślając z treści barwniejsze zdania, i potem znów przywracając je do pierwotnej formy. Wyrzucając z tekstu niepotrzebną jego zdaniem „literackość" nie szczędził równocześnie jego autorom cierpkich uwag o drobnomieszczańskich nawykach i o potrzebie bardziej wnikliwego wczytywania się w dzieła teoretyków naukowego socjalizmu.

Pomimo oczywistych niedociągnięć ten organ KW PPR spełniał zadania, dla realizacji których został stworzony.

„Trybuna Pomorska" w okresie 985 dni — przez taki bowiem czas wychodziła — dobrze zasłużyła się partii i demokracji polskiej w najszerszym znaczeniu tego pojęcia.

(6)

„Pokrzywy nad Brdą"...

Satyryczna ta audycja redagowana wyśmienicie przez czterech autorów — Jeremiego Przybory, Grzegorza Kardasia, Zdzisława Kunstmana i Czesława Nowickiego, była największym szlagierem nie tylko w początkowym okresie działania bydgoskiej rozgłośni Polskiego Radia. Pamiętają ją dobrze do dziś wszyscy starsi mieszkańcy naszego miasta. Przysporzyła ona też autentycznego splendoru zespołowi rozgłośni kierowanej w pierwszych miesiącach przez Tadeusza Kańskiego.

I chociaż rozgłośnia została otwarta oficjalnie i uroczyście 1 lipca 1945 roku, to jednak — co warto podkreślić — pracowała ona z coraz większą regularnością już kilkanaście tygodni wcześniej. W momencie ruszania na trasę manifestacji 1-majowej ponad 70 tys. rzesza uczestników pochodu usłyszała po raz pierwszy słowa wzruszonej spikierki — Sabiny Aleksandrowicz i towarzyszącego jej spikiera — Zygmunta Kę-

pińskiego — „tu rozgłośnia pomorska polskiego radia'"... „tu rozgłośnia pomorska"... „tu rozgłośnia"..., zaś program dzienny, z podziałem na minuty, zamieściła tłustym drukiem „Ziemia Pomorska" 23 czerwca tego historycznego — pierwszego roku wolności.

Rozgłośnia pracuje z coraz lepszymi skutkami. Obok komunikatów z frontów płynie z anteny tak potrzebna muzyka z płyt. Gra orkiestra Arnolda Rezlera. Nadawane są felietony — „gazetki" literackie Jeremiego Przybory — jednego teraz z dwuosobowej ekipy telewizyjnej — „Starsi panowie dwaj".

Do spopularyzowania radia wśród społeczeństwa regionu przyczyniły się również, w poważnym stopniu, audycje obrazujące cierpienia mieszkańców Bydgoszczy w okresie okupacji. Najciekawsze z nich — poświęcone tragicznym wydarzeniom 3 września, kiedy to cofające się wojsko z Borów Tucholskich — oddziały Armii „Pomorze" dostały się pod ogień rozniecone w tym mieście rebelii dywersantów z V kolumny hitlerowskiej, przedstawione zostały w „Teatrze wyobraźni". Wydźwięk o dużym ładunku patriotycznym miały słuchowiska z cyklu — „Pomorze oskarża" — robione na podstawie dokumentów archiwalnych znalezionych w zakamarkach gestapo, a ilustrujące zbrodnie dokonywane na Polakach z osobistego rozkazu Alberta Forstera — gauleitera Gdańska i części Prus Wschodnich. Usprawniano także systematycznie serwis informacyjny nazywany najpierw „Bydgoskim dziennikiem radiowym", potem „Echem Pomorza", a później „Bydgoskim radio-echem". Tytuł ten nieszczególnie — jak mi się wydaje — trafny — pozostał do dziś.

(7)

Drogi wojny nie obeschły jeszcze od krwi, gdy grupa działaczy tworzących i upowszechniających kulturę podjęła wydawanie „Arkony" — pisma o profilu wyraźnie literackim.

„Arkona" redagowana była starannie. Wcale to nie znaczy, że dobrze. W okresie czterech lat jej wydawania zdarzały się i sezony „martwe". Szczupłe kolegium stanowili: Marian Turwid — redaktor naczelny „Arkony" oraz Stanisław Brzęczkowski, Andrzej Bukowski, Aleksander Dzienisiuk, Alfred Kowalkowski i Jan Piechocki. Stali członkowie zespołu nie zawsze mogli na czas przygotować zapas wartościowego materiału. Współpracowali z pismem wprawdzie tej miary twórcy co Konrad Górski, Adam Grzymała-Siedlecki, Wacław Kubacki i Wilam Horzyca, ale ich pomoc była jedynie doraźna, a tym samym nie miała

decydującego wpływu na poziom „Arkony", na jej artystyczny kształt. Zbyt dużo publikowano „rzeczy" o przeszłości regionu, o słowiańskim pochodzeniu jego ludności itd.

Znaczenie „Arkony" polega przede wszystkim na tym, że BYŁA, że wypełniała, w części chociaż, lukę w ogromnych zaniedbaniach kulturalnych Pomorza, jakie powstały w czasach Hakaty pruskiej i pogłębione potem zostały w dramatycznych dla mieszkańców Bydgoszczy latach hitlerowskiego terroru.

W końcowej dopiero fazie „Arkona" zbliża się do życia współczesnego. Na jej łamach ukazują się coraz bardziej zadziorne w swej treści artykuły i polemiczne wypowiedzi — ludzi z różnych kręgów — nie tylko ze środowisk literackich. Znajdują w niej odbicie problemy teatru, plastyki, twórczości ludowej.

(8)

Prawie wraz z „Ziemią Pomorską" narodziły się „Iskierki" — miesięcznik wydawany w Bydgoszczy przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Weszły one bardzo szybko na rynek czytelniczy i gwałtownie rosła ich popularność. Gdy pierwszy numer ukazał się zaledwie w ilości 15 tys. egzemplarzy, to ostatni — w rok później miał już nakład ponad 45 tys. Czy były aż tak atrakcyjne? Na pewno ich szata graficzna była piękna. Ale nie tylko to stanowiło o wykupowaniu „Iskierek", ciepłych jeszcze od farby i prasy drukarskiej. Były one jedynym przecież wówczas podręcznikiem szkolnym i pierwszym z prawdziwego zdarzenia w powojennej Polsce pismem dla dzieci. Maluchy zaczytywały się „Iskierkami" i z niecierpliwością czekały na następne. Zespół redakcyjny w składzie — Ludwik Bandura, Władysław Dunarowski, Franciszek Grott, Franciszek Łukasik i jedynaczka w tym męskim gronie — Joanna Markowska — mógł sobie pogratulować takiego powodzenia „Iskierek"...

(9)

„Ilustrowany Kurier Polski" —

Byłem przy jego tworzeniu — podobnie jak przy wielu innych gazetach, jakie w 35-leciu powstawały i wychodziły w Bydgoszczy i na Pomorzu.

„Ilustrowany Kurier Polski" zawdzięcza swój start i potem popularność Zygmuntowi Felczakowi — wicewojewodzie pomorskiemu i człowiekowi o niepospolitym uroku osobistym. Skromny zawsze i uprzejmy wszędzie jednak tam gdzie było trzeba — stawał się twardym i umiejącym, w przekonywający sposób, przeforsować koncepcje wynikające z najistotniejszych treści socjalistycznych przemian społeczno-ustrojowych.

„IKP", którego pierwszy numer ukazał się 22 października 1945 roku przyjęty został powszechnie za „swój" głównie przez rzemiosło Pomorza, przez klasy średnie, przez grupy postępowej inteligencji, przez rzesze kobiet, dzięki m.in. takim dodatkom niedzielnym jak „Kobieta w domu i w świecie" oraz „Scena i ekran". Duże wzięcie zapewniały mu także ogłoszenia drobne, czytane i obecnie z ogromnym zainteresowaniem przez tych, co chcą coś kupić i coś sprzedać, wynająć pokój czy też poprzez oferty matrymonialne pozbyć się bolesnej dla każdego samotności.

Pismo miało — co warto podkreślić — duże osiągnięcia w publicystyce programującej proces zagospodarowywania ziem zachodnich. Poświęcało także wiele uwagi rozwojowi i aktywności małych miasteczek oraz budowie tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego. To właśnie dzięki inicjatywie „IKP" wzniesiona została piękna szkoła nazwana im. „Tysiąclecia" w legendarnej Kruszwicy. Uroczystego jej otwarcia — trzeba tu przypomnieć — dokonał przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Po śmierci Z. Felczaka stanowiska redaktorów naczelnych „IKP" zajmowali kolejno: Andrzej Kłyszyński, Andrzej Trella, Jan Zagierski — poprzednio szef „Głosu Wielkopolskiego" oraz Witold Lassota.

(10)

Bezpośrednio przed wyborami do sejmu wyznaczonymi na luty 1947 roku, z inicjatywy działaczy bloku demokratycznego powstaje w Bydgoszczy periodyk pod nazwą „Ku zwycięstwu". Opiekunem pisma z ramienia PPR i stronnictw politycznych wchodzących w skład BLOKU zostaje sekretarz KW partii — Henryk Malinowski. Funkcja redaktora naczelnego powierzona zostaje Stanisławowi Babisiakowi. Cała praca nad zbieraniem i przygotowaniem materiału do tego dwutygodnika koncentruje się w jednym z pomieszczeń drukarni przy ul. Jagiellońskiej. „Ku zwycięstwu" bazuje na artykułach nadsyłanych przez autorów — wytrawnych znawców zagadnień z różnych dziedzin prawa i instytucji ustawodawczych państwa. W obszernych publikacjach wyja-

śnia strukturę przemian społecznych i politycznych dokonanych i dokonywających się w kraju. Ukazuje sylwetki kandydatów na posłów z ramienia BLOKU. Odsłania i demaskuje machinacje grup wrogich rewolucji polskiej zespolonych pod egidą „Polskiego Stronnictwa Ludowego", kierowanego w tym czasie przez Stanisława Mikołajczyka i jego popleczników. Wskazuje na zgubne skutki działalności tych ludzi gloryfikujących prymat władzy obszarników i fabrykantów z czasów międzywojennego dwudziestolecia. Na łamach „Ku zwycięstwu" ukazują się obszerne „Przeglądy prasy polskiej" i zagranicznej, uwypuklające zdobycze klasy robotniczej w państwach zachodniej Europy, gdzie do głosu dochodzą wtedy na długi czas partie i siły lewicy społecznej — głównie francuskiej i włoskiej.

„Ku zwycięstwu" wypełniło zadania, do realizacji których zostało powołane. Było bezkompromisowym orężem walki ludu o utrwalenie władzy ludowej, o umocnienie instytucji polskiego parlamentu wśród najszerszych warstw społecznych, o kształt sejmu złożonego z robotników i chłopów, z inteligencji twórczej, z ludzi głęboko zrośniętych z masami.

Ogółem wyszło sześć numerów „Ku zwycięstwu". W ostatnim opublikowano wyniki głosowania. Przyniosło ono — jak wiadomo — duże zwycięstwo list wyborczych Bloku Demokratycznego.

(11)

Lipiec 1947...

Dobiegało kresu wydawanie „Trybuny Pomorskiej". W zamian tej gazety o zbyt małym w stosunku do potrzeb nakładzie, postanowiono na na wniosek Komitetów Wojewódzkich PPR w Bydgoszczy i Poznaniu stworzyć pismo codzienne odzwierciedlające zakres problemów interesujących szerokie kręgi społeczeństwa, organ wspólny dla Pomorza i Ziemi Wielkopolskiej.

Decyzją wydziału prasy KC partii skierowany zostałem z „Głosu Ludu", gdzie wtedy pracowałem do współudziału w stworzeniu nowego pisma. „Gazeta Zachodnia" — bo tak miało się ono nazywać — nie miała łatwego startu. W zmurszałym budynku redakcyjnym przy ul. Dworcowej 13, gdzie teraz mieści się portiernia drukarni RSW „Prasa", była już wprawdzie dość liczna gromadka dziennikarzy, wśród nich wielu dobrych i znanych czytelnikom nazwisk, to jednak... wbrew ogólnym zasadom zwlekano ciągle z wyznaczeniem osoby naczelnego redaktora. Z Warszawy codziennie niemal przekazywano tylko depeszę

o stale niemal tej samej treści... Kierownik pisma szykuje się do drogi". Kto nim będzie i kiedy konkretnie przybędzie do Bydgoszczy nie informowano w tych zapowiedziach. Gazeta miała ukazać się najpóźniej 7 września.

Na kilka dni przed tą datą istniejący już zespół wzmocniony został dwuosobową ekipą z Poznania. Przyjechali gorąco witani Zinaida Myszcynowa i Zygmunt Urbankiewicz — dziennikarze z długoletnim doświadczeniem i jak się później okazało — świetni fachowcy. Pojawiły się także twarze nowych osób. Najbardziej utalentowani z nich — Zbigniew Gapiński — teraz szef „Dziennika Wieczornego", Otton Kucharzewski — wieloletni potem kierownik działu listów i interwencji, Józef Makowski — malarz i rzeźbiarz oraz Kazimierz Chyła — autor znakomitych dziś fraszek i aforyzmów (trójka ta przeszła z „Trybuny") — na stałe wpisali swe nazwiska w historię bydgoskiej prasy. Ostatni z tej listy popularny Kaziu zaczynał swą karierę — co warto przypomnieć — od ...poezji.

Dzień 7 września tymczasem zbliżał się z nieprawdopodobną szybkością.

Nie mogąc doczekać się przyjazdu naczelnego, ambitny kolektyw „Gazety Zachodniej" postanowił cały ciężar obowiązków i odpowiedzialności za wydanie pierwszego numeru wziąć na siebie. Obok niewątpliwie dużego zdyscyplinowania i wiary we własne siły na tego rodzaju decyzję rzutowały rozlepione na mieście afisze oznajmiające ukazanie się nowej gazety. Tysiąc ulotek z tą wiadomością przesłaliśmy do fabryk i gmin na obszarze dwóch województw. Głosiły o tym napisy na tramwajach i barwne rysunki propagandowe na ekranach pięćdziesięciu kin... Nie mogliśmy zawieść oczekiwań... Umacniały zespół w tym postanowieniu coraz częstsze telefony z KW partii. „Jak stoicie" — pytano — „czy macie wszystko co potrzeba"?!

Było wszystko i „staliśmy" dość dobrze. W teczkach na biurku autora tego szkicu o bydgoskiej prasie, sprawującego funkcję sekretarza redakcji były już spore zapasy materiałów. „Spłynął" już do druku atrakcyjny felieton „z zezem" i „bez zeza", zesłałem już na linotypy rozmowę z Wacławem Cholewińskim — kowalem z „Promu", który pierwszy na Pomorzu, biorąc wzór z Wincentego Pstrowskiego, podjął współzawodnictwo pracy wzywając do pójścia w swe ślady majstrów i robotników z wszystkich fabryk Pomorza i Kujaw. Były już interesujące wywiady z dwoma najlepszymi w tym okresie sportowcami — Zygmuntem Buhlem — późniejszym sekretarzem generalnym Polskiego Związku Piłki Nożnej i Jerzym Grzanką — dziś dyrektorem naczelnym Bydgoskiej Fabryki Narzędzi. Brakowało tylko „wstępniaka".

Pisałem go w „przyspieszonym trybie" w mym pokoju redakcyjnym i wśród bel papieru na terenie drukarni, wprost „na kolanie".

W przeddzień wydania „Gazety" przyjechał do Bydgoszczy sam Leon Bielski — ówczesny prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa". W kilka godzin później — już pod wieczór zjawił się w budynku redakcji Bogdan Drozdowicz — sekretarz „Głosu Ludu" — centralnego organu KC PPR wysłany do Bydgoszczy celem udzielenia doraźnej pomocy zespołowi.

7 września o godz. 15.30 „Gazeta Zachodnia" ukazała się w sprzedaży ulicznej.

Niestety. Ekspedycja nie mogła dostarczyć jej tego dnia w bardziej odległe tereny. Zawiódł transport... Zresztą może i lepiej. Nakład nie był udany. Bardzo niewyraźny na niektórych kolumnach druk. Zdjęcia nijakie.

Upływały tygodnie. „Gazetę" z coraz większą punktualnością przekazywano do kiosków i coraz szybciej dochodziła ona do rąk czytelników. Zespół dziennikarski nabierał z każdym miesiącem większego rozmachu. Widoczną satysfakcję sprawiło wszystkim sprawne funkcjonowanie złożonych „trybów" poczynając od ofiarności piszących,( a kończąc na drukarskiej operatywności. Pismo nabierało — co jest szczególnie wazne — oblicza nakreślonego w zamierzeniach: peperowskiego i społecznie akceptowanego.

Wielką zasługą w tym właśnie kształtowaniu profilu „Gazety Zachodniej" położył jej pierwszy redaktor naczelny — Roman Szydłowski, który, chociaż z opóźnieniem, to jednak dotarł wreszcie do Bydgoszczy, jemu zawdzięczała w tym czasie gazeta przyciągnięcie do współpracy wielu znakomitych ludzi pióra i reprezentantów kultury — wśród nich Adama Grzymały-Siedleckiego i Mariana Turwida. R. Szydłowski wprowadził do redakcji dalszych kilku dziennikarzy o ustalonej randze — takich jak Regina Kosecka-Babisiak, Mieczysław Dachowski, Roman Fiszer i Tadeusz Stein. Przyszedł także do zespołu Leon Staniszewski — najlepszy fotoreporter jakiego znałem. Pojawili się na łamach pisma korespondenci fabryczni.

Roman Szydłowski kierował jednak „Gazetą" zaledwie półtora tygodnia. Wyjechał do Krakowa na krótko... Niestety. W trzy dni później nadesłał na moje ręce depeszę z treścią dla nas niepomyślną. „Sprawy osobiste — pisał — nie pozwalają mi wrócić do Bydgoszczy. Życzę całemu zespołowi powodzenia i dużo skucesów w pracy"...

Po jakimś czasie zespół „Gazety Zachodniej" powitał Andrzeja Nowickiego, wyznaczonego na stanowisko redaktora naczelnego. I chociaż

nie wierzyliśmy w jego „aklimatyzowanie" się w grodzie nad Brdą, drugi kierownik pisma... został i prowadził je poprzez okresy sukcesów i zdarzających się porażek, nieraz bardzo przykrych, przez kilka lat.

Tematyką wiodącą w „Gazecie", obok rozległego wachlarza spraw społecznych, stało się upowszechnienie „dobrej roboty" w zakładach przemysłowych. W obszernych reportażach ukazywała „Gazeta" sylwetki przodowników pracy — bohaterów czynu podejmowanego pod hasłem — „zrobię więcej, lepiej i szybciej"... Wśród wielu ludzi młodych i skromnych z tego okresu wypowiadali się na łamach „Gazety" najlepsi z nich: Irena Fac — drobna dziewczyna o jasnych jak len włosach robotnica z „Prototypu" — ulubienica całej załogi, Maria Rychlicka — cerowaczka z bydgoskiego „Pasamonu" — zdaniem swych koleżanek z hali produkcyjnej najdzielniejsza z dzielnych i Wacław Cholewiński — kowal z „Promu" — co „dzieciom swoim wstyd bym zrobił — powiedział reporterowi „Gazety" — gdybym nie poszedł w ślady „Wicka Pstrowskiego" przodowego rębacza z kopalni „Jadwiga".

Poprzez wielowątkowe publikacje „Gazeta Zachodnia" uczestniczyła aktywnie w rozwoju wielu form sztuki regionalnej, teatrów ludowych, zespołów pieśni i tańca przykładając szczególnie wiele uwagi do wzrostu tych zainteresowań w miasteczakch i gminach pozostających dotąd tradycyjnie poza rogatkami kultury. Zespół redakcyjny wypracował oryginalną i ulepszaną coraz bardziej szatę graficzną pisma. Nie pozostawiał na uboczu humoru i satyry.

W liście gratulacyjnym z okazji osiągnięcia 100 tys. nakładu „Gazety" I sekretarz KW PZPR — Antoni Kuligowski pisał:

„W wielkiej pracy prowadzonej przez Partię — „Gazeta Zachodnia" odgrywa dużą rolę i zdobywa sobie wciąż poważniejsze znaczenie. Niekwestionowaną zasługą „Gazety" jest jej żywy kontakt z terenem, jej wysiłek, by dotrzeć do głębi zagadnień, które nurtują robotników w fabrykach i chłopów na wsi, jej czujność i bojowość w zwalczaniu naleciałości biurokratycznych i nadużyć."

(12)

Przez całą niemal noc z 15 na 16 grudnia 1948 roku zespół jeszcze wtedy „Gazety Zachodniej" prawie w całym komplecie „dyżurował" w redakcji. Najbliższy numer pisma miał się ukazać już z winietą — „Gazeta Pomorska". Mnóstwo materiałów zsyłaliśmy do drukarni. Andrzej Nowicki — co mu się poprzednio nie zdarzało często — również trwał bez przerwy na „posterunku" doglądając bardzo pieczołowicie

najmniejszych nawet szczegółów. Wiele też nie zaplanowanych poprzednio narad odbyło się tej historycznej nocy w jego gabinecie. Uczestniczył w nich zarówno dotychczasowy trzon kierowniczy „Gazety Zachodniej" jak i dość liczna grupa dziennikarzy „Głosu Pomorza" — codziennego pisma Polskiej Partii Socjalistycznej wydawanego w Toruniu. Oba te kolektywy działać miały od Kongresu Zjednoczeniowego w całkowitej już wspólnocie.

„Gazeta Pomorska" kontynuuje dobre tradycje swych poprzedniczek „Trybuny Pomorskiej" i „Gazety Zachodniej". Niezależnie jednak od szerokiego wachlarza problematyki społecznej, reporterzy z fabryk i wsi z rozmów prowadzonych bezpośrednio przy warsztacie pracy, znacznie mocniej akcentuje na swych łamach sprawy partyjne, przedstawiając je — co jest niesłychanie ważne w tym okresie — w sposób przystępny dla masowego czytelnika. W problematyce tej specjalizuje się zwłaszcza Zbigniew Gapiński — późniejszy szef „Dziennika Wieczornego". Zagadnienia te są także domeną Andrzeja Wohla i Waldemara Slawika — zajmującego się przede wszystkim wsią i rolnictwem.

„Gazeta Pomorska" stworzyła, na pierwszej swej kolumnie, słynną przez wiele lat rubrykę — „Na widły". Pozycja ta cieszyła się ogromnym uznaniem zarówno władz partyjnych jak i ogółu czytelników.

(13)

„Nowy Tor" i „Spojrzenia" — dodatki literackie „Gazety Pomorskiej", nie zaspokajają w pełni potrzeb środowiska bydgoskich pisarzy zwłaszcza średniego i starszego pokolenia. Stąd też najbardziej reprezentatywna jego grupa poszukiwała rozwiązań mogących stworzyć optymalne warunki satysfakcjonujące ich twórcze ambicje. I tak powstało „Pomorze". Pierwszy jego numer ukazał się w styczniu 1958 roku, równo prawie w siedem lat po likwidacji „Arkony". Pierwszymi redaktorami naczelnymi byli, kolejno — co jest też nie bez znaczenia — Alfred Kowalkowski i Władysław Dunarowski, a więc ludzie pochodzący ze ścisłego grona „Arkony", z jej trzonu założycielskiego, mieli duże doświadczenia dziennikarskie i organizacyjne. Do zespołu redagującego „Pomorze" należeli także tej miary prozaicy i poeci, co — Dariusz Czaplicki, Stanisław Mędelski, Wiesław Rogowski i Marian Turwid. Wśród najbardziej aktywnych znaleźli się: Andrzej Baszkowski, Janusz Drozdowski i Zofia Nowicka-Turwidowa.

Pomimo tak wypróbowanych piór, „Pomorze" nie miało łatwego startu. Przez prawie dwa lata ukazuje się ono bardzo nieregularnie.

W dziesięć lat później, kierownictwo pismem przejmuje Zdzisław Wróbel. Trochę wcześniej zmienił się również profil „Pomorza", pojawiają się w piśmie coraz częściej publikacje i reportaże bardziej dostępne dla czytelnika. Więcej uwagi poświęca się też publicystyce społecznej, młodzieżowej i rozrywkowej. Ożywia się układ graficzny pisma. Powoduje to szybki wzrost nakładu. Z początkowych zaledwie 5 tys. egzemplarzy, w końcowym okresie wydania „Pomorza" dochodzi do prawie 35 tys. Na skutek reorganizacji prasy literackiej, „Pomorze" w roku 1971 przestaje wychodzić. Prawie cały zespół przechodzi do redakcji „Faktów i Myśli".

(14)

„Fakty i Myśli" — potem „Fakty 78" i „Fakty 79" — dziś „Fakty" z dopiskiem tygodnik społeczno-kulturalny — to osobny rozdział w historii bydgoskiej prasy powojennej. Twórcami tego periodyku — najpierw miesięcznika, byli właściwie tylko dwaj ludzie: Jan Górec-Rosiński, pisarz i poeta oraz doskonały publicysta, dziś prezes ZO Bydgoskiego ZLP oraz nie żyjący już Waldemar Zaborowicz. Ambicją stało się kształtowanie i upowszechnianie wśród społeczeństwa nie tylko Pomorza, ale i całego kraju kultury laickiej, propagowania ateistycznego światopoglądu i myślenia. Już samo podjęcie tego rodzaju tematyki, nie mającej w regionie Pomorsko-Kujawskim większych tradycji, świadczyło o dużych aspiracjach twórców „Faktów i Myśli".

Wkrótce do redakcji dołączyło kilku dalszych publicystów, wśród których na wyróżnienie zasługuje pisarstwo Andrzeja Jesionka. Intensywnie pracując nad rozwojem pisma i wykorzystując w tym celu dobrze pracujące oddziały w Katowicach i Warszawie, „Fakty i Myśli" szybko zwiększały nakład. Do spopularyzowania pisma przyczyniały się także zamieszczane na jego łamach fragmenty współczesnej prozy polskiej takich m.in. znanych autorów jak Jerzy Putrament, Julian Przyboś, Kazimierz Wyka.

Wokół „Faktów i Myśli" zgromadziła się spora także grupa młodych poetów, mających możliwość prezentowania swej twórczości artystycznej w dodatku literackim „Wiatraki".

(15)

Najmłodszym prasowym „dzieckiem" Bydgoszczy jest „Dziennik Wieczorny". Prowadzony od początku — co zdarza się niepomiernie

rzadko — przez Zbigniewa Gapińskiego, dawnego dziennikarza gazet — „Zachodniej" i „Pomorskiej".

„Dziennik Wieczorny" — jedna z najlepiej redagowanych w kraju gazet popołudniowych ukazał się po raz pierwszy z datą 1 stycznia 1959 roku. I natychmiast stał się pismem mas. Dobór zamieszczanych na jego łamach artykułów, sprawozdań i reportaży szokował początkowo i stylem i układem graficznym. Duże tytuły wiadomości miały posmak sensacji i przypominały do złudzenia warszawską prasę ekspresową z lat międzywojennych. W okresie późniejszym zespół redakcyjny, stale powiększany, wypracował i „dobił" się formy bardziej wprawdzie umiarkowanej, spokojniejszej w tonie, tym niemniej fascynującej nadal czytelników. Stał się ważkim i po prostu nieodłącznym elementem w panoramie życia ponad 350 tys. dziś miasta.

„Dziennik Wieczorny" dobrze zasłużył się kulturze bydgoskiej. Z uporem „bił" się o dobry teatr, o właściwy dobór repertuaru na scenach „polskiej" i „kameralnej". Głośno i bez niedomówień wskazywał na brak koncepcji twórczej niektórych dyrektorów i reżyserów. Dowodem partnerskiego stosunku do teatru są inicjatywy i kampanie „DW" mające na celu spopularyzowanie scen bydgoskich wśród mieszkańców Bydgoszczy i Pomorza.

Wiele uwagi poświęca „Dziennik Wieczorny" dziedzinie sportu. Tak np. „Igrzyska Olimpijskie Młodzieży Wiejskiej" — jedna z najbardziej masowych imprez w kraju — odbywająca się już od kilku lat w miejscowościach o nazwie zbieżnej z miastami prawdziwych olimpiad — weszły już na stałe do kalendarza ogólnopolskiego, były wśród nich Rzym, Tokio i Meksyk.

Miarą popularności „Dziennika Wieczornego" jest jego nakład. Wydania niedzielne i świąteczne dochodzą obecnie już do prawie 120 tys. egzemplarzy. A i to przecież nie wystarcza. Ludzie odchodzą spod kiosków bez gazety, na którą czekali w długich kolejkach, z wytrwałością godną szczerego uznania.

(16)

Historia i rozważania o prasie bydgoskiej nie byłyby pełne, gdyby nie wspomnieć chociażby w tym szkicu o drukarzach — wiernych sojusznikach dziennikarzy. Gdy trzeba było, z narażeniem życia przechowywali w latach hitlerowskiej okupacji czcionki polskie. Pierwsi potem — już w wyzwolonej Bydgoszczy — stawili się do pracy, dokumentując tym swój gorący patriotyzm i godną uznania postawę obywatelską. Przy linotypach i maszynach rotacyjnych trwali nie licząc

godzin, od wczesnego świtu do później nocy, a nieraz „na okrągło" przez całą dobę. Cieszyli się z każdego sukcesu, martwili z porażek. Brali odpowiedzialność za drukowane słowo na równi z dziennikarzami. Byli nie tylko ich towarzyszami pracy, ale i serdecznymi przyjaciółmi. I dlatego pokłon im się należy i podziękowanie piękne za to wszystko.

REPORTAŻE

*Jerzy Jaśkowiak*

# W leśnym parku

Okolice Bydgoszczy leżącej w niecce doliny Brdy i pradoliny Wisły, mają nieprzeciętne walory krajobrazowe i rekreacyjne. A i w samym mieście nie brak naturalnych, ukształtowanych przez naturę miejsc — jak chociażby Wyspa Młyńska, planty nad starym kanałem czy cała skarpa południowa — idealnie nadających się dla celów wypoczynkowych. Jednocześnie stopień zagospodarowania tych atrakcyjnych terenów rekreacyjnych ciągle jeszcze daleki jest od tego, jak to sobie wyobrażamy.

Dlatego inicjatorom budowy parku w kompleksie lasów schodzących ze wzgórz myślęcińskich do samego osiedla Leśnego — należą się jak najbardziej zasłużone słowa uznania. Mają swój park Ślązacy, podobny buduje się na stokach Ślęzy dla Wrocławia, no i od paru lat w Bydgoszczy.

Idea zagospodarowania lasów myślęcińskich rodziła się od dawna, brakowało jednak konkretnej koncepcji jej urzeczywistnienia. Bodźcem dla urbanistów stała się propozycja budownictwa rolniczego wykorzystania części terenu przylegającego do szosy gdańskiej, pod samą skarpą, na wystawy rolnicze. Przystąpiono w tym kontekście do opracowania koncepcji zagospodarowania całego obszaru i w czerwcu 1971 r. została ona przedstawiona na posiedzeniu Prezydium WRN, na którym ją zaakceptowano, zlecając urbanistom szczegółowe zaplanowanie urządzenia w tym miejscu terenów wypoczynkowych dla Bydgoszczy.

Dziś wędrując po myślęcińskim parku zobaczyć możemy jak wiele z tych planów i propozycji zostało już zrealizowanych, głównie społecznym wysiłkiem zakładów pracy i mieszkańców miasta. Park obejmuje ponad 570 ha terenów leśnych i pól pomiędzy szosą gdańską a torami magistrali kolejowej, na północy zaś sięga poza krawędź myślęcińskiego wzniesienia.

W trakcie projektowania tego wielkiego kompleksu wypoczynkowego

na łonie natury, podzielono obszar parku na kilka rejonów i odpowiednio ustalono też kolejne fazy ich zagospodarowania. Społeczny komitet budowy parku, gromadzący w swoim składzie przedstawicieli władz miasta i różnych jego służb oraz przedsiębiorstw, przyjął słuszną zasadę traktowania generalnej koncepcji jako otwartej propozycji, dzięki czemu każdy projekt jej wzbogacenia i uatrakcyjnienia, może być przyjęty.

Dzięki temu np. zaakceptowany został projekt „Dziennika" i Akademickiego Klubu Badań Podwodnych „Arius" — urządzenia na terenach wystawowych pawilonu egzotycznego flory i fauny wodnej państw socjalistycznych, wzbogaconej żywą ekspozycją ryb i roślin z mórz i rzek całego świata. Realizacja tej ciekawej ekspozycji napotyka jednak na poważne trudności.

Generalnie projekt parku zakłada, że składa się on z kilku, ściśle zresztą ze sobą powiązanych, sektorów: parkowo-leśnego, sportowo-rekreacyjnego, wystawowo-dydaktycznego, usług centralnych i parku rozrywki. Kiedy teraz korzystając z pięknej pogody wędruje się po parku, dostrzega się bez trudu, że wiele atrakcyjnych planów zostało już zrealizowanych. Mamy przecież w parku unikalny w kraju Ogród Flory i Fauny Polskiej, co roku wzbogacany o nowe okazy ptaków i zwierząt z naszych lasów i pól. Mamy dzięki zbudowaniu kaskad na przepływających przez las strumieniach, ładny, „naturalny" zbiornik wodny —

drugi się buduje — przyciągający teraz tłumy ludzi złaknionych wypoczynku nad wodą. Mamy malowniczo zaprojektowane drogi dojazdowe, ścieżki z ładnymi ławkami, ścieżki zdrowia. Wykorzystywane są przez handel pawilony, jest bar, jest już jedna promenada w części zbudowana, a przede wszystkim — wiele się buduje.

Przyjrzyjmy się bliżej projektom poszczególnych sektorów parku. Leży przede mną opasła księga pt. dokumentacja techniczna Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku Bydgoszcz-Myślęcinek, stadium i koncepcja planu realizacyjnego — ogólnego opracowana przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt" Bydgoszcz, za którą w 1975 r. biuro to uzyskało drugą nagrodę ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Autorzy projektu dr inż. A. Pietrzak i dr inż. E. Bartman, kierownik pracowni mgr inż. S. Cichoński.

W projekcie tym koncepcja parku podzielona jest na kilka rejonów, te zaś z kolei na poszczególne sektory. Cóż zatem powstanie w rejonie rekreacji parku? Jako pierwszy występuje w tym rejonie sektor sportowy o powierzchni blisko 17 ha. Zbuduje się tutaj salę gimnastyczną, pawilon usługowy dla sportów niezorganizowanych z szatniami, natryskami i sanitariatami, kawiarnię z tarasem ogrodowym na 100 miejsc, zadaszenia ogrodowe, płytę wodną z prysznicami, boisko gimnastyczne, które zimą służyć będzie do urządzania lodowiska, zespół urządzeń do gier zręcznościowych jak kręgle ogrodowe, bilard ogrodowy, minigolf, szachy terenowe, kometka, krokiet, płyta do gier sportowych. Nadto powstaną tutaj tory łucznicze, korty tenisowe, boiska do koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej i boisko do piłki nożnej.

W sektorze kąpieliskowo-rekreacyjnym na obszarze ponad 15 ha zbuduje się pawilon przyrodoleczniczy z salonem gimnastyki leczniczej, zabiegów fizykoterapeutycznych, gabinetami lekarskimi i instruktażowymi, pawilon kąpieli solankowych z częścią rekreacyjną, trawiastą płytą i ogródkiem zimowym, zespół saun z przebieralnią, natryskiem, pomieszczeniami łaziennymi, do wypoczynku i masażu, higieniczno-sanitarnymi i poczekalnią. Powstanie także pawilon rekreacyjno-wypoczynkowy z coctail-barem na 100 miejsc z basenem rehabilitacyjno-leczniczym oraz placem gimnastyki leczniczej i kąpieli słonecznych.

W sektorze kąpieliskowym powstać ma kąpielisko o charakterze miejskim i wysokim standardzie wyposażenia, wielofunkcyjny pawilon z wypożyczalnią sprzętu, przebieralnią, natryskami, umywalniami, kioskami, pawilon gastronomiczny mieszczący się na parterze bar samoobsługowy na 150 miejsc a na piętrze kawiarnia z tarasem na 100 miejsc. Ponadto w tym sektorze powstać mają solaria i zespół basenów pływacko-kąpieliskowych m.in. basen typu „fala" z wydzieleniem części

dla pływających i niepływających i skocznia z trampoliną. Poza tym płyta wodna z prysznicami, plaża trawiasta i piaskowa. Zbuduje się też kąpielisko dziecięce, a więc basen kąpielowy z brodzikiem ze ślizgami i prysznicami, terenami plaży piaszczystej i trawiastej, zespołem do gier i zabaw, a więc boiskami małych gier i boiskami do ćwiczeń gimnastycznych oraz urządzeniami do gry w tenisa stołowego. Przy tym kąpielisku zbuduje się też pawilon z salami zajęć, szatniami i urządzeniami sanitarnymi. W sektorze tym powstanie ponadto stacja uzdatniania wody, budynek gospodarczy z magazynami sprzętu, podręcznym warsztatem i maszynownią oraz budynek administracyjny dla kierownictwa, instruktorów i personelu medycznego.

W zespole rekreacyjno-sportowym zaplanowano jeszcze dwa interesujące sektory. Pierwszy zwany wejściowym stanowić będzie zespół budynków „Domu Kultury" dla różnych grup wieku: dzieci i młodzieży, dorosłych a także emerytów. Znajdą się więc tutaj sale do gry w bilarda, kręgle i szachy, pracownie modelarstwa, fotograficzna, rysunku, malarstwa i rzeźby. Nadto sala kinowa, scena teatru amatorskiego, dyskoteka, sala nauki muzyki, śpiewu i tańca, biblioteka z czytelnią, świetlica.

Program tego sektora przewiduje także zbudowanie hali widowiskowej i wydzielenie terenu na rozbijanie namiotów cyrkowych. W sektorze drugim, który stanowić będzie park rozrywki obok zespołu budynków administracyjnych parku i wejściowych z kasami biletowymi, kioskami filatelistycznymi, spożywczymi, pocztą itp. przewiduje się zbudowanie zespołu pawilonów gier mechanicznych i zręcznościowych. Tak więc powstać ma casino gier. W piwnicy tego pawilonu znajdą się: sala kręgielni półautomatycznych, sala bilardów półautomatycznych, sala zręcznościowych urządzeń sportowych, bufet samoobsługowy, kasy i garderoba. Na parterze projektuje się bar samoobsługowy na 200 miejsc, a na piętrze tzw. salon gier wizualnych. W zespole budynków gier i zabaw powstać ma pawilon gier towarzyskich, sala automatów zręcznościowych, sala automatów pieniężnych i bufet szybkiej obsługi.

W pawilonie techniki „świat dziecka" na trzech kondygnacjach prezentowany ma być „świat przyszłości". W zespole zabaw dziecięcych w pierwszym pawilonie w piwnicach odbywać się będzie jazda samochodzików elektrycznych a obok znajdzie się strzelnica dla dzieci typu „fotokomórka". Na parterze ma być gabinet strachu z krzywymi zwierciadłami a na piętrze scena bajki i beczka śmiechu.

W pawilonie nazwanym „świat dziecka" odbywać się mają przejazdy dziatwy przez krainy baśni, przyszłości i przeszłości. W tym zespole wiele miejsca przeznaczono na gry i zabawy dzieci na wolnym powie-

trzu. Znajdzie się więc tutaj plac zabaw i gier dziecięcych z płaszczyznami wodnymi i piaskowymi do poruszania się modeli zdalnie sterowanych. Także ogród dydaktyki dziecka, w którym znajdą się modele i makiety przestrzenne oraz bryły geometryczne ilustrujące np. budowę atomu i kryształu a ponadto tabliczki mnożenia. Będą tu także karuzela dla małych i większych dzieci, rzeźby i wystawy plenerowe a także polana rekreacyjna.

W dziale rozrywek ruchomych „uruchomi się duże wesołe miasteczko z diabelskim młynem", karuzelami, kolejką górską itp. Powstanie tor wodny dla przejażdżki łódkami ze zwiedzaniem po drodze krainy bajki, polana do puszczania modeli latających, puszczania rakiet itp. Cały zespół rekreacyjno-sportowy posiadać będzie parking i przeplatany będzie terenami leśnymi o wysokich walorach rekreacyjnych.

Las myślęciński, który wybrano na teren parku rekreacji i rozrywki jest zresztą najistotniejszym walorem tego przedsięwzięcia, stanowi o jego bogactwie, a naturalna zróżnicowana rzeźba terenu, płynące tutaj strugi i istniejące małe rozlewiska stwarzają szanse proponowania na tym terenie najrozmaitszych wielorakich form wypoczynku i rekreacji.

Stwierdzamy od razu, że autorzy koncepcji parku wykorzystali tę szansę maksymalnie. Widać to szczególnie wyraźnie w projekcie zagospodarowania rejonu leśnego. Cała powierzchnia tego rejonu o obszarze 35 ha zlokalizowana została na dwóch tarasach — dolnym i górnym przedzielających z zespołem centrum rekreacji terenowej. Na tarasie górnym, gdzie znajdują się siedliska lasów grondowych zlokalizowano sektor tzw. rehabilitacji terenowej bez nadzoru. Przewiduje się więc tutaj utworzenie leśnych pól i pewne rozluźnienie zwarcia koron drzew dla poprawienia warunków klimatycznych, głównie lepszego przewietrzenia terenu. Zważywszy funkcje tego zespołu planuje się tutaj jedynie urządzenie ścieżek spacerowych i punktów widokowych z zachowaniem występujących tutaj uroczysk leśnych stwarzających szansę wyboru wypoczynku bądź samotnego, bądź w pewnych nielicznych grupach.

Na tarasie dolnym, na którym występują przeważnie monokultury sosny z domieszką drzew liściastych powstanie większa ilość polan do kąpieli słonecznych, czyli prościej mówiąc wypoczynku na tzw. łonie natury. Do tego wielkiego rejonu przylegać będzie kolejny: wystawowo-dydaktyczny podzielony na kilka sektorów. W pierwszym znajdzie się zakład treningowych koni sportowych. Powstanie więc kryta ujeżdżalnia nadająca się do organizowania zawodów o charakterze publicznym, sala bufetowa, stajnia z boksami na 160 koni, pokojami stajennych, kuź-

nią itp. a nie opodal powstanie na 4 ha ćwiczebny tor konkursowy dla koni z ujeżdżalnią, w sąsiedztwie zaś zespół domków jednorodzinnych.

Równie atrakcyjnym sektorem tego rejonu będzie ogród botaniczny, który stanie się w parku prawdziwą ostoją egzotyki.

Jest chyba w każdym człowieku jakaś tęsknota do rzeczy niezwykłych, egzotycznych i to ona chyba każe wielu naszym czytelnikom powtarzać pytanie — co z bydgoskim Ogrodem Botanicznym? „Stary" ogród przy placu Weyssenhoffa, wywołujący wiele sentymentalnych wspomnień u licznych bydgoszczan, stał się normalnym, tyle że może bardziej urozmaiconym parkiem, wzbogaconym zresztą pięknie przez rzeźby znakomitego Stanisława Horno-Popławskiego. Mikroskopijny, jak na potrzeby tego rodzaju placówki teren, nie pozwalał na dalszy jego rozwój. Zrodziła się więc cenna inicjatywa budowy nowego Ogrodu Botanicznego dla Bydgoszczy — w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku.

Inicjatywa ta zyskała powszechny aplauz. Ale ostatnio jakoś o niej zupełnie cicho. Kiedy rozmawiam o tym z dyrektorem parku Andrzejem Grzegorzewskim robi się zaraz nerwowy, a minę ma taką, jakby przed chwilą łyknął szklankę octu. Niewiele mówiąc wsadza mnie do terenowego łazika i wiezie na wzgórze myślęcińskie. Po małej chwili oglądamy z jednego pagórka przepiękne, zimowe widoki. Ręka dyrektora zatacza obszerny łuk. To tutaj ma powstać ten ogród. Czyż to nie wspaniały teren?

Pytanie jest retoryczne. Doc. dr hab. inż. Edward Bartman, dyrektor Instytutu Kształtowania Środowiska, Terenów Zielonych i Ochrony Przyrody przy warszawskiej AR — SGGW, autor koncepcji budowy Ogrodu Botanicznego w leśnym parku w Myślęcinku, te właśnie walory proponowanego terenu podkreślił szczególnie mocno. Pod jego kierunkiem w pracowni inż. Aliny Robakowskiej w bydgoskim „Miastoprojekcie" opracowano „koncepcję zagospodarowania przestrzennego-model funkcjonalno-przestrzenny" przyszłego „botanika". Niezwykle to interesująca i atrakcyjna koncepcja.

Nim ją tutaj szerzej omówimy przypomnijmy, że historia ogrodów botanicznych ma swoją wielowiekową tradycję. Nie jest więc ani ta koncepcja ani myśl, która ją zrodziła, jakąś fanaberią garstki zapaleńców dumających nad tym, co by tutaj jeszcze niezwykłego miastu przysporzyć.

Najstarsze ogrody botaniczne w Europie pochodzą z XVI wieku. Były one wówczas zakładane głównie przy klasztorach jako ogrody roślin leczniczych, roślin uprawowych i ozdobnych, pochodzących przeważnie z różnych stref klimatycznych. Aklimatyzowano te egzotyczne niekiedy

Leśny Park Kultury i Wypoczynku — Ogród Fauny Polskiej.

rośliny, służyły one jako materiał do hodowli nowych odmian owoców, warzyw, kwiatów czy też drzew i krzewów. Jednakże już w pierwszej połowie XVI wieku zaczęto zakładać ogrody botaniczne służące mniej więcej tym samym celom co obecnie — a więc studiom botanicznym, możliwościom poznawczym i po prostu wypoczynkowi zwanemu dziś rekreacją.

Pierwszy ogólnie dostępny ogród botaniczny powstał w 1544 r. w Pizie, następne w Bolonii, Paryżu, Kopenhadze, Upsali, Lipsku i innych miastach. W Polsce najstarszym ogrodem noszącym cechy ogrodu botanicznego był Ogród Królewski założony w Warszawie na przełomie XVI—XVII wieku. W Krakowie w ścisłym już znaczeniu ogród botaniczny powstał w 1783 r. A największy na świecie „botanik" założono w okolicy Jałty w 1812 roku. Istnieje on do dziś jako Nikucki Ogród Botaniczny i zajmuje obszar ponad 260 hektarów.

W latach 1911—1938 powstały w Polsce liczne ogrody botaniczne, z bogatą niekiedy kolekcją roślin ozdobnych, np. w Poznaniu z działem systematycznym, biologicznym, roślin użytkowych, lekarskich ozdobnych, hodowlą drzew owocowych, działem rozmnażania roślin. W tym samym mniej więcej czasie powstał bydgoski ogród przy placu Weyssenhoffa,

ale tylko na 1 hektarze, poznański zaś liczył 3,5 ha. W ogóle polskie ogrody botaniczne z tamtego okresu cechuje szczupłość terenu, która nie pozwala na dalszy ich rozwój.

Ogród Botaniczny w Myślęcinku ma powstać — według koncepcji — na 100 hektarach! To wszystko cośmy przez wiele lat tak serdecznie podziwiali w „starym" ogrodzie, będzie więc tutaj ustokrotnione. Aktualnie w Polsce organizuje się bowiem stosunkowo duże, bo takie o rozwiniętym programie badawczym, dydaktycznym i popularnonaukowym. Taki ogród powstaje obecnie w Łodzi na 60 hektarach. W Powsinie pod Warszawą na 250 ha buduje się ogród nastawiony głównie na botanikę eksperymentalną, kolekcję roślin użytkowych, ozdobnych i na rekreację. Będzie to placówka naukowo-doświadczalna PAN. Konkurs ogłoszony w 1977 r. na „botanik" w Pawłowicach pod Poznaniem, zakłada budowę największego w kraju, bo rozlokowanego na tysiącu hektarach ogrodu. Koncepcja bydgoskiego Ogrodu Botanicznego jest wypośrodkowaniem tych realizowanych i planowanych zamierzeń w innych miastach.

Jak podkreśla się w opracowaniu — planowany teren „z uwagi na bogato zróżnicowane warunki przyrodnicze, wysokie walory krajobrazowe, dobrą dostępność techniczną, przedstawia wysokie wartości dla celów budowy ogrodu botanicznego. Jest on organicznie związany pod względem przyrodniczym i funkcjonalno-przestrzennym z pozostałymi częściami leśnego parku. Z tego też względu postuluje się, że powinien on być otwarty, nie ogrodzony, łatwo dostępny, powiązany siecią komunikacji z pozostałymi fragmentami parku".

Przypomnijmy w tym miejscu, że jest to teren bardzo zróżnicowany. Są tu urocze doliny i piękne pagórki. Nie brak starodrzewu. Są dwie strugi, których kaskadowe spiętrzenie stworzyć może dodatkowe walory krajobrazowo-botaniczne. I gleby są tu różne, co dla potrzeb botanika jest ważne. I warunki klimatyczne. Są siedliska boru mieszanego. Jest Dolina Myślęcińska. Jest zacisze przy strugach. Są tereny torfiasto-bagniste, podmokłe stale lub okresowo.

To wszystko przemawia na korzyść idei budowy botanika. Także i ten rosnący już las bukowo-grabowo-dębowy liczony na 50—70 lat. Również rosnące na stokach i wzgórzach drzewa leśno-parkowe, stare drzewa owocowe i gęste zarośla. A także i to, że właśnie na tym terenie ustaliły się już zarośla szuwarowe, grupy drzew olszowych, ziołorośla łąk podmokłych i wilgotnych. Te właśnie naturalne walory, jak i rosnące już różne typy roślin, zostaną maksymalnie wykorzystane w czasie planowej budowy ogrodu botanicznego.

Teraz powiedzmy jak on ma wyglądać. Centrum ogrodu zajmie 3,5 hektara w południowo-wschodniej części terenu. Projektuje się tu głów-

ne wejście do ogrodu z placem wejściowym na teren wystaw. Będzie tu budynek recepcji, z lokalem informacji, poczekalnią, kioskiem, pocztą, literaturą przyrodniczą, sanitariatami. Recepcja ma być połączona z kompleksem zabudowy ogrodów egzotycznych i muzeum botanicznym z ośrodkiem popularyzacji wiedzy ogrodniczej. W kompleksie ogrodów egzotycznych znajdzie się palmiarnia z roślinami wodnymi, akwariami, wolierami z egzotycznymi ptakami. W palmiarni ma być kawiarnia z koncertami muzyki stereofonicznej. W kulistej czaszy palmiarni znajdą się ogrody orchidei, paproci, ogród kaktusów. W części ekspozycji muzeum — które stanie obok — urządzona będzie stała wystawa skamieniałości, głazów, rzeźby itp. Na tarasach centrum projektuje się ogrody kwiatowe roślin ozdobnych, drzew i krzewów, bylin — w połączeniu ze strumyczkami, kaskadami itp. Zajmą te ogrody dalsze 3,5 ha, łącznie z tarasem dolnym u wylotu Dolinki Myślęcińskiej.

W tak zwanym sektorze drugim znajdą się ogrody rodzajowe. Będą to specjalne, bardzo atrakcyjne ekspozycje roślin zielonych, krzewów i drzew. Zlokalizowane w różnych warunkach siedliskowych, stworzą dość rozproszony układ na powierzchni 4,5 ha. Dalej będą ogrody roślin wodnych, nadbrzeżnych, bagiennych, torfowisk niskich i wysokich, zlokalizowanych w Dolinie Myślęcińskiej. Tutaj właśnie wykorzysta się płynące tym terenem dwie strugi na wodospady, stawy, rozlewiska. Będą przez nie prowadziły specjalne kładki, ścieżki, pomosty, jak przez prawdziwe uroczyska i bagniska. Ciekawym będzie też zapewne ogród szalii i różaneczników, w połączeniu z paprociami i wybranymi bylinami i krzewinkami. Powstanie on we wspomnianym lesie bukowym. Ma być także ogród roślin górskich, zlokalizowany w niszy, w zachodnim odgałęzieniu Dolinki Myślęcińskiej.

W sektorze trzecim powstanie arboretum leśno-parkowe, które zajmie największą powierzchnię, około 60 ha. Mówiąc potocznym językiem będzie to park drzew z ekspozycją roślin zielonych. Na terenie arboretum istnieją bardzo dobre warunki rekreacyjne. Projektuje się tu stosunkowo mało dróg i ścieżek, ale powstać ma natomiast 150 miejsc wypoczynkowych i widokowych. W sektorze czwartym powstanie agrobotaniczny ośrodek doświadczalny PAN.

Krótko mówiąc wizja tej inicjatywy jest naprawdę piękna i warto aby stała się także i mobilizująca do jak najszybszego jej urzeczywistnienia. A nie jest to sprawą prostą. Budowa nowych ogrodów botanicznych trwa bowiem z reguły wiele lat — roślin po prostu nie można „podpędzać". Tym bardziej więc liczy się każdy rok stracony.

Jak wiem — bez aktywnej pomocy całego społeczeństwa miasta, zakładów pracy, instytucji — niewiele w najbliższych latach będzie można

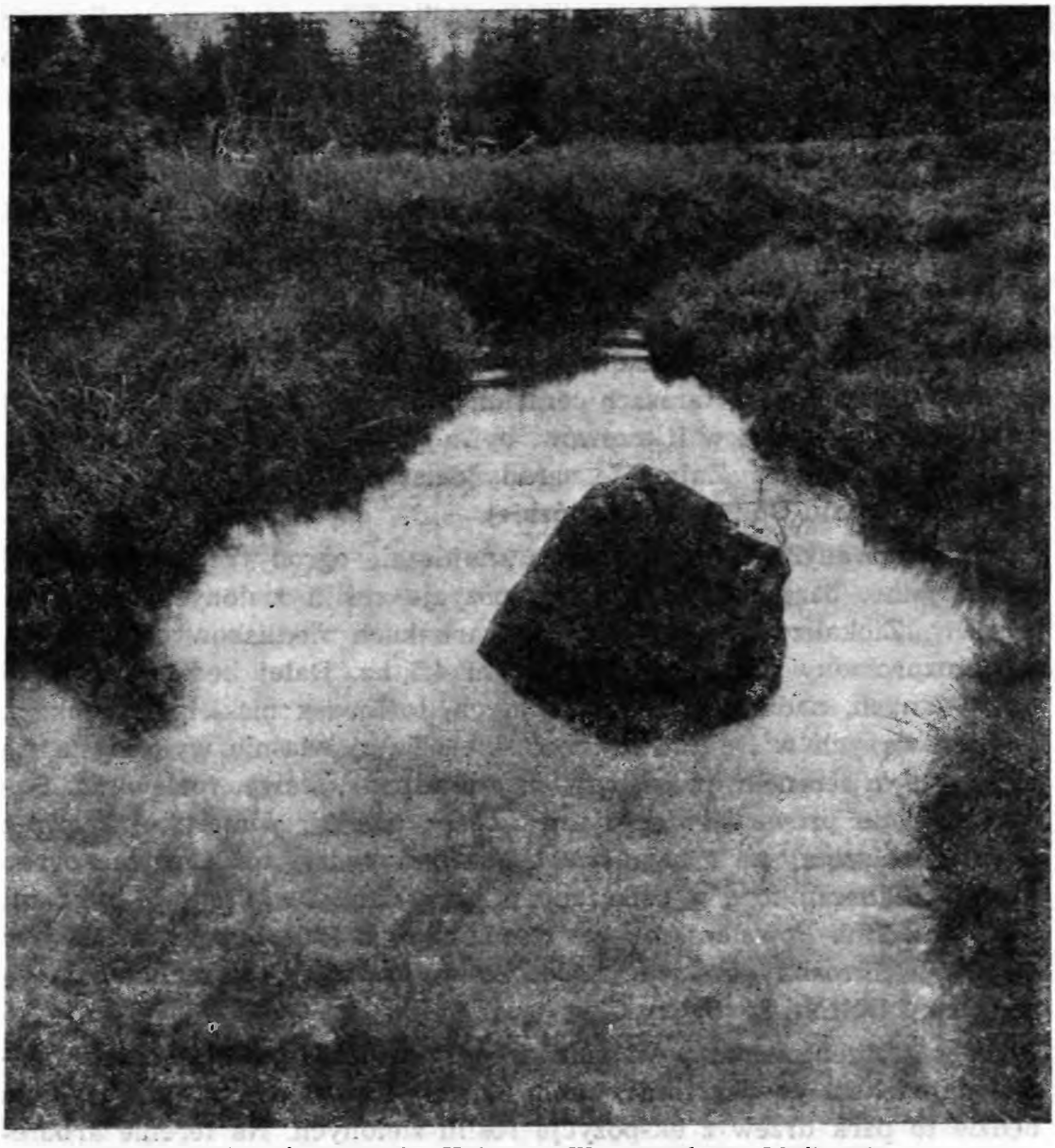

Uroczy zakątek Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku.

w tej sprawie zdziałać. Ważna więc jest każda inicjatywa w tej sprawie, każda oferta pomocy i deklaracja poparcia.

Jak wspomnieliśmy zespół rejonu leśnego, usytuowany na tarasie górnym i dolnym, przedzielony będzie rejonem centrum rekreacji terenowej, dla którego zaplanowano także bogaty i atrakcyjny zestaw propozycji. W projektowanym tutaj sektorze boisk sportowych i zabaw na murawie projektuje się budowę boisk trawiastych do gry w siatkówkę, krokieta, kometki a także małe boisko golfowe z wypożyczalnią sprzętu. W sektorze zbiorników wodnych przystosowanych do sportów

wodnych pływać będzie można na kajakach, tratwach i rowerach wodnych. Nie opodal powstanie estrada parkowa, a także gospoda ludowa „Zacisze", przy której zbuduje się molo, stanicę ze sprzętem wodnym, tarasy do opalania i leżakowania. W centrum naturalnej rekreacji na terenie o największych wartościach bioklimatycznych w bezpośrednim sąsiedztwie lasów i zbiorników wodnych urządzi się naturalne solaria. W projekcie jest też budowa zjazdów saneczkowych i zjazdowych tras narciarskich z małą skocznią terenową i wyciągiem orczykowym. Wytyczy się trasy dla kuligów.

W tym rejonie powstaną również tzw. polany rekreacyjne, na których urządzać się będzie ludowe festyny, konkursy modeli latających, pokazy hippiczne itp. Generalnie zbocza skarpy przystosuje się do kąpieli słonecznych a rozległe murawy dla wypoczynku na zielonej trawce. W ich sąsiedztwie powstanie zespół gastronomiczny „Dziupla" z restauracją i kawiarnią z tarasem widokowym oraz obszerny parking. Równie interesująco wygląda projekt rejonu centrum młodzieżowego zlokalizowanego na blisko 20 ha. Powstać tu mają pawilony noclegowe z komendą obozu, hotel dla 200 osób z czytelnią i klubem, sala gimnastyczna, szatnie sezonowe i budynek główny z recepcją, sala konferencyjna biblioteka stołówka i klub z wyjściem na taras.

Integralną częścią centrum będzie obszerne pole namiotowe, boisko sportowe, plac gier i zabaw zręcznościowych oraz basen kąpielowy a na zalewie powstałym ze spiętrzenia płynących tutaj strumieni uprawiać będzie można sporty wodne. Oczywiście projekt zagospodarowania całego leśnego parku uwzględnia także budowę sieci, niezbędnych dróg dojazdowych i ciągów pieszych a także ważnych dla funkcjonowania wszystkich obiektów parkowych urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, elektryfikacyjnych, gazociągowych itp.

Jak wiemy budowa parku w myśl tych generalnych założeń kontynuowana jest już od wielu lat z różnym zresztą nasileniem. Wiele z projektowanych tutaj obiektów i urządzeń zostało już zrealizowanych bądź znajduje się w zaawansowanym stanie realizacji. Ale wiele jeszcze pozostało do zrobienia co zrozumiałe, jako że przedsięwzięcia tak wielkie i — nie obawiajmy się tego określenia — tak wspaniałe konkretyzować się musi latami. Sytuacja gospodarcza kraju z pewnością tych lat dołoży; i to nie mało. Byłoby jednak błędem, gdybyśmy z tego powodu chcieli z tego ambitnego zamierzenia rezygnować, lub realizować je szczątkowo. Piękne parki rodzą się dla pokoleń. Niech taki powstanie także w Bydgoszczy.

*Ewa Grzybowska*

# Ich drugi dom

*„Niech stuletnie szkolne mury*
*służą drugie nam sto lat,*
*Byśmy mogli wspiąć się w górę*
*lotem orła ponad świat..."*

Godzina ósma rano. Rozlega się dzwonek szkolny jak w tysiącach polskich szkół. Gwarno i ludno na korytarzu. Młodzież i dzieci z podręcznikami w rękach kierują się do sal lekcyjnych, do warsztatów szkolnych. Wielu z nich nosi ciemne okulary lub powiększające mocno szkła...

Jestem w ponad stuletnim gmachu Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bydgoszczy przy ul. Krasińskiego 10. Mieszkają tutaj i uczą się dzieci i młodzież dotknięci kalectwem wzroku. Zdecydowana większość wychowanków niedowidzi, reszta jest ociemniała zupełnie. Gromada ta robi na przybyszu smutne wrażenie. Nie o tanią litość i współczucie tu jednak idzie. Chodzi o serce i pomoc, by młodzież i dzieci zdobyły wykształcenie, zawód, by potem w dorosłym już życiu samodzielnie pracować i żyć.

Bydgoski Ośrodek Szkolno-Wychowawczy szczyci się ponad wiekową tradycją i historią. Kolebką ośrodka był Zakład dla Dzieci Niewidomych w Wolsztynie pod Poznaniem, który rozpoczął swoją działalność w roku 1853. Z inicjatywy Komisji Stanowej w roku 1856 zdecydowano się na budowę nowego zakładu w Bydgoszczy. Budowę ukończono wiosną 1872 roku i wtedy nastąpiło przeniesienie zakładu wolsztyńskiego do naszego miasta. Pierwsi wychowankowie zjawili się w Bydgoszczy w maju tegoż roku. Pierwszy statut bydgoskiego zakładu zawierał m.in. następujące treści: zasadniczym celem zakładu jest kształcenie dzieci niewidomych obojga płci bez względu na wyznanie. Przez wychowanie i naukę należy przygotować niewidome dzieci do samodzielnego życia w społeczeństwie...

W zakładzie przebywało sporo polskich dzieci pochodzących z najuboższych warstw społeczeństwa. Zło konieczne sprawiło, że musiały przebywać tutaj pod opieką niemieckich nauczycieli i wychowawców. Oderwanie od rodzin na wiele lat sprawiło, że zapominały polskiej mowy ulegając germanizacji. Dopiero w styczniu 1920 roku polskie władze przejęły zakład. Nadano mu nową nazwę: „Krajowy Zakład dla Ociemniałych". Oprócz nauki ogólnej uczono wychowanków zawodu m.in. szczotkarstwa, koszykarstwa, dziewiarstwa ręcznego, strojenia fortepianów, a najzdolniejszych kształcono na muzyków, głównie organistów. Zakład prowadził sklep artykułów własnego wyrobu. W ostatnim roku przed wojną przebywało w zakładzie ponad 60 wychowanków. Pierwszego września 1939 roku do zakładu przyjechało po przerwie wakacyjnej jedynie troje wychowanków. Podczas okupacji w budynku znajdowały się różne niemieckie instytucje, a w ostatnim okresie szpital wojskowy. Władze oświatowe przejęły ponownie obiekt w lipcu 1947 roku. Zorganizowanie zakładu powierzono Władysławowi Winnickiemu. Ponad rok trwały prace przygotowawcze i 16 października 1948 roku nastąpiło oficjalne otwarcie zakładu. Z każdym rokiem wzrastała liczba wychowanków. Obecnie jest ich ponad 180. W okresie powojennym kolejno dyrektorami placówki dla ociemniałych byli: Władysław Winnicki, Feliks Banach, Jan Jakóbowski, Gertruda Pydyń.

Ośrodek cieszył i cieszy się dobrą opinią w całym kraju. Przybywają do niego dzieci i młodzież ze wszystkich zakątków Polski.

W roku 1972 w stuletnią rocznicę powołania bydgoskiego ośrodka dla niewidomych odbyła się jubileuszowa uroczystość. Przybył do Bydgoszczy ówczesny minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski, przedstawiciele władz wojewódzkich, radca do spraw kulturalno-oświatowych ambasady francuskiej — Robert Bourgeois oraz przedstawiciele Polskiego Związku Niewidomych. W czasie uroczystości nadano szkole imię — Louisa Braille'a, wielkiego Francuza, odkrywcę pisma punktowego dla niewidomych. W gmachu szkoły odsłonięto jego popiersie i tablicę pamiątkową. Zakłady opiekuńcze (spółdzielnie niewidomych „Gryf" w Bydgoszczy i Gdańsku, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Wojewódzka Spółdzielnia Ochrony Mienia) ufundowały ośrodkowi piękny sztandar. Widnieją na nim dwie daty: 1872—1972 oraz wyhaftowana złotogłowiem sentencja: „CENTRUM ŻYCIA NIE SĄ OCZY A UMYSŁ". Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Louisa Braille'a w Bydgoszczy uhonorowano medalem Komisji Edukacji Narodowej. Medale KEN otrzymali z rąk ministra Kuberskiego także długoletni nauczyciele: Zbigniew Pogodziński (dyrektor ośrodka), Henryk Piotrkowski, Zbigniew Figurski, Zygmunt Sawilski, Henryk Mikołajczak. Jubileusz spra-

Popiersie Louisa Braille'a w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niewidomych.

wił również i to, że rozpoczęto w roku 1972 budowę warsztatów szkolnych, znalazły się też fundusze na wyposażenie gabinetu okulistycznego.

Zakończyły się obchody jubileuszowe. Praca w ośrodku wróciła do normalnego codziennego rytmu i zwykłych kłopotów jakie towarzyszą wychowaniu i nauce w szkołach i internatach. Drobne i duże sukcesy...

Po jubileuszu pozostały wycinki z prasy bydgoskiej i centralnej. Starannie opracowane albumy ze zdjęciami, które utrwaliły te radosne chwile. Sporo jest w ośrodku pamiątek mówiących o historii zakładu. Najbardziej jednak wzruszające są listy od wychowanków. Oto fragment jednego z nich byłej wychowanki nadesłany z okazji 100-lecia ośrodka:

„...6 sierpnia 1912 roku przyjechałem do bydgoskiej szkoły dla niewidomych. Miałam wówczas 11 lat. Bardzo się cieszyłam, że będę miała dużo koleżanek... Zakazywano nam posługiwania się naszym ojczystym językiem, jedynie pan Hausner wstawiał się za nami i nas — polskie dzieci bronił... (W 1920 r.) żegnaliśmy kierownictwo niemieckie, a z wielką radością witaliśmy polskich nauczycieli. Od pierwszych chwil wszedł do naszych serc nowy duch. Mogliśmy posługiwać się polską mową i nikt nas za to nie karcił. W czerwcu 1922 roku ze łzami w oczach opuszczałam mury mojej ukochanej szkoły..."

W pokoju dyrektora ośrodka — Zbigniewa Pogodzińskiego rozmawiamy o sukcesach i kłopotach. Nie brakuje tu i jednych, i drugich.

— Nie jest chyba łatwo prowadzić taką właśnie placówkę oświatowo-wychowawczą...

— Nauczyciele w szkołach specjalnych czują się potrzebni jak nigdzie indziej. Oczywiście obowiązki są o wiele większe. Zdecydowałem się tu pracować i zostanę do końca. Uważam jednak, że każdy nauczyciel czy wychowawca winien najpierw pracować jakiś czas wśród dzieci zdrowych. To bardzo pomaga w dalszej pracy. Z pracy z samymi dziećmi jestem bardzo zadowolony. Daje mi ona wiele satysfakcji. Niezadowolony zaś jestem z pracy administracyjnej. Borykam się z jednym wielkim problemem — brak wykonawców robót remontowo-budowlanych. Mamy pieniądze, mamy materiały. Na nieszczęście wśród zakładów opiekuńczych nie mamy żadnego przedsiębiorstwa budowlanego. Budynek jest wiekowy i stale trzeba coś remontować, wymieniać instalację taką lub inną. Trzeba pokonywać dziesiątki trudności, co absorbuje czas i siły.

Kiedy przed ponad stu laty wznoszono budynek ośrodka wokoło były jeszcze pola. Na pobliskim skwerze na przykład, uprawiano ziemniaki. Obecnie na ulicy Krasińskiego panuje wzmożony ruch kołowy. Nie sposób otworzyć okien w klasach podczas lekcji. Spaliny i hałas dają się we znaki zarówno nauczycielom jak i uczniom. Marzeniem pozostaje przeniesienie ośrodka gdzieś za miasto, z dala od turkotu samochodów. Nieczynne jest główne wejście od ul. Krasińskiego ze względu na bezpieczeństwo wychowanków. Korzysta się z wejścia od ul. Reja.

Ogromne czerwone gmaszysko jest dość pojemne. W towarzystwie kierownika internatu kluczymy po pokojach. Drugie piętro przeznaczone

jest na sypialnie i świetlice. Każda grupa wychowanków zajmuje swoją sypialnię i obok świetlicę. Widne i obszerne pokoje są ładnie i gustownie umeblowane.

Świetlica I grupy. Zajęcia prowadzi mgr Maria Drzewiecka absolwentka pedagogiki specjalnej bydgoskiej WSP.

— Mam pod swoją opieką 12 dziewczynek. Większość całkowicie niewidomych. Dziewczynki nie sprawiają mi większych kłopotów. Szybko adaptują się w nowych warunkach, wciągają w życie grupowe. Robię wszystko, żeby czuły się u nas dobrze...

W sąsiedniej sypialni odpoczywa grupa licealistek. Właśnie przed chwilą wróciły z lekcji. Gwarno i wesoło...

Na pierwszym piętrze mieszczą się gabinety lekarskie, izolatka dla chorych. Tu pracuje lekarz okulista, internista i stomatolog. Dogląda gospodarstwa medycznego pielęgniarka.

Parter mieści szkoły. Jest ich tu trzy: Szkoła Podstawowa nr 53, Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 4 i Liceum Zawodowe (od 1973 roku).

Pracownia technologiczna. Zajęcia prowadzi mgr Bogusław Suchocki. W ławkach klasa II ZSZ. Uczniowie oglądają film oświatowy o szlifierkach i szlifowaniu.

Obok klasy stołówka. Widna i czysta aczkolwiek mała. Wychowankowie muszą jadać obiady na trzy zmiany. Już pracownica kuchni układa talerze na stolikach...

W kuchni, która mieści się w piwnicy ruch. Zbliża się pora obiadu. Dziś: barszcz ukraiński, gulasz i kompot — informuje kucharka. Smaczne będzie — zapewnia.

Od dwóch lat dyrektorem wszystkich szkół ośrodka jest mgr Zbigniew Figurski — wychowanek tej placówki. W tragicznych okolicznościach pod koniec ostatniej wojny utracił wzrok jako 12-letni chłopiec. Doskonale rozumie problemy swoich uczniów i jest im oddany z całego serca. Dzięki wytrwałej pracy i uporowi zdobył wykształcenie i swoje miejsce w życiu. Zresztą w ośrodku pracuje czterech nauczycieli niewidomych. Razem z innymi kolegami i koleżankami tworzą zgrany zespół 46-osobowy. Wielu z pedagogów ośrodka posiada wyższe wykształcenie.

— Prowadzimy każdego roku coś w rodzaju konkursu — mówi dyr. Figurski — o tytuł: „Uczeń — wychowanek roku". W br. szkolnym mamy aż 18 kandydatów. Wśród nich znajdują się najlepsi z najlepszych, a m.in.: Mirosław Małolepszy (uczeń II kl. ZSZ), Janusz Goliński (I kl. liceum.), Danuta Tarantowicz (kl. II ZSZ), Barbara Kościelniak (II kl. liceum), Ryszard Tokarski (III kl. ZSZ). Do sukcesów należy zaliczyć wybudowanie warsztatów szkolnych. Kiedyś mieściły się w piw-

nicy. I nie trzeba mówić jakie to były fatalne warunki. Cieszy nas również fakt, że nasi absolwenci są bardzo chętnie przyjmowani do różnego typu spółdzielni inwalidów, co świadczy o dobrym przygotowaniu zawodowym. Możemy pochwalić się również zorganizowaniem klaso-pracowni, dostatecznie wyposażonych. Jest rzeczą zrozumiałą, że potrzeby rosną z każdym rokiem, ale to przecież w szkolnictwie normalne zjawisko. Osiągnięciem jest również przyzwoite wyposażenie gabinetów lekarskich zwłaszcza okulistycznego. Borykamy się natomiast z brakiem podręczników dla niedowidzących uczniów.

Ośrodek bydgoski szczyci się także swoimi zespołami artystycznymi: wokalnym i instrumentalnym, które od lat prowadzi niewidomy nauczyciel muzyki — Henryk Mikołajczak. Jego zespoły znane są mieszkańcom Bydgoszczy i nie tylko. Zaproszenia na występy stale napływają, tak, że nie wszędzie zespoły mogą wystąpić. Największy sukces? Dojście do finału na festiwalu w Zielonej Górze. Znane są także osiągnięcia sportowe uczniów ośrodka. Gabloty na korytarzu, pełne są pucharów, proporczyków i dyplomów zdobytych w wielu zawodach sportowych.

— Nasi uczniowie — mówi dyr. Figurski — współpracują ze „Startem". Jest to Zrzeszenie Sportowe Inwalidów. Wkrótce odbędą się eliminacje krajowe do których przystąpi 14 naszych uczniów i byłych wychowanków. Być może kilku z nich pojedzie na zawody do Holandii.

Każdy z wychowanków może znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie w kilkunastu kółkach zainteresowań. Jeden dzień w tygodniu jest całkowicie poświęcony tym zajęciom.

Na korytarzu tuż przed stołówką gromadzi się pierwsza zmiana wychowanków. Czekają na obiad. Rozmawiają, dzielą się wrażeniami z lekcji, planują co będą robić po obiedzie...

Nowy pawilon warsztatów szkolnych przysporzył dyrekcji tyleż radości co i kłopotów. Radość, bo był bardzo potrzebny. Kłopot, bo od początku był niewypałem budowlańców. Usterki i niedoróbki do dziś są usuwane...

Kierownik warsztatów Józef Kowalczyk: — Szkolenie oparte jest na kooperacji z zakładami pracy m.in. z ZNTK, „Rometem", BKBD, „Befaną", Spółdzielnią Inwalidów Niewidomych w Gdyni i innymi. Nasi uczniowie odbywają w tych zakładach praktyki zawodowe. Cieszą się tam dobrą opinią. W szkoleniu przechodzimy powoli od obróbki ręcznej do maszynowej. Co prawda jeszcze uczymy wyrobu szczotek — tradycyjnego zawodu w naszym ośrodku, ale również wytwarzamy bardziej skomplikowane szczotki w kooperacji z zakładami. Są to szczotki do zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Do naszych uczniów ze szkoły zawodowej musimy my — nauczyciele podchodzić bar-

dzo indywidualnie. Spory to wysiłek, ale owocny. Cieszy fakt, że kończą szkołę jako dobrzy fachowcy.

Klasa I Zasadniczej Szkoły Zawodowej odbywa właśnie zajęcia zawodowe pod okiem Andrzeja Jareckiego. Każdy z 14 uczniów siedzi przy swoim miniwarsztacie. Robią zwykłe szczotki ryżowe do szorowania.

Jarek Bartnicki, czarnowłosy urodziwy chłopak z Lęborka: — W ośrodku jestem od sześciu lat. Za rok skończę szkołę i wrócę do domu. Rodzice mają domek, będę więc robił chałupniczo szczotki. Dziś od godziny 8 wykonałem ich 9.

Po sąsiedzku zajmuje miejsce 16-letnia Czesia Jach, ozdoba sportowa szkoły i dobra uczennica. Średnia ocen — 4,4: — Uprawiam lekką atletykę: skoki, biegi, pływanie. Jestem w ośrodku od ośmiu lat. Czekają mnie zawody w Krakowie. Przedtem pojadę na zgrupowanie do Wisły na dwa tygodnie. Jeśli będę w dobrej formie to pojadę także do Holandii. Pochodzę z województwa koszalińskiego. Nie, nie wrócę po ukończeniu szkoły do domu. Zostanę w Bydgoszczy. Rodzice wpłacili mi tutaj na mieszkanie spółdzielcze. Tu mam zresztą chłopca...

Czesia pracowała dziś solidnie. Efekt? 20 szczotek. Rekord klasy pobił jednak jej kolega Wiesio Olczyk — 23 sztuki w ciągu 6 godzin.

Zajęcia się kończą. Młodzież z werwą zabiera się do porządków dnia swoich „stanowisk pracy". O tym jak ważny jest ład i porządek nikogo tu nie trzeba przekonywać...

W klasie II a, zajęcia mają się już ku końcowi. Uczniowie zabierają się do sprzątania. Tu już wyższy stopień wtajemniczenia zawodowego.

Wykonujemy opaski zaciskowe do uszczelniania oraz detale dla „Rometu" — mówi nauczyciel Kazimierz Błażejewski — moi uczniowie opanowali już podstawowe czynności manualne. Dobrze sobie radzą...

Podziw i uznanie wzbudzają uczniowie klasy IV Liceum Zawodowego. Pracują przy różnego rodzaju frezerkach i tokarkach. Pod czujnym okiem Eugeniusza Barczykowskiego licealiści wykonują skomplikowane czynności...

Dzięki pomocy i ofiarnej pracy nauczycieli oraz wychowawców młodzi stają się pełnowartościowymi obywatelami. Są im bardzo wdzięczni za tę pomoc i cierpliwość. Pisała jedna z wychowanek:

„...Po skończeniu szkoły nie czujemy się osamotnieni i pozostawieni własnemu losowi. Potrafimy sobie w życiu sami radzić. Nauczycielom w niej uczącym jesteśmy bardzo wdzięczni. Zawsze mamy miłe i przyjemne wspomnienia. Bo jakież mogą być przyjemniejsze i milsze wspomnienia jak z lat spędzonych w szkole, chociaż były niekiedy załamania, lecz dzięki pedagogom potrafiliśmy z nich wybrnąć"...

Nie sposób wymienić wszystkich, którzy codzienną pracą pomagają młodym poczuć się potrzebnym. Obaj dyrektorzy są w kłopocie.

— Wszyscy nauczyciele i wychowawcy pracują wzorowo — słyszę — dla innych osób u nas nie ma miejsca. Wśród nauczycieli wyróżniają się m.in.: Krystyna Klugiewicz, Irena Brewka, Zofia Czarnocka, Stanisław Januszewski, Jan Kamiński, Zygmunt Łada. Natomiast wśród wychowawców m.in.: Maria Jankowska, Maria Drzewiecka, Urszula Szabluk, Zygmunt Ostrowski, Krystyna Roszak...

Ostatnie klasy kończą zajęcia w szkole. Za chwilę zabrzmi dzwonek. Uczniowie zjedzą obiad, a potem pod opieką wychowawców rozpoczną zajęcia w swoich świetlicach. I tak dzień za dniem będą zdobywać wiedzę i zawód by móc żyć na własny rachunek. Pamiętajmy o tym, że — jak pisała Maria Grzegorzewska autorka książki traktującej o niewidomych — „nie ma kaleki jest człowiek". Oni nie oczekują taniej filantropii ani współczucia od nas — zdrowych. Oczekują natomiast dużo serca i pomocy w usamodzielnieniu się. Chcą i pragną być pożyteczni dla innych. Chcą pracować, śpiewać, zdobywać laury sportowe, śmiać się — jednym słowem żyć. A tym wszystkim, którzy im w tym pomagają, należą się najwyższe wyrazy uznania.

*Wojciech Woźniak*

# Pałac naprawdę młodzieży

Kiedy zjawi się w Bydgoszczy przybysz z obcego miasta i zapyta o Pałac Młodzieży — każdy, a zwłaszcza młody mieszkaniec miasta bez zająknięcia odpowie, że mieści się on przy ul. Jagiellońskiej 27. Dojechać tam bardzo łatwo, bo obiekt mieści się nie opodal najbardziej ruchliwego w mieście węzła komunikacyjnego, skrzyżowania szlaków z północy na południe i ze wschodu na zachód — Ronda 30-lecia. Wystarczy przemierzyć podziemne przejście, wychynąć na ulicę Jagiellońską, aby znaleźć się przed wejściem do Pałacu Młodzieży. Nikogo z podróżnych nie spotka zawód — drzwi do pałacu nigdy nie są zamknięte. Już od wczesnych godzin rannych, niezależnie od tego, czy jest to zima, czy lato, czy są zajęcia w szkołach, czy też trwają wakacje — na korytarzach słychać gwar młodzieży. Rankiem przychodzą ci, którzy pragną nauczyć się pływać, później pojawiają się dzieci uczące się rytmiki, w sali gimnastycznej słychać okrzyki uganiającej się za piłką młodzieży.

Największy jednak ruch panuje w pałacu po południu. To pora najbardziej wytężonej pracy, można usłyszeć pohukiwanie puzonu, w innym końcu korytarza zza drzwi dobiega głos uczących się nowej piosenki, za innymi znowu drzwiami panuje cisza — to pracownia języków obcych. I tak każdego dnia. Pałacu pustoszeje dopiero około godz. 21, aby po kilku godzinach ciszy znowu rankiem zapełnić się gwarem młodzieży. Spacer po placówce dostarcza też innego rodzaju doznań — na każdym kroku spotkać można zdjęcia z uroczystości i imprez odbywających się w pałacu, widnieją plakaty z organizowanych przez placówkę imprez, ze smakiem urządzony jest kącik patrona pałacu — Janka Krasickiego. I zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie oprowadzi gościa po pomieszczeniach. Całkiem zwyczajnie chłopak lub dziewczyna podejdzie i zapyta, czy nie może w czymś pomóc?

A kiedy gość zmęczony chodzeniem po korytarzach i pomieszczeniach placówki zapragnie odpocząć — można wyjść na zewnątrz i znaleźć się

Pałac Młodzieży przy ul. Jagiellońskiej 27.

wśród zieleni parku Ludowego, o którego estetyczny wygląd pałacowe dzieci solidnie dbają. Co jednak robić, kiedy nie dopisze pogoda? I na to jest rada. Pałac ma własną kawiarnię, można tam wypić dobrze parzoną kawę, dla ochłody podadzą jakiś inny napój, może się zdarzyć, iż gość będzie świadkiem i uczestnikiem jakiejś ciekawej imprezy. Bo nudzić się w pałacu nie można i nie wolno. Tu przychodzi się pożytecznie spędzać czas wśród rówieśników, tu przychodzi się spotkać z naukowcami, tu przychodzi się, aby pogłębić swą wiedzę, kiedy zajęcia w szkole nie wystarczają niespokojnym duchom.

Bydgoszczanie znają „swój" Pałac Młodzieży, dla wielu z nich, których dzieci dorosły już do tego, że mogą być uczestnikami placówki — wielkim pragnieniem jest, aby jego dziecko do pałacu chodziło na zajęcia. Swego rodzaju snobizm? Być może, ale i zarazem świadomość, że Pałac Młodzieży to gwarancja dobrze zorganizowanego czasu.

Niektórzy z bydgoszczan jeszcze dziś, kiedy czasem przechodzą w pobliżu placówki, z pewnym rozrzewnieniem wspominają przytłuczony palec, zdarty naskórek, którego „dorobili się" podczas obtłukiwania cegieł, z których miał z czasem powstać nowy obiekt. Ci bydgoszczanie dziś już przyprowadzają do pałacu, do którego budowy się przyczynili — swe własne dzieci i mówią im nie bez dumy, że to i moja zasługa, iż pałac tu stoi... A wszystko zaczęło się jeszcze przed rokiem 1969.

Dynamicznie rozwijające się miasto, a zwłaszcza jego mieszkańcy coraz bardziej zaczęli sobie zdawać sprawę, że potrzebna jest placówka na miarę ambicji i potrzeb wielkoprzemysłowej aglomeracji. Działały już w mieście i Filharmonia Pomorska, i Teatr Polski, była Opera i Operetka, działało Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe. Do placówek upowszechniania kultury i sztuki należały Muzeum Okręgowe, Biuro Wystaw Artystycznych, Wojewódzka Biblioteka Publiczna z 23 filiami dla dorosłych i 12 dla dzieci, działało dzisiejsze Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów, Związek Polskich Artystów Plastyków. Znaczny był też dorobek Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Fotograficznego, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Wszystkie te instytucje wywierały i wywierają nadal ogromny wpływ na organizację czasu wolnego dorosłych i młodzieży. I właśnie uczestnicy wielu imprez, a także ci, którzy nie mogli z nich korzystać zapragnęli, aby ich dzieci mogły należycie spędzać swój wolny czas. I tak:

„Działo się w mieście Bydgoszczy, stolicy województwa bydgoskiego, dnia dwudziestego lipca tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego dziewiątego roku, kiedy za dwa dni Polska Rzeczpospolita Ludowa swoje Srebrne Gody obchodzić miała, gdy Pierwszym Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka był, Przewodniczącym Rady Państwa — Marszałek Polski — Marian Spychalski, Prezesem Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, Ministrem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Henryk Jabłoński, Pierwszym Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy — Józef Majchrzak, Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Aleksander Schmidt, Kuratorem Okręgu Szkolnego Bydgoskiego — Władysław Bachowski, Pierwszym Sekretarzem Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Ryszard Dobiszewski, Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Kazimierz Maludziński, Inspektorem Szkolnym — Władysław Przybylski.

Doceniając rangę zadań wychowawczych w działalności pozaszkolnej i pozalekcyjnej oraz w czasie wolnym od pracy zawodowej społeczeństwo miasta Bydgoszczy postulowało, a w programie wyborczym Frontu Jedności Narodu zdecydowało czynem społecznym zbudować na terenie naszego miasta Młodzieżowy Dom Kultury, Techniki i Sportu dla dzieci i młodzieży, a to w celu umożliwienia jej rozwijania i kształcenia zainteresowań społeczno-politycznych, naukowo-zawodowych, kulturalnych i sportowych.

Spełniając wolę mieszkańców miasta Bydgoszczy, a szczególnie mło-

W 35 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy młodzież otrzymała własny sztandar.

dzieży, Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu wystąpił z wnioskiem, a Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powołało Społeczny Komitet Budowy Młodzieżowego Domu Kultury Techniki i Sportu, który zajął się gromadzeniem środków i przystąpił do rozpoczęcia budowy, co niniejszym aktem do publicznej wiadomości podajemy.

Dane w Bydgoszczy, dnia dwudziestego lipca tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego dziewiątego roku".

Tej oto treści akt erekcyjny po dziś dzień tkwi w murach placówki, od tegoż właśnie wspomnianego w akcie 20 lipca 1969 roku rozpoczęła się przy ul. Jagiellońskiej 27 budowa obiektu zwanego dziś Pałacem Młodzieży. Trwała ona 5 lat. Można zastanawiać się, czy to długo, czy krótko, ważne jednak jest, że powstała placówka, jakiej jeszcze w Bydgoszczy młodzież do swej dyspozycji nie miała. Ważne jest również i to, że uroczyste przekazanie obiektu przyszłym jej użytkownikom nastąpiło niemalże w przeddzień 30-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jakiż więc jest to obiekt, budzący zawsze ciche westchnienia zazdrości u tych, którym nie udało się dostać w szeregi jego uczestników? Łączna powierzchnia placówki wynosi 7600 metrów kwadratowych. Na trzech kondygnacjach mieszczą się kawiarnia dysponująca 100 miejscami, sala kinowo-teatralna mogąca pomieścić 260 widzów, sala gimnastyczna, kryty basen, sala baletowa i rytmiki, laboratorium języków obcych

oraz szereg innych pomieszczeń wykładowych i pracowni takich jak malarstwa, fotografiki, haftu i szycia, muzyki, małych form teatralnych, wokalistyki, radiowo-telewizyjna, ruchu drogowego, salon wystaw, sale klubowe, gabinet metodyczny. Ponadto Pałac Młodzieży dysponuje stanicą sportów wodnych zlokalizowaną nad pobliską Brdą — w odległości 1000 metrów od pałacu.

Jako się rzekło — Pałac Młodzieży przeznaczony został dziewczętom i chłopcom i nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że to właśnie młodzież jest prawdziwym gospodarzem placówki. Jej uczestnicy już niemalże w pierwszych dniach działalności pałacu wyłonili spośród siebie tak zwaną Radę Młodzieży. Ona to właśnie wspólnie z członkami Rady Pedagogicznej i Kolektywu Kierowniczego opracowuje plan pracy odpowiadający właśnie młodzieży. Od akceptacji planu przez Radę Młodzieży zależało, czy jakieś punkty programu będą zrealizowane. Wiadomo bowiem, że wszelkie imprezy można organizować tylko wtedy, kiedy będzie wiadomo, że młodzież weźmie w nich udział. Rada Młodzieży nie tylko zresztą ograniczała się do akceptowania bądź korygowania planów. Z jej to inicjatywy opracowano m.in. regulamin asystenta, Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Służby Porządkowej, Honorowego Uczestnika. Rada Młodzieży opracowała zasady ślubowania nowych uczestników pałacu, zjazdu absolwentów, wręczania legitymacji honorowym uczestnikom, pożegnania absolwentów, Rada Młodzieży wreszcie odbywa comiesięczne spotkania z przedstawicielami Rad Internackich i Samorządów Szkolnych, włącza się w nurt spotkań z delegatami na Zjazd PZPR, organizuje uroczystości państwowe, inspiruje czyny społeczne itp.

Młodzież ma prawo czuć się gospodarzami własnej placówki, a dowodem na to może być także fakt, iż instruktor prowadzący zajęcia nie akceptowany przez uczestników zazwyczaj sam decyduje się na odejście z pracy w pałacu. Młodzież bowiem od razu i bezbłędnie potrafi ocenić predyspozycje swego nowego nauczyciela. Takich przypadków w historii Pałacu Młodzieży było kilka.

Zmieniała się też ilość uczestników Pałacu Młodzeży. W pierwszym roku działalności (1974/1975) było ich 2862 w pracowniach trzech działów: Pieśni i Tańca, Sportowym i Imprez Masowych. W roku następnym przybyły trzy działy: Techniczny, Naukowy i Techniczno-Artystyczny, a liczba dziewcząt i chłopców, stałych uczestników pałacu zwiększyła się do 3020. Lata następne to stabilizacja liczby działów do pięciu, ale stały wzrost liczby uczestników — do blisko 4 tysięcy. Młodzież wzmożonym zainteresowaniem powodowała powstawanie nowych sekcji, brak chętnych do pracy w innych powodował ich likwidację.

Nie sposób wymienić wszystkie sekcje i zespoły działające w Pałacu Młodzieży w ramach 5 działów: jest ich blisko 200! Łatwo stąd wysnuć wniosek, że każdy z uczestników placówki może w niej znaleźć odpowiednie dla siebie zajęcie.

Ale też działalność placówki nie ogranicza się wyłącznie do pracy ze stałymi uczestnikami. Posiadanie przez miasto takiego obiektu wyłącznie dla około 4 tys. dziewcząt i chłopców, mimo istnienia wielu jeszcze klubów osiedlowych i dwóch Młodzieżowych Domów Kultury — mijałoby się z celem. Pałac jest otwarty — o czym była mowa na początku — niemalże dla wszystkich dzieci z miasta. Ilustracją tego może być ilość imprez i liczba uczestników imprez okazjonalnych organizowanych przez Pałac. W pierwszym roku działalności zorganizowano 172 imprezy dla blisko 50 tys. uczestników, a już w roku szkolnym 1977/1978 — imprez było 426 z liczbą uczestniczących w nich blisko 100 tysięcy dziewcząt i chłopców! W sumie przez pierwsze 4 lata działania w Bydgoszczy Pałacu Młodzieży przez placówkę przewinęło się 274 tysiące dziewcząt i chłopców nie licząc uczestników akcji zimowych i letnich, w których wzięło udział drugie tyle dzieci i młodzieży z Bydgoszczy i innych miast.

Przytoczone liczby są odpowiedzią na zarzut, niejednokrotnie stawiany organizatorom placówki, jakoby Pałac Młodzieży stawiał w pracy wyłącznie na młodzież wybitnie zdolną, a jej uczestnictwo w zorganizowanych ramach była wynikiem między innymi zapobiegliwości rodziców. Każdy młody mieszkaniec Bydgoszczy ma szansę wzięcia udziału w imprezach przygotowywanych i organizowanych przez Pałac Młodzieży.

Wypadałoby tezę tę udokumentować konkretami. Posłużmy się najpierw przykładem Wojewódzkich Przeglądów Szkolnych Teatrzyków Kukiełkowych Szkół Podstawowych. Pierwszy tego rodzaju przegląd odbył się w 1977 roku. Wzięło w nim udział 5 zespołów z 57 uczestnikami oraz zaledwie 230 widzami! Spowodowało to natychmiastową krytykę tej imprezy, jako że Bydgoszcz do tej pory nie posiada własnego Teatru Lalki i Aktora. Stracono więc szansę upowszechnienia tej jakże bardzo popularnej wśród najmłodszych formy rozrywki. W następnym roku liczba zespołów wzrosła do 8 z 79 uczestnikami i znowu niewielką liczbą widzów (370), ale już w roku 1979 zespołów było 10 ze 108 „aktorami" i blisko 2,4 tysiącami widzów! Spektakle organizowane były w sali widowiskowej Pałacu Młodzieży oraz bydgoskich przedszkolach. Tak więc umiejętnie powiązano sens przeglądów (jako konfrontację poziomu artystycznego poszczególnych zespołów) z prezentacją dorobku. Wszystkim stronom wyszło to na dobre i można mieć nadzieję, że w

następnych latach tego rodzaju imprezy będą miały jeszcze liczniejszą widownię.

Był to przykład znaczący, ale blednący nieco wobec Bydgoskich Impresji Muzycznych. Jest to impreza o międzynarodowym zasięgu, o randze wzrastającej z roku na rok. Jako cel postawiono sobie konfrontację poziomu i doświadczeń amatorskiego ruchu artystycznego muzykującej młodzieży szkolnej, popularyzację dorobku muzycznego, inspirowanie kierunków i form działalności zespołów muzycznych oraz nawiązanie przyjaźni muzykującej młodzieży. I nie popełniono tu błędu jaki przydarzył się organizatorom przeglądu teatrzyków kukiełkowych — BIM pokazywano wszędzie i na wszelkie jego imprezy chętnie zapraszano młodzież z Bydgoszczy. Wokół BIM skupiły się wysiłki nie tylko organizatorów (wśród których są Ministerstwo Oświaty i Wychowania i Ministerstwo Kultury i Sztuki), ale także młodzieży pałacowej. Należy bowiem pamiętać, że gospodarzem międzynarodowego spotkania muzykującej młodzieży szkolnej jest właśnie Pałac Młodzieży.

I Bydgoskie Impresje Muzyczne odbyły się w 1977 roku. Wzięło wówczas w nich udział 15 zespołów prezentujących muzykę ludowo-narodową, poważną i popularną z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Związku Radzieckiego i Polski. Zmagania zespołów, ubiegających się o główne trofea BIM — „Złote struny" w wymienionych kategoriach, obserwowane były przez tysiące bydgoskiej młodzieży podczas wielu koncertów w osiedlowych klubach, domach kultury, uczestnicy BIM wyjeżdżali do bydgoskich zakładów pracy, aby wystąpić dla załóg w specjalnie dla nich przygotowanych programach. W wielu szkołach bydgoskich odbyły się spotkania uczestników BIM z młodzieżą bydgoską pod hasłem „Przyjaźń, Pokój, Solidarność".

Niewątpliwie w pamięci wszystkich uczestników tej rozrastającej się imprezy, która przyciąga zespoły także z krajów Europy zachodniej, pozostały III BIM, odbywające się w roku 1979, Międzynarodowym Roku Dziecka. Dochód z kilku koncertów, przebiegających pod wspólnym hasłem „W darze serca" uczestnicy BIM przekazali na konto budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu pod Warszawą. Czek na 100 tysięcy złotych odebrał od delegacji uczestników III Bydgoskich Impresji Muzycznych minister Janusz Wieczorek.

Do roku 1980 odbyły się IV wydania Bydgoskich Impresji Muzycznych, które z każdym rokiem zyskiwały na uznaniu. Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich zdobywców „Złotych strun", było ich do tej pory 10. Szkoda, że tylko jedną „Złotą strunę" zdobył zespół polski „Kubeł Jazz Band" z Wrocławia. Być może w następnych latach i nasi młodzi muzycy sięgną po najwyższe trofea także i w innych kategoriach muzyki.

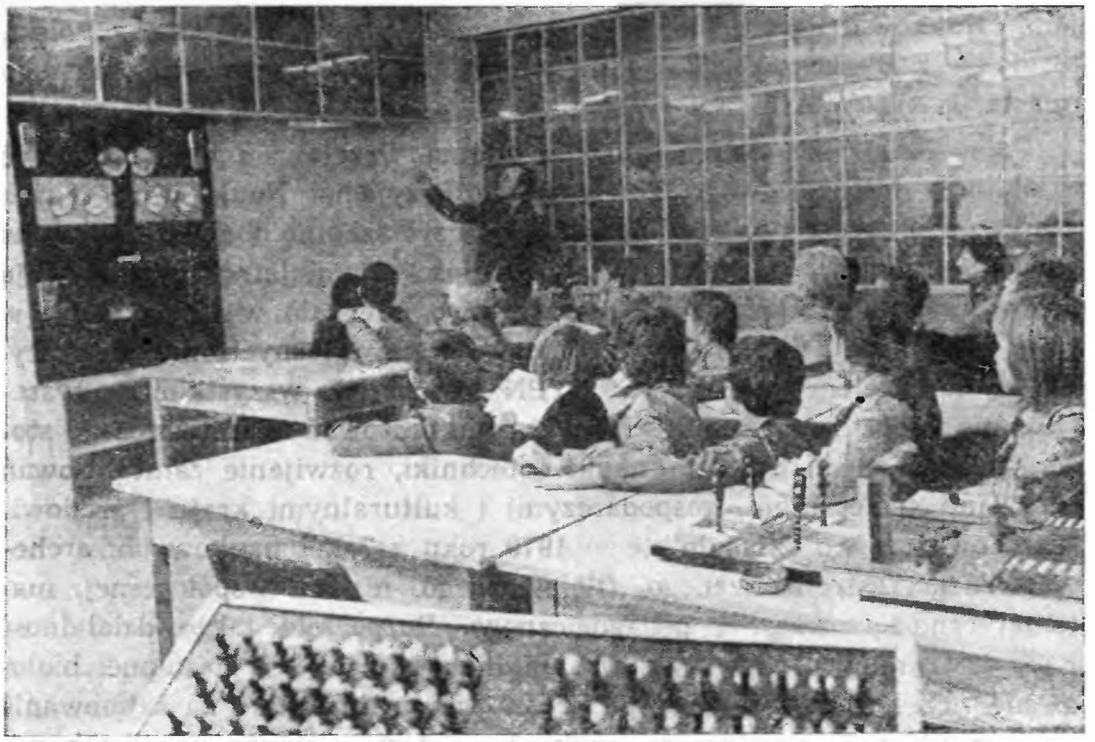

Zajęcia w pracowni ruchu drogowego prowadzi funkcjonariusz MO.

Nie sposób także wszystkiego powiedzieć o atmosferze otaczającej to międzynarodowe spotkanie muzykującej młodzieży szkolnej. Gwoli ścisłości więc odnotujmy, że przewodniczącymi jury byli Bogdan Jankowski — krytyk muzyczny, Edward Pałłasz — kompozytor, prof. Aleksander Bardini oraz Janusz Cegiełła — krytyk muzyczny, a co roku towarzyszyły BIM codzienne wydania pałacowej gazety „Iskierki" z serwisem najbardziej aktualnych informacji, plotek, ploteczek i wypowiedziami uczestników imprez.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że każdej z imprez przygotowywanej przez Pałac można poświęcić wiele słów. Aby jednak nie nadużywać ich, poświęćmy jeszcze nieco miejsca pałacowemu Teatrowi Pieśni, Poezji i Tańca, skupiającemu najzdolniejszą młodzież uczęszczającą do pracowni rytmiki, baletu i małych form teatralnych. 140 członków zespołu wystąpiło już przed publicznością blisko 100 razy, a najważniejsze z koncertów to: „Budowniczym Pałacu Młodzieży", „Dla Ciebie Ojczyzno", „Z Polską rośniemy", „Prosimy Was o uśmiech". Wielkim wyróżnieniem dla zespołu było zaproszenie go na występy uświetniające otwarcie Centrum Zdrowia Dziecka. Teatr prezentował również swe umiejętności za granicą w Jugosławii na Festiwalu Zespołów Dziecięcych „Radość Europy — 76", w ZSRR i Bułgarii. Wszędzie, dokądkolwiek

jadą członkowie Pałacu Młodzieży podkreślają, że są nie tylko z Polski, ale także z Bydgoszczy. To jedna z najcenniejszych wizytówek naszego miasta.

Pałac Młodzieży skupia młodzież zdolną. Przejawem tego może być działalność Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w szeregach którego dziewczęta i chłopcy potrafiący łączyć szkolne obowiązki z czymś więcej — zdobywają dodatkowe wiadomości i umiejętności, zdobywają pierwsze ostrogi naukowców. Towarzystwo powstało w 1976 roku i w ciągu trzech lat działalności dopracowało się własnych metod pracy. Zadaniem i celem uczestników MTPN jest przede wszystkim upowszechnianie wiedzy, rozwijanie własnych zainteresowań oraz twórczego stosunku do różnych dziedzin nauki i techniki, rozwijanie zainteresowań sprawami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi kraju i środowiska. Towarzystwo składało się w 1979 roku z 7 kół naukowych: archeologicznego, astronomicznego, filologicznego, historii współczesnej, matematyczno-fizycznego i pedagogicznego. Rozpoczęło także działalność Koło Miłośników Bydgoszczy, w stadium organizacji są następne: biologiczne i chemiczne. Młodzież po prostu wykazuje ochotę na zajmowanie się właśnie tymi dziedzinami nauki. I nie jest w swych wysiłkach pogłębiania wiedzy osamotniona. Stałym zwyczajem jest współpraca z bydgoskimi wyższymi uczelniami: Akademią Techniczno-Rolniczą, Wyższą Szkołą Pedagogiczną, gdzie młodzi pasjonaci korzystają z pracowni lub pomocy naukowców.

Członkowie MTPN zorganizowali już wiele sesji popularnonaukowych, a wyniki swych dociekań mogą publikować na łamach „Zeszytów naukowych" udostępnionych życzliwie przez patronata MTPN — Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Patronat ten wyraża się także i w tym, że w siedzibie BTN mieści się lokum jednego z kół MPTN — koła historycznego. MPTN współpracuje także z Kujawsko-Pomorskim Towarzystwem Kulturalnym. Nazwy niektórych sesji to: „Prehistoria ziem polskich", „Astronomia i astronautyka jako nauka", „Historia i dzień dzisiejszy Bydgoszczy" i wreszcie sesja, która zapadła głęboko w pamięci jej uczestników: „Bohater współczesny widziany oczyma młodzieży".

Życzeniem władz i członków Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest, aby każdy kolejny rok naukowej działalności przynosił popularyzację tej formy pracy z uczniami zdolnymi, zacieśniał współpracę ze szkołami, rozszerzał wpływy Towarzystwa na całe województwo bydgoskie. Są plany utworzenia filii MTPN w Inowrocławiu, Nakle, Chojnicach i Świeciu, a co cenniejsze — właśnie te miasta wystąpiły z tą propozycją.

Zajęcia w pracowni fotograficznej.

Jak już to było powiedziane, każdy z uczestników placówki nigdy nie odmawia pomocy w udzielaniu informacji o działalności Pałacu Młodzieży. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do kadry. Dyrektorka placówki, kierująca jej pracą od samego początku — Dorota Kempka zawsze podkreśla, że zasługą, iż placówka ma takie, a nie inne oblicze, jest oprócz młodzieży, której wkład w charakter Pałacu Młodzieży staraliśmy się wykazać — wszechstronnie przygotowana kadra pedagogiczna.

W pierwszym okresie — pierwszego roku placówki najważniejszym zadaniem było właśnie kompletowanie ludzi pragnących pracować z młodzieżą. Nie trzeba było nikogo do pracy w Pałacu Młodzieży zachęcać. Decydowały po trosze i ciekawość i chęć znalezienia innych, nowych jakościowo metod pracy z młodzieżą.

W 1974 roku pracowało w Pałacu Młodzieży 20 instruktorów, 4 kierowników działów oraz 30 pracowników zatrudnianych na kilka godzin tygodniowo. Ważna wszak nie jest ilość, ale jakość kadry, jej fachowe przygotowanie i predyspozycje do pracy z młodzieżą. Otóż jeżeli w pierwszym roku spośród wspomnianych 20 instruktorów zaledwie 4 legitymowało się wyższym wykształceniem, to już w cztery lata później było ich 24 na zatrudnionych 39. Pałac Młodzieży dysponuje w Bydgoszczy

bodaj najliczniejszą grupą tak dobrze przygotowanych do pracy pedagogów.

Ale nie tylko fachowe przygotowanie decyduje o powodzeniu procesu dydaktycznego i wychowawczego. Ważniejsza jest akceptacja prowadzących zajęcia przez młodzież. Zostawali tylko ci, którzy potrafili znaleźć wspólny język z młodzieżą. A jest ich do tej pory sporo. Wymieńmy choćby dyrektorkę Pałacu Młodzieży — Dorotę Kempkę, Zbigniewa Lewandowskiego, Kazimierza Mantyka, Witolda Białokura, Lidię Gwozdecką, Stanisławę Hapkę, Sabinę Włodarską, Helenę Feldhaim. Wszyscy — to ludzie, którzy trafili do Pałacu Młodzieży posiadając już wieloletni staż pracy pedagogicznej w różnych placówkach czy organizacjach społecznych.

Ale także młoda generacja dzielnie dotrzymuje swym starszym koleżankom i kolegom kroku. Należą do nich m.in. Jolanta Pisarska, Aleksandra Nowacka, Maria Deptuła, Jadwiga Wnuk.

Wiele było w Pałacu Młodzieży wydarzeń wyznaczających rytm życia placówki. Z pewnością należały do nich wielkie, organizowane z rozmachem imprezy, swój ślad odcisnęły także imprezy mniejsze, okolicznościowe. Z pewnością jednak były w historii Pałacu Młodzieży wydarzenia, które na długo utkwiły w pamięci jej uczestników oraz pracowników.

Jednym z takich momentów było nadanie dyrektorce Pałacu Młodzieży Dorocie Kempce międzynarodowego odznaczenia przyznawanego przez polskie dzieci — „Orderu Uśmiechu". O wydarzeniu tym tak pisała prasa bydgoska w 1978 roku:

„Różne mogą być dowody dziecięcej wdzięczności. Czasem bywa to bukiet kwiatów wręczony z miłym dygnięciem, lub wykonana z mozołem laurka z odciśniętymi kolorowymi „pieczątkami" zrobionymi z ziemniaka i niezgrabnym, ale szczerym napisem, czasem bywa to po prostu zarzucenie rąk na szyję i promienny uśmiech.

Ale jak uczcić kilkunastoletnią pracę dla dzieci? Jaki znaleźć wyraz szacunku i uznania za sprowadzanie na twarze najmłodszych szczerego, beztroskiego uśmiechu? Polskie dzieci wymyśliły „Order Uśmiechu". Znając ich krytycyzm można mieć wyobrażenie, że trzeba naprawdę wiele się starać, aby na takie wyróżnienie zasłużyć. Jedną z tych, która zasłużyła, jest dyrektorka bydgoskiego Pałacu Młodzieży im. Janka Krasickiego — Dorota Kempka.

— Wiedziałam — mówi pani Dorota — że dzieciaki coś knują i chcą mnie udekorować swym odznaczeniem, ale oficjalnym tego dowodem była dopiero wiadomość w warszawskim „Kurierze Polskim". Byłam ogromnie zaskoczona. To chyba naturalne. Ale jednocześnie ogarnęła

Zajęcia w pracowni krawieckej.

mnie refleksja, że jest przecież wielu innych nauczycieli pracujących z dziećmi i dla dzieci, którzy bardziej niż ja zasługują na to wyróżnienie..."

Dorota Kempka w chwili otrzymywania orderu — a było to dokładnie 14 listopada 1978 roku — miała za sobą 25 lat pracy pedagogicznej. Skończyła niezliczoną ilość kursów specjalistycznych, pracowała w szkołach wiejskich, zdobywała najwyższe kwalifikacje zawodowe. Jak zawsze podkreśla — nie wyobraża sobie rozdzielenia pracy zawodowej od społecznej. Pole do wyżycia się znalazła w harcerstwie, któremu poświęciła 15 lat swego życia. Podczas działalności w tej organizacji była delegatką na Festiwal Młodzieży i Studentów w Wiedniu, była przedstawicielką Polski na specjalnej sesji organizowanej przez UNESCO, była delegatem na VI Zjazd PZPR.

— Dzieci są zawsze takie — mówiła w wywiadzie dla prasy laureatka „Orderu Uśmiechu" — jak dorosłe społeczeństwo. Są takie, jakimi my chcemy je widzieć. A młodych ludzi trzeba traktować poważnie. Oni rozumieją o wiele więcej niż nam dorosłym się wydaje, nie znoszą fałszu i zakłamania. Wyczuwają to od razu i nie obawiają się dać to odczuć. Mają zapał — my dorośli — doświadczenie. Połączyć to i wykorzystać — to piękna rzecz".

Bydgoszczanie wysoko ocenili działalność Doroty Kempki. Wyrazem tego był jej udział w corocznym plebiscycie organizowanym przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy i redakcję „Dziennika Wieczornego" na najpopularniejszego bydgoszczanina roku. Honorowy tytuł i miano „Bydgoszczanina Roku 1978" otrzymała z woli bydgoszczan właśnie Dorota Kempka.

Nieco wcześniej — bo w roku 1977 odbyła się w Pałacu Młodzieży inna, bardzo wzruszająca uroczystość. 26 maja wspomnianego roku Jerzy Krasicki odsłonił popiersie uwieczniające pamięć swego bohaterskiego brata — Janka Krasickiego. Od tego dnia placówka nosi oficjalnie nazwę: Pałac Młodzieży im. Janka Krasickiego. Uroczystość tę poprzedziło wiele przygotowań. Młodzież pałacowa świadomie dokonała wyboru właśnie tego, a nie inego patrona podczas wielu zajęć. Przeprowadzono wiele etapów poszukiwań bohatera wśród wybitnych ludzi regionu bydgoskiego i kraju, którzy swym zaangażowaniem i postawą wzbogacali historię często za cenę najwyższych ofiar. Wybór, jakże trafny, padł właśnie na Janka Krasickiego.

I wspomnijmy jeszcze jedną ważną dla Pałacu Młodzieży chwilę. Placówka w ciągu pierwszych pięciu lat działalności krzepła, stawała się coraz bardziej liczącą w mieście i kraju. Zakłady opiekuńcze, rodzice i wreszcie społeczeństwo Bydgoszczy uznało Pałac Młodzieży godnym posiadania własnego sztandaru. Jego wręczenie podczas okazałej uroczystości odbyło się w dniu znamiennej rocznicy — 35-lecia wyzwolenia Bydgoszczy spod okupacji hitlerowskiej. W uroczystości brała młodzież z wielu krajów Europy — tak się bowiem złożyło, że trwały właśnie IV Bydgoskie Impresje Muzyczne.

Czas kończyć wizytę w obiekcie przy ul. Jagiellońskiej 27 w Bydgoszczy. Wędrówka po pomieszczeniach Pałacu była dość długa, z pewnością jednak pożyteczna. I kiedy obcy przybysz z innego miasta podziękuje chłopakowi czy dziewczynie za oprowadzenie po Pałacu usłyszy w odpowiedzi:

— Prosimy do nas częściej. Drzwi są zawsze otwarte.

I to jest prawda.

MATERIAŁY

*Zdzisław Mrozek*

# Z dziejów towarzystw kulturalno-oświatowych artystycznych i naukowych Bydgoszczy w okresie międzywojennym

(PRÓBA REKONESANSU)

Szczegółowa lektura bydgoskich i poznańskich periodyków [1] ukazujących się w latach 1919—1939 dowodzi, iż na terenie grodu nad Brdą istniała i rozwijała działalność wcale pokaźna liczba instytucji kulturalnych, a także naukowych, mających charakter towarzystw statutowych, bądź też stowarzyszeń, zorganizowanych według zasad regulaminowych.

Zgromadzony w niniejszym szkicu materiał o treści faktograficznej nie upoważnia do wyczerpującej interpretacji i problemowej oceny tematu określonego w tytule artykułu, niemniej istnieje uzasadniona potrzeba, aby drogą selekcji [2] wybrać i naszkicować obraz organizacji kulturalno-oświatowych i naukowych, które dla wielu mieszkańców interesującego nas obszaru stanowiły, być może, główne źródło kontaktu z literaturą, kulturą sceniczną, życiem naukowym czy choćby towarzyskim — minionego okresu.

Tradycje zinstytucjonalizowanego życia kulturalnego w grodzie nad Brdą istniały już w dobie zaborów. Do rodzin bydgoskich krzewiących kulturę polską należały m.in. rodziny: Czapskich, Czarlińskich, Moczyńskich, Bizielów, Wierzbickich, Łasińskich, Garsztków, Kużajów. Annały odnotowały działające w Bydgoszczy Koło Towarzyskie Emila Warmińskiego. Celem koła było organizowanie obchodów i rocznic narodowych oraz jubileuszy ku czci wybitnych pisarzy polskich (m.in. A. Mickiewicza, J. I. Kraszewskiego). Koło Towarzyskie, którego skład personalny stanowiły polska inteligencja i kupiectwo, przetrwało I wojnę światową i inspirowało formy życia kulturalnego w Bydgoszczy jeszcze w pierwszych latach niepodległości. Nadmieńmy, iż obok wymienionego koła, ruch kulturalny w mieście organizowało Towarzystwo Słowiańskie (członkiem Towarzystwa był m.in. wspomniany E. Warmiński). Celem TS — jak głosi statut — było „nawiązanie myśli z czołowymi osobistościami świata literackiego i narodów słowiańskich" [3]. Działalność jego została przerwana z chwilą śmierci Warmińskiego.

Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu wytworzył się w grodzie nad Brdą sprzyjający klimat dla odbudowy życia umysłowego i repolonizacji. Kulturalnej Bydgoszczy przewodziły istniejące (jak TCL) towarzystwa kulturalne, a także stowarzyszenia nowo powołane, mobilizujące miejscową inteligencję do intensywnej pracy twórczej w zakresie literatury, kultury, nauki i oświaty.

Doniosłą rolę w intensyfikacji form i treści bydgoskiego życia kulturalnego pełniły towarzystwa związane ze sceną, zarówno profesjonalną jak i amatorską. W tym kręgu zadań mieściło się, powołane w grudniu 1919 r., Towarzystwo Popierania Przedstawień[4], usytuowane w sali Domu Polskiego. Jego zasługą było organizowanie sceny amatorskiej w okresie tuż po wyzwoleniu. Członkowie Towarzystwa przygotowali w 1919 r. udaną inscenizację dramatów ludowych (L. W. Anczyca, J. K. Galasiewicza), organizowali szkolenie dla aktorów-amatorów, rozprowadzali polską literaturę dramatyczną.

W 1920 r. powołano do życia Towarzystwo Popularnych Przedstawień[5]. Kontynuowało ono tradycję wspomnianego stowarzyszenia, wzbogacając formy oddziaływań poprzez nawiązanie ścisłej współpracy z dyrektorem teatru bydgoskiego Ludwikiem Dybizbańskim. Prezentowany przez TPP repertuar ograniczał się do inscenizowania sztuk ludowych: J. Korzeniowskiego, L. W. Anczyca, J. I. Kraszewskiego. W tymże roku Towarzystwo zmieniło nazwę na Towarzystwo Popularnych Przedstawień Amatorskich[6], następnie zaś — od marca 1920 r. — występuje ono pod nazwą Grono Przyjaciół Sceny[7]. Zarząd GPS przybrał formę działalności bardziej uniwersalnej, popularyzował mianowicie kulturę teatralną wśród mieszkańców Bydgoszczy poprzez publikacje, odczyty, spotkania z aktorami zawodowymi.

Inną formę upowszechniania kultury scenicznej wybrało — powstałe w 1925 r. — bydgoskie Towarzystwo Sceniczne „Zgoda"[8]. Prócz inscenizowania sztuk dla amatorów (repertuar ludowy), organizowało ono tzw. „lekcje scen" dla przygodnych widzów i kandydatów na aktorów — amatorów, popularyzowało wiedzę o teatrze, jego przeszłości i repertuarze współczesnym.

W 1925 r. odbył się zjazd w Poznaniu regionalnych towarzystw teatralno-amatorskich, reprezentujących Pomorze, Kujawy i Wielkopolskę. Udział w zjeździe wzięło 11 towarzystw, a gród nad Brdą reprezentowały: wspomniane Towarzystwo Sceniczne „Zgoda" oraz Grono Przyjaciół Sceny. Głównym celem spotkania było uchwalenie projektu podporządkowania wszystkich jedenastu organizacji amatorskich Bydgoszczy[9]. Wybrano zarząd na czele z prezesem Antonim Popką. W skład

zarządu weszli m.in. działacze sceny amatorskiej, jak Alfred Janowicz, Maksymilian Danielski, Zofia Uralska, Stefan Szreder.

Rok 1926 przyniósł kolejną inspirację w zakresie intensyfikacji ruchu scenicznego, mianowicie w grudniu ogłoszono narodziny Koła Amatorskiego im. Wojciecha Bogusławskiego[10]. Stowarzyszenie specjalizowało się — podobnie jak odnotowane wyżej — w inscenizowaniu przedstawień amatorskich dla rzemieślników, żołnierzy i uczniów bydgoskich szkół podstawowych i średnich. W przeważającej mierze dominował repertuar ludowy (Korzeniowski Anczyc, Bogusławski).

W lutym 1927 r. zostało założone w Bydgoszczy Towarzystwo Miłośników Sceny[11] z siedzibą w hotelu „International". Władze nowej organizacji stanowili: Marcin Langner — prezes, Stanisław Michalik — wiceprezes, a także członkowie: Bronisław Potocki, Jan Krzemkowski, Antoni Springer i Leon Klessa. TMS powołało sekcję do opracowania nowego repertuaru, przy czym proponowano w nim już nie tylko tzw. sztuki ludowe, ale również ambitniejsze teksty dramatyczne, m.in. Wyspiańskiego, Żeromskiego, Strindberga, Ibsena. W 1928 r. postanowiono zawiesić dalszą działalność z powodu braku funduszy.

Ruch amatorski wznowił działalność w roku 1929, tym razem pod firmą Zjednoczonych Kół Teatralnych w Bydgoszczy[12]. Organizacja skupiała cztery towarzystwa miłośników sceny działające na terenie miasta i koordynowała wszelkie poczynania zarówno w sferze artystycznej, jak i w zakresie organizacyjnym. Niemniej początek lat trzydziestych przynosi chwilowe osłabienie zainteresowań twórczością amatorską, życie teatralne bowiem koncentrowało się — co było oczywiste — wokół Teatru Miejskiego i jego zespołu profesjonalnego, prezentującego coraz wyższy poziom artystyczny[13].

Do dawnej tradycji amatorskiego ruchu scenicznego próbuje powrócić Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Gwiazda"[14], które w 1931 roku otwiera sezon kółek amatorskich, przygotowując zespoły miłośników sceny do wznowienia przedstawień. Członkowie „Gwiazdy" kontynuowali owocnie swoją działalność do 1939 r., a jednym z inspiratorów ruchu artystycznego towarzystwa był poeta i krytyk Alfred Kowalkowski.

W kręgu interesującego nas tematu mieszczą się stowarzyszenia ogniskujące wysiłek twórczy na innych, aniżeli teatr, obszarach życia umysłowego. Czołowe miejsce zajmuje tu powstałe w październiku 1921 r. stowarzyszenie pod nazwą Organizacja Inteligencji Polskiej[15]. Wysiłek organizacji koncentrował się na akcjach odczy-

towych. Jak podaje „Dziennik Bydgoski" [16], celem stowarzyszenia była akcja repolonizacyjna części społeczeństwa poprzez prelekcje, kursy i imprezy przeznaczone dla pracowników umysłowych i młodzieży starszych klas szkół średnich. Do akcji włączyli się prelegenci O I P: jej prezes Jan Feliks Sikorski, nadto Jan Kaźmierczak, artysta dramatyczny Józef Karbowski, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego Kazimierz Ulatowski i inni. Z biegiem czasu organizacja wyłoniła Sekcję Kulturalno-Oświatową, która prowadziła odczyty o tematyce popularnonaukowej z przewagą przedmiotów humanistycznych (literatura, historia), zespół prelegentów m.in. stanowili: dr Witold Bełza, dr Kazimierz Łuczewski, dr Michał Wagner, red. Konrad Fiedler.

Początek lat dwudziestych, to obecność w życiu kulturalnym Bydgoszczy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (kolejno: Bydgoskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych) [17]. Praca Towarzystwa rozwijała się w dwóch kierunkach: w organizowaniu kursów dla mieszkańców grodu nad Brdą w zakresie historii i literatury poprzez odczyty popularnonaukowe oraz w realizacji programowych prelekcji naukowych przeznaczonych dla miejscowej inteligencji. Do grona prelegentów BTNSzW należeli zasłużeni dla miasta ludzie, jak: Michał Wagner, dyrektor poczty Rudolf Krahl, nauczyciel gimnazjalny Władysław Igielski, dr Stanisław Łabędziński. Kreowany przez Towarzystwo ruch oświatowy grupował się w trzech seriach tematycznych:

— seria A obejmowała dział języków obcych, nadto naukę ortografii i gramatyki języka polskiego;
— seria B proponowała tzw. „wieczory ludowe" (muzyka, deklamacje), które odbywały się w sali Teatru Miejskiego;
— seria C przynosiła odczyty naukowo-literackie wygłaszane przez prelegentów bydgoskich i poznańskich.

Do pracy kulturalno-oświatowej na terenie miasta włączyło się — powstałe w 1921 r. Towarzystwo Oświatowe „Lech" [18]. Towarzystwo, którego prezesem był Franciszek Załachowski, specjalizowało się w organizowaniu obchodów jubileuszowych i rocznic, zrzeszało około 340 rodzin — emigrantów z krajów zachodnich osiadłych w Europie i USA. Stałym wykładowcą i uczestnikiem imprez TOL był Jan Kaźmierczak.

Swoją obecność na obszarze kulturalno-oświatowym odnotowało stowarzyszenie pod nazwą Koło Literacko-Artystyczne [19]. W ramach towarzystwa spotykali się — począwszy od 1921 r. — ludzie różnych profesji, o sprzecznych nieraz orientacjach ideowo-politycznych. W zamyśle twórców Koła miało to być zgrupowanie przyszłej bydgo-

skiej inteligencji, niejako placówka polskości wysunięta na obszarze kresów zachodnich.

Inicjatorem ruchu był ówczesny prezydent Bydgoszczy Jan Maciaszek, a pierwszym prezesem Koła — radca Melchior Wierzbicki. W statucie towarzystwa m.in. czytamy: „Inteligencja, która z całej szerokiej Polski spłynęła do Bydgoszczy, by zająć miejsce opuszczonej przez Niemców — ma wnieść do naszego miasta nowe życie społeczne" [20].

Obok intensywnie działającego w Bydgoszczy Towarzystwa Czytelni Ludowych, zasłużonym poważaniem cieszyło się założone w 1907 r. przez Halinę Warmińską Towarzystwo Czytelni dla Kobiet [21]. Stowarzyszenie w pierwszym roku działalności liczyło około 275 członków, posiadało bibliotekę liczącą 756 woluminów. Od 1917 r. funkcję przewodniczącej TCK sprawowała Stefania Tuchołkowa, a po jej śmierci — Wincentyna Teskowa. Głównym zadaniem Czytelni, podobnie jak w latach zaboru, było organizowanie jubileuszy i rocznic narodowych, inspirowanie przedstawień amatorskich, upowszechnianie oświaty wśród kobiet i młodzieży szkolnej. Odnotujmy też fakt, że TCK inspirowało program działania powołanego do życia w marcu 1925 r. Towarzystwa Kulturalno-Oświatowo-Wydawniczego „Rozwaga" [22], którego pierwszym prezesem został Antoni Bogacki, zasłużony działacz oświatowy. „Dziennik Bydgoski" odnotował też obecność Towarzystwa w akcji zbiórki funduszy na rzecz pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Na łamach prasy bydgoskiej z roku 1933 często wymienia się imprezy kulturalno-oświatowe organizowane przez bydgoskie Towarzystwo im. Tomasza Zana [24], zrzeszające zarówno uczniów, jak i nauczycieli Państwowego Gimnazjum Klasycznego, a także uczniów i nauczycieli innych szkół średnich w Bydgoszczy. Stowarzyszenie to miało swój wkład m.in. w organizację akademii ku czci pisarzy krajowych (m.in. Józefa Weyssenhoffa) jak i obcych, nadto popularyzowało czytelnictwo i kulturę literacką wśród miejscowego społeczeństwa.

Wzorem innych miast, również w grodzie nad Brdą utworzono oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego [25] (1933 r.). Ujęło ono w ramy organizacyjne wszelkie poczynania naukowe, popularnonaukowe i oświatowe. Siedziba PTH mieściła się w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym. Towarzystwo powołało sekcje: regionalną, odczytową i propagandową, a jego zarząd stanowili: Tadeusz Essman — prezes, kpt. Andrzej Kulwieć, Zygmunt Malewski, nauczyciele bydgoskich liceów: Franciszek Staruszkiewicz i Jan Straszewski — członkowie. Towarzystwo nawiązało współpracę z „Kwartalnikiem Historycznym", niektórzy członkowie PTH publikowali swoje artykuły i szkice na łamach „Przeglądu Bydgoskiego" (m.in. Z. Malewski).

W roku 1924 „Dziennik Bydgoski" pisał: „Dziedzina oświaty jest właśnie tym terenem, na którym inicjatywa jednostek i ugrupowań społecznych może się ujawnić najpełniej i najsilniej. Wychodząc z tych założeń, zarząd Organizacji Inteligencji Polskiej wystąpił z inicjatywą stworzenia w Bydgoszczy placówki kulturalno-oświatowej o nazwie Uniwersytet Powszechny"[26]. Jego pierwszym rektorem został Kazimierz Łuczewski, zasłużony prelegent Sekcji Kulturalno-Oświatowej OIP, popularyzator wiedzy o regionie. W 1924 r. rektor Uniwersytetu Powszechnego doprowadził do powstania w Bydgoszczy Towarzystwa Prelegentów Uniwersytetu Powszechnego[27], a jego wykładowcami zostali m.in. Michał Wagner, Franciszek Stopa, Zygmunt Malewski. Odnotujmy fakt, iż analogicznie do TPUP zostało dziesięć lat później powołane Towarzystwo Prelegentów Uniwersytetu Żołnierskiego[28]. Skład osobowy Towarzystwa m.in. stanowili zasłużeni przedstawiciele bydgoskiej kultury i oświaty: Władysław Porzyński, dr Jan Piechocki, Marian Białecki. Zespół rozwijał akcję oświatową w środowisku wojskowym i przetrwał do roku 1939.

W 1934 r. odbył się w Krakowie zjazd pomorzoznawczy. Jego uczestnicy obradowali na temat form organizacyjnych i treści programowych kultury pomorskiej na najbliższe lata. Postulowano intensyfikację ruchu umysłowego na Pomorzu, a jego realizacji miało służyć stowarzyszenie o nazwie Rada Zrzeszeń Naukowych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej[29] z siedzibą w Bydgoszczy. Mimo iż miasto formalnie należało jeszcze do województwa poznańskiego, pisało się i mówiło coraz częściej jako o przyszłej stolicy tzw. „Wielkiego Pomorza".

Jednym z założeń programowych Rady była „próba utożsamienia kultury toruńskiej z kulturą bydgoską"[30], toteż członkowie towarzystwa stawiali na ekspansję wysiłków indywidualnych i zbiorowych na rzecz współpracy kulturalnej Torunia i Bydgoszczy.

W jednym z numerów „Dziennika Bydgoskiego" zamieszczono artykuł pt. „O przypływ inteligencji wielkopolskiej dla Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego[31]. Z dalszych relacji bydgoskiej prasy wynika, iż towarzystwo o tej nazwie — usytuowane w grodzie „Łuczniczki" — grupowało członków — animatorów oświaty i nauki, którym przewodniczył Józef Mazurkiewicz, dyrektor Gimnazjum Humanistycznego. Celem stowarzyszenia była „propaganda ideałów Marcinkowskiego w odniesieniu do rodzimej kadry inteligencji bydgoskiej, sprawowanie opieki materialnej i duchowej nad młodzieżą szkolną i uniwersytecką"[32]. TPN, podobnie jak

większość pozostałych stowarzyszeń powstałych w latach trzydziestych, przetrwało do wybuchu II wojny.

Lata trzydzieste stanowią w środowisku bydgoskim okres intensyfikacji życia kulturalnego, a szczególnie literackiego. Etapem przełomowym jest rok 1934, kiedy to powołano Radę Artystyczno-Kulturalną, stowarzyszenie, które odnotowało największe sukcesy w sferze literatury, muzyki i plastyki. Mniej znane ogółowi jest natomiast zrzeszenie literatów i artystów-plastyków o nazwie Klub Kanciastego Stołu[33], powołane do życia w 1930 r. Twórcami Klubu i zarazem jego członkami byli: krytyk literacki, dr Jan Piechocki, pisarz i malarz Marian Turwid, dyrektor Biblioteki Miejskiej dr Witold Bełza oraz major Kazimierz Południowski — kierownik PAT-u i późniejszy prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej. Podstawowym celem towarzystwa było rozbudzenie twórczości artystycznej na terenie miasta, inspirowanie młodych twórców, wypracowywanie koncepcji i wzorów, kształtowanie myśli krytycznej, organizowanie spotkań i wieczorów dyskusyjnych. Klub zawiesił swoją działalność z chwilą powstania RAK, a jego członkowie stali się aktywnymi uczestnikami wszystkich akcji podejmowanych przez nowe stowarzyszenie.

Podobna struktura organizacyjna (chociaż inne treści programowe) określała twórczość grupy artystycznej o nazwie Nora[34], usytuowanej w bydgoskiej kawiarni Berendta przy ulicy Dworcowej. Skupiali się tam artyści, szczególnie plastycy i aktorzy, którzy na spotkaniach koleżeńskich i oficjalnych dokonywali wymiany poglądów, formułowali opinie krytyczne i uwagi na tematy artystyczne. Wzorem dla Nory był poznański kabaret „Kaktus" oraz klub „Różowa Kukułka".

W kwietniu 1935 r. powstała nowa organizacja o nazwie Związek Zawodowy Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich — Bydgoszcz — Toruń[35]. Związek powstał w wyniku porozumienia i złączenia się w jedną organizację Grupy Plastyków Pomorskich i Związku Plastyków Pomorskich[36] w celu organizowania wspólnych wystaw i zabezpieczenia wspólnych interesów plastyki regionu. Efektem programowej działalności zrzeszonych w Związku plastyków było organizowanie wystaw ich dorobku twórczego w salach Muzeum Miejskiego pod nazwą „Salon Bydgoski". Organizacja ta nadto ściśle współpracowała z RAK. Funkcję pierwszego prezesa Związku pełnił Jerzy Rupniewski, artysta-malarz i pedagog, wiceprezesem został artysta-grafik Stanisław Brzęczkowski, na członków zarządu wybrano: artystę-malarza Piotra Trieblera, architekta Witolda Jerzykowskiego i malarza Tadeusza Mokrzyckiego.

W latach od 1921 do 1923 kulturalnej i artystycznej Bydgoszczy

przewodziło miejscowe Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, ożywione po dłuższej przerwie (od 1931 do 1939) jako Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Bydgoszczy[37]. Modelem organizacyjnym dla TZSP służyła warszawska „Zachęta" i Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Założycielami bydgoskiego TZSP m.in. byli: Tadeusz Malczewski — działacz narodowy, artysta-malarz Bolesław Lewański, dr Marian Maryński, starosta Stanisław Niesiołowski, Rudolf Krahl, malarz Antoni Procajłowicz oraz radca Melchior Wierzbicki, pełniący również obowiązki prezesa Towarzystwa. Siedziba stowarzyszenia mieściła się w lokalu ówczesnego Kasyna Cywilnego przy ulicy Gdańskiej (obecnie Liceum Sztuk Plastycznych przy Alejach 1 Maja). Głównym założeniem Towarzystwa było rozbudzenie zamiłowania społeczeństwa do sztuk pięknych, obrona interesów zawodowych artystów, pomoc artystom-plastykom w organizacji wystaw oraz zbywanie dzieł sztuki. Towarzystwo aktywizowało działalność poprzez organizowanie wystaw obrazów i rzeźb dawnych i współczesnych mistrzów, a ekspozycje dzieł „Bydgoskiej Zachęty" cieszyły się dużym powodzeniem. W 1923 r. Towarzystwo liczyło 29 członków rzeczywistych i 4 członków honorowych. Wskutek odejścia Antoniego Procajłowicza, a następnie likwidacji bydgoskiej Szkoły Przemysłu Arytystycznego, Towarzystwo przerwało swoją działalność. Obowiązki upowszechniania sztuki przejęło odtąd Towarzystwo Plastyków Pomorskich[38], natomiast organizowaniem wystaw artystycznych zajęło się Muzeum Miejskie.

Tradycję działalności organizacyjnej i artystycznej „Zachęty Bydgoskiej" reaktywowano po siedmiu latach. Dorobek twórczy TZSP kontynuowało odtąd Bydgoskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych[39], którego zarząd stanowili: m.in. Jerzy Rupniewski, Czesław Wiecki — lekarz, działacz z kręgu „Przeglądu Bydgoskiego" i pełniący jednocześnie obowiązki prezesa TPSP, Zenon Staszewski (prezes i wiceprezes Sądu Okręgowego) oraz Wanda Górska (sekretarz zarządu). Siedziba Towarzystwa mieściła się w sali Muzeum Miejskiego.

Program działania TPSP przewidywał upowszechnianie kultury wśród najszerszych mas społeczeństwa poprzez krzewienie zamiłowania do dzieł sztuki i kultury oraz inspirowanie i popieranie miejscowej twórczości artystycznej. Środki działania obejmowały takie formy, jak: organizowanie wystaw dzieł sztuki, inspirowanie miejscowego ruchu wydawniczego, organizowanie konkursów artystycznych. Upowszechnianie osiągnięć pracy twórczej odbywało się m.in. na łamach czasopism

lokalnych („Dziennik Bydgoski", „Gazeta Bydgoska", „Wici Wielkopolskie"). Sporo artykułów, których autorami byli członkowie Towarzystwa, publikowano na łamach „Przeglądu Bydgoskiego" (omówienia, recenzje wystaw bydgoskich).

W latach 1935—1939 popularnością wśród miejscowego społeczeństwa cieszyło się Towarzystwo Numizmatyczne w Bydgoszczy[40].

Okolicznością, która spowodowała zinstytucjonalizowanie ruchu kolekcjonerskiego numizmatyków bydgoskich było otwarcie w listopadzie 1935 r. wystawy medali belgijskich, zlokalizowanej w budynku bydgoskiego Muzeum Miejskiego. Pierwsze zebranie konstytucyjne Towarzystwa odbyło się 22 XI tegoż roku. Skład zarządu stanowili: Roman Stobiecki — prezes, Leon Rożdżyński — sekretarz, Roman Niewitecki — skarbnik. Zarząd ten sprawował swoją funkcję do wybuchu wojny. Na siedzibę Towarzystwa wybrano budynek bydgoskiego Muzeum Miejskiego, którego kustosz — Kazimierz Borucki czynnie wspomagał działalność pozostałych członków-numizmatyków — Karola Gramsa, Władysława Dreasa, Kazimierza Lewińskiego, Zygmunta Sawilskiego i. in. W roku 1939 ilość zorganizowanych zbieraczy monet wzrosła do około czterdziestu. W okresie działalności Towarzystwa istniało w Bydgoszczy dziesięć okazałych kolekcji numizmatycznych. Monety pochodziły z wykopalisk i znalezisk z najbliższych okolic. Większą część zbiorów stanowiły monety polskie, nie brakło też rzymskich, arabskich, pruskich. Wyniki prac ogłaszano na łamach „Dziennika Bydgoskiego" i „Przeglądu Bydgoskiego" (L. Rożdżyński).

W okresie okupacji zbiory bydgoskich numizmatyków uległy rozproszeniu, część zagrabił okupant, ocalał jedynie zbiór Leona Rożdżyńskiego. Bydgoscy kolekcjonerzy po wojnie zorganizowali się w nowym kształcie — w 1954 r. założyli przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Bydgoszczy Koło Numizmatyków.

Z potrzeby twórczego zrzeszania się ludzi skupionych w kręgach profesjonalnych zrodziły się w Bydgoszczy dwa stowarzyszenia o profilu naukowym: Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie oraz Stowarzyszenie Techników Polskich w Bydgoszczy.

Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie[41] powołała do życia grupa polskich lekarzy-społeczników, którzy w marcu 1921 r. zgrupowali się pierwotnie w zrzeszeniu o nazwie Związek Lekarzy, kolejno zaś — w kwietniu 1923 r. — w stowarzyszeniu firmowanym jako Naukowe Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie na Obwód Nadnotecki[42]. Jego zarząd stanowili lekarze: Jan Biziel, Zygmunt Dziembowski, Jerzy Gliński, Jan Kantak, Paweł Kociubski, Wła-

dysław Piórek, Stefan Świątecki, Jan Szymański. Nadali oni nowo powołanemu Towarzystwu charakter organizacji o aspiracjach naukowo-badawczych. Odtąd w kręgu zaintersowań NBTL mieściła się również troska o doskonalenie kwalifikacji zawodowych bydgoskiej służby zdrowia, a także weryfikacja specjalizacji lekarskich. Od początku swego istnienia Towarzystwo gromadziło własny księgozbiór. Biblioteka zawierała zbiory z dziedziny medycyny, nauk pokrewnych, czasopisma fachowe, a także dział literatury pięknej. W 1938 r. ilość woluminów dochodziła do trzech tysięcy. Członkowie stowarzyszenia spotykali się comiesięcznie na zebraniach naukowo-lekarskich, na których wygłaszano referaty, a ich autorami byli specjaliści bydgoscy, poznańscy, lwowscy i krakowscy. Celniejszy materiał naukowy drukowano w postaci artykułów na łamach pism fachowych, a także w „Dzienniku Bydgoskim". NBTL utrzymywało kontakty z innymi stowarzyszeniami naukowymi i oświatowymi. Ścisła współpraca łączyła bydgoską placówkę naukową lekarzy z Lekarskim Towarzystwem Naukowym w Toruniu, z Towarzystwem Przyrodników im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, ze Stowarzyszeniem Techników Polskich. Poza działalnością naukową, NBTL organizowało doraźne imprezy o charakterze utylitarnym, jak różnego rodzaju akcje na rzecz higieny szkolnej, tygodnie przeciwgruźlicze, akcje eugeniczne.

Tradycje bydgoskiej organizacji lekarskiej reaktywowano w końcu roku 1945 z inicjatywy dra Stefana Świąteckiego. Grupa ocalałych z pożogi wojennej lekarzy bydgoskich powołała w tym roku do życia stowarzyszenie o nazwie Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie, wybrała nowe władze i uchwaliła statut.

Powstanie Stowarzyszenia Techników Polskich w Bydgoszczy[43] wypłynęło z konieczności zespolenia czynnych zawodowo inżynierów i techników pomorskich w zakresie wspólnej pracy nad rozwojem i upowszechnieniem wiedzy naukowo-technicznej. Akcji tej towarzyszyła potrzeba podtrzymywania łączności towarzyskiej, a także chęć niesienia pomocy materialnej współczłonkom zrzeszonym w STP.

Stowarzyszenie powstało w marcu 1921 r. z inicjatywy inżynierów: Eustachego Oziembły, Jakuba Raciniewskiego, Adama Piotrowskiego, Kazimierza Ulatowskiego.

W pierwszej fazie istnienia nowo powstała placówka techniczna ograniczała swoją działalność do zorganizowanego życia towarzyskiego. Nie dysponowała własną siedzibą, a zebrania odbywały się w prywatnych mieszkaniach członków. W roku 1928 Towarzystwo otrzymało własną siedzibę w Bydgoszczy przy ulicy Gimnazjalnej 2. Mieścił się tu zarząd

główny STP, który w międzyczasie wypracował profil placówki w kierunku zorganizowanego działania naukowego.

W drugiej fazie pracy twórczej Stowarzyszenie pełniło m.in. funkcję animatora działalności powołanych w latach trzydziestych trzech organizacji specjalistycznych: Stowarzyszenia Inżynierów Elektryków Polskich — Oddział w Bydgoszczy, Związku Inżynierów Chemików Podokręg Bydgoski oraz Związku Polskich Inżynierów Kolejowych — Koło Kolei Śląsk — Bałtyk[44].

W 1938 r. bydgoskie Stowarzyszenie Techników Polskich liczyło 86 członków rzeczywistych oraz 2 członków honorowych, grupowało głównie inżynierów, techników, przemysłowców z miasta i najbliższej okolicy.

Pracami Stowarzyszenia kierowało w latach 1922—1932 prezydium w składzie: Franciszek Siemiradzki — dyrektor Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, inżynier Teofil Wdziękoński (w latach 1923—29 dyrektor Kabla Polskiego w Bydgoszczy)[43] oraz prezes Rady Izby Przemysłowej w Bydgoszczy Stanisław Lechowski. Ostatni zarząd STP (1938—39) stanowili: Stanisław Lechowski (prezes), Gustaw Bernaczek (wiceprezes), Antoni Hermel, Stanisław Bladowski, Jan Wyżnikiewicz — członkowie.

Prezydium towarzystwa powołało do działalności komisje: odczytową, biblioteczną, klubową, imprezową oraz sekcję gospodarczą. Stowarzyszenie dysponowało własną biblioteką i czytelnią czasopism. STP koncentrowało swoje zainteresowania głównie wokół regionu pomorskiego, inspirowało badania nad rozwojem komunikacji (szlaki wodne, kolejowe), rozbudową portów rzecznych i rozwiązywaniem problemów urbanistycznych Bydgoszczy. Wyniki badań członkowie publikowali na łamach pism ogólnopolskich, a od lutego 1938 r. na szpaltach własnego pisma o nazwie „Pomorskie Wiadomości Techniczne".

Główna rola Towarzystwa sprowadzała się do czynnika inspirującego twórczy ruch pomorskiej myśli techniczno-naukowej. Integralną część tej działalności stanowiła również wprowadzona przez kolejne zarządy STP — akcja kulturotwórcza i kulturalno-oświatowa.

Wyszczególnione towarzystwa oświatowe, artystyczne i naukowe w znacznej mierze przyczyniły się do zintensyfikowania życia umysłowego w liczącej w 1937 r. 120 tysięcy społeczności bydgoskiej. Zjawisko to odnotował poznański pisarz i krytyk literacki Leonard Turkowski pisząc: „Ruchliwość kulturalna miasta wzmogła się w ostatnich latach (1930—1936 p.a.) bardzo, [...]. Słowo Bydgoszcz coraz częściej

obija się o uszy [...]. Słyszymy o Bydgoszczy promieniującej swymi najgłębszymi wartościami. Ważnym momentem w życiu miasta było zorganizowanie Rady Artystyczno-Kulturalnej [...]. Z uznaniem należy podkreślić ruchliwość plastyków bydgoskich [...]. Duże zasługi w tym Mariana Turwida, który reprezentuje miasto na zewnątrz [...]. Pracowników takich (zorganizowanych w towarzystwa) jest więcej" [45].

**PRZYPISY**

[1] Źródła informacji: „Dziennik Bydgoski" (1919—1939), „Przegląd Bydgoski" (1933—1938), „Gazeta Bydgoska" (1922—1933), „Kurier Bydgoski" (1933—1939), „Wici Wielkopolskie" (1931—1937), „Kurier Poznański" (1920—1939).

[2] Pominięto tu zasłużoną dla życia kulturalnego miasta Radę Artystyczno-Kulturalną oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. (Por.: Z. Mrozek, *„Z dziejów RAK i KL-A"*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza", t. IX, 1978, s. 84—93); J. Podgóreczny, *„Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy"*, „Kalendarz Bydgoski" 1974.

[3] „Dziennik Bydgoski" 1925, nr 42, 43, 44, 45, 46.

[4] Tamże, 1919, nr 283.

[5] Tamże 1920, nr 3.

[6] Tamże, 1920, nr 24.

[7] Tamże, 1920, nr 64; 1932, nr 60.

[8] Tamże, 1925, nr 176.

[9] Tamże, 1927, nr 49.

[10] Tamże, 1926, nr 283.

[11] Tamże, 1927, nr 41.

[12] Tamże, 1929, nr 144.

[13] Por. S. Skwarczyńska, *Bydgoska inscenizacja Nie-Boskiej komedii w 1937 roku.* (W:) *W kręgu wielkich romantyków polskich.* Warszawa 1966, s. 396—419.

[14] „Dziennik Bydgoski", 1931, nr 229.

[15] Tamże, 1921, nr 242.

[16] Tamże.

[17] Tamże, 1920, nr 259.

[18] Tamże, 1926, nr 58; 1936, nr 16.

[19] Tamże, 1921, nr 25.

[20] Tamże.

[21] Tamże, 1920, nr 63; 1927 nr 123.

[22] Tamże, 1925, nr 73.

[23] Tamże.

[24] Tamże, 1933, nr 55.

[25] Tamże, 1933, nr 269.

[26] Tamże, 1924, nr 2.

[27] Tamże, 1935; nr 148, 154.

[28] Tamże.

[29] Tamże, 1934, nr 259.

[30] Tamże.

[31] Tamże 1934, nr 218.

[32] Tamże.

[33] Na podstawie pisemnej relacji dra Jana Piechockiego.

[34] „Dziennik Bydgoski" 1931, nr 30; K. Borucki, *Plastyka bydgoska w latach 1920—1945*, (W:) *Bydgoszcz w latach 1920—1970*. Bydgoszcz 1972. BTN.

[35] Tamże.

[36] Tamże.

[37] Tamże; „Dziennik Bydgoski" 1935, nr 5, 95.

[38] Tamże.

[39] Tamże.

[40] L. Rożdżyński, *O zbieraniu i zbieraczach numizmatyków oraz o zbiorach numizmatycznych w Bydgoszczy*. „Przegląd Bydgoski" 1937, z. 2; T. Brandowski, *Początki i rozwój Bydgoskiego Towarzystwa Numizmatycznego*, tamże, 1937, z. 2.

[41] W. Staszewski, *Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie;* (W:) *Bydgoszcz. Historia. Kultura. Życie gospodarcze*. Gdynia 1959.

[42] Tamże.

[43] *Księga jubileuszowa 50-lecia Oddziału Bydgoskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich*. Bydgoszcz 1971; *Dwa jubileusze NOT-u, Informator NOT. Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy*. Bydgoszcz 1971, nr 2; „Pomorskie Wiadomości Techniczne", 1938, nr 1—2 i dalsze.

[44] Tamże. J. Chamot, *Bydgoska Fabryka Kabli*, Bydgoszcz 1973.

[45] L. Turkowski, *Słyszymy o Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski" 1936, nr 213.

*Ryszard Szwedowski*

# Działalność Wojewódzkiego Domu Kultury

Problematyka działalności Wojewódzkiego Domu Kultury prezentowana jest na łamach Kroniki Bydgoskiej po raz pierwszy, stąd sądzę, że niewielkie rozszerzenie informacji poza określone lata 1974/75 winno jeszcze bardziej przybliżyć tę instytucję kulturalną mieszkańcom grodu nad Brdą i Wisłą.

Od momentu powstania, tj. od roku 1955 Wojewódzki Dom Kultury towarzyszył wiernie wzrostowi aktywności kulturalnej tego miasta i województwa bydgoskiego.

Zakres udziału Wojewódzkiego Domu Kultury w ogólnomiejskim i ogólnowojewódzkim programie rozwoju kulturalnego regionu, obejmował przede wszystkim sferę rozwijania zainteresowań kulturalnych jego mieszkańców poprzez stworzenie korzystnych warunków uczestnictwa w formach kontaktu z kulturą i sztuką w oparciu o uczestnictwo w kołach i klubach zainteresowań, w zespołach amatorskich, którym to Wojewódzki Dom Kultury patronował, a także tworzył, w oparciu o własną bazę przy ul. Toruńskiej.

Rozważając intensywność i zakres oddziaływania kulturalnego Wojewódzkiego Domu Kultury, niezależnie od przedziałów czasowych, stała jest jego podwójna funkcja — z jednej strony jako instytucji upowszechniania kultury odpowiedzialnej za stronę programową wszystkich placówek kultury na terenie województwa — z drugiej natomiast strony jako konkretnej placówki kulturalnej, domu kultury realizującego własny program działania dla środowiska bydgoskiego.

Pierwsza funkcja była i jest na tyle absorbująca, że niestety dominowała ona często nad sferą działalności środowiskowej — adresowanej do mieszkańców Bydgoszczy. Nie znaczy to wcale, że Wojewódzki Dom Kultury nie realizował szeregu przedsięwzięć adresowanych przede wszystkim dla najbliższego otoczenia jakim była dzielnica Szwederowo i przyległe. Należały do nich: działalność amatorskich zespołów —

Wojewódzki Dom Kultury — I Wojewódzki Przegląd Plastyki Nieprofesjonalnej.

przede wszystkim muzycznych, tanecznych, żywego słowa, a także rozwijające się szczególnie w latach sześćdziesiątych kluby zainteresowań, cykle spotkań z ciekawymi ludźmi z naszego regionu itp.

Równoważyło to w dużym stopniu zaangażowanie kadry Wojewódzkiego Domu Kultury w realizację zadań podstawowych, do których należy zaliczyć pomoc instruktażowo-metodyczną, a także i usługową dla domów kultury i klubów naszego województwa.

Znane są akcje popularyzatorsko-upowszechnieniowe Wojewódzkiego Domu Kultury podejmowane wspólnie z redakcjami miejscowych gazet, z bydgoskimi środowiskami twórczymi, a także z artystycznymi instytucjami zawodowymi. Pamiętamy np. edycje imprez pn. „Żywe gazety", popularyzujące dorobek dziennikarzy bydgoskich, czy „Biesiady literackie" z udziałem ludzi pióra naszego miasta. W tym miejscu należałoby zauważyć, że udział Wojewódzkiego Domu Kultury w życiu kulturalnym miasta mierzony li tylko ilością i jakością imprez organizowanych we własnej siedzibie, należy uznać za istotny dla ewentualnej oceny związków tej instytucji z miastem, ale nie jedyny.

WDK był (i jest także obecnie) współorganizatorem imprez plenerowych, organizowanych na początku lat siedemdziesiątych pod wspólnym hasłem wywoławczym „Bydgoszcz 70, 71, 72". Były to coroczne prezentacje dorobku kulturalnego powiatów województwa bydgoskiego, prezentacje realizowane w oparciu o bydgoskie domy kultury i kluby, a przede wszystkim imprezy odbywane przez okres letni w bydgoskim parku Ludowym. Zaprezentowano bydgoszczanom wszystkie powiaty, ich zespoły amatorskie, ciekawych ludzi, często i dorobek gospodarczy.

Po wielu latach, dzięki inicjatywie „Gazety Pomorskiej", powrócono do tej formy, realizując od 1977 Prezentacje Miast i Gmin województwa bydgoskiego. Sądzę, że działanie programowo-organizatorskie Wojewódzkiego Domu Kultury na rzecz realizacji tak dużego przedsięwzięcia, należy uznać za kontynuację umacniania związków tej instytucji z miastem. Ale nie tylko. Jest to sprawdzian aktualnych możliwości rozszerzania form najbardziej popularnych i potrzebnych — angażujących z powodzeniem całą kadrę pracowników merytorycznych WDK w realizację tego przedsięwzięcia.

Charakteryzując działalność Wojewódzkiego Domu Kultury w latach 1974—75, należy ten okres ukazać na tle wydarzeń tych lat, związanych przede wszystkim z obchodami 30-lecia Polski Ludowej. Zainaugurowano je prezentacją całokształtu dorobku kulturalnego, wzbogaconego o element rozwoju społeczno-gospodarczego naszego województwa, w stolicy naszego kraju, w ramach cyklu imprez pod nazwą „Panorama Trzydziestolecia". W marcu 1974 r. województwo bydgoskie zaprezentowało w Warszawie ciekawy i bogaty zestaw programowy, składający się łącznie z 46 wystaw, koncertów i spektakli teatralnych, ukazujących w sumie dorobek kulturalny i gospodarczy naszego województwa. Wszystkie te inicjatywy spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem i pozytywną oceną, a m.in. przygotowana w dużej mierze przez Wojewódzki Dom Kultury barwna prezentacja zespołów folklorystycznych naszego województwa w zwartym widowisku „A dzień dobry, witajcie tu do nas", czy prezentacja zespołów amatorskich w programie pt. „Bydgoska Musicorama".

W lipcu 1974 roku urządzono wielką, retrospektywną wystawę pn. „Województwo bydgoskie w XXX-leciu Polski Ludowej". Składała się ona z 11 fotograficznych wystaw zlokalizowanych w siedmiu punktach naszego miasta.

Szeroki zasięg i interesujące propozycje programowe posiadał organizowany w tym roku (1974) „Festyn Gazety Pomorskiej". Objął on wszystkie miasta wydzielone naszego województwa, a ponadto niektóre

Wojewódzki Dom Kultury — Międzywojewódzki Przegląd Zespołów Folklorystycznych.

powiaty zorganizowały we własnym zakresie imprezy towarzyszące tej dużej inicjatywie. Dała ona szansę prezentacji amatorskiemu ruchowi artystycznemu we wszystkich jego dyscyplinach, przy czym nasz udział w tych imprezach został pozytywnie oceniony przez organizatorów.

Wyjątkowo ciekawy przebieg w naszym województwie miały Dni Oświaty, Książki i Prasy. Wzbogacono je o nowe elementy formalne i uczyniono bardziej atrakcyjnymi samą realizacją poprzez różnorodne festyny oraz nowe formy spotkań autorskich, jak np. wspomniane już „Biesiady literackie" czy spotkania z zespołami redakcyjnymi pism bydgoskich.

Nie sposób pominąć działań metodycznych Wojewódzkiego Domu Kultury, będących przecież ważnym elementem jego wizytówki jako placówki upowszechniania. Stąd należy odnotować udział WDK i właściwe wykorzystanie efektów giełd programowych — ogólnopolskich i wojewódzkich. W roku 1974 zakończył się konkurs „Dobry pomysł wart realizacji", ogłoszony przez Wojewódzki Dom Kultury, Wydział Kultury i Sztuki UW oraz WRZZ na wykorzystanie programów giełd-

dowych przez domy kultury, kluby i świetlice. W 247 placówkach wykorzystano w jego wyniku aż 433 różne programy, wzbogacając przez to formy pracy klubowej.

Dowodem na to, że działacze i placówki WDK mają do zaoferowania wiele ciekawych pomysłów i imprez, jest zajęcie przez nasze województwo pierwszego miejsca podczas III Giełdy Programowej w Poznaniu oraz IV Ogólnopolskiej Giełdy Programowej Domów Kultury i Klubów w Szczecinie. Na 19 nagrodzonych placówek z całego kraju wyróżniono aż 8 domów kultury i klubów z województwa bydgoskiego.

Właśnie w latach 1974—75 podjęto na szerszą skalę ukierunkowanie programowe i aktywizację kulturalną klubów seniora, zrzeszających ludzi tzw. „Trzeciego wieku" czy jeszcze inaczej „Ludzi złotej jesieni". Tak nazywamy emerytów i rencistów, którym zgodnie z ogólnopolskim programem zbliżenia domów kultury i klubów do problematyki ludzi starszych, stworzono warunki współuczestnictwa w formach kulturalnego spędzania czasu wolnego. Po raz pierwszy zrealizowano konkurs na pracę ręczne pn. „Złote ręce seniora". Te i jeszcze inne działania doprowadziły do wyzwolenia wśród ludzi nieczynnych już zawodowo, chęć uczestnictwa i współtworzenia programu wspólnej zabawy i wspólnego przeżywania sztuki poprzez udział w różnych formach amatorskiej twórczości. Zaangażowanie organizatorów i satysfakcja uczestników złożyły się na dalsze rozwijanie kontaktów seniorów ze sztuką czego wyrazem był organizowany niedawno, bo w październiku 1979 roku, I Ogólnopolski Przegląd Artystyczny Twórczości Seniora. Śmiało można uznać te wszystkie formy współpracy z ludźmi trzeciego wieku jako jeden z głównych nurtów działalności społecznego uczestnictwa w kulturze, realizowany przez Wojewódzki Dom Kultury.

Obraz działalności tej instytucji byłby niepełny, gdyby nie odnotować szerokiego programu doskonalenia kadry kulturalno-wychowawczej. W różnych formach podnoszenia kwalifikacji zawodowych uczestniczy bardzo duża liczba etatowej i społecznej kadry domów kultury i klubów województwa bydgoskiego. Idea kształcenia permanentnego staje się nieodzowna w sytuacji konieczności podnoszenia stylu pracy kadry kierowniczej i instruktorskiej, co w efekcie winno prowadzić do realizowania w placówkach upowszechniania kultury programów bardziej ambitnych i odpowiadających wymogom współczesnego odbiorcy.

W działalności WDK występuje kilka głównych problemów. Należy do nich stałe rozwijanie i opieka nad amatorską twórczością artystyczną. Praca w zespołach tanecznych, muzycznych, folklorystycznych, teatralnych, plastycznych i innych — ukierunkowana jest na stworze-

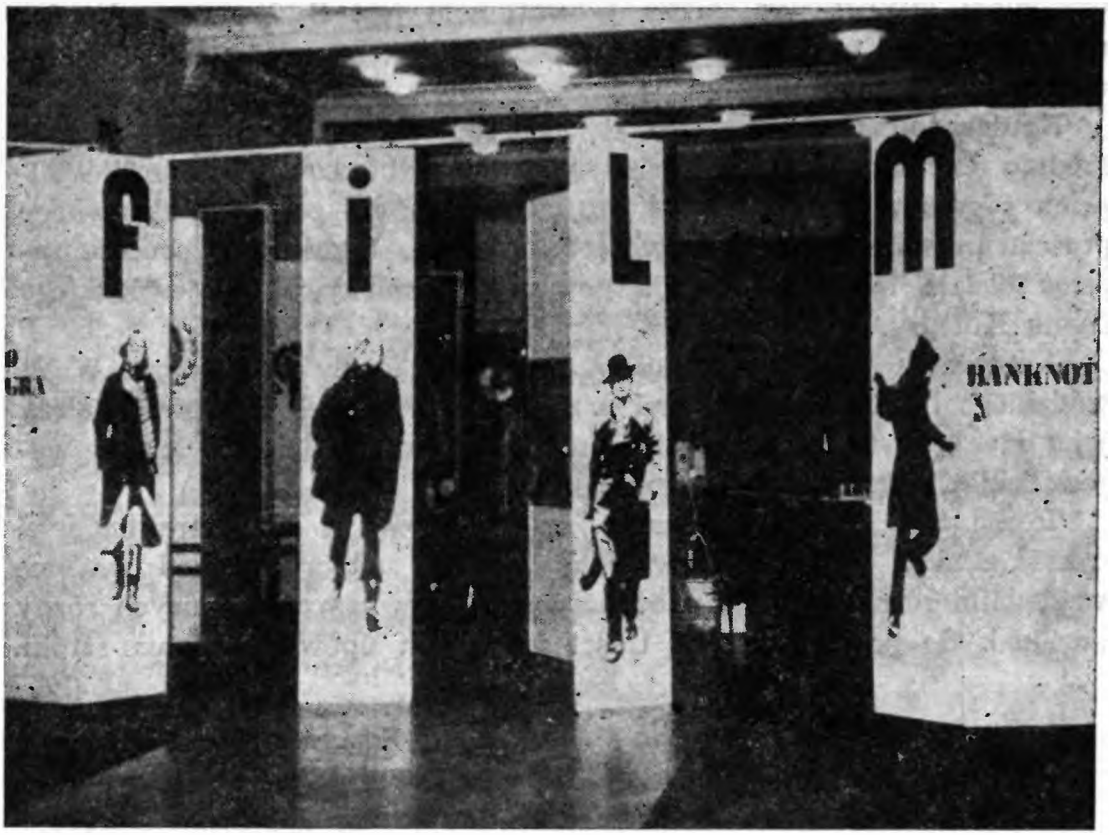


Wojewódzki Dom Kultury — scenografia do „Bydgoskiej Gry".

nie najbardziej korzystnych warunków dla realizowania pozazawodowych zainteresowań uczestników tych zespołów. Stąd organizowane przy współudziale Wojewódzkiego Domu Kultury formy aktywności, jak: przeglądy, festiwale, spotkania warsztatowe, które jak wykazała praktyka, stanowią korzystną płaszczyznę kultywowania zamiłowania do różnych dziedzin sztuki, przyswajanych przecież w odmienny sposób, od sposobów, form i metod realizowanych przez zawodowe instytucje kulturalne. Natężenie i jakość amatorskiej twórczości artystycznej w domach kultury i klubach zdaje się wzrastać mimo trudności kadrowych wśród instruktorów specjalistycznych, których ciągle nam brakuje i to przede wszystkim w ośrodkach pozabydgoskich.

Innym problemem natury organizacyjno-programowej jest właściwe dostosowanie systemu instruktażowo-inspiracyjnego do faktu wzrastającej aktywności kulturalnej wsi bydgoskiej, która w wyniku reformy administracyjnej w roku 1975 w znacznie przyspieszonym tempie domaga się wyrównania dysproporcji w zakresie ilości placówek upowszechniania kultury, jakości programu kulturalnego, a także co najbardziej istotne, zwiększyła bezpośrednie kontakty z wojewódzkim

ośrodkiem kulturalnym, jakim niewątpliwie jest Bydgoszcz, zobowiązując instytucje tu działające do większego zainteresowania się jej przyszłościowym stanem kultury.

Koniecznością zatem stało się programowanie adresowane bezpośrednio do małomiasteczkowych i wiejskich odbiorców. Powołanie wiejskich i gminnych ośrodków kultury to zaledwie początek aktywnego procesu przeobrażeń kulturotwórczych na wsi. Jakość tego procesu zależeć będzie także od stopnia gotowości inspirującej Wojewódzkiego Domu Kultury.

Nie sposób omówić szczegółowo wszystkie formy realizacyjne Wojewódzkiego Domu Kultury, stąd przedstawiony zakres traktować należy jako rzeczywiście kronikarski sposób odnotowania działalności tej wojewódzkiej instytucji upowszechniania.

Reasumując, należy zauważyć, że działalność ta ma charakter wielokierunkowy, jako że adresowana jest do odbiorców, pod wieloma względami różniącymi się upodobaniem, a tym samym mających różny stosunek do proponowanych treści i dziedzin upowszechniania sztuki.

*Roman Wiktor Rutkowski*

# Bydgoscy esperantyści

Początki zorganizowanego ruchu esperanckiego sięgają w Bydgoszczy pierwszych lat XX stulecia. Grono zwolenników, ogłoszonego w Warszawie w 1887 r. przez dra Ludwika Zamenhofa języka międzynarodowego, nazwanego później esperanto, powołało do życia stowarzyszenie esperanckie w naszym mieście w 1908 r.

Prezesem pierwszego klubu był syndyk Izby Handlowej, doktor filozofii Moritz Kandt, znany wówczas działacz międzynarodowego ruchu esperanckiego. Organizacja, zrzeszająca Polaków i Niemców, propagowała język, urządzała kursy dla społeczeństwa, rozwijała kontakty z esperantystami zagranicznymi. W 1909 r. wydała informator dla zagranicznych turystów o Bydgoszczy. Kroniki notują, że 5 czerwca 1910 r. grupa bydgoskich esperantystów odwiedziła, przebywającego w Ciechocinku na wypoczynku, autora języka esperanto, dra Zamenhofa. W 1914 r., kosztem Rady Miejskiej, ukazała się ilustrowana broszura po esperancku o mieście nad Brdą. Do najaktywniejszych działaczy pierwszych lat należeli: sekretarz kolei Edward Szymanowski, jego żona — Elżbieta i adwokat Thiel. Godny wzmianki jest fakt, że „ojciec poezji esperanckiej" Antoni Grabowski, rodowity Pomorzanin, spędził prawie 2 lata w naszym mieście jako gość esperantystów po przymusowym opuszczeniu Warszawy z powodu wybuchu I wojny światowej.

Po przerwie, spowodowanej wojną, podjęto działalność już w 1919 r. Istniało wówczas stowarzyszenie esperanckie „Antauen kun Kredo" z przewodniczącą Bogusławską. Kursy języka prowadził ks. Edward Becker. W grudniu 1920 r. — już po powrocie miasta do Polski — ukazuje się tu podręcznik esperanta w języku niemieckim pióra Artura Pankratza „dedykowany Niemcom i Polakom, aby mogli się porozumiewać za pomocą neutralnego języka esperanto". Wydawał on także w Bydgoszczy, w latach 1919—1920, czasopismo „German-Pola Esperantisto", później został senatorem Rzeczypospolitej Polskiej. Jednym z najbardziej zasłużonych działaczy esperanckich w skali krajowej był

Wycieczka członków towarzystwa „Esperanto" do podbydgoskich lasów (1923).

radny miejski o poglądach lewicowych, dziennikarz i bibliotekarz Leopold Kronenberg, który w 1923 r. opublikował w Bydgoszczy III wydanie podręcznika do nauki esperanta przez kilka lat ogromnie popularnego.

Szczególnie żywa była działalność esperantystów w naszym mieście w latach trzydziestych. Istniejące wówczas stowarzyszenia: Towarzystwo „Esperanto", Naukowe Koło Esperanckie, Koło Esperanckie przy Państwowym Gimnazjum Klasycznym, Kółko Esperanckie „Verda Stelo" przy Państwowym Gimnazjum Humanistycznym aktywnie pracowały nad podnoszeniem znajomości języka wśród swoich członków, prowadziły liczne kursy dla dorosłych i młodzieży, organizowały często prelekcje publiczne, wystawy propagandowe, wycieczki, imprezy rozrywkowe. Odwiedzali Bydgoszcz esperantyści zagraniczni; prasa miejscowa zamieszczała materiały dotyczące esperanta. Przez kilka lat ukazywał się biuletyn esperancki „Ligilo". Centrum ruchu esperanckiego w mieście było Gimnazjum Klasyczne przy pl. Wolności.

Niezmordowanym działaczem był wówczas profesor tego gimnazjum Mieczysław Sygnarski, postać bardzo popularna w Bydgoszczy, autor świetnego podręcznika esperanta wydanego w naszym mieście w r. 1931

i 1935 (po wojnie kilka razy wznawianego w wysokich nakładach w Krakowie i Warszawie). Po 1945 r. profesor był aktywny w Krakowie. Przez długi okres był lektorem esperanta na Uniwersytecie Jagiellońskim; przełożył m.in. powieść Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy". Obok niego pracowali na niwie esperanckiej w Bydgoszczy m.in. inż. Edmund Fethke — długoletni prezes Towarzystwa „Esperanto", jego brat — Jan, używający pseudonimu Jean Forge — znany w skali światowej literat esperancki, księgarz Konstanty Chmielewski, astrolog Franciszek Augustyn Prengel, ks. Lucjan Kukułka, lekarz dr Kazimierz Lewiński, urzędnik bankowy Włodzimierz Krzysztofowicz, ślusarz Feliks Wypijewski.

Po sześciu latach ponurej okupacji hitlerowskiej już w 1945 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował pierwszy w wyzwolonej Bydgoszczy kurs języka międzynarodowego, jednak przez wiele lat nie było warunków do podjęcia zorganizowanej działalności esperanckiej.

Bydgoski Oddział Polskiego Związku Esperantystów (noszącego wówczas nazwę Związek Esperantystów w Polsce) powstał dopiero 21 sierpnia 1956 r. Pierwszym prezesem wybrano dra Bogdana Sadowskiego, a liczba członków wynosiła... 7. W rok później Oddziałem zaczął kierować Józef Paweł Bieliński, czynny do chwili obecnej działacz, aktualnie wiceprzewodniczący Oddziału Bydgoskiego PZE, specjalizujący się w dziedzinie nauczania, autor kilku skryptów i podręczników, posiadacz odznak „Zasłużony Działacz Kultury" i „Zasłużony Esperantysta". W końcu 1958 r. liczba zrzeszonych esperantystów wzrosła do 50. W latach 1957—1960 Oddział Bydgoski PZE wydawał biuletyn „Informilo".

Okresem szczególnej aktywności był proklamowany przez UNESCO Rok Zamenhofa — 1959. W roku tym — oprócz normalnej działalności (kursy języka esperanto, regularne spotkania członków) — odbyły się m.in. publiczne prelekcje wybitnych esperantystów zagranicznych, duża wystawa książki i prasy esperanckiej w Miejskiej Bibliotece Publicznej, na której pokazano szereg rzadkości bibliograficznych znajdujących się w jej zbiorach. Jednej z ulic w dzielnicy Skrzetusko nadano imię Zamenhofa. Odbyła się akademia ku czci naszego genialnego rodaka dokładnie w 100 rocznicę jego urodzin — 15 grudnia w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, podczas której weteran ruchu esperanckiego od 1904 r. Józef Jarecki wręczył Oddziałowi Bydgoskiemu PZE ufundowany przez siebie sztandar. Liczna delegacja bydgoszczan uczestniczyła w imponującym 44 Światowym Kongresie Esperantystów w Warszawie.

W roku 1960 przewodniczącym Oddziału zostaje znany bydgoski lekarz, dr Walery Więcko, kierował nim przez 6 lat. Dał się on poznać

Wystawa „85 lat prasy esperanckiej" ze zbioru Romana Wiktora Rutkowskiego w witrynie Bydgoskiego Antykwariatu Naukowego „Dom Książki", ul. Czerwonej Armii 2 (listopad 1974).

jako wybitny działacz, b. członek Zarządu Głównego PZE. Opublikował kilka przekładów polskiej prozy i poezji współczesnej na esperanto (np. powieść kryminalną Andrzeja Szczypiorskiego „Pod szlachetnym koniem"), artykuły o tematyce medycznej w ukazującym się w Japonii czasopiśmie esperanckim „Medicina Internacia Revuo" i kurs języka esperanto w 30 odcinkach na łamach bydgoskiego dwutygodnika „Fakty i Myśli" w okresie listopad 1961 — luty 1963.

Ważnym wydarzeniem był zaproszony do Bydgoszczy 3—5 marca 1961 r. III Zjazd Polskiej Młodzieży Esperanckiej z udziałem blisko 200 csób z kraju i zagranicy. Honorowym protektorem zjazdu był długoletni przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Kazimierz Maludziński. Dzięki dobrej współpracy z Komendą Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego esperanto — obok 4 innych języków — zostało włączone do masowej Bydgoskiej Akcji Nauki Języków Obcych (BANJO). Począwszy od 1965 r. kierują kolejno Oddziałem PZE: mgr Jerzy Barbarski, mgr Jan Dietmar Wituski i Anna Wiecka.

W roku 1967 należy odnotować w Bydgoszczy Międzynarodowe Spot-

kanie Turystyczne Młodzieży Esperanckiej, wielką wystawę w Wojewódzkim Domu Kultury „80 lat języka esperanto" i uroczystą wieczornicę z okazji 50 rocznicy śmierci L. Zamenhofa. Kolejną imprezą o dużym znaczeniu była XI Ogólnopolska Konferencja Nauczycieli Języka Esperanto w 1971 r. obradująca w bydgoskim Klubie Nauczyciela. W pobliskim Lubostroniu gościli w tymże roku uczestnicy I Wiosennych Krajowych Wczasów Esperanckich. Znaczną popularność zyskały, subwencjonowane przez władze oświatowe, Esperanckie Białe Wakacje dla młodzieży szkolnej. Spory wkład pracy wnieśli bydgoscy działacze PZE w przygotowanie i sprawny przebieg 28 Światowego Kongresu Młodzieży Esperanckiej, który obradował w lipcu 1972 r. w Toruniu.

Od początku lat siedemdziesiątych obserwuje się na terenie miasta i regionu wzrastające szybko znaczenie ruchu esperanckiego, odbywa się coraz więcej kursów, Bydgoszcz staje się stopniowo najsilniejszym pod wieloma względami ośrodkiem esperanckim w kraju. Powstała konieczność zmian organizacyjnych. Aktualnie (wrzesień 1979 r.) działa w mieście 6 kół PZE zrzeszających ponad 1100 członków, oprócz tego od 1970 r. istnieje Studenckie Koło Naukowe Esperantystów przy Akademii Techniczno-Rolniczej, w której prowadzony jest takze lektorat języka esperanto; koła zainteresowań esperantem funkcjonują przy kilku szkołach średnich i podstawowych. Miejscem działalności esperanckiej jest Pałac Młodzieży. Kursy języka międzynarodowego odbywają się w niektórych klubach osiedlowych. Przy Wyższej Szkole Pedagogicznej powstał świetny esperancki zespół wokalno-muzyczny „Niaj Bardoj", którego występy mają zawsze zapewnione powodzenie. Od października 1977 r. odprawiana jest w kaplicy bazyliki św. Wincentego à Paulo, raz w miesiącu, msza św. w języku esperanto.

Bardzo ważnym momentem w życiu bydgoskich esperantystów było powstanie latem 1972 r. Klubu „Esperanto" przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 10. Dzięki temu Polski Związek Esperantystów jest w stanie coraz lepiej rozwijać działalność. Klub jest miejscem codziennej pracy esperanckiej, organizuje się w nim kursy języka różnych stopni, znajduje się tu księgarnia, biblioteka i czytelnia esperancka, biuro Zarządu Oddziału Bydgoskiego PZE obejmującego obecnie ponad 25 kół istniejących w 4 województwach: bydgoskim, pilskim, toruńskim i włocławskim.

Od kilku lat Bydgoszcz jest centrum organizacyjnym turystyki esperanckiej w skali krajowej, a nawet międzynarodowej. W Klubie „Esperanto" znajduje się siedziba ogólnopolskiego Biura Międzynarodowej Wymiany Esperanckiej Polskiego Związku Esperantystów „Esperantotur" (poprzednio Ośrodek Turystyki PZE). Z jego usług korzysta rocz-

nie kilka tysięcy esperantystów — uczestników międzynarodowych imprez w kraju i za granicą, w tym wielu bydgoszczan.

W 1976 r. bydgoska organizacja esperancka włączyła się do corocznych Dni Bydgoszczy organizując w ich ramach międzynarodowe spotkania esperanckie (MSE). Kolejne kilkudniowe spotkania poprzedzają wielomiesięczne przygotowania przez szerokie grono aktywistów. Można je śmiało ocenić jako udaną formę zapoznawania zagranicznych i krajowych gości z osiągnięciami naszego miasta przez wykorzystanie do tego celu języka międzynarodowego. Również przybysze mieli okazję zaprezentować swoje osiągnięcia kulturalne esperantystom — uczestnikom MSE. Każdorazowe spotkanie poświęcone było wybranej tematyce: w 1976 r. przebiegało pod hasłem „Kultura i sztuka w naszym mieście", w 1977 r. tematem był folklor, rok później zaprezentowały się w Bydgoszczy teatry esperanckie z kilku krajów (wśród nich słynny TESPA z Paryża wystawił „Łysą śpiewaczkę" Eugène Ionesco), a w r. 1979 główną imprezą IV MSE był konkurs i seminarium „Międzynarodowa współpraca esperancka w dziedzinie kultury" pod auspicjami Światowego Związku Esperantystów. Każdorazowe spotkanie było okazją do wydania materiałów, które stanowią trwały ślad i mogą być wykorzystane w codziennej działalności esperanckiej w kraju i poza jego granicami. Szczególnie pamiętano o wydawnictwach dotyczących naszego miasta.

Z ważniejszych imprez, które miały miejsce w Bydgoszczy w ostatnich latach, należy wspomnieć także coroczne Międzynarodowe Targi Turystyki Esperanckiej (od 1975 r.) i XIII Ogólnopolską Konferencję Nauczycieli Języka Esperanto w 1978 r.

Dużą rolę w propagowaniu języka i ruchu esperanckiego odgrywa lokalna prasa. Ogromne zasługi ma w tej dziedzinie członek honorowy PZE, esperantysta od 1920 r., „Zasłużony Działacz Kultury", „Zasłużony Esperantysta", członek ZG PZE przez kilka kadencji, red. Kazimierz Małycha, który na łamach bydgoskiego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", dziennika czytanego w północnej Polsce, publikuje od 1955 r. artykuły i informacje dotyczące esperanta. Ukazało się ich dotychczas około 10 000, co jest rekordem w skali światowej wśród gazet nieesperanckich. Popularna bydgoska gazeta popołudniowa „Dziennik Wieczorny" od września 1970 r. wprowadziła stałą rubrykę „Esperanto dziś" (w sierpniu 1979 r. ukazał się nr 150) redagowaną przez Romana Wiktora Rutkowskiego, esperantystę od 1950 r., członka ZG PZE, posiadającego odznaki „Zasłużony Działacz Kultury" i „Zasłużony Esperantysta", właściciela jednej z największych w kraju prywatnych kolekcji „esperantianów" udostępnianych kilkakrotnie na publicznych ekspozycjach w

Koncert esperanckiego zespołu wokalno-muzycznego „Niaj Bardoj" Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy (1975 r.).

mieście. Także dziennik PZPR „Gazeta Pomorska" zamieszcza dość często materiały esperanckie.

Sukcesy swe zawdzięcza Bydgoski Oddział PZE poparciu władz, przychylnej dla esperanta atmosferze wśród społeczeństwa i zgodnej współpracy aktywu organizacji. Kieruje nią od kilku lat utalentowany działacz, mgr Andrzej Grzębowski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego PZE, członek Komitetu Światowego Związku Esperantystów, przewodniczący międzynarodowej organizacji turystyki esperanckiej „Monda Turismo", dyrektor BZWE „Esperantotur", „Zasłużony Esperantysta", autor kilku publikacji esperanckich. Działaczką o ponad 50-letnim stażu esperanckim, w latach 1969—1971 przewodniczącą Oddziału Bydgoskiego PZE, później przez kilka lat jego sekretarzem, członkiem honorowym PZE, „Zasłużoną Esperantystką", długoletnim delegatem Światowego Związku Esperantystów na Bydgoszcz jest Ludomira Kiełpińska. Wśród aktywistów zasłużonych w ostatnim dziesięcioleciu należy wymienić: Urszulę Tupajkę, „Zasłużoną Esperantystkę", wyróżniającą się szczególnie w pracy kulturalno-artystycznej i literackiej, mgra inż. Ro-

mana Dragana, posiadacza odznaki „Zasłużony Esperantysta", szczególnie czynnego w dziedzinie turystyki, Tomasza Jana Kudrewicza, członka ZG PZE, Andrzeja Korniluka, przewodniczącego Koła PZE przy WDK, mgr Reginę Grzębowską, mgra Wojciecha Sobolewskiego, mgr Barbarę Zdrodowską, Teresę Drobińską, Mirosławę Korniluk, Wiktorię Wiencławską, Leszka Łęgowskiego.

Wśród pionierów powojennego ruchu esperanckiego w naszym mieście — oprócz już wymienionych — trzeba wspomnieć następujące nazwiska: Wida Galinowska, Zbigniew Dreczkowski, Henryk Kudła, Adam Hernet, Franciszek Lemańczyk, Edward Reiss, Bronisława Krautforst, Maksymilian Kuberski.

Kończąc ten — krótki z konieczności — przegląd działalności esperantystów bydgoskich trzeba podkreślić, że jednym z głównych ich celów jest propagowanie osiągnięć miasta, regionu i kraju ojczystego w zagranicznych środowiskach. Wykorzystują do tego celu wspaniały instrument, jakim jest powstały na ziemi polskiej język międzynarodowy esperanto. Wydaje się, że rezultaty działalności są niemałe, a zaangażowanie esperantystów godne dalszego poparcia.

*Jerzy A. Jucewicz*

# Seweryna Goszczyńskiego droga przez Bydgoszcz

Życie i sylwetka jednego z czołowych poetów powstania, piewcy zemsty, belwederczyka, jest dziś dobrze i szeroko znana, celem tedy niniejszego szkicu nie będzie skreślenie jego drogi twórczej ani przypominanie faktów biograficznych. Istotą sprawy, która nas w tym wypadku zajmuje, jest jeden epizod, który przybliży nam twórcę oraz problem popowstaniowego wychodźstwa. A dzieje się tak dlatego, że ujrzymy naszego poetę „na bydgoskim bruku", przy czym oczyma innego powstańca będziemy oglądali Bydgoszcz i okolice sprzed stu pięćdziesięciu lat. Szli oni północnym obrzeżem Wielkiego Księstwa Poznańskiego, bo tylko na to rząd pruski zezwolił. Wiele było postojów i pożegnań, każde jednako rzewne. Seweryn Goszczyński, na czele garstki Galicjan, powziął decyzję dotarcia drogą okólną przez Prusy do Galicji, aby po siedmiu latach dostać się też do Francji.

Sam nie udokumentował dokładnie etapów swojej wędrówki przez prastare ziemie polskie (Kujawy, Pomorze, Wielkopolska), jego zapiski są nazbyt lakoniczne. Szczęściem wyręczył go w tym dziele towarzysz niedoli — Jan Nepomucen Janowski, ale o tym będzie poniżej. Z zapisków pamiętnikarskich Goszczyńskiego atoli jesteśmy zmuszeni przytoczyć niewielki urywek, choć waga i cena materiału faktograficznego są duże.

„Pochód ku granicy pruskiej przez Lipno, Rypin. Przejście granicy pruskiej, noc ostatnia na ziemi polskiej w chacie z umierającym na cholerę. Puławski. Przejście granicy. Wojsko pruskie. Brodnica. W pierwszych dniach października opuszczam Brodnicę, jako służący Tetmajera, któremu dano paszport do Galicji, skąd był rodem. Moje nazwisko Gacek. Towarzysze: Tetmajer, Kozłowski Bruno z Galicji i Janowski Jan Nep. Idziemy pieszo, przeprawiamy się przez Wisłę w Fordonie; w Bydgoszczy zatrzymujemy się i znajdujemy sposobność dojechania aż do Galicji. Nie chciałem opuszczać ziemi polskiej i udać się z innymi do Francji" [...] [1].

Z tych kronikarskich zapisków Goszczyńskiego dowiadujemy się między innymi, że z końcem września pod Płockiem wziął dymisję, ale wojska nie odszedł. Ten szczegół możemy przyjąć jako punkt orientacyjny i wyjściowy w stosunku do obszernego i bogatego materiału pamiętnikarskiego J. N. Janowskiego, co stwarza dodatkowo okazję do konfrontacji. W suchych notatkach Goszczyńskiego przeważają treści osobiste oraz zjawiska życiowe i spostrzeżenia z najbliższego kręgu. Janowski natomiast wykracza daleko poza strefę subiektywnego widzenia, dając opowiadanie ciągłe, literacko wykończone i pełne. Jest pragmatykiem i artystą. W rozdziale XII opowiada („ralata refero"), choć nie był jako cywil świadkiem „recepcji" ani smutnej dla polskiego serca sceny złożenia broni, że ułani łamali lance, piechurzy rzucali karabiny do Drwęcy. To był najbardziej rozdzierający dramat, bodaj z całej kampanii. Lecz i tu, i tym razem większość wojska i kadry nie traciła nadziei.

„Zwłaszcza Goszczyńskiego nie opuszczała nigdy wiara w niezmożone ramię ludzkości — pisał jego wydawca i biograf, Zygmunt Wasilewski — rewolucja wraz z upadkiem Warszawy była dla niego jeno jednym aktem sprawy nieskończonej. Ustępował nie złamany, albo bardzo smutny" [...] [2] Być może na tym noclegu w Brodnicy ale w chacie włościańskiej na polskiej ziemi napisał wiersz liryczny „Wyjście z Polski", w którym wyraża smutek i ściskający łkaniem żal z powodu odejścia i pożegnania ojczyzny:

Wysoko pod niebem żurawie leciały,
Wysoko leciały, a lecąc śpiewały.
Polami, lasami wojacy szli w tłumach,
Bez pieśni, bez grania w milczących szli dumach.
Ich dumy posępne, ich lica w kurzawie.
— „A dokąd wojacy? — pytają żurawie;
— Wasz pochód, jak pogrzeb, choć bronią błyskacie,
Choć broń wam przygrywa, wy w oczach łzy macie".
. . . . . .
Hej, ptaki do Polski, a my w świat daleki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki.

Granica pruska, 1831 r. [3]

Wróćmy teraz do wspomnień Janowskiego. Jego pamiętniki bowiem wprowadzają nas w realia bydgoskie sprzed 150 lat, w czasy burzliwe i odległe. Relacja z tej ponad stukilometrowej marszruty nie jest bogata. Podobnie zresztą obserwacje bydgoskie, trzeba bowiem pamiętać, że rola przymusowego turysty nie sprzyja kontemplacjom. Mimo wszystko te zapiski mają wartość historyczną.

„Pożegnawszy się w Brodnicy z przyjaciółmi i ze znajomymi puściliśmy się więc, jak powiadam, w kilku w drogę do Bydgoszczy, na Fordon i Chełmżę. Każdy miał mały tłumoczek lub jakieś zawiniątko oraz parasol lub laskę w ręku. Nie wiem czy wszyscy, ale ja mogłem sobie powiedzieć — jak ów filozof Bias w podobnym położeniu: omnia mea mecum porto.* — Szliśmy dość raźno, rzadko odpoczywając, bo tak chcieli wszyscy inni, i ja, lubo nie najzdrowszy, musiałem im rad nierad dotrzymywać kroku. Staraliśmy się nie tracić dobrej fantazji, chociaż każdy musiał się wewnętrznie smucić ze swej obecnej złej doli i jeszcze gorszej doli czy niedoli ojczyzny. Jakoż nikt się z nas ostatecznie nie oddawał zwątpieniu, bo nie przypuszczaliśmy, aby upadek powstania był już tym samym upadkiem sprawy ojczystej. I jeżeli nie nuciliśmy głośno „Jeszcze Polska nie zginęła", to w myśl tego śpiewu narodowego toczyły się nieustanne nasze rozmowy, do których nie brakowało nam wątku. W takim usposobieniu szliśmy aż do Bydgoszczy, miejsca naszego rozstania".[4]

W Bydgoszczy Janowski rozłączył się z Goszczyńskim i Galicjanami. Pojechał dyliżansem na Nakło, Piłę, Landsberg do Kistrzynia (Cüstrin — już wtedy forteca; obecnie Kostrzyn). Dalej droga wiodła przez Niemcy do Francji. Janowski śpiesznym przejazdem, zdążył jeszcze zrobić uwagę, że Kostrzyn, polski gród u ujścia Warty do Odry, w drugiej połowie XIII wieku podarował Krzyżakom Bolesław, książę kaliski. Warto może w tym miejscu dla pełności obrazu Janowskiego dodać, iż był współzałożycielem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego we Francji, aktywnym działaczem, publicystą i pisarzem. Przed opuszczeniem ojczyzny zredagował w Zakroczymiu „Odezwę do ludów Europy"[5], która była wydawana emigrantom polskim jako legitymacja przejazdowa z podpisem Janowskiego (obok Lelewela). Janowski był bowiem sekretarzem Komisji Emigracji działającej w granicach Królestwa. U schyłku życia skłoniły się przed nim sztandary wojskowe Trzeciej Republiki. Wywodził się z oczynszowanych chłopów, urodzony w przysiółku Wygoda pod Częstochową. Lecz wróćmy teraz do zapisków pamiętnikarskich.

„Przybywszy na drugi czy trzeci dzień nad Wisłę, do naprzeciw tuż na jej lewym brzegu leżącego Fordonu, przewieźliśmy się na promie, bo mostu nie było. Było to przed południem i, jak na jesień, dzień był prześliczny. Tam w dość porządnym domu zajezdnym zjedliśmy śniadanie i odpoczęliśmy kilka godzin. W czasie tego odpoczynku, gdy moi towarzysze Galicjanie rozmawiali o tym, jak to ich rodziny, mające ich już prawdopodobnie za poległych lub na Sybir wysłanych, cieszyć się bę-

* wszystko, co posiadam. noszę z sobą.

dą z ich powrotu, mnie — pierwszy raz od wyjścia z Warszawy — zrobiło się bardzo smutno na sercu i — wyznam — że mi się łzy zakręciły w oczach. Zrobiło mi się tak smutno, bo stanęli mi zaraz na myśli także moi biedni rodzice, których w ich starości i niedostatku pragnąłem być podporą i którzy się tego po mnie słusznie spodziewali" [tu w przypisku autor wspomina o ukochanej Olesi G., która w roku 1827 była jeszcze podlotkiem, lecz odwzajemniała uczucia, toteż bywał u jej rodziców i powiedział sobie stanowczo: „Ona musi być moją", jednakże i z tą myślą musiał rozstać się w Fordonie na zawsze]. „Ostatecznie i ja bez wielkiego niebezpieczeństwa dla siebie mógłbym był wrócić do Warszawy. Car Mikołaj bowiem jednym z pierwszych ukazów po powstaniu wywarł swą srogą zemstę tylko: 1-o na członkach związku szkoły podchorążych, 2-o na członkach sejmu, który go jako króla polskiego zdetronizował i 3-o na tych wszystkich, którzy w nocy 15 sierpnia w wymordowaniu jego przyjaciół czynny udział wzięli, a ja do żadnej z tych trzech kategorii nie należałem. Nie mogła mi więc grozić ani szubienica, ani zesłanie na Sybir" [...] [6]

W dalszym ciągu autor rozważa kwestię powrotu do Warszawy, gdyż za swoje wystąpienia dziennikarskie nie spodziewał się wysokiego wyroku i mógłby przeto wrócić na dawną posadę u swego protektora, radcy stanu Józefa Morawskiego, ewentualnie zabiegać o poparcie jego synów. Tak bijąc się z myślami, poszedł w końcu po radę do starego mędrca i zdanie Cycerona wziął za hasło życia: „Omnes omnium caritates amor patriae amplectitur" (miłość ojczyzny obejmuje wszelkie inne umiłowania), a zmieniwszy „amplectitur" na „superat" (przewyższa), postanowił iść na dobrowolne wygnanie. Ale posłuchajmy znowu jego arcyciekawej relacji z okolic Bydgoszczy i z samego miasta, w którym widział dużo, znał świetnie historię i chwytał na żywo atmosferę, jaka otaczała ludzi i spowijała gęsto ten zakątek kraju, integralną część dawnej Rzeczypospolitej. Ciekawe przy tym, że w tych odległych czasach, kiedy nie było ludziom znane „samochodowe szaleństwo" ani ostry i zniekształcający kąt widzenia poprzez szybę tego pojazdu, w zapiskach pamiętnikarza widać wyraźnie charakterystyczne „zapominanie" rzeczywistych faktów („a podobno i nocowali", itp.), wynikające nie z faktu pisania wspomnień u schyłku życia (a jeśli, to w minimalnym stopniu), lecz najwyraźniej i bez wątpienia z powodu nawarstwiania się bezliku wrażeń i przeżyć w świadomości człowieka, który był uczestnikiem i świadkiem burzliwych zdarzeń swego czasu. I tu dochodzimy do rzeczy i zjawisk typowych dla współczesności (duże tempo, wielowarstwowość życia etc.), i konstatujemy bez zdziwienia, że aczkolwiek nie były one obce ludziom dawniej i zostały przez nich odnotowane, to

zaistniały w literaturze naszego wieku dopiero (Proust, Joyce). A oto materiał faktograficzny Janowskiego:

„W Chełmży, leżącej nad jeziorem, odpoczywaliśmy także, a podobno i nocowali. Niewielkie to, tak jak i Fordon, ale schludne i starożytne miasteczko. Oglądaliśmy w nim kościół, dawniej katedralny, bo tu była niegdyś stolica biskupów chełmińskich.

Do Bydgoszczy przybyliśmy nieco strudzeni, a przynajmniej ja, pamiętam, czułem w nogach pewne utrudzenie i nie chciałbym już był tyle drugie drogi odbywać pieszo. To starożytne i głośne od wieku XIII w historii polskiej miasto mogło zastanawiać uwagę archeologa i turysty. Ja ani jednym, ani drugim nie byłem; rozglądałem się w nim jednak cokolwiek wraz z mymi towarzyszami, nim się z nim rozstałem. Miało ono być niegdyś obszerne i zamożne, aż je w połowie XVII wieku za nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza Szwedzi złupili i zrujnowali, jak o tym świadczą odkopane tam bruki i sklepy na 10 stóp pod ziemią. Zdawało mi się wówczas jeszcze przeważnie polskim; dziś podobno w większej części, jak tyle innych miast wielkopolskich, zniemczone. Naczelnikiem powiatu bydgoskiego, czyli tak zwanym z niemiecka radcą ziemiańskim (Landrat), jak i w Brodnicy, był jeszcze Polak, nazwiskiem podobno Wybicki. Jako od urzędnika pruskiego, zwłaszcza w ówczesnych okolicznościach, prócz grzeczności trudno było czegoś więcej wymagać i on też dla nas był grzecznym. Od osób atoli prywatnych, polskich zamożniejszych mieszkańców miasta i będącej tam wówczas z okolic kilkunastu szlachty, z którymi jeden wieczór w osobnym jakimś lokalu wspólnie przepędziliśmy, spodziewaliśmy się czegoś więcej niż grzeczności, a nie chłodnego przyjęcia, jakie nas spotkało w tym gronie. Nie zaprosiliśmy się tam sami, lecz byliśmy zaproszeni przez jednego ze zgromadzonych tam obywateli; a że to było w pobocznej sali jakiejś cukierni czy restauracji, gdzie nikt nie bywał, aby czegoś nie wypił lub nie zjadł i każdy za siebie płacił, musieliśmy i my tak zrobić, gdy nikt z obecnych nie oświadczył się z chęcią zapłacenia za nas. Zdawałą nam się i mnie się jeszcze teraz zdaje, że znamionująca Polaków gościnność, którą wielu nieraz za daleko posuwa — nie powinna była na to pozwolić. Zaznaczając ten fakt, nie myślę dlatego bynajmniej wszystkich Wielkopolan, a szczególnie wszystkich Polaków w Bydgoszczy, pomawiać o brak gościnności.

Zabawiwszy całe dwa dni w Bydgoszczy rozłączyłem się z mymi towarzyszami trzeciego dnia. Galicjanie, nie pamiętam już którędy, podążyli w swoją stronę wraz z Goszczyńskim, tym Goszczyńskim, którego wówczas kochałem jako poetę i gorącego patriotę, a który później idąc w ślady Mickiewicza miał zostać towiańczykiem i na pociechę ultramon-

tancowców umrzeć z gromnicą w ręku — on autor sławnej „Modlitwy Wolności" [7].

I rzeczywiście kontrast był duży: „Modlitwa wolnego" ogłoszoną w „Nowej Polsce" w roku 1830 była utworem opartym na hasłach radykalizmu z czasów rewolucji francuskiej, podobnie, jak inne wiersze napisane w roku 1824 („Ojczyzna matka", „Rejtan", „Uczta zemsty", „Larwa niewoli", „Korab wolności"), kiedy to poeta był ścigany przez policję carską.

Rzecz znamienna, że Niemcewicz, znany ze swych celnych i ostrych docinków oraz z tego, że każdemu mówił prawdę prosto w oczy, który nazwał Janowskiego „terrorystą", nie uczynił w pamiętniku najdrobniejszej wzmianki o nim ani o Goszyńskim, ani też o Mochnackim, a wszyscy trzej byli przecież sławni w Warszawie jeszcze przed powstaniem.

Seweryn Goszczyński, u schyłku życia, w liście do Piotra Moszyńskiego z dnia 30 XII 1873 roku sam podsumował epopeję listopadową i swój żołnierski w niej udział. Bez patosu, skromnie:

[...] „Wojskowy mój zawód począł się z 29 listopada 1830 r. Mianowany kapitanem przez jener. Chłopickiego, dowodziłem 2 kompanią gwardii honorowej; po jej rozwiązaniu byłem jako ochotnik w korpusie jenerała Dwernickiego. Potem wezwany przez jenerała Morawskiego, naówczas ministra wojny, pełniłem przy jego boku obowiązki adiutanta przez cały czas trwania naszej walki. Otrzymałem dymisją na kilka dni przed wejściem do Prus, dokąd wszedłem z korpusem jener. Rybińskiego. Nie byłem nigdy ranny, chyba na duchu, jak każdy czujący Polak, przez okropny cios upadku naszego powstania. Nie odznaczyłem się niczem, a gdybym się odznaczył, to, jak szanowny Pan łatwo pojmiesz, mówić o tem rzecz innych, ale nie moja" [...] [8]

Takie były sprawy i żywot rewolucyjnego poety romantyzmu.

PRZYPISY:

[1] Seweryn Goszczyński: „Podróż mojego życia — 1801—1842", wyd. St. Pigoń. Rozprawy i materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. I, zeszyt 3, s. 63—4. Wilno 1924.

[2] Zygmunt Wasilewski: „Z życia poety romantycznego . Lwów 1910, s. 7.

[3] Seweryn Goszczyński: „Dzieła zbiorowe", wyd. Z. Wasilewskiego. Lwów 1911, t. I, s. 125—6.

[4] Jan Nepomucen Janowski: „Notatki autobiograficzne 1803—1853", wyd. Marian Tyrowicz. Wrocław 1950, s. 272—3.

[5] J. N. Janowski (1803—1888) w pamiętniku podaje tekst polski i francuski „Odezwy". Oto jej treść:

„Bacząc na położenie rewolucyjne obywateli Polski, cnotą i poświęceniem w sprawie Wolności i Ojczyzny narażonych na nieubłaganą nienawiść nieprzyjaciół Imienia Polskiego i Niepodległości, postanowiliśmy odezwać się do uczucia Ludów, przyjaciół powszechnej Wolności, aby Obywatela N N [tu wpisywano imię i nazwisko emigranta] sercem braterskim przyjąć chciały. Poświęcił on wszystko, co miał drogiego w Ojczyźnie, wielkim celom postępującej ludzkości; opieka jego do Ludów należy. Zakroczym, dnia 15 września 1831 r.", ibidem s. 254.

[6] J. N. Janowski, op. cit., s. 273—4.

[7] ibidem, s. 274—5.

[8] „Listy Seweryna Goszczyńskiego (1823—1875)", wyd. St. Pigoń. PAU, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, seria II, t. IV (XIX), Kraków 1937, s. 464.

WSPOMNIENIA

*Regina Adamczak*

# Natalka

Krótka zapowiedź mojego ojca: „No, idziemy na Natalkę!", — miała w domu mojego dzieciństwa siłę magicznego hasła. Po nim rozlegało się ojcowe mruczando jakiejś bliżej nieokreślonej melodii, matka zaś — cała w skowronkach — przystępowała do przeglądu szafy. W tamtych czasach pójście do teatru było odświętnym przeżyciem, a już przedstawienia z udziałem Morozowiczowej wspominane było długo, nie przesadzę twierdząc, że przez najstarszą generację do ostatnich lat życia. „Natalka" — jak ją potocznie nazywano — to już dzisiaj legenda. Wielbiciele jej talentu nazywali ją bydgoską Messalką. W historię teatru bydgoskiego wpisała rzeczywiście wprost niezliczoną ilość kreacji. Od roztańczonej amantki operetkowej, poprzez rozśmieszające figury charakterystyczne, po postacie wstrząsające tragizmem. A poza tym... żaden z aktorów nie dochował tak długo wierności miastu i bydgoskiej scenie, jak ona.

Przybyła nad Brdę w roku 1919, przed wkroczeniem wojsk polskich do Bydgoszczy, wówczas, gdy polskie słowo, polska dramaturgia z trudem przebijały się do polskiego odbiorcy kultury. Zjechała do Bydgoszczy z zespołem Dybizbańskiego z Poznania. Wszelkie przeciwności, niewygody prymitywnej sali „Concordia", gdzie teatr ten najczęściej wy-

stępował, wynagradzało zespołowi wzruszenie publiczności, z jakim odbierane były przedstawienia. Nie zdołały zrazić do grania nieoczekiwane pułapki ze strony policji pruskiej, która — jak wspominała pierwsze dni pracy w Bydgoszczy pani Natalia — w czasie przedstawienia wkraczała na salę, rozpędzała widzów, samych aktorów zmuszając do ucieczki w kostiumach.

Nasuwa się więc pytanie, co przywiązało Natalkę tak trwale do Bydgoszczy? Czyżby właśnie pokonywanie tych trudności? A może wyczuwalna wdzięczność publiczności, może obowiązek wychowania trzech synów, którym obarczona została po śmierci męża, a może szansa wszechstronnego wyżycia się na scenie i aplauz, jaki w pewnym okresie zbierała wspólnie z synami? Faktem jest, że przeżyła tu (wyłączając okres okupacji hitlerowskiej) 40 lat znojnego życia, by z końcem września 1959 roku, po odznaczeniu jej za wybitne zasługi dla kultury polskiej i regionu Komandorskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski — pożegnać się z teatrem bydgoskim i przenieść do Domu Aktora w Skolimowie. W chwili, gdy na Bródnie w stolicy posypywaliśmy trumnę z jej zwłokami garścią ziemi, liczyła 85 lat.

Los zrządził, że w latach pięćdziesiątych nie tylko powinności zawodowe, ale również osobiste i towarzyskie, pozwoliły mi na bliższe kontakty z Natalką — legendą mojego dzieciństwa. Spotykałam ją w garderobie teatralnej, na ulicy, w radiowym studio, w domu. Mieszkała przy ul. Cieszkowskiego 11, w budynku o typowej secesyjnej fasadzie. Do jej mieszkania wejście prowadziło jednak ze skromnej oficyny. Minąwszy więc podwórze i mroczny korytarzyk docierało się do drzwi z wizytówką „Natalia Morozowiczowa". Wewnątrz schludnie, staroświecko, czerwona pluszowa kanapa, sporo ciemnych mebli w stylu retro, mnóstwo haftów, tiulowych serwetek, zdjęć, szarf, zasuszonych wieńców — słowem kolekcja „trofeów" z lat scenicznej sławy i chwały. A pośrodku tego muzeum pamiątek — Ona, drobniutka, ruchliwa, rozprawiająca żywo istota. Swoisty fenomen — nie tylko aktorski, ale i ludzki. Po opowiadaniu o wielkich Mistrzach, których poznała, z którymi grała, następował — powiedzmy — wywód z zakresu sztuki kulinarnej. Komponowane według własnej, niezawodnej w tym dziele wyobraźni, były „zapiekanki" — specialité de la maison pani Natalii, gwóźdź programu niejednych imienin czy spotkania jubileuszowego. Największą jej miłością była jednak scena. Z nienaganną dykcją — perfekcją wręcz — wypowiadała na niej każdą kwestię swej roli. Zawsze jako jedna z pierwszych w zespole znała swoją rolę na pamięć. Kiedyś, w czasie nagrania słuchowiska radiowego, mieliśmy okazję przekonać się z jaką odpowiedzialnością traktowała swoją pracę. Otóż w pewnym

momencie — gdy zamarliśmy z przestrachu, widząc jak z ręki pani Natalii wypadła kartka z tekstem, ona z największym spokojem wyrecytowała swoją kwestię bezbłędnie do końca, w osłupienie wprowadzając swoich współpartnerów przy mikrofonie...

Nie podejmuję się wyliczać zapamiętanych kreacji Morozowiczowej. Odtworzę jedynie pewne obrazy, szczególnie wyraziście zakodowane w mojej pamięci. Oto rok 1949. Do domu Ciaputkiewiczów zjeżdża wnuczka Wańdzia. Dziadek Onufry szaleje z radości i w ognisty taniec porywa swoją żonę. Trzeba było widzieć tego szalonego krakowiaka, tańczonego przez 70-letnią Natalkę z niemal stuletnim Ludwikiem Solskim. który wówczas gościł w „Grubych rybach" na scenie bydgoskiej! Inna postać: babci w „Spadkobiercy". Ile wzruszającego ciepła! Niełatwo dogodzić autorowi, a jednak Adam Grzymała-Siedlecki przyznawał, że „grała ją iście poetyckim wiedziona zmysłem. Wszystkie zagajenia i całą ograniczoność babci sprowadzała do uroku dziecka, nie przestawała być śmieszną, bawiła i rozradowywała salę. Wydawało się, że scenę w zbiornik ciepła zamienia"... Albo inna rola: dramatyczna, zaciekła o spokój i szczęście syna walcząca Matka z „Dwóch teatrów" Szaniawskiego, realizowanych również w radio. I zaraz potem — w prywatnej rozmowie — rozdzierające serce — bo z uwagi na wiek i zdrowie nierealne — snucie marzeń pani Natalii o podróży do Brazylii, gdzie przecież czeka na nią od lat syn ukochany. Widzę ją wreszcie w strojnym kostiumie, małą i kruchą, w otoczeniu kolegów, składających życzenia przedstawicieli władz, publiczności, recenzentów, w żywym ogrodzie kwiatów, gdy drżącym głosem po raz ostatni ze sceny Teatru Polskiego w Bydgoszczy powie: „Drodzy koledzy, kochana moja publiczności, dziękuję Wam za sympatię, która towarzyszyła mi tu w pracy. Zachowajcie mnie w kąciku pamięci, proszę o serce dla Morozowiczowej".

I odjechała, pod Warszawę, skąd pochodziła i gdzie zaczęła się ta jej wielka, odwzajemniona miłość.

— Było to na ulicy Niecałej, obok Ogrodu Saskiego, gdzie mieścił się Teatr Letni — przytaczam jej autentyczne wspomnienia, utrwalone na taśmie magnetofonowej. — Do tego teatru często chodziła moja matka, biorąc mnie z sobą. Grano raz sztukę Lubowskiego „Bawidełko". Rolę bohaterki grała świetna aktorka Marcella Palińska. Byłam tak porwana jej grą, że nie tylko obejrzałam „Bawidełko" kilkakrotnie, ale nauczyłam się tej roli. Znajomi mojej matki, wśród których bywał Kotarbiński, zwany mistrzem słowa, zorganizowali z nim moje spotkanie. Schowali mnie za jakąś kotarą, a Kotarbiński słuchał jak ja, 12-letnia dziewczynka, prezentowałam rolę Marcello Palińskiej, łudząco naśladując nawet jej głos. Kotarbiński zapytany ile według niego może mieć

lat osoba, której słuchał, odpowiedział: „Z całą pewnością około 30." Po wyjaśnieniu mistrz, zachwycony talentem, ofiarował się wprowadzić mnie w arkana sztuki scenicznej.

W dwa lata później, tj. w 1893 r., najpewniej po ukończeniu edukacji szkolnej w stolicy, pojawia się mała Natalia Truskowska w Krakowie, gdzie — jak wiadomo — Józef Kotarbiński grał i reżyserował, natomiast obowiązki dyrektora sprawował Tadeusz Pawlikowski. Dziewczę tak filigranowe, mogące uchodzić za czternastkę ledwie, podawało, że ma lat 17 i prosiło o debiut. Pawlikowski przesłuchał aspirantkę i ani przez chwilę nie miał wątpliwości, że nadarza mu się wcale nieobojętny talent. Wystawił z nią „Dzieciaki" Świderskiego. Nie omylił się — czytamy w książce „Pawlikowski i jego krakowscy aktorzy" — bakfisz grał z tupetem i bardzo trafnie, a publiczność żywo oklaskiwała smyka w spódnicy. Nazajutrz już miała podpisany z dyrekcją kontrakt. Przed młodocianą artystką — odsłania kulisy wspomniany Adam Grzymała-Siedlecki — otworem stała nie byle jaka przyszłość. Pawlikowski rozumiał, że prędzej czy później, a raczej prędzej, Warszawa zabierze mu Teklę Trapszo, a Przybyłko jeszcze się nie ujawniła na polskim horyzoncie teatralnym, w tym więc energicznym podlotku, w Natalii Truskowskiej, chciał sobie wyrobić przyszłą odtwórczynię ról dziewczęcych. Truskowska może i domyślała się planów dyrektora, ale cóż? Serce nie sługa! Zjawił się młody, prowincjonalny aktor, niejaki Henryk Morozowicz, dziewczątko zakochało się w nim ze wzajemnością, opuściło scenę krakowską, by podążyć razem z mężem, który wnet sam został dyrektorem jakiejś wędrownej trupy. Truskowska, a raczej już Morozowiczowa, przez dwadzieścia kilka lat teatralnym trybem prowincjonalnym grywała wszystko co się dało, a głównie w operetce. Do końca życia jednak z dumą wspominała, że wyszła spod ręki Pawlikowskiego. I trzeba powiedzieć, że zawsze pozostała wierna tym wskazaniom, których jej udzielał mistrz. Nawet w operetkowej karykaturze umiała zachować dobry smak i starała się zachować prawdę w odtwarzanej postaci. Podziwiało się, jak delikatnymi akcentami potrafi rysować charakter, jak nieomylnie wywołuje to, co zamierzała wywołać — konkluduje znawca teatru Grzymała.

Tak więc po pracy w teatrach Lublina, Kalisza i wielu innych, prowadzonych przez męża Henryka Morozowicza, angażuje się po jego śmierci do teatru łódzkiego. W okresie pierwszej wojny światowej występuje w Kijowie. Wreszcie jedzie grać do Poznania, by z zespołem Dybizbańskiego trafić na scenę bydgoską. Tu, jak przedtem w wędrownej karierze, zdobywa swoim sposobem gry uwielbienie publiczności. Natomiast dla zespołu koleżanek i kolegów staje się wzorem pracowito-

ści, wręcz zaciekłości w pracy. Weredyczka, bez żenady umiejąca każdemu palnąć prawdę w oczy, za żadne skarby nie daje się wciągnąć w jakąkolwiek intrygę, od których się przecież trzęsie życie każdego teatru. Nieugięcie honorowa, w zawód aktorski wrośnięta od stóp do głowy, obwołana została słusznie ulubienicą publiczności teatralnej.

Dzisiaj N a t a l k a — darzona nadal szacunkiem pracujących w Teatrze Polskim w Bydgoszczy kolegów młodszej od niej generacji — żyje jeszcze tylko we wspomnieniach najstarszych teatromanów. Czasem tylko ten i ów zatrzyma się przy malowanym przez Mariana Turwida (znajdującym się w górnym foyer teatru) portrecie artystyki. Z tego portretu obdarza nas uśmiechem. Serdecznym i pobłażliwym... Sztuka, której służyła i poświęciła życie, uchodzi za najbardziej ulotną. Jest żywa, dopóki płynie z ust żywego aktora. W pośpiesznym rytmie dnia codziennego nikt przecież nie zauważy braku drobnej starej kobiety, która wsparta o ramię oddanej przyjaciółki p. Zofii Bigońskiej, jak ona kochającej teatr — usiłuje przejść na przeciwną stronę Alei 1 Maja... w stronę teatru!

Jest sprawą zrozumiałą, z jak wielkim bólem rozstawała się ze sceną i Bydgoszczą. W tej podyktowanej koniecznością decyzji tkwił rozdzierający dramat. Jeśli uporała się z nim, można to poczytać za najgłębiej przetrawioną i znakomicie odegraną rolę w jej życiu. Bo drzewo, które przez dziesiątki lat zapuszcza korzenie w glebę dla niego tak życiodajną, usycha po wyrwaniu. Ona — Natalka — wytrwała jeszcze pięć lat. Ze Skolimowa słała jednak tęskne listy, niekiedy skargi, zawsze — prośbę o pamięć. I życzenie: by móc odwiedzić ukochane miasto.

*Marian Turwid*

# Maksymilian Antoni Piotrowski

M. A. Piotrowski — autoportret.

Napisano o nim, że był pierwszym malarzem Bydgoszczy. Był nim, oczywiście, ale nie tylko. *„W latach 1850—1875 należał Maksymilian Antoni Piotrowski do najpierwszych malarzy polskich”* — stwierdził stanowczo znakomity historyk sztuki prof. dr Tadeusz Dobrowolski. Warto zapamiętać tę jakże słuszną opinię byłego dyrektora Muzeum Bydgoskiego a później dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. I przypomnieć szczególnie nad Brdą postać i dzieło sławnego bydgoszczanina. Dzieło wciąż cenne i postać barwną i niezwyle ujmującą.

Urodzony w 1813 roku, przeżył swą młodość w okresie, gdy jego rodzinnemu miastu zaborca narzucił nazwę „Bromberg”. W okresie jakże niesprzyjającym rozwojowi polskiego talentu. Młodziutki syn piekarza z ulicy Długiej nie miał żadnych możliwości kształcenia swoich uzdolnień artystycznych w rodzinnym mieście. Miasto Bromberg szczególnie niechętne było jakimkolwiek przejawom rodzimej a więc polskiej kul-

tury. Postanowiono przecież uczynić z niego „Klein-Berlin", aby „Regierungsbezirk Bromberg" przeciwstawić skuteczniej upartej polskości Poznania. Dławiono więc, i nad Brdą, i nad Wartą aurę polskiej kultury. A Warszawa leżała wówczas za granicą i również za granicą znajdował się Kraków. Przeto Maksymilian Antoni Piotrowski nolens-volens na studia artystyczne ruszyć musiał do Berlina. Do centrum pruskiej, antypolskiej polityki. Niebezpieczeństwo zgermanizowania było nad Szprewą szczególnie groźne. I niebezpieczeństwo drugie: stolica królów pruskich nie była, jak wiadomo, stolicą kultury artystycznej, ani dobrego smaku. Na szczęście wśród nauczycieli Maksymiliana znalazł się Wilhelm von Schadow, członek grupy Nazareńczyków, która pseudoklasycyzmowi przeciwstawiała program wiążący treści romantyczne z nawrotem do form włoskiego Quatrocento. Bardzo się nawzajem szanowali: i znakomity pedagog i utalentowany uczeń. Portret mistrza Schadowa należy do najcelniejszych dzieł naszego artysty.

W poznańskim „Tygodniku Literackim" z roku 1839 (24. VI. str. 104) odnotowano z satysfakcją: „W Berlinie nasz rodak, młody malarz, pan Maksymilian Antoni Piotrowski z Bydgoszczy, który w Akademii Sztuk Pięknych się kształci, otrzymał w tejże akademii nagrodę pierwszej klasy".

Mimo oddziaływania nań, w trakcie studiów artystycznych w Berlinie, w berlińskiej filii düsseldorfskiej akademii i w Monachium — sztuki niemieckiej, nie zatracił Maksymilian Antoni Piotrowski ani swej polskości, ani smaku, ani temperamentu. A o jego postawie społecznej i patriotycznej świadczy ustosunkowanie się do wydarzeń w roku Wiosny Ludów. Wracał właśnie z wyprawy do Włoch, gdy w Berlinie zaskoczyła go rewolucja ludowa. Staje natychmiast po jej stronie. Aresztowany za udział w manifestacji wolnościowej — wykonuje na odwachu szereg szkiców, które złożyły się później na tekę pt. „Rok 1848". Jego dzieła malarskie z tego okresu noszą tytuły: „Rewolucjonista", „Na barykadach", „Wiosna Ludów 1848 roku". Prusacy doceniając jego talent wszystkimi sposobami starają go sobie przyswoić. Mianują go nawet profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu.

Ale prawy bydgoszczanin wynarodowić się nie daje. Na swym autoportrecie darowanym koledze w Monachium taką znamienną wypisuje dedykację: „Erinnerung an Deinen M. A. Piotrowski z Bydgoszczy" (Na pamiątkę od Twego M. A. Piotrowskiego z Bydgoszczy.) Z B y d g o s z c z y, nie z Bromberg! Nie dba o to, on — profesor pruskiej akademii, że ryzykuje całą swą karierę, gdy maluje i wystawia swój głośny obraz pt. „Śmierć Wandy". W polskiej opinii publicznej dzieło otrzymało powszechnie tytuł poszerzony: „Śmierć Wandy, co nie chciała Niemca".

Uczyniło go to dzieło, zakupione przez Muzeum Narodowe w Krakowie a oddane później w depozyt Muzeum w Bydgoszczy, znanym w całej Polsce. Reprodukowano je w niezliczonych rycinach, litografiach, stalorytach. Krytyka — to podnosiła wysoko walory dzieła, to odnosiła się wręcz sceptycznie, suponując, że obraz mógłby być również ilustracją do jakiejś legendy nadreńskiej!

Cóż za krzywdząca powierzchowność kryteriów i jaka znieczulica w konwencji plastycznej swojej epoki; e p o k i a nie szkoły niemieckiej. W dziele swym wypowiada się artysta poprzez symbol. Bo nie legendarną księżniczką krakowską jest namalowana przez niego Wanda, tylko symbolem zniewolonej ojczyzny. A trzy tulące się do niej postacie kobiece, uosabiają rozpacz trzech zaborów. W całej scenie ani cienia fałszywego patosu. Tak prawdę artystyczną tej znakomicie plastycznie zaaranżowanej kompozycji odebrały miliony Polaków.

Zaś Prusacy co pewien czas ponawiali próby odebrania nam Piotrowskiego. Pracując z dala od rodzinnego regionu, ani na chwilę nie zrywa z nim swych uczuciowych związków. Świadczą o tym liczne jego szkice i prace malarskie, a wśród nich obraz przedstawiający „Chłopów przy zabawie na tle ruin bydgoskiego zamku". (Ruin zniesionych później doszczętnie przez pruskie władze miejskie, z przeznaczeniem materiału rozbiórkowego na budowę koszar huzarów). Bawiący się chłopcy w ruinach staropolskiego zamku, to artysta i jego bracia.

Gdy w roku 1875 Maksymilian Antoni Piotrowski zmarł w Królewcu, zwłoki jego sprowadzono do Bydgoszczy i pochowano na cmentarzu Starofarnym. Miasto uczciło swego sławnego syna nadając jednej z ulic jego miano.

„Staraniem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i dyrekcji Muzeum Miejskiego urządzono w salach muzeum wystawę zbiorową dzieł bydgoskiego artysty z powodu pięćdziesięciolecia jego śmierci", odnotował „Tygodnik Ilustrowany" w numerze 11 z dnia 13 marca 1926 r. we wspomnianej recenzji czytamy: „...Jak świadczy zebrany w muzeum bydgoskim materiał (92 obiekty) tworzył artysta obrazy historyczne, („Rozstanie Marii Antoniny z delfinem w więzieniu w Temple"), religijne, rodzajowe (głównie z życia flisaków) i portrety; posługiwał się techniką olejną, pastelową i akwarelą. Na uwagę zasługują wystawione w okazałej ilości rysunki (szkice do kompozycji, studia głów, notatki), z których najwięcej zalet artystycznych posiadają studia drzew i krzewów, rysowane sprawnie, z dużym poczuciem formy, a przy tym rzucone na papier z lekkością i wdziękiem..."

„Głównym rysem jego organizacji artystycznej była sumienność i pracowitość. Dzięki wytężonej pracy opanował rysunek, posiadł dużą

M. A. Piotrowski „Śmierć Wandy".

znajomość kunsztu i znaczną wiedzę malarską. Co do kolorytu, wprowadza na ogół pewien zasadniczy ton, w którym topią się poszczególne barwy i niwelują kontrasty..."

Recenzję uzupełnia informacja, iż „Maksymilian Antoni Piotrowski, pracując jako profesor Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu wykonał dla tamtejszej auli uniwersyteckiej sławną polichromię, wyobrażającą alegorię filozofii, historii, matematyki".

W siedemdziesięciolecie śmierci artysty wmurowano, z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy tablicę pamiątkową w ścianie jego rodzinnego domu przy ulicy Długiej. Stulecie uczciło Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy wystawą indywidualną, na której zabrakło niestety szeregu dzieł zniszczonych w ostatnich dniach okupa-

cji hitlerowskiej. Niektóre z nich ukazano w formie fotograficznych reprodukcji. Unaoczniają one rozmiar bolesnych strat. Ale i to, co się ostało, wystarcza aby podjęte zostały prace nad zapewnieniem dziełu Maksymiliana Antoniego należnego mu miejsca w historii sztuki polskiej.

„Ogólne opracowania polskiego malarstwa zawierają o M. A. Piotrowskim tylko drobne wzmianki, często nawet fałszywie naświetlające jego osobowość i sztukę" — podkreśliła prof. Jadwiga Puciata-Pawłowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w swym znakomitym studium wyczerpująco naświetlającym życie i twórczość bydgoskiego artysty, zamieszczonym w tomie II „Studiów Pomorskich", („Ossolineum", Wrocław). Monografia ta zasługuje w pełni na pozycję wydawniczą osobną, taką, by szeroko popularyzować mogła wybitnego malarza znad Brdy, który zdaniem prof. Tadeusza Dobrowolskiego, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie: — „w latach 1850—1875 należał do najpopularniejszych malarzy polskich i choć profesor niemieckiej akademii — czuł po polsku i po motywy malarskie zwracał się najczęściej do swego rodzinnego kraju".

*Barbara Janiszewska-Mincer*

# Zbiory historyczne z okresu 35-lecia PRL w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy

W muzeach gromadzi się obecnie nie tylko zabytki z odległej przeszłości, lecz także z dziejów najnowszych — współczesnych.

W Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy zamierzenie to zaczęto realizować stosunkowo wcześnie. W powstałym w 1966 roku Dziale Walki i Męczeństwa gromadzono także materiały z pierwszego okresu kształtowania władzy ludowej, a więc z lat 1944—1948.

W styczniu 1969 roku w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy powstał jedyny w tym okresie na terenie kraju Dział Historii PRL. Dział ten przejął zabytki z lat 1944—1948, a w ciągu 3 lat zgromadził zbiory liczące ponad 6,5 tys. jednostek. Działowi Historii PRL przypisywano duże znaczenie. Miał on na swoim koncie liczne wystawy o doniosłym znaczeniu ideologicznym. W związku z wystawami wydano również szereg bogato ilustrowanych informatorów. Niestety, dział ten, w ramach reorganizacji muzeum został zlikwidowany w 1972 roku jako oddzielna jednostka i wchłonięty przez Oddział Historyczny. Od tego momentu do chwili obecnej Oddział Historyczny zajmuje się, między innymi, także gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów z okresu PRL.

W artykule tym chciałabym omówić zabytki historyczne okresu PRL według stanu z roku 1972 (końcowa faza istnienia Działu PRL w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy), biorąc pod uwagę fakt, że nabytki okresu późniejszego były już kilkakrotnie omawiane w Biuletynie Muzealnym. Wszystkie zabytki, o których będzie tutaj mowa, stanowią źródła historyczne do najnowszych dziejów Bydgoszczy i województwa bydgoskiego. Zbiory te podzielić można na następujące grupy: archiwalia, zdjęcia, sztandary, plakaty i afisze.

Najbardziej liczną grupą, bo zamykającą się liczbą około 3500 zabytków, są archiwalia. Można je podzielić na dwie zasadnicze grupy: akta i dokumenty. Poza nimi do archiwaliów zaliczone zostały także drobne druki i ukazujące się w latach 1945—1948 gazety i czasopisma

bydgoskie. Do dokumentów zaliczyć można: rozporządzenia, instrukcje, dyplomy, przepustki i legitymacje. Do akt — liczne protokoły pokontrolne, sprawozdania władz miejskich, powiatowych i wojewódzkich, protokoły zebrań organizacji politycznych i społecznych, budżety województwa bydgoskiego z lat 1945—1948, korespondencję dotyczącą przemysłu, handlu i rolnictwa, pisma obrazujące rozwój szkolnictwa, życia kulturalnego i artystycznego, pokazujące działalność organizacji partyjnych i młodzieżowych.

Wśród druków dominują zaproszenia na imprezy kulturalne z pierwszych lat powojennych, broszury propagandowe (jednodniówki), pierwsze gazety bydgoskie po wyzwoleniu i prospekty fabryk bydgoskich.

„Wiadomości Bydgoskie" — to gazeta frontowa drukowana w Bydgoszczy w dniach od 28.I.1945 r. do 2.III.1945 r. Wydano 28 jej numerów i jeden numer nadzwyczajny. Wydawcą „Wiadomości Bydgoskich" był Tymczasowy Komitet Obywatelski z Romanem Borowskim na czele, redaktorem — Edward Łabentowicz. Redakcja „Zwyciężymy" mieściła się przy ul. Jagiellońskiej 1 (dzisiejsze WSiP). Pierwsze egzemplarze tej gazety składano ręcznie, a drukowano je na półformatowej maszynie płaskiej uruchamianej za pomocą ręcznej korby. „Wiadomości Bydgoskie" z 28.I.1945 roku podawały skład Rządu Tymczasowego, wiadomości z frontu oraz wzywały ludność na wiece w kilku punktach miasta. Nakład dzienny wynosił 3500 egzemplarzy. Rozdawano je bezpłatnie. Równocześnie z „Wiadomościami Bydgoskimi" drukowano w PZWS-ach gazetę frontową „Frontowaja Prawda", której kilka egzemplarzy przechowuje się w muzeum. Jest tu także pierwszy egzemplarz „Iskierek Bydgoskich" — czasopisma szkolnego wydanego w lutym 1945 roku.

Od 4.III ukazywała się „Ziemia Pomorska" wydawana już w nakładzie 40 000 egzemplarzy dziennie. W muzeum przechowuje się komplet „Ziemi Pomorskiej" z lat 1945—1948.

Są też pojedyncze egzemplarze „Rzemieślnika Pomorskiego" z roku 1946, „Ilustrowanego Kuriera" z 1945 roku i czasopisma ukazującego się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu — „Alma Mater Thoruniensis" z 1946 roku. Do czasopism zaliczyć też można dwa egzemplarze „L'Hallali" (z maja i czerwca 1945 roku). Jest to bardzo ciekawe i rzadkie pismo komunistów francuskich redagowane i powielane przez byłych jeńców czekających w Bydgoszczy na wyjazd do Francji. Byli jeńcy francuscy i belgijscy mieszkali w dalszym ciągu w obozie korzystając z pełnej swobody i własnego samorządu. Władze radzieckie udzielały im jak najdalej idącej pomocy.

Broszury propagandowe, z których większość jest tzw. jednodniówkami, dotyczą różnych zagadnień i dziedzin. Niektóre z nich są związane tematycznie z rozwojem Ziem Zachodnich, z planem 6-letnim, inne z harcerstwem, czy jedną z dziedzin sportu.

Obok archiwaliów muzeum posiada też zdjęcia z tego okresu. Jest ich około 2500. Niewątpliwie największą wartość posiadają zdjęcia pochodzące z 1945 roku. Jest wśród nich cały zestaw związany tematycznie z wyzwoleniem Bydgoszczy i Torunia. Zdjęcia te wykonane zostały przez fotoreportera wojennego I Armii Wojska Polskiego. Przez tegoż fotoreportera sfilmowane zostały ruiny Grudziądza. Wykonawcą artystycznych fotografii, przedstawiających ruiny teatru i innych budynków w Bydgoszczy, był Piotr Wiszniewski. Wśród zbiorów ikonograficznych sporo miejsca zajmują takie zdjęcia z pierwszych dni wolności. Przedstawiają one werbunek do MO w Bydgoszczy, delifadę 1-majową, defiladę Wojska Polskiego. Zdjęcia spoza Bydgoszczy dotyczą rozdawania aktów nadania ziemi, pierwszych wiecy, defilad w różnych miejscowościach województwa bydgoskiego. Oddzielną grupę stanowią zdjęcia pokazujące działalność PPR w Bydgoszczy i województwie bydgoskim w latach 1945—1948 — także pierwszą konferencję wojewódzką, która odbyła się w Bydgoszczy w lutym 1945 roku. Kilkadziesiąt zdjęć przedstawia uroczystości przy Grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego i pogrzeby zamordowanych funkcjonariuszy MO i SB przez bandy z województwa bydgoskiego; inne zdjęcia sięgają jeszcze wydarzeń związanych z okresem okupacji hitlerowskiej. Dotyczą one uroczystości ekshumacyjnych pomordowanych Polaków, które miały miejsce w Bydgoszczy i Szubinie.

Sporo jest też zdjęć tablic pamiątkowych i pomników związanych zarówno z okresem okupacji, jak i trudnymi latami walki o Polskę Ludową. W muzeum przechowuje się też albumy ze zdjęciami. Do najciekawszych należą: album o Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy (z 1946 roku), zawierający 208 zdjęć i album przedstawiający budowę teatru bydgoskiego w 1948 roku, z 44 zdjęciami.

Zestaw zdjęć poświęconych Szubinowi od 1945 roku aż po rok 1970 wykonał fotograf Szubertowski.

Po kilkadziesiąt zdjęć pochodzi też od fotoreporterów Pisarczyka i Bergandera. Są to widoki Bydgoszczy — zarówno Starego Miasta, jak i nowych dzielnic, zdjęcia z uroczystości nadawania odznaczeń, otwarcia szkół, z zebrań itp. Dużą grupę stanowią zdjęcia poszczególnych budowli, a także projektów nowych dzielnic, przebudowy centrum, itd. Ze szczególną troską zbiera się zdjęcia obiektów wyburzonych pod nowe

budowy. Zwraca się uwagę na uchwycenie wszystkich faz powstawania nowej budowli: zdjęcia starego obiektu, moment jego burzenia, budowanie nowego, nowy budynek względnie plac w ostatecznej formie. Reszta zdjęć dotyczy zagadnień związanych z kulturą, szkolnictwem, organizacjami młodzieżowymi i sportem. Istnieje też cały zestaw zdjęć dotyczących kontaktów Bydgoszczy z miastami przyjaźni: Czerkasami, Schwerinem i Reggio Emilia. Do działu zdjęć należą ponadto fotokopie odezw, obwieszczeń, zarządzeń, czasopism, a także zdjęcia plakatów drukowanych w pierwszych latach powojennych, których oryginałów nie posiadamy w muzeum.

Do zbiorów o dużej wartości należą sztandary, których przechowywano w Dziale Historii PRL — 87. W tej liczbie 37 — to sztandary PPR, 28 — PPS, 2 — ZWM, 2 — OMTUR, 18 — ZMP. Przechowywane w dziale sztandary mają różną wartość materialną. Są wśród nich cenne, kunsztownie wyszywane, z drogiego materiału lub skromne płócienne, jednostronne o napisach wykonanych farbą malarską. Wszystkie mają dużą wartość historyczną. Pochodzą z trudnego okresu kształtowania się władzy ludowej. Sztandary PPR i PPS wykonane zostały z brokatu, rypsu lub płótna. Mają kolor czerwony. Napisy haftowane są ręcznie lub maszynowo, są naszywane lub malowane farbą. Wszystkie sztandary wykonane zostały prywatnie ze składek członków partii. Haft bywał wypukły lub płaski, w kolorze żółtym, złotym lub srebrnym, aplikacje są zazwyczaj białe. Część sztandarów ozdobiona jest złotymi lub srebrnymi frędzlami. Sztandary są przeważnie dwustronne. Zdarzają się jednak i jednostronne, i takie, których strona główna i odwrotna są identyczne. Wśród zachowanych sztandarów PPR pięć pochodzi z komitetów powiatowych, 6 — z miejskich, 2 — z gminnych, a 24 z komitetów i kół w fabrykach i instytucjach. Sztandary dwustronne posiadają po jednej stronie nazwę komitetu lub koła, po drugiej wyhaftowany jest najczęściej orzeł, a pod nim lub nad nim PPR w skrócie lub w pełnym brzmieniu. Przy jednostronnych elementy te są zazwyczaj połączone. Na stronie odwrotnej sztandarów występują niekiedy hasła lub symbole powiązane z danym zakładem pracy. Wyhaftowane daty wskazują na rok założenia organizacji partyjnej lub ufundowanie sztandaru.

Wśród sztandarów PPS — 3 pochodzą z komitetów powiatowych, 6 — z miejskich, 2 — z gminnych, 16 — z komitetów, kół i komórek w fabrykach i instytucjach, a 1 z Koła Kobiet w Toruniu. Na stronie odwrotnej sztandarów PPS występują zazwyczaj symbole: znak TUR (koło z trzema strzałkami), młot ujęty w dwie dłonie, kula ziemska z trzema robotnikami. Orzeł występuje rzadko i najczęściej w jego dol-

nej części znajduje się albo napis „PPS", albo koło zębate i młot ujęty w obie dłonie, często też promienie słoneczne. Strona odwrotna sztandarów zawiera napisy: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się, niepodległość, socjalizm, wolność niepodległość socjalizm itp.

Najbardziej ozdobnym jest sztandar PZWS w Bydgoszczy. Oprócz napisów i znaku TUR wyhaftowanego na stronie głównej, znajduje się tam orzeł na książce, a po stronie odwrotnej — z lewej strony — gryf, z prawej herb miasta Bydgoszczy, a w środku młot ujęty w dwie dłonie.

Związek Walki Młodych reprezentowany jest przez 2 sztandary: Koła Mątwy i Koła Radajewice. Oba sztandary są biało-czerwone. Na stronie głównej znajduje się napis „Związek Walki Młodych", po stronie odwrotnej — emblemat ZWM — koło zębate.

Z dwóch sztandarów OMTUR jeden pochodzi ze Świecia, drugi z Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Sztandar OMTUR Świecie jest w kolorach czerwono-niebieskim. Po stronie głównej znajduje się napis „OMTUR Świecie n/W.", po stronie odwrotnej — emblemat: w rombie, wyszytym w czerwonym kolorze, skrót OMTUR, zapalony znicz i skrzyżowane młoty.

Sztandar OMTUR Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy jest wykonany z obu stron na czerwonym, wzorzystym brokacie. Strona główna zawiera wyłącznie napis „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Bydgoszczy". Po stronie odwrotnej znajduje się znak TUR i napis „Przez oświatę do socjalizmu".

Szczególnie ozdobne są sztandary ZMP. Wykonane z rypsu lub brokatu, są do siebie podobne. Strona główna jest w kolorze czerwonym, odwrotna — w kolorze zielonym. Sztandary pochodzą z Oddziału Wojewódzkiego, z oddziałów miejskich i powiatowych. Na sztandarach ZMP, po stronie głównej, znajduje się zawsze orzeł i napis „Związek Młodzieży Polskiej", pod orłem — nazwa oddziału. Po stronie odwrotnej jest zawsze emblemat ZMP, pod nim hasła: — walka, nauka, praca.

Wszystkie zachowane sztandary były symbolem walki o lepsze jutro, o demokrację, o Polskę Ludową. Brały udział w licznych pochodach, uroczystościach, często znajdowały się w biurach wyborczych. W rękach ludzi walczących o sprawiedliwość społeczną nabierały wielkiej mocy.

Ostatnią grupę zbiorów stanowią plakaty i afisze (jest ich około 500). Przeważają plakaty i ogłoszenia o treści politycznej, lecz pewna ich ilość dotyczy także takich dziedzin, jak przemysł, rolnictwo, kultura, sztuka, turystyka i sport. Posiadane przez muzeum plakaty związane są z powstaniem i działalnością PPR, PPS, PZPR i organizacji

młodzieżowych, dotyczą nacjonalizacji przemysłu, reformy rolnej, odbudowy kraju, referendum, wyborów i walki o pokój. Związane są tematycznie z ruchem robotniczym, z dniem 1 Maja, z rocznicami Rewolucji Październikowej. Inna grupa plakatów dotyczy planów gospodarczych i ich realizacji, reklamuje fabryki bydgoskie i ich produkty. Z kulturą, oświatą i sztuką związane są plakaty reklamujące działalność Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, pokazujące zabytki dawnej architektury, dotyczące walki z analfabetyzmem, 600-lecia miasta Bydgoszczy i propagujące festiwale muzyczne. Plakaty o treści turystycznej pokazują piękno Polski, wskazują szlaki wodne i piesze, zapraszają cudzoziemców do najpiękniejszych zakątków kraju. Wreszcie plakaty o treści sportowej reklamują różne dziedziny sportu i zapraszają do ich uprawiania.

Dla historyków większą wartość od plakatów posiadają niewątpliwie afisze. Są wśród nich cenne odezwy wydawane w pierwszych dniach wolności. Odezwa Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej do ludności na terenach nowo wyzwolonych wzywa wszystkich obywateli polskich do okazywania pomocy i poparcia polskim organom rządowym, do współdziałania z pełnomocnikami Rządu z Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną.

Już w dzień po wyzwoleniu części miasta leżącego po prawej stronie Brdy, tj. 24 stycznia, ukazały się: zarządzenie nowo powstałego Komitetu Obywatelskiego wzywające o ład i porządek w mieście, o stawianie się do dawnych warsztatów pracy i rozkaz nr 1 dowódcy garnizonu miasta Bydgoszczy Malutina o objęciu przez niego wymienionej funkcji i mianowaniu majora Wojska Polskiego, Kuliga, komendantem wojskowym. W następnych dniach ukazywały się rozkazy i odezwy dotyczące obowiązku składania broni i radioodbiorników, godziny policyjnej, usuwania napisów niemieckich. Wyszło też rozporządzenie ustanawiające warty nocne na terenie poszczególnych budynków, które miały chronić przed pożarami wywoływanymi przez ukrywających się Niemców i odezwa w sprawie zbiórki mebli i garderoby dla warszawiaków.

Z pierwszych dni lutego pochodzą też odezwy MO dotyczące obowiązku meldowania się, spraw mieszkaniowych, zaciemniania okien i Święta Polskości, które miało miejsce 4.II.1945. W dniu tym Bydgoszcz miała przybrać całkowicie polski wygląd — zniknąć miały napisy niemieckie, a na każdym domu powiewać miał biało-czerwony sztandar.

Wśród afiszy znajduje się dokument sojuszu polsko-radzieckiego, zawierający oświadczenia rządu radzieckiego z dnia 21.VII.1944 i komunikat o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską. Liczne są też

Gmach Muzeum Okręgowego im. L. Wyczółkowskiego przy Al. 1 Maja.

hasła i ulotki dotyczące przyjaźni polsko-radzieckiej. Wśród afiszy związanych z Wojskiem Polskim są odezwy o przeprowadzeniu mobilizacji, o powstaniu portu lotniczego, o zbiórce sprzętu dla szpitali wojskowych. Inne afisze zawiadamiają o pierwszych wiecach manifestacyjnych, o działalności PPR i ZWM.

Z dziedzinami nauki i kultury związane są ogłoszenia dotyczące otwarcia szkół bydgoskich, działalności muzeum, Biblioteki Miejskiej, teatru, orkiestry symfonicznej i Polskiego Związku Zachodniego. Ciekawe są też obwieszczenie i zarządzenie dotyczące rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej oraz obwieszczenie o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Przechowywane w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy zbiory z okresu 35-lecia PRL umożliwiają nie tylko urządzanie różnorodnych wystaw, lecz także przygotowywanie prac naukowych i popularnonaukowych z dziedziny historii Bydgoszczy i województwa bydgoskiego.

Do muzeum wpływają ciągle nowe zabytki — w drodze zakupu oraz jako dary. Szczególną uwagę zwraca się na wzbogacenie materiałów z okresu 1945—1948, które umożliwiłyby dokładne przebadanie lat kształtowania się władzy ludowej w Bydgoszczy i w województwie bydgoskim.

*Bolesława Podraza*

# Zbiory regionalne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy

Wśród zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy na szczególną uwagę zasługuje grupa piśmiennictwa określana mianem regionaliów. Gromadzona skrzętnie i z wielką pieczołowitością przez lat kilkadziesiąt, dziś stanowi bogaty zbiór różnorodnych publikacji, czasopism, dokumentów życia społecznego i ikonografii, który zaspokoić może potrzeby wnikliwego badacza dziejów miasta i regionu.

Zbieranie regionaliów stanowiło i stanowi nadal proces równoległy do gromadzenia księgozbioru ogólnego Biblioteki i wzięło swój początek w latach dwudziestych, a więc wówczas gdy po odzyskaniu niepodległości kraju, ówczesna Biblioteka Miejska w Bydgoszczy tworzyła zręby swych zbiorów bibliotecznych. Uczestnicząc czynnie w procesie repolonizacji tych ziem, w sferze działania bibliotecznego zapoczątkowała systematyczne gromadzenie piśmiennictwa dotyczącego dziejów Pomorza, w tym Bydgoszczy w szczególności. Nie ograniczając gromadzonych materiałów względami wydawniczo-formalnymi, na przestrzeni minionych lat sześćdziesięciu zebrano pokazną ilość dzieł samoistnych, prac zbiorowych, czasopism, zbiorów specjalnych — w tym starodruków, rękopisów, map, planów i szkiców, druków ulotnych, afiszy i plakatów oraz zabytkowych fotografii, exlibrisów, grafiki, a nawet skromną ilość medali i plakiet. Pragnąc czytelnikom ułatwić korzystanie z tych zbiorów, część z nich umieszczono w czytelni naukowej — ogólnej budynku głównego Biblioteki przy Starym Rynku 24.

Po zakończeniu II wojny światowej, w zmienionych warunkach społeczno-politycznych sprzyjających dynamicznemu rozwojowi nauki, oświaty i kultury, wzrosło ogromnie zainteresowanie dziejami naszego kraju. W wyniku podjętych prac naukowo-badawczych ukazało się wiele publikacji z różnych dziedzin dotyczących Polski ogólnie, jak też jej poszczególnych regionów, miast i miejscowości. Poważne znaczenie dla województwa bydgoskiego miało założenie Uniwersytetu Mikołaja Ko-

pernika w Toruniu, który stał się prężnym ośrodkiem dydaktyczno-naukowym i wydawniczym. Wznowiło aktywną działalność Towarzystwo Naukowe w Toruniu, zaś w Bydgoszczy powstało w roku 1959 Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Bogate programy prac naukowo-badawczych tych towarzystw znalazły wyraz w ogłoszeniu drukiem licznych prac z dziejów regionu. Można tu jeszcze nadmienić o działalności wydawniczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, czy też nieco innej pod względem profilu — Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Zwiększone możliwości wydawniczo-księgarskie przyspieszyły i zwielokrotniły w Bibliotece proces gromadzenia zbiorów regionalnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż Bydgoskie Towarzystwo Naukowe i Wyższa Szkoła Pedagogiczna, a także Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne przekazują Bibliotece nieodpłatnie nowo wydane publikacje monograficzne, zeszyty naukowe i zbiory prac. W licznych przypadkach podobnie postępują sami autorzy, powiększając grono ofiarodawców WBP.

Dzięki systematycznym poszukiwaniom bibliotekarzy i uważnemu śledzeniu ruchu wydawniczego, pokonując rozliczne trudności, zgromadzono dotychczas w Bibliotece Wojewódzkiej większość publikacji dotyczących szeroko pojętego regionu. Jednakże brak egzemplarza obowiązkowego o jaki ubiega się Biblioteka mająca status placówki naukowej i pełniąca faktycznie funkcję książnicy regionalnej, wywarł niewątpliwie ujemny wpływ na kompletność zbiorów. Szczególne trudności nastręcza bowiem nabywanie publikacji ukazujących się poza granicami województwa bydgoskiego, drukowanych zwykle w małych nakładach i przydzielanych w ramach „egzemplarza". Podobnie ma się rzecz z pozycjami obcojęzycznymi, które na rynku zagranicznym nabywać mogą jedynie biblioteki dysponujące pulą dewizową. Możliwość częściowego zapełnienia luki w tym względzie stanowi rynek antykwarski. Korzystając z ofert prężnego Antykwariatu Naukowego w Bydgoszczy, Biblioteka nabyła szereg publikacji o nieoszacowanej wartości. Są to zarówno druki zwarte, czasopisma, jak i poszczególne grupy zbiorów specjalnych, w tym głównie kartografia i dokumenty życia społecznego. Zakup antykwaryczny pozwolił na uzupełnienia w poważnym stopniu zdekompletowanych czasopism oraz wypełnienia ubytków wynikłych ze zniszczenia, zagubienia czy też kradzieży.

Ważnym krokiem o charakterze biblioteczno-organizacyjnym było utworzenie w roku 1965 w wyniku starań i pracy ówczesnego z-cy dyrektora, mgr Klary Sarnowskiej, odrębnej czytelni regionalnej. Wykorzystując nader skromne możliwości lokalowe budynku Biblioteki wy-

dzielono z księgozbioru ogólnego i zlokalizowano w jednym niewielkim pomieszczeniu najbardziej wartościowe regionalia, znalazły się tu więc dzieła zwarte, wydawnictwa ciągłe, część materiałów ikonograficznych, unikalne druki ulotne, wybrane czasopisma, mapy i szkice. Wiele publikacji ze względu na brak miejsca musiało jednak pozostać w magazynach. Stanowią one uzupełnienie księgozbioru wydzielonego i na zamówienie czytelników dostarczanego do czytelni w miarę potrzeb.

Czytelnia ta, w zamyśle organizatorów stanowić miała zaczątek warsztatu naukowo-badawczego dla czytelników biblioteki. Z tego też względu obok księgozbioru poczęto gromadzić systematycznie informacje o regionie i w formie kartotek tematycznych i bibliograficznych udostępniać je wszystkim zainteresowanym.

Plany rozbudowy czytelni i przekształcenie jej następnie w pracownię naukowo-regionalną nowocześnie urządzoną i wyposażoną, pracownię, która byłaby także ośrodkiem redagowania bibliografii, wiązano ściśle z budową nowego gmachu Biblioteki Wojewódzkiej. Bezwzględną, pilną potrzebę nowych rozwiązań organizacyjnych dyktował i dyktuje nadal fakt przekształcenia dawnej Biblioteki Miejskiej w placówkę Wojewódzką, jak również zwiększający się dynamicznie księgozbiór i niesłabnące zainteresowanie czytelników piśmiennictwem o regionie. Trzeba bowiem stwierdzić, że czytelnia regionalna, aczkolwiek skromnie urządzona i wyposażona, okazała się zamierzeniem niezwykle trafnym, odpowiadającym potrzebom chwili.

Wymownym tego dowodem są wskaźniki statystyczne obrazujące działalność czytelni w minionym okresie. W latach 1965—1979 zarejestrowano tu 9433 czytelników stałych. Liczba ta wykazuje tendencje wzrastające, mimo rozlicznych trudności i ograniczeń wynikających z braku miejsca w budynku Biblioteki. Np. w roku 1966 czytelników tych było 533, zaś w 1976 — 2320. Czytelnicy ci odwiedzili czytelnię 27 011 razy, przy tym najmniej, bo w roku 1968 — 321, zaś w 1979 — 2020 razy.

Dynamicznie wzrastało z roku na rok wykorzystanie księgozbioru, począwszy od skromnej liczby 2709 tomów w roku 1968, a skończywszy na 13 047 w roku 1979. Na przestrzeni minionego okresu czytelnia regionalna udostępniła ogółem 11 967 jedn. książek, czasopim, map, planów i szkiców, dokumentów życia społecznego i fotografii, nie licząc regionaliów udostępnianych w szczególnych okolicznościach w pozostałych czytelniach Biblioteki Głównej.

Niespełnione zamierzenia inwestycyjne nie pozwoliły jednakże dotychczas urzeczywistnić pierwotnych planów o rozbudowie czytelni.

W warunkach bardzo trudnych korzystają więc tu czytelnicy z bogactwa zbiorów gromadzonych skrzętnie przez minione dziesięciolecia. Całkowity brak miejsca uniemożliwia zainstalowanie czytników i wykorzystywanie mikrofilmów. Udostępnianie dokumentów oryginalnych przyspiesza proces ich niszczenia i dekompletowania. Szczególnie narażone są tu pierwodruki, rzadkie bydgostiana i czasopisma, zaś wśród nich szacowny już dziś „Dziennik Bydgoski", przebogate źródło wiadomości o Bydgoszczy lat 1908—1939. Komplikuje korzystanie z czytelni fakt zwiększania jej księgozbioru o niektóre jedynie nowości wydawnicze. Większa ich część z braku miejsca w małym pomieszczeniu, trafia do książnicy ogólnej, skąd — jak przed laty dziesięciu, przekazywana jest do czytelni po uprzednim zamówieniu.

Wręcz tragiczny jest los czasopism regionalnych. Z myślą o usprawnieniu korzystania z periodyków (odległe położenie magazynów) rozmieszczono je na regałach przed wejściem do czytelni. Dla czytelników niewątpliwe to ułatwienie. Jednakże wszystkie bydgoskie gazety codzienne stają całkowicie nie zabezpieczone. Zmianę sytuacji mogłoby przynieść jedynie uruchomienie czytelni czasopism, której brak dotkliwie odczuwają czytelnicy Biblioteki.

Księgozbiór czytelni regionalnej liczący aktualnie 4 tys. woluminów stanowi pod względem tematycznym odrębną całość. Zgromadzone tu piśmiennictwo obejmuje w najogólniejszym zarysie dzieje Pomorza, Kujaw i częściowo Wielkopolski. Obrazuje procesy przemian kulturowych, historycznych i społecznych tych ziem, od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Uwzględnia kształtowanie się granic historycznych i administracyjnych Pomorza, w tym także województwa bydgoskiego.

Szczegółowa informacja o księgozbiorze zawarta została w katalogu rzeczowym. Usystematyzowano w nim zbiory w 1045 działach tematycznych i zagadnieniowych. Najogólniej można je podzielić na 3 podstawowe grupy. Pierwsza obejmuje literaturę dotyczącą Pomorza, częściowo Wielkopolski i województwa bydgoskiego, druga — miasta Bydgoszczy, trzecia — dorobek literacki pisarzy regionu. W dwu pierwszych grupach uporządkowano piśmiennnictwo wg. zasad klasyfikacyjnych stosowanych w bibliotecznych katalogach systematycznych, uwzględniających hierarchię zagadnień, ich wzajemne podporządkowanie i powiązanie.

Na początku umieszczono więc bibliografie ogólne i opracowania bibliograficzne piśmiennictwa dotyczące zagadnień historii, gospodarki, kultury, nauki i oświaty. W osobną grupę ujęto bibliografie Powstania Wielkopolskiego.

Niewątpliwie ułatwią poszukiwania w literaturze przedmiotu takie pozycje jak np. Henryka Baranowskiego „Bibliografia historii Pomorza

Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku" publikowana w Zapiskach Historycznych, czy Zbigniewa Binerowskiego „Bibliografia Pomorza Gdańskiego" (Rocznik Gdański). Zainteresowani działalnością TNT sięgną z pewnością po Zygmunta Mocarskiego „Bibliografię prac Towarzystwa Naukowego w Toruniu" (1875—1925). Cenną pozycję stanowi także Bożeny Garszczyńskiej „Bibliografia prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika związanych z tematyką pomorską" (Rocznik Tor.). Wśród bibliografii Powstania Wielkopolskiego warto zwrócić uwagę na prace Stanisława Kubiaka, Jana Baumgarta i Zdzisława Grota.

W dziale opracowań ogólnych umieszczono szereg prac zbiorowych o województwie bydgoskim. A więc m. in. „Bydgoskie w liczbach" (wydawn. WUS w Bydgoszczy), „Województwo bydgoskie. Krajobraz, dzieje, kultura, gospodarka" (red. nacz. Antoni Swinarski), „Bydgoskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej" (aut.: Paweł Czarczyński, red. Alfons Mykaj) i szereg innych. W tej grupie piśmiennictwa znajdują się też opracowania dotyczące Pomorza w ogóle, m.in. „Szkice z dziejów Pomorza", pod red. Gerarda Labudy i Stanisława Hoszowskiego, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", „Polskie Pomorze. Praca zbior. pod red. Józefa Borowika".

Wiele wartościowych i unikalnych już dziś publikacji zawierają działy: Geografia, w której wydzielono w osobne grupy Informatory i Przewodniki oraz Spisy Miejscowości, Nazewnictwo, Geologię, Meteorologię i Klimat, Szlaki Turystyczne, Rzeki-Jeziora-Zbiorniki Wodne, Osadnictwo-Lokacje Miast-Rozwój Miast. Prace tu zgromadzone dają obraz kształtowania się środowiska geograficznego, zmian krajobrazu i rozwoju osadnictwa, klimatu i mikroklimatu, nazw geograficznych, zasobów i gospodarki wodnej i inne. Na uwagę zasługują publikacje Ryszarda Kukiera, „Przeobrażenia środowiska geograficznego na Kujawach w świetle źródeł etnograficznych i kartograficznych z XVIII—XIX wieku" (Zesz. Nauk UMK Archeol.), Tadeusza Murawskiego „O metodzie opracowań opinii fizjograficznych dla miast woj. bydgoskiego" (Przegl. geogr. 1966), Eugeniusza Romera „Polacy na kresach pomorskich i pojezierných". Do rzadkości już dziś należy np. wydany w roku 1924 „Ilustrowany przewodnik po woj. pomorskim" Mieczysława Orłowicza, czy Wojciecha Rzeźniackiego „Bydgoszcz i powiaty: bydgoski, szubiński i wyrzyski — Mała Encyklopedia turystyczna" (Bydgoszcz 1938). Równie unikalna jest praca Rajmunda Galona „Dolina dolnej Wisły. Przewodnik krajoznawczy" wydana w Toruniu w roku 1935 i Wacława Świątkowskiego „Nad wodami Warty, Gopła i jezior Kujawsko-wielkopolskich" — Warszawa 1930.

Wśród różnorodnych publikacji dotyczących nazewnictwa wymienić warto szczególnie cenną pracę wielotomową Stanisława Kozierowskiego — „Badania nazw topograficznych", w której zawarto obszerny materiał z zakresu nazw miejscowości położonych na obszarze m.in. dawnej wschodniej, zachodniej i środkowej Wielkopolski. Uzupełnienie przedmiotu stanowią tu artykuły — Huberta Górnowicza o rodowych nazwach miejscowych Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza (także woj. bydgoskiego), Stanisława Rosponda o Skandynawach na Pomorzu w świetle nazewnictwa, Urszuli Kęsikowej o nazwach geograficznych Pomorza Gdańskiego.

W dziale Meteorologia — Klimat uwagę zwracają publikacje wybitnego naukowca bydgoskiego Eugeniusza Hohendorfa — „Klimat ziemi chełmińskiej w świetle potrzeb rolnictwa", „Klimat Kujaw i przyległej pradoliny Wisły w świetle potrzeb rolnictwa", czy też artykuł „Klimat" w pracy „Województwo bydgoskie. Krajobraz, dzieje, kultura..."

Prace bydgoskich autorów znaleźć można także w obszernej literaturze dotyczącej spraw turystyki. Dla przykładu można tu wymienić Stefana Ziemołożyńskiego „Elementy prognozy przestrzennego zagospodarowania turystycznego województwa bydgoskiego", Aleksandra Kornaka „Społeczno-ekonomiczne funkcje usług turystycznych na przykładzie województwa bydgoskiego" jak też Janusza Umińskiego „Województwo jako obszar turystyczny" (W: Województwo bydgoskie. Krajobraz. Dzieje. Kultura...").

Szereg publikacji poświęcono szlakom turystycznym w województwie bydgoskim. Historyczne już dziś znaczenie ma książka Maksymiliana Boruckiego „Ziemia Kujawska pod względem historycznym, geograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym opisana przez... opublikowana we Włocławku w roku 1882. Walory turystyczne Pałuk opisuje w swej pracy „Pałuki" Janusz Księski, praca zbiorowa pod red. P. Dzianisza pt. „Bory Tucholskie" opiewa przepiękny kompleks lasów, znany dobrze wszystkim miłośnikom turystyki.

Obszerne piśmiennictwo zgromadzono w dziale Rzeki-Jeziora-Zbiorniki Wodne. Zarówno starsze jak i najnowsze publikacje traktują o zagospodarowaniu i zanieczyszczeniu rzek, zasobach wód, jeziorach, ich walorach turystyczno-gospodarczych, roślinności. Wspomniany już Eugeniusz Hohendorf jest autorem pracy „Bilans wodny zbiorników w typowych warunkach fizjograficznych w rejonie bydgoskim" (Prace Kom. Nauk. Roln. i Biolog. BTN). Spod pióra Eugeniusza Sperskiego wyszła publikacja „Drwęca i jej dorzecze. Przewodnik kajakowy", zaś Ferdynand Ziętek napisał: „Wda i dopływy. Przewodnik kajakowy". Szereg artykułów dziennikarzy bydgoskich dotyczy budowy stopnia wodnego na

Wiśle. Do tegoż tematu nawiązuje także publikacja Ryszarda Glazika „Wpływ zbiornika wodnego na Wiśle we Włocławku na zmiany stosunków wodnych w dolinie".

Warto tu jeszcze nadmienić, że bogate piśmiennictwo o środowisku geograficznym i wpływie przyrody na życie człowieka, zgromadzono w działach: Ochrona Przyrody-Ochrona Środowiska, Zabytki Przyrody-Rezerwaty, Roślinność, Zwierzęta.

Szczególną uwagę pragniemy zwrócić na historię i jej nauki pomocnicze. Bogate materiały traktujące o dziejach Pomorza i regionu od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy, rozmieszczono w 59 działach i poddziałach. Jako wprowadzenie do czasów historycznych potraktowano archeologię, w której wyodrębniono w osobne grupy piśmiennictwo na temat zabytków archeologicznych, Biskupina i innych miejscowości, gdzie prowadzono prace wykopaliskowe. Podobnie jak w poprzednich działach, znajdujemy tu liczne publikacje bydgoszczan. Np. Gerard Wilke i Czesław Potemski są autorami pracy „Źródła archeologiczne do studiów nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym z terenu Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego", zaś Michał Kobusiewicz wespół z Czesławem Potemskim — artykułu „Nowe materiały do znajomości epoki kamiennej w powiecie bydgoskim".

Z autorów pozabydgoskich zwraca uwagę w tym dziale obszerna monografia Aleksandra Kośki „Rozwój kultury społeczeństw Kujaw w okresach schyłku neolitu i wczesnej epoki brązu" (Poznań 1979).

Wśród książek i artykułów o zabytkach archeologicznych znajduje się wiele prac poświęconych Biskupinowi, zaś wśród nich praca Zdzisława Rajewskiego „Biskupin osiedle obronne sprzed 2500 lat. Przewodnik". Traktuje o nim również rzadka już dziś publikacja Józefa Kostrzewskiego „Biskupin. Gród prasłowiański z wczesnej epoki żelaznej" (Poznań 1938) i wiele innych.

Szereg dzieł cennych i poszukiwanych składa się na nauki pomocnicze historii. Działy Heraldyka-Sfragistyka, Genealogia, Numizmatyka, wyodrębnione w osobne grupy Archiwa i Źródła, w tym kroniki, akta stanów, inwentarze i inne dokumenty — reprezentowane są przez wybitnych autorów. Wymienić tu można m.in. Mariana Gumowskiego. „Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku", „Pieczęcie i herby miast pomorskich", „Herb i pieczęć miasta Torunia", to tylko nieliczne z publikacji tegoż autora jakie tu zgromadzono.

Zainteresowani genealogią znajdą tu materiały o szlachcie i jej poddanych na Krajnie i Pałukach, o działalności szlacheckich rodów krajeńskich Bnińskich i Komierowskich w czasie zaborów, o krwawym diable Mikołaju z Wenecji, o rodzie Pałuków, o genealogii książąt Pomo-

rza Gdańskiego w pierwszej poł. XII wieku. Autorzy tych i wielu innych prac to m.in. Władysław Semkowicz, Jan Pakulski, Stanisław Kujot, Edward Rymar, Paweł Czaplewski, Leon Polaszewski, Franciszek Żmidziński.

Podobnie jak w sfragistyce i heraldyce, autorem najcenniejszych prac numizmatycznych jest Marian Gumowski. Wśród nich wymienić należy choćby dwie „Dzieje mennicy toruńskiej" i obszerną „Bibliografię numizmatyki polskiej" uzupełnioną przez Henryka Baranowskiego. Z prac bydgoszczanina Leona Różdżyńskiego dowiadujemy się o „Monetach znalezionych pod Żninem" i o „Trojakach czyli dutkach bydgoskich" (z lat 1594—1601).

Na szczególną uwagę zasługują materiały źródłowe. W grupie tej znajdują się „Akta stanów Prus Królewskich", „Dokumenty do dziejów Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej XIV—XIX wieku", „Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski", „Inwentarz Aktów Sejmikowych Prus Królewskich (1600—1764)", „Ziemia Chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych", „Acta Tomiciana", „Akten der Standetage Preussens" i inne.

Obszerne i bogate piśmiennictwo z zakresu historii z wyjątkiem opracowań ogólnych dotyczących całości i dłuższych okresów, usystematyzowano w porządku chronologicznym. Przedziały czasowe stanowią tu poszczególne stulecia, w nich zaś ważne wydarzenia i fakty historyczne, które doczekały się licznych opracowań potraktowano oddzielnie. Dla przykładu — w wieku XV państwo polskie prowadziło uciążliwe wojny z Krzyżakami. Jak wiadomo, miały one również miejsce w najbliższym sąsiedztwie Bydgoszczy. W grupie piśmiennictwa pod hasłem „Walki z Krzyżakami 1409—1411", uwzględniono również bitwę pod Koronowem. W osobne grupy wydzielono literaturę dotyczącą wojny trzynastoletniej, Pokoju Toruńskiego w roku 1466, działalności Towarzystwa Jaszczurczego i Związku Pruskiego, a także problemów wyznaniowych, w tym husytów.

Niezmiernie bogaty w różnorodne wydarzenia na ziemiach polskich i w Europie był wiek XIX, co znalazło wyraz w obszernym piśmiennictwie. Dla ułatwienia czytelnikom poszukiwań usystematyzowano je pod hasłem: Księstwo Warszawskie, Powstanie Listopadowe, Wiosna Ludów, Powstanie Styczniowe, Walka z germanizacją — Kulturkampf, Organizacje polskie w walce z germanizacją, w tym Sokół-Filomaci-Towarzystwo Moralnych Interesów, Walka o ziemię.

Wiek XX nabrzmiały walkami o wyzwolenie społeczne i narodowe stał się przedmiotem wielu opracowań o rewolucji 1905 roku, Powstaniu Wielkopolskim o działaniach powstańczych i bitwach w miejscowo-

ściach leżących w granicach województwa bydgoskiego, uczestnikach i bohaterach Powstania.

Obszerna grupa publikacji poświęcona jest działalności Rad Robotniczych i Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim.

Temat ten omawiają w swych pracach m.in. Witold Łukaszewicz, Jacek Staszewski i Mieczysław Wojciechowski — „Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim" (Pozn. 1972), Kazimierz Nowak — „Z działalności Rad Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich na Pomorzu" (Zap. hist. 1958—59), Tadeusz Cieślak — „Materiały do dziejów Rad Robotniczych i Żołnierskich na Pomorzu" (Zap. hist. 1955) i inni.

Licznie reprezentowana w zbiorach czytelni regionalnej jest literatura na temat odzyskania niepodległości kraju, jak i spraw szczególnie charakterystycznych dla dwudziestolecia międzywojennego. Wyodrębniono tu więc publikacje traktujące o działalności piątej kolumny na Pomorzu i mniejszości niemieckiej w latach 1920—1939, a także spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu Gdańskim i w województwie pomorskim.

Jednakże najliczniejsze piśmiennictwo dotyczy kampanii wrześniowej i okupacji hitlerowskiej. W dziale opracowań ogólnych warto zwrócić szczególną uwagę na pracę Włodzimierza Jastrzębskiego i Jana Szilinga „Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945" (Gdańsk 1979). Publikacja ta z Serii Monografii Pomorskich stanowi cenny materiał o tragicznych dziejach naszego regionu w minionych latach. Włodzimierz Jastrzębski jest również autorem obszernej, bo liczącej 480 stron pracy „Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie". (Bydg. 1977) i traktującej także o zagadnieniach okupacyjnych książki „Teror i zbrodnia: eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939—1945" (W-wa 1974). Próbę publicystycznego zrelacjonowania problemów i wydarzeń, jakie miały miejsce na terenach pomorskich w czasie okupacji, stanowi książka (debiut) dziennikarza bydgoskiego Tadeusza Kuty „Imiona zbrodni" (Gdynia 1965). Nie mniej ciekawa publikacja tegoż autora to „Ziemia bydgoska w cieniu swastyki" (Bydg. 1966).

Bogatą literaturę o okupacji, której nie sposób tu szczegółowiej omówić podzielono na grupy zagadnieniowe — Zbrodnie hitlerowskie, Obozy — poszczególne miejsca zbrodni, Fort VII, Barbarka, Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach, Eksterminacja inteligencji, Zbrodniarze hitlerowscy, Akcja wysiedleńcza, Niemiecka lista narodowościowa, Jeńcy wojenni, Ucieczka z niewoli, Pomorski ruch oporu. W każdej z tych grup piśmiennictwa zgromadzono liczne prace monograficzne, artykuły pra-

sowe, zbiory materiałów do badania zbrodni hitlerowskich na Pomorzu. Wymienić tu można dla przykładu książkę Alojzego Liegmana „Szlakami pomorskich kolejarzy" (Toruń 1978). Mowa w niej m.in. o kolejarzach węzła bydgoskiego i toruńskiego, którzy zginęli w czasie okupacji. Zygmunt Drwęcki poświca swój ilustrowany przewodnik „Miejscom walk i męczeństwa w województwie bydgoskim 1939—1945".

Szereg artykułów prasowych bydgoskich dziennikarzy m.in. Czesława Sobeckiego i Walerii Drygałowej omawia zbrodnie hitlerowskie popełnione na dzieciach. Problem „Eksterminacji inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)" porusza w pracy pod tym tytułem Barbara Bojarska.

Liczne opracowania dotyczą ruchu oporu na Pomorzu. Wśród nich szczególną uwagę zwraca książka Konrada Ciechanowskiego „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945" (W-wa 1972). Temat ten porusza obszernie także prasa codzienna, a w niej artykuł Urszuli Łączkowskiej Tadeusza Jaszowskiego, Zefiryna Jędrzyńskiego, Jerzego Jaśkowiaka, Kazimierza Ostrowskiego i in.

Działalność Polskiej Partii Robotniczej w województwie bydgoskim w latach 1942—1945 (Bydg. 1959) omawia Jan Chamot, zaś Włodzimierz Jastrzębski poświęca jej pracę „Gdy działanie było walką. Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1942—1948" (Bydg. 1972).

Następne grupy piśmiennictwa przynoszą bogaty materiał o wyzwolenie Pomorza w 1945 roku, organizacji władzy ludowej w województwie pomorskim (bydgoskim), walkach z reakcyjnym podziemiem, rewizjonizmie zachodnioniemieckim.

Zgromadzono również bogatą literaturę na temat ruchu robotniczego Na Pomorzu. Wymienić tu można m.in. takich autorów jak Aleksandra Chrośniakowa, Anna Perlińska, Donald Steyer, Roman Wapiński, Bolesław Danilczuk, Kazimierz Wajda, Witold Łukaszewicz. Z ich to prac wyłania się obraz kształtowania się i walki klasy robotniczej na Pomorzu Gdańskim i Wielkopolsce, działalność Komunistycznej Partii Polski, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej. Dalsze grupy zagadnień w dziale „Ruch robotniczy-Zagadnienia społeczne", zawierają piśmiennictwo n.t. ruchu zjednoczeniowego, PZPR, ZSL, SD, Rad Narodowych i Frontu Jedności Narodu, organizacji społecznych związków zawodowych i in.

Całokształt zagadnień gospodarczych województwa zawarto w działach „Gospodarki", „Rolnictwo", „Budownictwo", „Komunikacja i transport". Nie sposób omówić tu szczegółowiej bardzo licznych publikacji, jakie z tych dziedzin zgromadzono. Warto jednak zwrócić uwagę, że

oprócz literatury omawiającej w aspekcie historycznym rozwoój gospodarczy regionu, ukazano procesy towarzyszące przemianom, rozwojowi i awansowi gospodarczemu Pomorza i województwa bydgoskiego. Szereg publikacji dotyczy np. planów gospodarczych i perspektywicznego rozwoju regionu. Rozległe jest piśmiennictwo na temat poszczególnych gałęzi przemysłu, rzemiosła, gospodarki komunalnej, inwestycji, budżetów, banków i finansów, spółdzielczości, handlu i usług, oraz postępu technicznego.

Zbiory z dziedziny rolnictwa usystematyzowano także w szereg grup zagadnieniowych. Zawierają one materiały o przemianach społeczno-gospodarczych wsi pomorskiej od uwłaszczenia do czasów współczesnych, kierunkach przebudowy ustroju rolnego na Pomorzu w latach 1920—1939, strukturze agrarnej Pomorza w okresie międzywojennym, przemianach w gospodarce wiejskiej starostwa bydgoskiego itp.

Całą złożoność i różnorodność problematyki rolnej ukazują prace z dziedziny społecznych zagadnień wsi, agrotechniki i upraw rolnych, geodezji i gleboznawstwa, a także hodowli, oświaty rolniczej i nauki dla rolnictwa, ogrodnictwa, rybactwa, pszczelarstwa, weterynarii, przemysłu rolno-spożywczego i leśnictwa.

Zbiory w dziale „Gospodarka" uzupełniają książki o budownictwie (w tym rolnicze i mieszkaniowe) i zagadnieniach urbanistyki. W następnej grupie zagadnień uszeregowano piśmiennictwo na temat drukarstwa na Pomorzu, a także historii i działalności poszczególnych drukarni. W historii drukarstwa znaleźć można ciekawą pracę Henryka Dubowika i Klary Sarnowskiej „Dzieje drukarstwa na przykładzie starodruków Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy" (Bydg. 1967).

Tematykę gospodarczą zamykają problemy komunikacji i transportu. Zebrano tu więc książki o poczcie, drogach, kolejach, Państw. Komunikacji Samochodowej, drogach wodnych i żegludze. W osobną grupę wydzielono ciekawe prace w Kanale Bydgoskim, wśród nich zaś opublikowaną w roku 1928 obszerną monografię pod tymże tytułem pióra Walentego Winida.

Obraz piśmiennictwa o regionie nie byłby pełny, gdyby go nie uzupełniono o naukę, oświatę i kulturę, której dynamiczny rozwój przyniosły lata po II wojnie światowej.

W problemy nauki wprowadzają czytelnika zarówno liczne publikacje o znaczeniu już dziś historycznym, jak i współczesne. Praca Zenona Nowaka („Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika"), Bronisława Nadolskiego („O badaniach nad okresem Odrodzenia na Pomorzu"), Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej („Nauka polska na Pomorzu Gdańskim w XIX w."), czy Henryka Bednarskiego i Edmunda Szynaki

(„Instytucje życia naukowego w województwach bydgoskim, toruńskim i włocławskim") są tego wymownym przykładem.

Równie bogato reprezentowana jest Oświata. Pełny jej obraz dają opracowania całokształtu, poszczególnych okresów i zagadnień. Wymienić można wśród nich obszerną pracę Stefana Truchima „Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815—1915" (Łódź 1967). „Drogi rozwoju oświaty na terenie Pomorskiego Okręgu Szkolnego w okresie międzywojennym 1918—1939" omawia Klemens Trzebiatowski. O „Problemach modernizacji szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego na przykładzie województwa bydgoskiego" (Bydg. 1978) pisze Czesław Berka.

Obszerna literatura obejmuje zagadnienia związane z powstaniem i działalnością Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Składają się na nią problemy dydaktyczne, kontakty naukowe i współpraca UMK z przemysłem, praca wydziałów, kadra naukowa, działalność biblioteki, sprawy studentów.

W 32 grupy zagadnieniowe ujęto w zbiorach czytelni regionalnej piśmiennictwo na temat kultury, uwzględniając historię rozwoju kulturalnego Pomorza, Kujaw i częściowo Wielkopolski na przestrzeni wieków aż po dzień dzisiejszy. O życiu kulturalnym województwa mówią zebrane tu programy rozwoju kultury, materiały na temat działalności społecznego ruchu kulturalnego i stowarzyszeń kulturalnych, a także zawodowych instytucji kulturalnych.

Bogata literatura dotyczy więc bibliotek, ich organizacji i form pracy oraz popularyzacji czytelnictwa, księgarstwa i ruchu wydawniczego, muzeów, teatrów i amatorskiego ruchu teatralnego, kin, radia i telewizji.

Zbiory o sztuce uwzględniają muzykę, towarzystwa śpiewacze i muzyczne, zabytki architektoniczne, konserwatorstwo, plastykę — w tym plenery malarskie, poszczególne tematy wystaw i ich katalogi oraz działalność artystów-plastyków.

Ciekawe materiały zebrane z dziedzin etnografii. Bogata i różnorodna literatura wprowadza czytelnika w problematykę obrzędów i zwyczajów w naszym regionie, informuje o lecznictwie ludowym, przesądach i czarach, strojach ludowych, budownictwie, pieśniach, tańcach i instrumentach, ukazuje piękno ludowego garncarstwa, zapoznaje z potrawami i sposobami ich przyrządzania.

Zbiory dotyczące szeroko pojętego regionu uzupełnia w księgozbiorze czytelni regionalnej obszerna grupa publikacji, traktujących o poszczególnych miejscowościach. W ten sposób zebrano piśmiennictwo o 78 miastach, miasteczkach i wsiach, leżących głównie w granicach województwa bydgoskiego sprzed 1975 roku. Dla ułatwienia uszeregowano je w porządku alfabetycznym nazw, zaś w ramach każdego hasła, w miarę potrzeby, według schematu przyjętego dla całokształtu zbiorów omawianych wyżej.

Głównym kryterium podziału i klasyfikacji materiału pod poszczególnymi hasłami — miejscowościami jest ilość publikacji.

Najbardziej rozbudowana jest literatura na temat Torunia, Grudziądza, Chełmna, Inowrocławia a więc dużych ośrodków, czy też miejscowości, które odegrały ważną rolę w historii, stanowiły przedmiot badań naukowych, zaciekawienia prasy itp. Liczne są jednakże miasteczka i wsie, których istnienie zaledwie w piśmiennictwie zasygnalizowano, gdyż leżały niejako „na marginesie" ważnych wydarzeń. Jednakże najskromniejsze nawet materiały jako uzupełniające całość potraktowano tu z należytą uwagą i pietyzmem.

Najobszerniejsza grupa zbiorów dotyczy miasta Bydgoszczy. Składają się na nie publikacje książkowe, artykuły prasowe, kartografia, cza-

Reprodukcja plakatu wydanego z okazji 600-lecia Bydgoszczy.

sopisma i prasa codzienna, bogaty materiał ilustracyjny, częściowo zlokalizowany także w dziale zbiorów specjalnych, tu zaś sygnalizowany w katalogach i niektóre dokumenty życia społecznego.

Zarówno ilość bydgostianów, szczególne potrzeby i zainteresowania czytelnicze jak i względy praktyczne, podyktowały potrzebę specjalnego potraktowania Bydgoszczy w zbiorach czytelni. Całe więc piśmiennictwo dotyczące naszego miasta umieszczono poza grupą „poszczególnych miejscowości województwa bydgoskiego" tworząc osobny dział „Bydgoszcz" i dokonując szczegółowej klasyfikacji tematyczno-zagadnieniowej. W najogólniejszych zarysach jest ona analogiczna do podziału zbiorów na temat całego regionu, uwzględnia jednak szereg zjawisk o charakterze specyficznym.

Grupę bydgostianów poza bibliografiami i opracowaniami ogólnymi otwiera dział „geografia". Umieszczono w nim przewodniki po mieście, prace o klimacie, nazewnictwo, ikonografię, rozwój terytorialny miasta, poszczególne dzielnice, plany i mapy, ochronę przyrody i środowiska, ogród botaniczny i parki.

Wracając do przewodników pragniemy zasygnalizować dwa z nich, o charakterze już dziś unikalnym — „Ilustrowany przewodnik po Bydgoszczy" (Bydg. 1921) Stanisława Łabendzińskiego i „Ilustrowany przewodnik po wielkiej Bydgoszczy" (Bydg. 1927) Józefa Żernickiego.

Szczególnie liczne materiały zgromadzono w grupie „Mapy i Plany". Rzadkość już dziś stanowi plan Bydgoszczy przedstawiający miasto roku 1600. Są tu oprócz tego plany ukazujące Bydgoszcz w czasie zaborów, okresu międzywojennego, okupacji hitlerowskiej, lat 1945—1979. Prawdziwe „cimelium" stanowi miedziorytniczy widok miasta Bydgoszczy zameiszczony w dziele Samuela Pufendorfa „Sieben Buecher von denen Thaten Karol Gustavs in Schweden..." (Nuernberg 1967). Wiele ciekawego materiału zebrano o nowych dzielnicach, ulicach, a nawet poszczególnych obiektach, o dynamicznym rozwoju Bydgoszczy w Polsce Ludowej. Z braku miejsca i możliwości omówienia najbardziej reprezentowanych grup zbiorów czytelni regionalnej, zasygnalizować jedynie możemy piśmiennictwo o służbie zdrowia, szpitalach, perspektywach rozwoju lecznictwa w mieście.

Tym baczniejszą uwagę, naszym zdaniem, zwrócić należy na szczególnie bogatą i liczną literaturę historyczną, wzbudzającą duże zainteresowanie czytelników. Na przestrzeni minionych lat zgromadziła Biblioteka szereg prac wybitnych uczonych, powstałych w wyniku badań dziejów Bydgoszczy, ciekawe materiały źródłowe do dziejów miasta, cenne bibliografie, jednym słowem zbiory, które z powodzeniem służą wszystkim zainteresowanym historią i dniem dzisiejszym Bydgoszczy.

Podobnie jak w dziale „Województwo" usystematyzowano tę część księgozbioru chronologicznie, szczególnie rozbudowując zagadnienia tam, gdzie wymagała tego ilość nagromadzonych materiałów. Ogółem bydgostiana daje obraz szczegółowej historii miasta od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.

W zbiorze źródeł uwagę zwracają „Acta Concularia Civitatis Bydgostiensis Księga Bydgoskiej Rady Miejskiej 1671—1675". (Wyd. Zenon Guldon Ryszard Kabaciński). Tu też znajduje się opracowanie „Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1435—1770). (Wyd. Tadeusz Esman i Zenon Guldon). Ciekawostkę już dziś stanowi księga adresów miasta Bydgoszczy z lat 1855—1917. Podobnie w opracowaniach ogólnych archwialny charakter ma praca Ignacego Polkowskiego Bydgoszcz. Kilka historycznych wspomnień o zamku i mieście" (odczytanych przez autora) 29. I i 8. II. 1871 roku.

Wiele ciekawego światła na dzieje miasta w wiekach XIII—XVIII rzucają prace o dokumencie lokacyjnym, starostach, bydgoskim, zamku, murach obronnych i fosie, rozwoju uprawnień handlowych grodu nad Brdą, zaludnienie, procesach o czary itp. Wśród autorów można tu wymienić Konrada Fiedlera, Teodora Brandowskiego, Zygmunta Malewskiego, Franciszka Mincera, wzmiankowanych już wyżej Zenona Guldona i Ryszarda Kabacińskiego i innych. Wiek XVIII i XIX przynosi wia-

domości o obronie polskości w Bydgoszczy, ukazuje miasto w Powstaniu Kościuszkowskim, zdobycie go przez gen. Henryka Dąbrowskiego i Józefa Niemojewskiego. Szereg prac dotyczy dziejów miasta w czasie Księstwa Warszawskiego 1807—1815 i Wiosny Ludów. Okresowi Powstania Styczniowego poświęca obszerną pracę p.t. „Rejencja bydgoska a Powstanie Styczniowe" (W-wa 1975) Stanisław Myśliborski-Wołowski.

Wśród książek na temat XX wieku zwraca uwagę Władysław Czarnowski, lekarz, autor „Wspomnień starego bydgoszczanina" (Pozn. 1969). Problematykę I wojny światowej i lat 1920—1939 poruszają liczne artykuły w miejscowej prasie. Ciekawy zbiór artykułów o Bydgoszczy sprzed 60 laty opublikował ostatnio na łamach „Dziennika Wieczornego" Jerzy Bartnicki. „Bydgoszcz w dobie Powstania Wielkopolskiego" — to praca zbiorowa pod red. Zdzisława Grota (Bydg. 1970). Liczne publikacje — m.in. Jacka Staszewskiego, Henryka Malinowskiego, Bolesława Danilczuka i innych, omawiają działalność Rad Robotniczych i Żołnierskich oraz wrzenie rewolucyjne w latach 1918—1920. Równie bogate i różnorodne jest piśmiennictwo na temat wyzwolenia Bydgoszczy w roku 1920 i życie miasta w okresie międzywojennym.

Nie sposób ze względu na liczebność omówić tu materiały traktujące o czasach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. Wymowne są grupy zagadnień, w jakie je uszeregowano. Okres okupacji, „krwawa niedziela", Niemiecka literatura propagandowa, Działalność „Sondergerichtu", Zbrodniarze hitlerowscy, Ruch oporu.

Szczególnie bogato reprezentowany zbiorami jest okres od momentu wyzwolenia Bydgoszczy aż po dzień dzisiejszy. Ukazują one życie miasta w różnorodnych aspektach. Poruszają zagadnienia społeczne, polityczne omawiają działalność władz administracyjnych.

W osobne działy zagadnieniowe ujęto w katalogach bydgoştianów zbiory dotyczące gospodarczych i kulturalnych dziejów miasta. Wyłania się z nich obraz Bydgoszczy jako poważnego i dynamicznego ośrodka przemysłowego, centrum szkolnictwa wyższego, muzyki i bardzo aktywnego życia kulturalnego. Obszerna grupa materiałów charakteryzuje różnorodne problemy kultury w mieście, mówi o organizacji życia kulturalnego, inicjatywach kulturalnych, działalności Kujawsko-Pomorskiego Tow. Kulturalnego, Tow. Przyjaciół Sztuki, Towarzystwach Muzycznym, Śpiewaczym, Miłośników Miasta Bydgoszczy, Tow. Krzewienia Kultury Świeckiej.

Zbiory obrazują także historię i działalność licznych instytucji kulturalnych. Szczególnie liczne pozycje dotyczą zasłużonej dla rozwoju czytelnictwa Biblioteki Miejskiej (obecnie Wojewódzkiej). Bogato reprezentowane jest piśmiennictwo dotyczące działalności Teatru i poszcze-

gólnych aktorów. Szczegółowo rozbudowano literaturę traktującą o rozwoju i problemach życia muzycznego w Bydgoszczy, szczególnie pieczołowicie zebrano publikacje na temat Filharmonii Pomorskiej i jej roli w upowszechnianiu muzyki.

Czytelnik znajdzie także wśród bydgostianów liczne opracowania o sztuce — w tym instytucjach, które ją popularyzują o działalności bydgoskich artystów. Ciekawa grupa zbiorów poświęcona jest zabytkom, w tym głównie architektonicznym. Mowa tu o gmachu Biblioteki, zabytkach sakralnych, pomnikach, historii zamku bydgoskiego.

Odmienny charakter ma trzecia grupa zbiorów. Dotyczy ona wybitnych ludzi regionu, ich dzieł i opracowań o nich. Znajdują się tu książki o Stanisławie Noakowskim, Leonie Wyczółkowskim, Konradzie Górskim, Marianie Gumowskim, Mikołaju Koperniku.

Włączono tu także literaturę piękną, poezję, krytykę literacką, materiały biograficzne, pamiętniki. Nazwisk jest tu wiele, wybór trudny. Wymieńmy jednak dla przykładu obszerną grupę materiałów o wybitnym poecie Janie Kasprowiczu.

Znajdziemy tu także licznych literatów bydgoskich, zaś wśród nich nestora Mariana Turwida, Jana Góreca-Rosińskiego, Alfreda Kowalkowskiego, Andrzeja Baszkowskiego, Władysława Dunarowskiego, Kazimierza Hoffmana, Krzysztofa Nowickiego, Jerzego Lesława Ordana, Jerzego Sulimę Kamińskiego, Jadwigę Tyrankiewicz i innych. Są tu również książki Bogusława Sujkowskiego, Kazimierza Kummera, Wiesława Rogowskiego i spoza literatury pięknej dwa wydania wspomnień „Życiorysu własnego robotnika" Jakuba Wojciechowskiego z Barcina. Twórczość Adama Grzymały-Siedleckiego wyłączono do Izby Pamiątkowej jego imienia przy ul. Libelta 5.

Uzupełnienie zbiorów czytelni regionalnej, które omówiono z konieczności w wielkim skrócie, stanowią czasopisma i prasa codzienna. Do dyspozycji czytelników znajduje się tu kompletny „Dziennik Bydgoski", „Przegląd Bydgoski" — czasopismo regionalne naukowo-literackie, „Gazeta Bydgoska" (później „Kurier Bydgoski"), Ziemia Pomorska, „Wiadomości Bydgoskie", „Fakty i Myśli", „Pomorze" i kompletna prasa powojenna.

*Anna Perlińska*

# Cymelia Archiwum Bydgoskiego

Archiwum Bydgoskie w swoim ogromnym i bogatym zasobie liczący mna dzień 31 XII 1979 r. 789091 j.a. = 8564,09 mb akt posiada archiwalia, które ze względu na unikalność i wartość należą do skarbów kultury polskiej. Te rzadkie rękopisy, od słowa greckiego keimelion, co oznacza klejnot, zaliczane są do cymeliów. Zachowane są one przede wszystkim w materiałach archiwalnych z okresu staropolskiego w zespołach akt klasztornych, miejskich, cechowych i podworskich. Są to dokumenty pergaminowe, księgi radzieckie, ławnicze, burmistrzowskie, wójtowskie, fotografie, rysunki, wiersze, teksty pieśni, pamiątki czy wspomnienia. Archiwum Bydgoskie dokumentów pergaminowych i papierowych posiada 752 oraz 286 ksiąg miejskich, wiejskich i kościelnych.

Czasokres, z którego akta pochodzą nie tylko decyduje o ich wartości, ale również takie elementy jak pozycja społeczno-polityczna aktotwórcy, oryginalność, treść, forma zewnętrzna, artystyczna, wykonanie, fascimile podpisów znanych osobistości czy zawieszone wzgl. wyciśnięte pieczęcie.

Wśród dokumentów pergaminowych niezwyle cenne są bulle papieskie z przytwierdzonymi lub obustronnie wyciskanymi pieczęciami ołowianymi wzgl. metalowymi z XI i XII wieku. Najstarsze, znane w świecie pochodzą z IX wieku.

Archiwum Bydgoskie posiada 22 dokumenty papieskie z lat 1147——1755.[1] Cztery z nich rejestrowane w ewidencji międzynarodowej mają bezcenną wartość. Są to następujące: Aleksandra III z 18 VI 1179 dla klasztoru w Mogilnie [2], transumpt dokumentu Eugeniusza III z 31 V 1147 r.[3], Celestyna III z 9 IV 1193 r. na rzecz norbertanek w Strzelnie [4], widymat dokumentu Klemensa VI z 4 II 1351 wystawiony w Avinion [5] i papieża Innocentego IV z 22 VI 1244 dla klasztoru cystersów.[6]

Drugą niezwykle cenną grupę 86 oryginalnych dokumentów tworzą

przywileje, nadania i potwierdzenia królów polskich na rzecz klasztorów i miast w Bydgoszczy, Koronowie, Strzelnie, Chojnicach, Żninie oraz wsi w Łęgnowie i Otorowie. W tych dokumentach przewija się cała plejada naszych władców począwszy od Władysława Łokietka aż do Augusta III.

Najwięcej dokumentów z podpisami królów polskich i zawieszonymi woskowymi pieczęciami majestatycznymi zachowało się Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Kazimierza Jagiellończyka, Kazimierza Wielkiego i Władysława Łokietka.

Ciekawe w treści są rękopisy XVII i XVIII w. występujące w aktach miejskich i wsi. Oryginalny jest kataster gospodarstw wsi Łęgnowo z 1664 r.[7] wraz z kolorowym planem pól chłopskich[8] oraz rejestr pomiarowy z 1800 r. podający wielkość gruntów i nazwiska mieszkających Holendrów[9]. Holendrzy w Otorowie, Łęgnowie, Makowiskach i Fordonku opłacali czynsz na rzecz miasta Bydgoszczy. Nie zawsze z tego obowiązku należycie się wywiązywali co powodowało najazdy mieszczan bydgoskich, rabunek mienia i napady z szablami przeciwko czemu manifestował np. w 1767 r. Franciszek Łaski — administrator wójtostwa bydgoskiego, do którego wsie te należały.

Archiwum Bydgoskie w aktach klasztornych Koronowa i miejskich Chojnic ma 10 dokumentów krzyżackich z lat 1311—1356 w tym wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Winrycha von Kniprode i komturów Heinricha von Plotzke, Karola z Trewiru, Teodoryka von Lithenhayn i Henryka Bucholza.

Do unikalnej i cennej dokumentacji aktowej zaliczyć należy również 16 dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich Jakuba II, Jakuba Swinki, Jana Suchylnika, Bodzęty, Jana Łaskiego z lat 1290—1526. Zbiór ten uzupełnia 28 dokumentów biskupów włocławskich z okresu 1251—1597. Dokumenty zaopatrzone są najczęściej w oryginalne woskowe pieczęcie z wyciśniętą w otoku postacią arcybiskupa czy biskupa.

Staropolskie księgi miejskie zachowane w aktach Bydgoszczy, Chojnic, Nowego, Łobeżnicy, Kruszwicy, Barcina, Kwieciszewa, Przedcza, Miasteczka, Żnina, Trzemeszna, Koronowa przynależą do specyficznej grupy archiwaliów tak ze względu na treść zapisów jak i techniczne ich wykonanie. Cenne i godne podziwu są niektóre oryginalne oprawy ksiąg ze skóry wzgl. pergaminu, zwłaszcza występujące w aktach miasta Chojnic. Księgi miejskie mając na uwadze ich aktotwórcę dzielą się na radzieckie — ławnicze, kamlarskie, burmistrzowskie. W sumie są bezcennym źródłem do poznania dziejów określonego miasta i okolicy w tym czasie.

Niebywale cenne są występujące w tych księgach inwentarze i te-

stamenty mieszczańskie zwłaszcza Bydgoszczy z lat 1581—1620 [11]. Fascynujące są materiały mówiące o procesach czarownic tak w Bydgoszczy, Chojnicach, Fordonie czy Nowem n/W. Tom akt miejskich Nowego w całości traktuje o 18 procesach czarownic jakie odbyły się w tym mieście nad Wisłą w okresie 1689—1747.[12] W aktach miasta Łobżenicy kontrakt dziedzica Działynia, Złotowa, Krajenki i Łobżenicy, Józefa Działyńskiego z 14 I 1738 roku z katem, którego w dokumencie nazywa się „mistrzem egzekucji sprawiedliwości" określa należności za wykonanie jego czynności. I tak „za spalenie czarownicy złotych 10, za ścięcie zł 10, od torturowania złotych 8, od ćwiartowania i wbicia na pal złotych 8" [13].

Akta miasta Łobżenicy zawierają unikalne materiały o działalności mennicy w tym mieście, gdzie 9 X 1612 r. rozpoczęto bicie własnej monety. Również jedyna w swoim rodzaju w aktach łobżenickich zachowała się kościelna księga metrykalna wspólnoty braci czeskich zawierająca wykazy chrztów, komunikanty, śluby i pogrzeby z lat 1622—1677 [14].

Księga burmistrzowska miasta Kwieciszewa z lat 1560—1659 jest również unikalna w grupie ksiąg miejskich ze względu na zapisy kronikarskie jakie się w niej znajdują z lat 1736—1754.

Specyficzne w swej treści a zarazem ciekawe są akta kościelne i parafialne przechowywane w zasobie Archiwum Bydgoskiego. Wśród nich zachował się dyplom erekcyjny Bractwa Św. Aniołów Stróżów, które w Mroczy założył 12 VIII 1649 prowincjał z Częstochowy Kazimierz Zaremba a zatwierdził arcybiskup gnieźnieński Maciej Łubieński. Bractwo zarządzało majątkiem, powstałym z legatów i zapisów testamentowych Antoniego Głębockiego i Stefana Łachockiego. W 1755 r. Bractwo otrzymało beneficjum, które dokumentem z dnia 17 III 1789 r. przekazano na utrzymanie kościoła i probostwa w Mroczy.[15] W aktach parafii Gleśno jedyne w swym rodzaju są dokumenty określające wysokość opłacanego snopowego i mesznego w życie, owsie i piwie przez właścicieli Gleśna oraz chłopów wsi Gleśno, Dąbki, Kraczki i Kościerzyn.[16]

Niezwykle pełen materiał źródłowy opisujący wsie wchodzące do parafii Gleśno podają wizytacje tego kościoła przeprowadzone w 1653 r. przez Stanisława Trebnica — archidiakona i oficjała kamieńskiego, w 1695 przez Erazma de Platerna, w 1766 Ludwika Józefa Mathy — wizytatora generalnego Archidiakonatu Kamieńskiego i 1817 Wawrzyńca Łukowskiego.[17]

W kolejnej grupie bydgoskich archiwaliów jakimi są akta cechowe wyróżniają się oryginalne pergaminowe, ozdobne i kolorowe dokumen-

ty. Są to przede wszystkim statuty, artykuły i wilkierze cechowe. Wśród nich należy wymienić:

— krawców: bydgoskich z 5 III 1502 i 1 VIII 1533
trzemeszneńskich z 25 I 1555
łobżenickich z 20 IX 1700
— szewców: mogileńskich z 1603, strzelińskich z 2 X 1682, trzemeszneńskich z 24 VIII 1668, łobżenickich z 8 VII 1612 i 22 VI 1726
— kuśnierzy: mogileńskich z 1603, z Gębic z 4 IX 1446
— murarzy: bydgoskich z 13 V 1640
— garncarzy: łobżenickich z 22 IX 1700, z Mroczy z 30 I 1710

Prawa ustanowione dla rzemieślników, których w dokumentach nazywają „towarzyszami kunsztu"... były surowe i bezwzględne. Miały gwarantować i zabezpieczać pozycję i prestiż określonej grupy społecznej w mieście. Np. w artykułach towarzyszy kunsztu szewskiego w Strzelnie z 2 X 1682 czytamy: „któryby Towarzysz w blasze to jest koszuli czarnej J złej u Mistrza swego na Warsztacie siedział winy popada Wosku funtów dwa,... któryby Towarzysz upiwszy się na ulicy leżał niecbyczaynie popada winy Wosku funt ieden... gdyby Towarzysz przyszedł do kościoła z głową zapierzoną winy popada groszy sześć"...

Bezcenną pozycję stanowią 2 dutki protokołów bractwa sterników bydgoskich z lat 1592—1766. Zawierają one dużo informacji o zwyczajach bydgoskich żeglarzy oraz o godnościach brackich. Te ostatnie były b. rozbudowane skoro poza starszym bractwem wybierano braci stołowych, przedstolnych, kościelnych, chorążych itd. Jako ciekawostkę można przyjąć występujące terminy określeń statków nazywanych szkutami, dubasami, jadwigami, galarami, kozami itp.

Ozdobne i artystycznie wykonane są świadectwa czeladnicze i mistrzowskie bogato reprezentowane w aktach cechowych zwłaszcza Inowrocławia.

Poważna ilość cymeliów ukryta jest w aktach podworskich przechowywanych w Archiwum Bydgoskim. Akta te liczą 11 zespołów archiwalnych obejmujących łącznie 2147 j.inw. z lat 1459—1942.

Najcenniejsze materiały znajdują się w dokumentacji aktowej Ponińskich z Kościelca, Komierowskich z Komierowa czy Sczanieckich z Nawry.

Archiwalia Ponińskich ocalałe w 20 j.a. związane są z działalnością gospodarczą i funkcjami politycznymi przede wszystkich Adama Ponińskiego, syna Macieja, starosty babimostkiego, kuchmistrza wielkokoronnego, przywódcy konfederacji radomskiej z 1767 r., marszałka sejmu

1773—1775, podskrabiego wielkokoronnego. Na uwagę zasługują dwa niepodpisane listy z Warszawy z 28 I 1782 i 14 V 1781, w których autor informuje, że Adam Poniński sprzedał W. Tomatysowi pałac zwany niegdyś „Brylowski" królestwo żywieckie i trzyletni dochód z funkcji podskarbiego na spłacenie długów a hetman Branicki pożyczył od księcia Potockiego 100000 złotych też na pokrycie długów zastawiając starostwo białocerkiewskie.

Archiwum Komierowskich z Komierowa liczące 116 j.inw. z lat 1540—1930 zawiera akta dotyczące nie tylko Komierowskich, ale i spokrewnionych z nimi rodzin jak Gostomskich, Niewieścińskich, Deręgowskich, Kempskich, Dobrzyńskich czy Wiesiołowskich. Bogato reprezentowany jest w tym zespole zbiór listów pisanych do Komierowskich nie tylko przez królów polskich (Stanisława Leszczyńskiego), ale i przez przedstawicieli najznakomitszych rodów magnackich jak np. Sanguszków, Potockich, Sapiehów, Bielińskich czy nawet Józefa Wybickiego. Jest i odpis listu Juliusza Słowackiego do Józefa Komierowskiego napisany we Wrocławiu 27 czerwca 1848 r. (zał. nr 1). Oryginał listu był w posiadaniu „Meyera, który miał go złożyć w Akademii Umiejętności w Warszawie".[19] Czy list został przekazany i zachował się trudno odpowiedzieć. Z innych niezwykle cennych materiałów wymienić należy rękopiśmienne protokoły z pierwszych posiedzeń Wydziału Historyczno-Archeologicznego Tow. Naukowego w Toruniu z lat 1876—1880 wraz z referatem o stanie archiwum miejskiego w Tucholi z 16 III 1879.[20]

Unikalna w treści jest księga zatytułowana „Zbiór anegnot i opowiadań z lat 1645—1751", pisane w językach polskim, łacińskim i francuskim.

Ta rękopiśmienna księga zawiera najróżnorodniejsze przepisy jak robić lekarstwa, balsamy, konfitury, wódki, ulepki. Ponadto zgromadzone są w niej rozprawy filozoficzno-etyczne, wiersze, zagadki, przysłowia, sentencje, bajki jak np. historia o Polidorze czy królewiczu tybetańskim. Jest również słownik francusko-polski z 1756 najbardziej używanych słów i wyrażeń. Niektóre zapisy znajdujące się w tzw. „Wiersze polskie ciekawość lub wiadomość awantur w krótkości zawierające" jeszcze dzisiaj bawią czytelnika jak np.: „Polak z Niemcem kłócą się o stroy, czyi Lepszy Niemiec napisał: w stroyu chodzić francuskim wygodniey, nierównie Polska suknia długa, uszarga się w gownie, Polak odpisał: Te ostatniego wiersza twego składy schoway do włosów, zamiast pomady".

Zachowały się w zespole akt Komierowskich przepiękne, ozdobne telegramy z 1904 r. z nadrukiem treści patriotycznej przesłane z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego Marii i Romana Komierowskich. Z tej

to też przyczyny był Roman Komierowski z żoną przyjęty w Rzymie przez papieża. Pozostał w aktach z tej uroczystości autograf kardynała Merry de Val.[22]

Do bydgoskich cymeliów zaliczyć należy także unikalne i bezcenne materiały zgromadzone w aktach podworskich Sczanieckich z Nawry z lat 1459—1942. Zespół ten tworzą papiery rodowe Konopackich, Kruszyńskich, Sczanieckich oraz rodzin z nimi spokrewnionych. Zawiera on ponadto obszerny dział dokumentów, ksiąg, starodruków i materiałów kartograficznych powstałych w wyniku kolekcjonerskiej działalności Kruszyńskich i Sczanieckich. Cenne są diariusze sejmowe XVII i XVIII w. czy tzw. „silva rerum" zawierające np. materiały do rebelii Lubomirskiego, elekcji królów polskich a zwłaszcza Leszczyńskiego. Unikalne są listy pisane do Michała Sczanieckiego przez badaczy, którzy korzystali z archiwum w Nawrze do prac naukowych jak np. W. Kętrzyńskiego, J. Łepkowskiego, N. Sadowskiego, Z. Ciechowskiego, H. Ullricha.[23]

Oryginalna jest petycja polsko-niemiecka z 1861 r. podpisana przez 430 mieszkańców Prus Zachodnich, wniesiona do Izby Deputowanych w Berlinie o równouprawnienie ludności polskiej z niemiecką i o założenie w Lubawie gimnazjum polskiego[24]. W teczce akt dotyczących Nepomucena Sadowskiego, spokrewnionego z Kruszyńskimi, profesora Uniwersytetu Krakowskiego, członka Wydziału Historyczno-Archeologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie zachowały się oryginalne zaproszenia na kongres międzynarodowy archeologów w Budapeszcie w dniu 4—11 IX 1876 r. czy na bal z powodu jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego połączony z otwarciem sukiennic 5 X 1879 r.[25] W aktach zachował się również oryginalny list Józefa Ignacego Kraszewskiego z 6 V 1871 pisany w Dreźnie z jego podpisem a adresowany do Michała Sczanieckiego.[26] Unikalne są niektóre dokumenty najczęściej niedatowane, treści politycznej jak np. punkta naprawy Rzeczypospolitej,[27] czy uwagi polityczne po batalii pod Austerlitz gdzie opinie wydają cesarze austryjacki, turecki, car moskiewski, królowie pruski, szwedzki, neapolitański, angielski, hiszpański, duński i nawet papież a odpowiada im cesarz Napoleon.[28]

Oprócz akt podworskich cymelia spotyka się sporadycznie w dokumentacji aktowej administracji państwowej wzgl. samorządowej. Np. w aktach miasta Kcyni zachowały się ustawy Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko" z 1904 r. oraz rękopiśmienne, napisane w języku polskim teksty pieśni i tzw. monologów wchodzących w 1913 r. do repertuaru urządzanych koncertów, np. pieśń o orle, zaloty na Kujawach, śpiew matki itp.[29]

Oryginalne pod względem technicznym i artystycznym wykonane są, spotykane w poszytach akt, dyplomy i odznaczenia. W posiadaniu Archiwum Bydgoskiego jest ozdobny dyplom Naczelnej Komendy Straży Ludowej z 27 XII 1919 r. wydany w dowód uznania za czynny udział w oswobodzeniu ziem wielkopolskich z wiekowej niewoli pruskiej, odznaka honorowa „Frontu Pomorskiego" Honoris Causa nadana w 10-rocznicę zaślubienia Bałtyku z Polską i podpisana przez Józefa Hallera, generała broni i dyplom 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich za wierną służbę ojczyźnie w szeregach pułku.

W Archiwum Bydgoskim zachowały się manuskrypty nie publikowanych wierszy, np. napisanych przez Leona Czajkowskiego, ur. 3 IV 1836, właściciela dóbr ziemskich Tuczno.

Niezwykle ciekawe i faktycznie niepowtarzalne są 2 tomy oprawne w skórę rękopiśmiennych pamiętników z lat 1918—1920 córki właściciela Tuczna. Na żywo opisała przebieg walk powstańczych tam gdzie bezpośrednio uczestniczyła lub była ich obserwatorem.

Są zatem te materiały niezwykle cenne dla badaczy historii powstania wielkopolskiego. Przykładowo: Bitwę o Złotniki Kuj. opisała autorka pod datą 14 I 1919 r. następująco: „11 I w sobotę była bitwa w Złotnikach. Zaczęła się o 2-ej po południu. Patrzałam na to jak „nasi" otaczali Złotniki, bo byłam w Rucewie przy czerwonym krzyżu. Rannych znoszono lub zwożono do nas, potem po opatrunku wywożono ich do cukrowni w Tucznie, gdzie urządzono lazaret. Wszystkich rannych było czterdziestu Polaków w tem czterech ciężko rannych ilu Niemców nie wiem. Nasi zdobyli w nocy Złotniki a obwarowany dworzec poddał się około 1/-2-giej. Zdobyliśmy dwie armaty, kilka karabinów maszynowych, moc karabinów i naboi. Zabitych z naszej strony było wielu...

W grupie fotografii unikalne są zdjęcia ze zlotu Sokolstwa Polskiego w dniach 28 VI—1 VII 1929 w Poznaniu oraz z 1929 r. członków Zarządu Okręgu Poznańskiego Zw. Tow. Gimnazjum „Sokół" w Polsce.

Archiwum Bydgoskie nie tylko pod względem ilości przechowywanych akt należy do czołówki tego rodzaju instytucji w Polsce, ale również pod względem jakości i wartości przechowywanych materiałów o czym między innymi mogą świadczyć ujawnione cymelia.

**PRZYPISY**

[1] WAPB, Akta klasztorne Koronowa, Strzelna, Bydgoszczy — Karmelici i Klaryski.

[2] WAPB, Akta klasztoru w Mogilnie, sygn. 1b.

[3] WAPB, Akta klasztoru w Trzemesznie, sygn. VI/9.
[4] WAPB, Akta klasztoru w Strzelnie, sygn. A. 1.
[5] WAPB, Akta klasztoru w Koronowie, sygn. A. 121.
[6] WAPB, Akta klasztoru w Koronowie, sygn. A. 1.
[7] WAPB, Akta wsi Łęgnowo, sygn. 1.
[8] Tamże, sygn. 2.
[9] Tamże.
[10] Tamże, sygn. 14.
[11] WAPB, Akta m. Bydgoszczy, rep. 100 nr 3289.
[12] WAPB, Akta m. Nowego, sygn. 131.
[13] WAPB, Akta m. Łobżenicy, sygn. 38.
[14] Tamże, sygn. 35.
[15] WAPB, Parafia Mrocza, sygn. 35.
[16] WAPB, Parafia Gleśno, sygn. 107.
[17] Tamże, sygn. 47.
[18] WAPB, Akta klasztoru w Strzelnie, sygn. 149.
[19] WAPB, Akta Komierowskich z Komierowa, sygn. 22.
[20] Tamże, sygn. 73.
[21] Tamże, sygn. 101.
[22] Tamże, sygn. 45, 48.
[23] WAPB, Akta Sczanieckich, sygn. 109, 115.
[24] Tamże, sygn. 307.
[25] Tamże, sygn. 151.
[26] Tamże, sygn. 108.
[27] Tamże, sygn. 315.
[28] Tamże, sygn. 300.
[29] WAPB, Akta m. Kcyni, sygn. 9/291.
[30] WAPB, Akta Wichlińskich z Tuczna, sygn. 37.

WAPB — jest skrótem Woj. Archiwum Państwowego w Bydgoszczy.

*ZAŁ. NR 1*

*LIST JULIUSZA SŁOWACKIEGO DO JÓZEFA KOMIEROWSKIEGO, WROCŁAW, 27 VI 1848*

*KOCHANY JÓZEFIE*

*Jestem tak zajęty matką, moją, która kilka dni temu, po osiemnastoletnim nie widzeniu się ze mną. Tu przyjechała, że zaledwo mogą tu parę słów napisać do Ciebie — Abym Ci podziękował za pamięć Twoją i zatrzymał dobrą rękę Twoją w sypaniu na mnie gradem srebrnych — którym zgodziłbym się chętnie być oblanym gdyby mnie Bóg był w chwili z soków owych, karmiących ciało wysuszył — Prosto i szczerze bez figur mówiąc — szlachetnymś jest i rozszewniłeś mnie ofiarą twoją i troskliwością twoją czjną, która mnie nieprzygotowanego znalazła, com nie przywykł aby się tak ludzie w usłudze względem mnie kwapili i dlatego nie wiem jak mam daru nie przyjąć bez obrazy dającego... Najsurowiej więc powiem, że pieniędzy mam dosyć — że zamierzam wrócić wkrótce do Paryża na kilka miesięcy i tam spodziewam się Ciebie zobaczyć — zechciałbym nanowo i silniej zrealizować jedność i braterstwo, które już nas wiele łączy — potem znowu uderzyć... i tak czynić aż nowy światły sztandar zacznie być widzialnie przytomny na globie — W tym duchu i z wytężeniem ku celowi jednemu zawsze pracuję — a z idei które wiesz, że są mną, nic nie utraciłem — Jaki więc idealny — i taki więc kochający Cię jak zawsze czekam Ciebie i wyglądam — gdziekolwiek bądź na ziemi, abyśmy się zobaczyć mogli a oną zimą w Paryżu przebyła — nieco rozjaśnili — Ściskam Ciebie i Młodzianowskiego ściaskam serdecznie — Piszę ten list jak na dyszku — Do widzenia się*

*JULIUSZ SŁOWACKI*

*Brat Czarnowski przyłącza tu list swój — żądania jego spełni jeśli możesz —*

*A. Monsierur*
*Joseph Komierowski*
*Danzig*
*Chunde-Gasse*
*Grade über die Post*

*Edward Szmańda*

# Rozwój i stan bydgoskiej Biblioteki Bernadyńskiej

Dnia 5 grudnia 1980 r. minęło 500 lat od założenia w Bydgoszczy bernardyńskiej osady zakonnej. Wtedy to razem z biskupem włocławskim, Zbigniewem Oleśnickim, przybyło z Krakowa czterech braci, a wśród nich były (i późniejszy) prowincjał Michał Bal i sławny kaznodzieja Stanisław z Kłobucka, z pismem króla Kazimierza Jagiellończyka, polecającym wybudować klasztor i kościół w Bydgoszczy na dowolnie wybranym miejscu. Najdogodniejszym wydał im się ogród grodzki, zwany wówczas Oborą, znajdujący się między zamkiem bydgoskim a Babią Wsią. Mimo pewnego sprzeciwu starosty, Jana Kościeleckiego, uzyskali jednak jego zgodę, kiedy dowiedział się o wyraźnej woli króla. Zaraz też, tego samego dnia, biskup wystawił stosowny przywilej. Na miejscu pozostał Stanisław z Kłobucka jako pierwszy przełożony konwentu (Kom. 228; K-Kr. 21,37—40).[1]

Nawiązując do tej fundacji, Zygmunt Malewski dodaje, że król „czuł się związany z Bydgoszczą szczególnie silnymi wspomnieniami jeszcze z czasów 13-letniej wojny, jaką prowadził z Zakonem Krzyżackim. Bywał on tu po wiele razy, przyjmował książąt i posłów, układał plany wojenne i prowadził pertraktacje. A chyba niezapomnianą była dla niego ta chwila, kiedy po klęsce chojnickiej ledwie z życiem uszedł z pola bitwy i schronił się do Bydgoszczy. — Te przeżycia osobiste, tkwiące zapewne na dnie decyzji królewskiej, uważać należy za czynnik o wiele ważniejszy i bardziej umotywowany, niż gdyby to był tylko zwyczajny wyraz woli ufundowania klasztoru" (Mal. 56—57).

Bydgoski klasztor bernardyński nie doczekał jednak nie tylko swojego 500-lecia, ale nawet 350-lecia, został bowiem zniesiony przez rząd pruski w roku 1829 po śmierci ostatniego księdza-kanonika, w związku z wcześniejszym najpierw ograniczeniem (z 1794 r.), a później zakazem (z 1798 i 1816 r.) przyjmowania nowicjuszy (K-BP. II 524-529). Swoje półtysiąclecie ma jednak szanse osiągnąć Biblioteka Bernardyńska, założona zapewne już w początkach istnienia konwentu (por. K-P.3).

Klara Sarnowska stwierdza, że „pierwsze książki przywieźli bracia z Krakowa", ale zarazem podaje, iż „najstarsze zapiski proweniencyjne z lat 1488 i 1493 są pierwszymi śladami istnienia biblioteki" (S. 69). W bydgoskim egzemplarzu książki Piotra a Palude „Thesaurus novus de sanctis" („Nowa skarbnica świętych), wydanej w oficynie Marcina Flacha w Sztrasburgu w roku 1491 (sygn. B. 257), znajduje się notatka: „Iste liber est emptus pro festo S. Egidy Bydgostiae per Stanislaum de Myszlanczyno pro viginta quatuor grossis pollonicalis pecuniae anno salutis hins currenti 1493" (Książkę tę Stanisław z Myślęcina zakupił na uroczystość św. Idziego w Bydgoszczy za dwadzieścia cztery grosze polskie w roku od zbawienia bieżącym 1493) (por. K-P. 10). Skoro więc książki już wtedy kupowano, to znaczy, że gromadzenie ich nie było co najmniej wówczas przypadkowe (z darów tylko), lecz rozmyślne. Biblioteka powstawała zatem celowo.

Książki zresztą były braciom potrzebne nie tylko do normalnego życia zakonnego (np. dzieła ascetyczne) i działalności duszpasterskiej (np. kazania, żywoty świętych, podręczniki duszpasterskie), ale i do studiów filozoficznych, teologicznych, a nawet astronomicznych (por. S. 73—76; R. 153—155). W każdym konwencie istniało bowiem zazwyczaj studium (filozoficzno-teologiczne dla nowicjuszy i kleryków (K-BP.I 282, 306). Istniało ono zapewne także w Bydgoszczy już w pierwszych latach po zbudowaniu klasztoru w roku 1485 (Szm.-BON. 8, 11). Nadto zaś niektórzy bernardyni bydgoscy, zwłaszcza u zarania i w ciągu XVI w., a także jeszcze w XVII w., wykazywali twórcze zainteresowania naukowo-pisarskie (Szm.-BON. 12—15). Oprócz wymienionych dziedzin, w bibliotece reprezentowane były więc też słowniki, dzieła historyczne, prawne i inne (m.in. również medyczne, służące braciom w ich służbie leczniczej) (S. 75; K-BP.I 153). Przypuszczenie Malewskiego zatem, że Bartłomiejowi z Bydgoszczy (zm. 1548 r.), pracowitemu i ruchliwemu pisarzowi zakonnemu, „przypisać należy zasługę w początkowym rozwoju, a może nawet założenia księgozbioru" (Mal. 62), uznać trzeba za trafne raczej w odniesieniu do pomnożenia biblioteki (por. KT. 18).

Mimo to bydgoska biblioteka bernardyńska rozrastała się w znacznym stopniu, a z początku może nawet przede wszystkim [2] — ze względu na „ogólny brak książek na przełomie XV i XVI stulecia" (Mal. 60), a także ze względu na ich wysokie wówczas ceny (S. 76) — dzięki rozmaitym i dość licznym darom, spuściznom i zapisom (por. K-BP.I 241). Składały się na nią więc, oprócz książek zakupionych (np. przez Pawła z Wągrówca w 1537 r.; K-P.6) i dzieł rękopiśmiennych, zapewne brata Aleksego (zm. 1508?), sławnego kopisty i iluministy (K-BB.200) oraz Teofila

i Bartłomieja z Bydgoszczy z początku XVI w. (Szm.-BON 17—19), także pierwsze druki ofiarowane m.in. przez tegoż Teofila z Bydgoszczy (1 tom po 1522 r.; por. też: K-BP.I 293) i przez Innocentego z Kościana (co najmniej 7 czy też 10 książek w latach 1535—1541; por. K-BP.I 293 iK-P.12 przyp. 23) oraz pozostawione przez Mateusza Chojnackiego (z Warszawy? — por. K-BP.I 138) w r. 1537 (sygn. B 13 48 i (kilka dzieł) przez Bernardyna z Szamotuł w 1538 r. (K-P.5—6).

Dnia 10 sierpnia 1545 r. w czasie silnej burzy spłonął kościół i prawie cały klasztor bernardyński. Ocalała jednak wtedy biblioteka, zakrystia i izba chorych, chociaż spaliła się doszczętnie cela kaznodziejska wraz z książkami podręcznymi (Kom. 369—370). Nieszczęście to spowodowało wzmożny napływ ofiar na rzecz klasztoru (R.145) i jego biblioteki [3]. Księgozbiór wzbogacali darami (K-P.7—9) prowicjałowie: Sebastian Lwowczyk (co najmniej 15 książkami w latach 1545—1557 oraz w roku 1546 kilkoma książkami po Stanisławie z Pobiedzisk), Gabriel Luśnia z Bydgoszczy (kilkoma książkami około 1560 r.), Hieronim Kościanek z Łekna (w roku 1571 co najmniej 7 książkami zakupionymi z funduszu i 3 książkami z daru Zofii Procheńskiej z Przeworska:

K-Dar 81), Franciszek Sędziszowski (którego książka z roku 1574, sygn. B 629, zachowała się do dziś; por. też K-BP. II 45); gwardiani: m.in. Hieronim Kościanek z Łekna w r. 1553 i jakiś gwardian w roku 1545, może Paweł z Wągrowca? (2 książkami; por. K-BP.I 293); kaznodzieje: m.in. Kasper z Jańczewa (3 książkami w r. 1549 i 1554). W bydgoskiej bibliotece bernardyńskiej znalazły się też w latach 1548—1549, zapewne za sprawą prowincjała, Feliksa z Kościana (por. K-BP.I 245; Gol. 157), książki po zmarłych braciach: Kasprze ze Żnina (pięć) oraz (po jednej lub dwie) po Dionizym ze nina, Ludwiku z Borowca, Marianie z Zakrzewe, Mikołaju z Błogowa i innych (K-P.7). Po zakonnikach działających przejściowo również w Bydgoszczy, pozostały książki Józefa z Pleszewa (dwie — z lat 1548—1549, Eustachego z Łekna (pięć — z r. 1564?; por. też: K-BP.I 59) i Floriana z Piaseczna (jedna — z 1572 r.) (K-P.7—8), a także kilka książek Wawrzyńca ze Słupcy (S. 76), kaznodziei w r. 1614 (K-Kr. 99 i K-BP. II 276). Również niemała biblioteka Floriana Kolęckiego, uczonego bernardyna, dostała się do konwentu bydgoskiego (S. 76), może ok. 1612 r., kiedy przypuszczalnie przebywał w Poznaniu, lub po jego śmierci w r. 1641 (por. K-BP. II 311—312). Szczególną dbałością o powiększenie biblioteki wyróżnili się nadto gwardiani: w 1579 r. Dionizy Szyjka (S. 76), w latach 1577 i 1581 Marcin z Bieganowa (K-BP. II 46), w latach 1605—1608 Jan Mysław z Kościana (K-BP. II 255; S. 76), w latach 1612—1616 Melchior Dembiński i w latach 1619—1623 Bonifacy Brzeziński (S. 76), a także zapewne Paweł z Łęczycy w latach 1623—1625 (Kl. 71, 74). Później jeszcze, w roku 1737, kilka tomów ofiarował bernardynom bydgoskim kaznodzieja Józef Słucki (K-Kr. 205).

Liczne, a nieraz obfite i nadzwyczaj cenne, były nabytki biblioteczne ze źródeł pozazakonnych, przy czym niektórzy dobrodzieje zapisami pieniężnymi przyczyniali się do wzrostu zasobów książnicy klasztornej. I tak np. na jej wzbogacenie starosta bydgoski, Jan Kościelecki, przeznaczył w roku 1574 część swojego corocznego dochodu, obliczanego na 100 florenów, z tartaku położonego na Okolu naprzeciwko młyna (K-Kr. 51), a Elżbieta Szymonowa Szychowa, tuż przed swoją śmiercią (zm. 30 I 1632), ofiarowała na potrzeby konwentu 100 złotych (florenów) węgierskich, z czego 140 florenów (polskich) — zgodnie z ostatnią jej wolą — przewidziano na książki (K-Kr. 123; S. 77).

Napływały jednak także dary rzeczowe. Wszystkie swoje książki przekazał bernardynom w roku 1612 wikariusz farny Sebastian Dolski (K-BB. 201). W roku 1620 zaś biblioteka bernardyńska powiększyła się o książki otrzymane od Piotra Czarnkowskiego, starosty kcyńskiego (wśród nich też z biblioteki Walentego Reszki z Kcyni: sygn. B. 413; por.

W. 97, 106), a w 1922 r. — o 15 dzieł od Baltazara z Wągrówca (S. 77). Cały swój księgozbiór przekazał bernardynom w 1630 r. prepozyt kościoła św. Krzyża w Bydgoszczy, Jan Synodoniusz z Pakości (K-Kr. 115—116; S. 76—77). Półtora roku później, po śmierci Andrzeja Rozrażewskiego (1631), biblioteka klasztorna uzyskała z jego zapisu testamentowego 29 dzieł prawnych (K-Kr. 122; S. 77). U bernardynów znalazły się też niektóre dzieła z biblioteki burmistrza Wojciecha Łochowskiego (S. 77) starszego (zm. 1651). Im przypadł w udziale również niemały księgozbiór Andrzeja Żychowskiego (zm. 11 X 1686) prepozyta kościoła św. Stanisława i długoletniego syndyka (radcy prawnego) konwentu bernardyńskiego (S. 77; K-Kr. 144). Ostatni wreszcie znany zapis na rzecz tego klasztoru to „cała i nie uszczuplona biblioteka, nabyta i zgromadzona z niezmierną troskliwością" przez Jana Kazimierza Grasińskiego, kanonika katedralnego w Gnieźnie. Przekazał ją w roku 1741 współwykonawca testamentu (bratanek?) właściciela, Antoni Grasiński, w zamian za 200 florenów polskich i odprawienie 500 mszy świętych za dusze zmarłego i jego krewnych (K-Kr. 212-213; Mal. 62—63; S. 77).

Biblioteka miała w klasztorze osobne pomieszczenie. Część książek, o charakterze podręcznym, przechowywana była również w celi kaznodziejskiej, a może i gwardiańskiej czy wikariackiej (K-Dar 81; S. 69). I tak właśnie w czasie pożaru w 1545 r. całkowicie spaliła się m. in. cela kaznodziejska wraz z książkami, podczas gdy sama biblioteka nic nie ucierpiała (Kom. 369—370). Gwardian Wojciech Język z Sambora, gdy postawił w 1591 r. nowe budynki klasztorne, przeznaczył tam pomieszczenie także dla biblioteki (K-Kr. 55; S. 70). W czasie wielkiego pomoru w latach 1710—1711 natomiast, kiedy zakonnicy opuścili klasztor, przegniły dachy, a m. in. książnica wystawiona była przez kilka lat na działanie szkodliwych warunków atmosferycznych (K-Kr. 24, 170; K-BP. I 395). Dopiero po kilku dziesięcioleciach, szczególnie staraniem gwardiana Wawrzyńca Bocheńskiego (1755—1770), udało się znowu klasztor odbudować i (w roku 1761) rozbudować o nowe skrzydło, w którym na piętrze biblioteka znalazła nowe pomieszczenie (K-Kr. 223, 226; K-BB. 205).

Księgozbiorem opiekował się zapewne kaznodzieja, chociaż ustawy zakonne z lat 1524—1527, a później kapituły z przełomu XVI i XVII w., polecały powierzyć książki osobnemu bibliotekarzowi, który „miał je utrzymywać w czystości, sporządzić i prowadzić katalog" (K-BP. I 310, II 302). Wszakże nic poza tym nie wiadomo ani o bibliotekarzach, ani o katalogach. Zachowały się jednak ślady liczbowania książek (np. dawna sygnatura 354, niewątpliwie z XVI w., ale chyba z drugiej połowy,

znaleziona przez Kantaka na książce bydgoskiej, wydanej w Kolonii w 1536 r.: Haymo „Homiliae") i nalepki z sygnaturami (K-BP. I 311; K-BB. 201; B. 51; S. 10. Zob. też wzmiankę o sygn. 620 na str. 220.

Na podstawie odkrytej przez siebie sygnatury z XVI w. Kantak ocenia wielkość ówczesnej biblioteki bernardyńskiej w Bydgoszczy na co najmniej 350 tomów (K-BB. 201), czy też kilkaset druków (K-Sylw. 102). Biorąc jednak pod uwagę dzisiejszy stan liczbowy książek z XV i XVI w. (719 tomów = 856 dzieł), mimo znacznych strat w ciągu XIX w. i w 1945 r. (S. 71; Szm.-BM. 40), należałoby przyjąć — jak się wydaje — liczbę dużo większą. Upoważnia do tego także wykrycie jeszcze innych starych sygnatur: N 533 P1 i N. 336 P1 (Kat. 178, 267).

Z informacji Stanisława Nowakowskiego można by sądzić, że część księgozbioru w XVII w. zabrali Szwedzi do Upsali. Nie ma o tym jednak żadnej wzmianki ani w kronice klasztornej, ani gdzie indziej [4] (por. np. źródłowe prace Czesława Pilichowskiego w Jantarze 1947 R. V. z 3 i w Roczniku Gdańskim 1958—1959 T. XVII/XVIII oraz tegoż: Nieznane polonica w bibliotekach szwedzkich, Gdańsk 1962, gdzie mowa jest tylko o grabieży bydgoskiej biblioteki jezuickiej).

Zarządzony w okresie Księstwa Warszawskiego w roku 1810 urzędowy spis zasobu biblioteki bernardynów bydgoskich i sporządzony wtedy katalog wykazał 2400 dzieł (P. 85; Mal. 63; S. 70, ale przy ponownym spisie w roku 1817 było już tylko 1989 tomów (Mal. 64; S. 70; Mey. 183—184; B. 50). Ubytek ten wiąże się częściowo — być może — z przeszukiwaniem bibliotek klasztornych w Wielkopolsce przez Adama Tytusa Działyńskiego właśnie od 1817 r. w celu pozyskania książek do gromadzonych przez niego pamiątek kultury narodowej (Szm.-BM. 10; BK. 192—194; por. też: Z. XLII, 232, 305 i Kat. 178, 265, 267).

Porównanie z wielkością innych bibliotek bernardyńskich w Polsce w ciągu XVIII (i XIX) w. pozwala uznać księgozbiór bydgoski za dość imponujący, skoro wyższy stan wykazywały książnice tylko niektórych znaczniejszych ośrodków: lwowskiego (3470 tomów w r. 1747), kalwaryjskiego (3443 tomy w r. 1757), krakowskiego (3057 tomów w r. 1763) a bydgoskiemu mniej więcej równy był wileński (2403 tomy w r. 1764) (K-BP. II 507). Mniejszą biblioteką rozporządzał natomiast Poznań, mimo że tam znajdowała się kustodia prowincji wielkopolskiej (1658 tomów ok. r. 1750; 1630 tomów w r. 1834) (K-BP. II 506. 531). Stan ten jednak mógł być następstwem wspomnianych wyżej zaborów szwedzkich.

Upadek (od 1772 r.), a zwłaszcza rozwiązanie bydgoskiego konwentu bernardyńskiego w 1829 r. (K-Kr. 26—29) skazało jego bibliotekę, nieoceniony i największy wówczas księgozbiór bydgoski, na poniewierkę. Jakiś czas książki pozostały jeszcze w budynku poklasztornym, a po-

tem dyrektor ewangelickiego seminarium nauczycielskiego (zapewne Franciszek Karol Grüzmacher, zarazem bydgoski proboszcz ewengelicki[5], dla którego gmach został przeznaczony, kazał je przenieść jako bezwartościową makulaturę do Domku Loretańskiego w ogrodzie, gdzie przeleżały do roku 1838, tj. do czasu rozbiórki tej walącej się już kaplicy (B. 50; Mey. 186; Mal. 64). Tam księgi niemało też ucierpiały, a i później, po złożeniu w kościele w schowku za ołtarzem głównym, wiele z nich poginęło. Z polecenia regencji przeglądnął je dyrektor gimnazjum bydgoskiego Müller i wybrał 21 dzieł (w tym 5 inkunabułów) dla biblioteki szkolnej. Całą resztę natomiast oddano na przechowanie do kościoła farnego (14 VIII 1839 r.), gdzie znalazły miejsce na strychu nad zakrystią (Mey. 186; Mal. 64—65; S. 70). I tak spoczywały bez opieki i w bezładzie dziesiątki lat, w ciemności i kurzu, w zmiennej temperaturze i wilgoci, w stanie zaniedbania, niszczenia, rozkładu, dopóki ok. 1873 r. proboszcz fary, ks. Choiński, nie polecił ich uporządkować. Ułożono je wówczas według dziedzin na półkach regałów, zapewne bez skatalogowania (R. 149). W roku 1883 książki te przeglądał pobieżnie Justus Rubehn, literat zaciekawiony przeszłością miasta (Mal. 65) i niektóre z nich, najstarsze, opisał (R. 153—155). Prawdopodobnie w tym czasie też dalszych 6 tomów z księgozbioru bernardyńskiego trafiło do gimnazjum królewskiego w Bydgoszczy (G. 77). W 10 lat po Rubehnie pozostałością Biblioteki Bernardyńskiej zajął się na zlecenie Towarzystwa Historycznego na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy dr Hans Baumert i wyniki swoich badań ogłosił wraz z opisem (według miejsc wydania) 84 dzieł drukowanych przed 1531 r. (B. 49, 53—69). Dopiero on też, w przeciwieństwie do dawnych ocen, dostrzegł dużą wartość tego księgozbioru i to zarówno bibliograficzną, jak i historii miasta (Mey. 186). Niektóre książki (m.in. niewątpliwe dary, ale i należące według notatek do jezuitów bydgoskich, czy też do klasztorów w Poznaniu, Warszawie, Piotrkowie itd.) wzbudziły jednak jego podejrzenie, że mogły nie być własnością bernardynów bydgoskich, lecz znaleźć się w ich księgozbiorze tylko przypadkowo (B. 52—53). Mimo odkrywczych spostrzeżeń Baumerta i jego wezwanie o ratunek dla starych ksiąg (B. 50), zabytkowa Biblioteka Bernardyńska pozostała nadal w pożałowania godnym stanie całkowitego opuszczenia i bezładu (por. Kl. 67—68).

Zbieg okoliczności sprawił dopiero, że bernardyńska książnica ponownie zwróciła na siebie uwagę. Mianowicie w 1899 r. ks. Fischbock przypadkiem znalazł w księgozbiorze kościoła farnego rękopis kroniki bernardyńskiej, uchodzący za zaginiony (R. 146) od bez mała 60 lat. Powiadomiony o tym dr Eryk Schmidt, profesor bydgoskiego gimnazjum humanistycznego, przetłumaczył na język niemiecki i ogłosił jej urywki

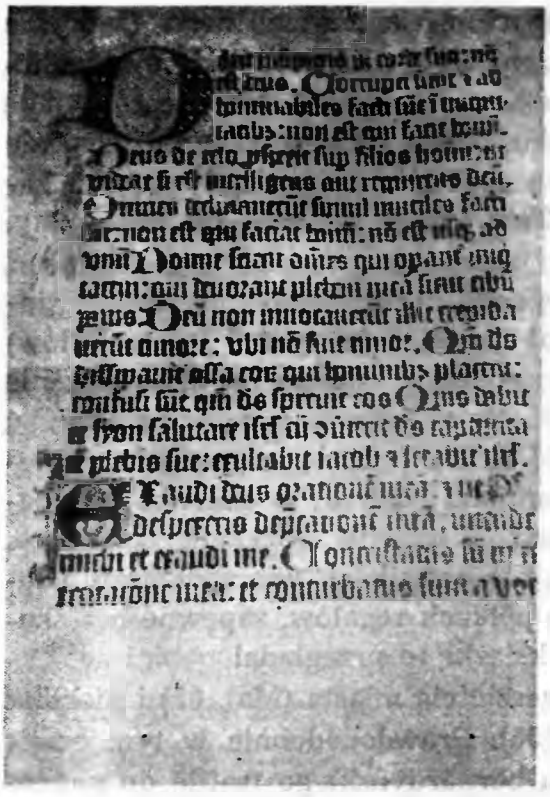

w dodatkach do sprawozdań gimnazjalnych z lat 1900 i 1901 (Schm.). Sześć lat później kronikę wydał w całości w języku oryginału, z własnym wstępem i komentarzem w tomie XXXIII (za rok 1906) Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, ks. Kamil Kantak (K-Kr.).

Fakty te (szczególnie chyba wydanie Kantaka) oraz podejmowane wówczas (1907) prace bibliograficzne nad rejestracją inkunabułów ze zbiorów całego świata spowodowały, że zachowanymi księgami bernardyńskimi zainteresował się dyrektor założonej niedawno (1903) Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy dr Jerzy Minde-Pouet, który cały księgozbiór przejął w depozyt (21 X 1907 r.) w celu zinwentaryzowania druków z XV wieku (Kl. 68; Mal. 65; S. 70). Wynik prac bibliograficznych ujawnił wówczas 180 inkunabułów (por. K-BB. 200), które stwiedził na miejscu również dr Kazimierz Piekarski w roku 1933 (Mal. 65) i które przetrwały aż do drugiej wojny światowej (Br. 10—11; Korp. 148).

Nie był to jednak jeszcze koniec niedoli starej biblioteki. Po skatalogowaniu inkunabułów księgi pozostały nadal nie uporządkowane, bez własnego miejsca i bez konserwacji (Mal. 65). Pod koniec pierwszej wojny światowej groźba ich wywiezienia do Niemiec skłoniła czynnego patriotę, ks. Jana Filipiaka, wikariusza parafii św. Trójcy, do starań o zwrot księgozbioru władzom kościelnym. W ten sposób księgi wyszły

spod zarządu niemieckiego (6 XI 1917 r.) i umieszczone zostały w salce parafialnej kościoła św. Trójcy, skąd z czasem powędrowały znowu na... strych. Kres tej tułaczki nastąpił dopiero po przejściu Bydgoszczy w ręce polskie. Wówczas już polski dyrektor Biblioteki Miejskiej, dr Witold Bełza, zabiegając usilnie o odzyskanie pamiątkowego zbioru, otrzymał go wreszcie w roku 1921 w wieczysty depozyt (Kl. 68—69; S. 71; Mal. 66).

I tak rozpoczął się nowy, trzeci okres w dziejach czcigodnej Biblioteki Bernardyńskiej. Po bezpańskiej tułaczce znalazła teraz odpowiednie schronienie i właściwą opiekę, mocno jednak uszczuplona i sponiewierana. Księgozbiór, który w roku 1773 obejmował podobno kilka tysięcy tomów (R. 146), u schyłku okresu rozkwitu liczył 2400 dzieł (1810 r.), a siedem lat później już tylko 1989 jednostek (zob. wyżej na str. 216). W roku 1883 oceniany był jeszcze — orientacyjnie i nieprawdopodobnie — na ponad 2000 (D. 149), w roku 1894 zaś na 1000—1500 ksiąg (B. 50). W rzeczywistości wiek pogardy i zaniedbania przetrwały w zbiorze 1444 pozycje biblioteczne, tyle ich bowiem dochowało się do roku 1939 (Korp. 148).

Aczkolwiek o dawnych katalogach użytkowych bydgoskiej Biblioteki Bernardyńskiej nic nie wiadomo (zob. wyżej na str. 215 oraz Mey. 184), to jednak należy przyjąć, że istniał jakiś rejestr książek, skoro na niejednej z nich zachowały się ślady liczbowania (zob. wyżej na str. 215). Później, po dwóch spisach urzędowych z roku 1810 i 1817, niejednokrotnie jeszcze podejmowano pracę nad skatalogowaniem całego zbioru: przed zamknięciem klasztoru w r. 1829 zajął się tym jakiś seminarzysta (Mey. 186), być może na polecenie dyrektora, który (potem?) uznał książki za bezwartościową makulaturę (zob. wyżej na str. 217); w początkach XX w. katalog sporządzał ks. Kamil Kantak, znajdując pośród tysiąca ujętych dzieł 70—80 inkunabułów (K-Kr. 29); w latach 1921—1923 [6] zaś to samo zadanie wziął na siebie ks. Jan Klein (Kl. 72) [7]; praca ta była jeszcze w toku tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej (Korp. 148).

Przede wszystkim jednak w okresie międzywojennym zasadniczo się zmienił los książek steranych stuletnią niedolą. Wiekowa Biblioteka Bernardyńska, w mocno nadszarpniętym stanie ilościowym i fizycznym, uzyskała przecież godne siebie otoczenie, doczekała się troskliwych zabiegów konserwatorskich, spotkała się z serdecznym zainteresowaniem i szczególną dbałością (Podg. 132, 140). Co więcej: w marcu 1936 r. została nawet uhonorowana umyślnie dla niej na wzór średniowieczny urządzoną celą, o którą staranie mieli: przede wszystkim dyr. dr Witold Bełza oraz budowniczy miejski Wiktor Zabielski, artysta malarz Jerzy Rupniewski i witrażysta Edward Kwiatkowski. Znalazło się tam stylo-

we wyposażenie wnętrza, łącznie z autentycznym, bernardyńskim zegarem ściennym (Mal. 55, 61, 66; S. 71; zob. też: Sprawozdania Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy z lat 1934—1938, nie drukowane).

Druga wojna światowa spowodowała natomiast dalsze straty najcenniejszych dzieł pobernardyńskiego zbioru. W kwietniu 1944 r. wywieziono do Dębowa k. Sadek (między Nakłem a Wyrzyskiem) 89 inkunabułów i wiele druków z XVI w., aby uchronić je zapewne od zniszczenia przed zbliżającym się frontem działań wojennych. Tymczasem ta właśnie część starej biblioteki pod koniec wojny w 1945 r. spłonęła w nowym miejscu przechowania (S. 71).

Wszystkie klęski dziejowe przetrwało i do dziś dochowało się na miejscu 1557 dzieł w 1382 tomach oraz 4 tomy rękopisów z dawnej Biblioteki Bernardyńskiej. Pośród druków 98 dzieł (80 tomów) pochodzi z XV w., 758 dzieł (639 tomów) z XVI w.,583 dzieła (562 tomy) z XVII w. i 118 dzieł (101 tomów) z XVIII w. W stosunku procentowym liczby te wykazują 6,3% dzieł (5,8% tomów) z XV w., 48,7% dzieł (46,2% tomów) z XVI w., 37,4% dzieł (40,7% tomów) z XVII w. i 7,6% dzieł (7,3% tomów) i XVIII w. Najstarsza z sędziwych ksiąg drukowana była w roku 1469 a najnowsza — w 1793 r. (S. 71). Mimo utraty wielu najstarszych dzieł, ponad połowa zachowanego dotąd zasobu Biblioteki wywodzi się jeszcze z XV i XVI w. (Szm.-BM. 40). Wiąże się to niewątpliwie z kontrreformacyjną działalnością bernardynów bydgoskich wobec szerzącego się wówczas ruchu protestanckiego. Ta walka ideologiczna znajdowała mocne wsparcie w teologicznej treści księgozbioru (S. 73—74).

Niestety, spora część dawnej Biblioteki Bernardyńskiej zaginęła w ciągu ostatnich 170 lat. Niektóre księgi może już przedtem były poza Bydgoszczą, skoro na ogół nie ma po nich śladu na miejscu, a znalazły się w zbiorach innych konwentów lub bibliotek w odległych często miastach. I tak np. książki darowane przez prowincjałów Bartłomiejowi z Bydgoszczy, który prawie całe życie spędził w rodzinnym mieście, odnaleziono w klasztorze bernardyńskim w Kole, obecnie w Archiwum Bernardynów w Krakowie (są to kazania Perlbarta z Themesvaru: Sermones Pomerii de tempore, Hagenau 1498 i tegoż: Sermones Pomerii de sanctis, Hagenau 1499, które otrzymał od Jana Szklarka w r. 1500; dawna sygn. B. 209; KT. 87; Szm.-U.), i w Samborze (Anioła z Clavasio: Summa angelica de casibus conscientae[8], Wenecja 1499, którą otrzymał od Rafała z Proszowic w 1507 r.; dawna sygn. 620; K-BP. I 292); tegoż Bartłomieja rękopis słownika łacińsko-polskiego z 1532 r. dostał się do Archiwum Archidiecezjalnego w Pozaniu, zapewne (K-P. 11 przyp. 11) z tamtejszego klasztoru bernardyńskiego (chociaż bezpośrednio z Seminarium Duchownego; KT. 86), gdzie autor też przebywał

i zmarł. Poza tym w Bibilotece Czartoryskich w Krakowie przechowuje się do dziś dnia rękopis uznany ostatnio także za dzieło Bartłomieja: Exhortationes monasticae... czyli: Kazania zakonne (KT. 85), nabyte prawdopodobnie z krakowskiego lub przeworskiego konwentu bernardyńskiego (K-P. 5—6), a w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu również tego autora: Expositio regulae fratrum minorum, tj. Wykład reguły braci mniejszych (K-BP. I 292; KT. 85).

W XIX w. natomiast księgozbiór pobernardyński uszczuplony został, jak już wspomniano, m.in. o kilkadziesiąt tomów (Szm.-BM. 10) przez Adama Tytusa Działyńskiego na rzecz założonej przez niego Biblioteki Kórnickiej (zob. str. 216), o 21 tomów przez dyrektora gimnazjum bydgoskiego (zob. str. 217) i później jeszcze o 6 tomów na korzyść biblioteki tego samego gimnazjum (zob. str. 217). Zadziwiające i szczególnie przykre jednak jest to, że już w Polsce niepodległej, bo w roku 1932, część starych druków z bibliotek gimnazjów bydgoskich, Klasycznego i Humanistycznego, a wśród nich także książki pochodzące od bernardynów bydgoskich, przekazane zostały do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (SG. 354; Szm.-BM. 10; KT. 48, 86), a nie do Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Taką drogę, przez Gimnazjum Humanistyczne, odbył również słownik łacińsko-polski Jana Reuchlina (K-BP. I 291; K-P. 11 przyp. 12), który posłużył Bartłomiejowi z Bydgoszczy za podstawę do zapisania w nim mnóstwa głos polskich do haseł łacińskich, stanowiąc łącznie właściwie drugi słownik łacińsko-polski Bartłomieja (KT. 86).

Zabytkowa i stosunkowo duża pobernardyńska książnica bydgoska pobudza od z górą stu lat ciekawość poszukiwaczy miejscowych tradycji kulturalnych, bibliotekarzy i miłośników starych ksiąg. Toteż stała się ona przedmiotem już niejednego opracowania, głównie jednak o charakterze opisowo-informacyjnym (R., B., Kl., K-Dar, Mal. Korp., S.). Trzy ostatnie z nich mają przy tym taki sam tytuł: Bibiotheca Bernardina. Ważne wiadomości o księgozbiorze przynosi poza tym jeszcze kilka innych publikacji (Mey. 183—184, 186; K-BB. 200—201; P. 83—85; K-P. 6—8), nie mówiąc już o przygodnych wzmiankach w pracach poświęconych szerszej lub odmienniej tematyce.

Pięćsetlecie bydgoskiej Biblioteki Bernardyńskiej, a także aktualne jubileusze jej depozytariusza, czyli Biblioteki Miejskiej, ostatnio natomiast Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy: niedawne 75-lecie istnienia (1978) i bliższe nam 60-lecie działalności jako instytucji polskiej (1980), każą znowu spojrzeć z troską i zadumą na ów najstarszy i największy, zwarty księgozbiór miejscowy, drogocenny skarb kulturalny, dotychczas właściwie jeszcze dobrze nie znany, a więc należycie nie wyzyskany, a przecież tak ważny jako zabytek, świadek

i żywy dokument świetlanej przeszłości miasta i jego mieszkańców. Ma on już wprawdzie od blisko półwiecza godziwe pomieszczenie, dłużej jeszcze cieszy się troskliwą opieką konserwatorską, a mimo to wciąż nie budzi takiego zainteresowania, na jakie w pełni zasługuje. Przyczyna tego stanu jest oczywista: brak nie tylko opracowania tego zabytku jako całości i jego poszczególnych składników, ale i ogólnie dostępnego katalogu. Zadanie to na pewno niełatwe. Mija już jednak 60 lat od czasu odpowiedniego zabezpieczenia zasobu książkowego, niejednokrotnie sporządzano jego spisy i katalogi, ale efekt tych wysiłków i prac pozostaje ciągle poza zasięgiem społecznym i bez większego społecznego pożytku, pomijając znajomość pojedynczych, wybranych przygodnie faktów, które uważać można raczej za ciekawostki, niż za podstawę rzetelnej o nim wiedzy. Pora więc, albo i najwyższy czas już, na opracowanie i wydanie drukiem katalogu Biblioteki Bernardyńskiej i zaspokojenie istniejącej potrzeby społecznej. Katalog ten powinien objąć cały znany i możliwy do odtworzenia zasób dawnej książnicy bernardynów bydgoskich. Pewną pomocą w wykonaniu tego zadania może być, jak sądzę, naszkicowany wyżej zarys rozwoju (i rozproszenia) Biblioteki.

Może ujawnione tu jubileusze, a zwłaszcza półtysiąclecie historycznego księgozbioru, pozwolą nie tyle na ich uroczyste obchody, ile na właściwą ocenę ich przedmiotu, jaki szczęśliwie posiadamy pośród niewielu podobnych zabytków kulturalnych.

BIBLIOGRAFIA:


B. Hans Baumert: Bibliothek des ehemaligen Bernhardiner-Klosters in Bromberg. Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg. Bromberg 1894 s. 49—69.

BK. Stanisław Bodniak: Biblioteka Kórnicka. (W:) Biblioteki wielkopolskie i pomorskie. Poznań 1929 s. 191—218.

Br. Teodor Brandowski: Chronica sive de rebus in Bibliotheca Bidgostiensi peractis. (W:) Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 8—42.

Gol. Norbert Golichowski: Przed nową epoką. Kraków 1899.

G. Wilhelm Guttmann: Bibliotheksgeschichtliches aus Bromberg. Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt. Bromberg 1886 s. 76—77.

K-BP. Kamil Kantak: Bernardyni polscy. T. I—II. Lwów 1933.

K-BB. Kamil Kantak: Die Bromberger Bernardiner. Aus dem Posener Lande 1912 R. VII z. 5 s. 199—209.

K-Dar Kamil Kantak: Dar Grzegorza Kościanka dla biblioteki bernardynów bydgoskich. (W:) Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 75—82.

K-Kr. Kamil Kantak: Kronika bernardynów bydgoskich. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. XXXIII (1906). Poznań 1907.

K-Sylw. Kamil Kantak: Sylwetki bernardynów poznańskich (Szymon z Poznania). Kronika miasta Poznania 1933 R. XI s. 95—105.

K-P. Kamil Kantak: Z przeszłości bernardynów bydgoskich. Przegląd Bydgoski 1933 R. I z. 2 s. 3—13.

Kat. Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI—XVIII w. T. I. Oprac. R. Marciniak, M. Muszyński, J. Wiesiołowski. Wrocław 1971.

Kl. Jan Klein: Biblioteka bernardynów w Bydgoszczy. (W:) Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 66—74.

Kom. Memoriale Ordinis Fratrum Minorum a Fr. Joanne de Komorowo compilatum. Wyd. Ksawery Liske i Antoni Lorkiewicz. (W:) Pomniki dziejowe Polski. T. V. Lwów 1888.

Korp. F. Korpałowa: Bibliotheca Bernardina. Silva Rerum 1939 T. 7 z. 6 s. 147—148.

KT. Irena Kwilecka, Hanna Popowska-Taborska: Bartłomiej z Bydgoszczy — leksykograf polski pierwszej połowy XVI w. Wrocław 1977.

Mal. Zygmunt Malewski: Bibliotheca Bernardina. Przegląd Bydgoski 1936 R. IV z. 3—4 s. 53—66.

Mey. Martin Meyer: Die Säkularisation der Klöster im Regierungsbezirk Bromberg. Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen 1900 R. XV s. 161—202.

N. S(tanisław) N(owakowski): Bernardyni bydgoscy po reformacji. Dziennik Bydgoski 1932 R. XXVII nr 286 s. 5 i nr 290 s. 9.

Podg. Józef Podgóreczny: Byli i odeszli [oraz] Zasłużeni są wśród nas. (W:) Z życia i pracy bydgoskiej książnicy. Bydgoszcz 1965 s. 131—144.

P. Feliks Pohorecki: O dwóch bydgoskich księgozbiorach. (W:) Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 83—90.

R. Justus Rubehn: Die Bibliothek des ehemaligen Bernhardiner Klosters zu Bromberg. Ostdeutsche Presse. Sonntags-Beilage 1883 nr 36, s. 145—146, nr 37 s. 149—1950, nr 38 s. 153—155.

S. Klara Sarnowska: Bibliotheca Bernardina. (W:) Z życia i pracy bydgoskiej książnicy. Bydgoszcz 1965 s. 69—79.

Schm. Erich Schmidt: Die Chronik des Bernardinerklosters zu Bromberg. Übersetzung im Auszuge nebst Anmerkungen und verbindendem Texte. Königliches Gymnasium zu Bromberg. I. Bromberg — Ostern 1900, 47 s.; II. Bromberg — Ostern 1901, 36 s.

Szm.-BON. Edward Szmańda: Bernardyński ośrodek naukowy w Bydgoszczy. (W:) Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło. Warszawa 1979 s. 5—22.

Szm-BM. Edward Szmańda: Początki i rozwój działalności [Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy]. (W:) Z życia i pracy bydgoskiej książnicy. Bydgoszcz 1965 s. 9—62.

Szm.-U. Edward Szmańda: Uwagi do książki o Bartłomieju z Bydgoszczy. Język Polski 1981 R. LXI z. 3—4 (w druku).

SG. Bożenna Szulc-Golska: Oddział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głów-

nej U[niwersytetu] A[dama] M[ickiewicza] w Poznaniu. Bibliotekarz 1960 R. XXVII nr 11—12 s. 351—358.

W. Maria Wojciechowska: Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku. Poznań 1927.

Z. Jerzy Zathey: Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej. Wrocław 1963.

## PRZYPISY

[1] Skróty odnoszą się do źródeł podanych na końcu artykułu.

[2] K. Kantak twierdzi nawet, że „przez w. XV i w początkach XVI bernardyni nie kupowali książek, lecz poprzestawali na darach" (K-BP. I 309). Dopiero w 1623 r. kapituła „wyraźnie nakazała, żeby przełożeni pewną kwotę przeznaczali na zakup książek" (K-BP. II 302).

[3] Dokonywano jednak też zakupów, skoro np. Bartłomiej z Bydgoszczy zanotował w książce, iż kupił ją w roku 1548 dla konwentu bydgoskiego (sygn. B. 578; KT. 87; K-BP. I 292; K-P. 11 przyp. 14).

[4] Informacja pochodzi niewątpliwie od Kantaka, który jednak zaznacza, że w Upsali i w Sztokholmie znajdują się książki z biblioteki bernardynów poznańskich (K-BP. II 149, 351).

[5] Por. Kazimierz Stasierski: Kształcenie nauczycieli szkół ludowych w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815—1914. Bydgoszcz 1967 s. 35.

[6] Por. Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. 1920—1927. Bydgoszcz 1928 s. 10.

[7] Zob. też: J. Podgóreczny: Ks. Jan Klein (1885—1940). (W:). Z życia i pracy bydgoskiej książnicy. Bydgoszcz 1965 s. 134.

[8] Tj. Summa anielska o błędach sumienia.

*Zdzisław Mrozek*

# Z oficyny wydawniczej KPTK (1974–1977)

Do podstawowych zadań Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego należy działalność wydawnicza, która obejmuje różnorodne kręgi tematyczne. W planie wydawniczym mieszczą się publikacje dotyczące literatury, plastyki, architektury, życia gospodarczego regionu, a także teksty o charakterze monografii, zarysów monograficznych i przewodników kompensujących wiedzę historyczną i współczesną o poszczególnych ośrodkach kulturalnych i przemysłowych województwa.

W latach 1974—1977 KPTK opublikowało wiele interesujących pozycji, przyczyniając się do upowszechnienia dorobku kulturalnego i naukowego środowiska bydgoskiego. Z obowiązku kronikarskiego odnotujmy najważniejsze.

## I. BELETRYSTYKA.

Almanach poezji zat. Brzegiem słów, to pozycja wydawnicza KPTK z 1975 r. (nakład 1000 egzemplarzy, ss. 16). Arkusz poetycki (pod redakcją Stefana Pastuszewskiego i Krzysztofa Solińskiego) przynosi liryki autorów Bydgoskiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy i został opublikowany z okazji 10-lecia ich pracy twórczej.

Blok tekstów poetyckich almanachu poprzedza obszerne wprowadzenie pióra S. Pastuszewskiego omawiające dorobek młodych literatów województwa bydgoskiego i jego stolicy.

Na zawartość publikacji składają się wiersze Bogdana Jana Balcerowicza, Heleny Czemisow, Jadwigi Jałowiec-Bartczak, Maksymiliana Kozłowskiego-Barta, Marioli Lewandowskiej, Adama Lewandowskiego, Stefana Pastuszewskiego, Krzysztofa Solińskiego, Zygfryda Szukaja i Jana Wacha.

Tomik prezentuje zróżnicowaną w swej kreacji artystycznej poetykę. Pozą liryką Pastuszewskiego, spotykamy utwory w warstwie literackiej

mało oryginalne, niektórzy autorzy ograniczają się do konstruowania jałowych figur lingwistycznych, razi nadużywanie wzorów Karpowicza (K. Soliński), a także stosowanie przesadnego języka dyskursywnego (Z. Szukaj, J. Wach). Zbiorek jest świadectwem istnienia młodego środowiska poetyckiego, któremu należałoby w pierwszej kolejności życzyć wyjścia poza utarty krąg kononów literackich i większej troski o rangę słowa pisanego.

Ciekawsze propozycje literackie przynosi kolejny tomik wydany w 1976 r. staraniem KPTK przy współudziale ZW Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Jest to almanach Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy M o t y w y (nakład 500 egz., ss. 100).

Zbiorek poprzedzony słowem wstępnym Andrzeja Baszkowskiego ogniskuje prozę (Włodzimierz Antkowiak, Jadwiga Jałowiec-Bartczak, Jerzy Adalbert Jucewicz) oraz poezję (W. Antkowiak, Bogdan J. Balcerowicz, Maria Danuta Bette, Helena Czemisow, Anna Mirosława Figlarz, Leon Grajewski, Jan Jakubik, J. Jałowiec-Bartczak, Karol Kawski, Maksymilian Kozłowski-Bart, Władysław Kubicki-Lesz, Mariola Lewandowska, Adam Lewandowski, Zbigniew Lorync, Ryszard Milczewski-Bruno, Stefan Pastuszewski, Stanisław Poręba, Krzysztof Soliński, Czesław Staniszewski, Zygfryd Szukaj, Jan Wach).

Do interesujących pozycji literackich KPTK (przy współudziale ZW ZSMP i TPPR) należy zbiór liryków polsko-ukraińskich pt. W y s z y w a n k a. A n t o l o g i a m ł o d e j p o e z j i B y d g o s z c z y i C z e r k a s. (Redakcja Lew Chmielkowski, Stefan Pastuszewski). Starannie przygotowany tomik graficznie opracował Zbigniew Papke, rysunki haftów czerkaskich wykonał Juchym Popadiuk, rysunki haftów kujawskich, pałuckich, kaszubskich i ukraińskich — Joanna Strzelecka (Bydgoszcz 1977, ss. 70).

Kompleks tekstów poetyckich poprzedza słowo wstępne S. Pastuszewskiego, infomujące o długoletnich i owocnych spotkaniach poetyckich młodych twórców bydgoskich i czerkaskich, których wynikiem jest cytowany almanach. Jego zawartość stanowią liryki pisane w języku polskim i ukraińskim, przy czym autorzy polscy są jedocześnie tłumaczami poezji kolegów ukraińskich na język polski, autorzy z Czerkas natomiast dokonali przekładu polskich tekstów na język ukraiński. Krąg autorski stanowią nazwiska Wojciecha Banacha, Mieczysława Wojtasika, Maksymiliana Kozłowskiego-Barta, Adama Lewandowskiego, Zygfryda Szukaja, Antoniego Pachoty, Stefana Pastuszewskiego, Krzysztofa Solińskiego, Jana Wacha oraz poetów ukraińskich: Lwa Chmielkowskiego, H. Biłousa, Natalii Wirgusz, Petra Linowickiego, Tatiany Litwin, Natalii Panczenko, Wiktora Ponomarenki, Lali Ruban, W. Szpaka.

W bogatym dorobku Mariana Turwida jego tomik P ę d z l e m i p i ó r e m stanowi jedną z ciekawszych pozycji, jakie w latach 70 opublikowało wydawnictwo KPTK. Zbiorek ukazał się w 1977 r. z okazji 50-lecia twórczości pisarza (nakład 750 egz., ss. 51) i przynosi wybór wierszy tematycznie związanych z Krainą Wielkich Dolin (Wielkopolska) i Bydgoszczą. Liryki te stanowią wyraz przymierza z ludźmi i sztuką, są subtelnym obrazem poetyckiej wizji towarzyszącej poecie od lat dzieciństwa i młodości. Zbiorek zawiera reprodukcje portretów i pejzazy. Owe dwa obszary twórczości Turwida wzajemnie scalają się i warunkują, tworząc sentencjonalną całość. Przedmowę napisał Czesław Jaskuła, tomik zamykają przytoczone cytaty celniejszych fragmentów recenzji na temat twórczości tego pisarza i malarza.

## II. PLASTYKA I ARCHITEKTURA.

W ramach publikacji tematycznie związanych z dokumentacją zabytków, uwagę zwraca pozycja pt. Z a b y t k i a r c h i t e k t u r y w o j e w ó d z t w a b y d g o s k i e g o. Praca zbiorowa pod red. E. i M. Gąsiorowskich (KPTK — Bydgoszcz — 1974, str. 400). Autorami tekstów tomu są: Zdzisław Ciara, Maria i Eugeniusz Gąsiorowscy, Maciej Rejmanowski, Bohdan Rymaszewski i Janusz Wąsowicz.

Jest to pierwsza i najpełniejsza prezentacja architektonicznej przeszłości województwa. Opisowi poszczególnych obiektów towarzyszą informacje o ich wyposażeniu w malarstwo, rzeźbę i dzieła rzemiosła artystycznego. Książka stanowi wartościowy przewodnik adresowany do wszystkich, którzy pragną poznać przeszłość kultury materialnej regionu Pałuk, Kujaw, ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej i Kaszub. W publikacji odnotowano zabytki poczynając od czasów najdawniejszych do połowy XIX wieku. W zakresie informacji turystycznej uwagę zwraca brak mapy województwa bydgoskiego, mapki powiatów pozbawione są skali a także pełnej sieci komunikacyjnej (drogi, linie kolejowe), mankamentem jest nieobecność nazw ulic oraz obiektów architektonicznych w załączonych i niestarannie wykonanych planach sytuacyjnych miast. Sporo niedociągnięć występuje w opracowaniu redakcyjnym tomu. Należą do nich m.in. podpisy pod zdjęciami, które nie zawsze korespondują z tekstem głównym. Nieścisłe są też informacje dotyczące Chojnic oraz opinia, z której wynika, iż teatr toruński jest budynkiem secesyjnym. Mankamenty nie przekreślają jednak wartości tej edycji.

W 1975 r. KPTK — Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy udostępniło czytelnikom kolejną pozycję z tego cyklu, mianowicie P l a s t y k ę i p o e z j ę Stefana Wojciechowskiego (nakład 700 egzemplarzy, ss. 90).

Na tomik (w redakcyjnym opracowaniu Mariana Turwida i układzie graficznym Kazimierza Julgi) — składają się rozdziały dotyczące omówienia twórczości plastycznej Wojciechowskiego (introdukcja M. Turwida), poetyckiej (komentarz Zdzisława Polsakiewicza), kronika indywidualnych wystaw prac Wojciechowskiego, artykuły i notatki prasowe o jego drobku, bibliografia jego prac plastycznych oraz utworów wierszowanych, reprodukcje (olej), wreszcie oryginalne utwory poetyckie. Słowo wstępne napisał Andrzej Wojciechowski.

Publikacja zbliża najcenniejsze rozdziały jego dorobku plastycznego i tekstów poetyckich pełnych ujmującego liryzmu. Przedwcześnie zmarły twórca (1962) był jednym z pierwszych, który własnym oryginalnym wyrazem poetycko-malarskim inspirował życie artystyczne tego regionu.

W roku 1974 w salonie BWA w Bydgoszczy eksponowana była wystawa retrospektywna malarstwa Władysława Frydrycha (1900—1972). Ciesząca się powodzeniem ekspozycja zgromadziła prace artysty z wielu lat jego twórczości. Efektem tej wystawy była kolejna na tym polu publikacja przygotowana przez wydawnictwo KPTK pt. T w ó r c z o ś ć p l a s t y c z n a W ł a d y s ł a w a F r y d r y c h a Bydgoszcz — Inowrocław 1976, nakład 500 egz., ss. 62).

Starannie wydany przewodnik — album o Frydrychu składa się z kilku części. Uwagę zwraca interesująco nakreślony biogram artysty pióra Zdzisława Polsakiewicza. Kolejny rozdział dotyczy kronikarskiego zapisu udziału Frydrycha w wystawach zbiorowych i indywidualnych oraz jego obecności w świetle katalogów wystaw (opracowany przez Helenę Frydrych). Publikację zamyka szczegółowy rejestr recepcji jego dorobku w książkach i prasie, ilustrowany celniejszymi wypowiedziami i recenzjami oraz aneks w postaci kolorowych i czarnobiałych reprodukcji jego dzieł malarskich.

Władysław Frydrych był długoletnim pedagogiem, pełnił różne funkcje we władzach Okręgu Bydgoskiego ZPAP, sprawom kultury bydgoskiej poświęcił wiele czasu i życiowego doświadczenia.

## III. PERIODYKI.

W roku 1978 pojawił się kolejny, IX tom R o c z n i k a KPTK za lata 1975—1976 (nakład 1000 egz., ss. 381). Cytowany tom ukazał się po zmianach administracyjnych z roku 1975, które warunkowały profil organizacyjny i kulturalny wydawnictwa. Krąg tematyczny IX tomu

„Rocznika" w nowej edycji objął obszar wyznaczony granicami nowego województwa bydgoskiego.

Na zawartość pierwszego rozdziału „Rocznika" („Rozprawy i artykuły") składają się prace: C. Kościechy („Aktualny stan i kierunki rozwoju kultury w województwie bydgoskim w nowych granicach administracyjnych"), H. Bednarskiego i E. Szynaki („Instytucje życia naukowego w województwie bydgoskim, toruńskim i włocławskim"), K. Kwaśniewskiej („Niektóre aspekty więzi nauki z regionem"), H. Moraczewskiej („Nabór na studia dzienne w UMK w okresie 1945—76").

Następny dział „Rocznika" stanowią „Materiały i dokumentacje". Zamieszczono tu następujące szkice: S. Kalembki („Sto lat Towarzystwa Naukowego w Toruniu"), Z. Mrozka („Z dziejów Rady Artystyczno-Kulturalnej i Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy"), B. Domańskiej („Działalność Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia w Toruniu"), A. Weber („Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy"), J. Niesiobędzkiego („Teatry Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza w powojennym trzydziestoleciu").

Trzeci dział zatytułowany „Z tradycji kulturalnych" przynosi notatki o Fryderyku Skarbku (A. Bartoszewicz), Julianie Prejsie (E. Herman), Jakubie Wojciechowskim (M. Pieczyński), Franciszku Becińskim (W. Szkulmowska).

Obszerny dział pt. „Przeglądy" zawiera szczegółowy zapis wydarzeń kulturalnych za lata 1972—75 w dziedzinie muzyki, teatru i plastyki. W dziale „Omówienia i recenzje" dokonano oceny publikacji bydgoskich, toruńskich i grudziądzkich za lata 1974—76. Odnośnie tej partii materiału istnieje postulat staranniejszego doboru recenzentów, szczególnie w zakresie ich kompetencji odnośnie podejmowanych ocen merytorycznych. Dotyczy to przede wszystkim jednostronnej oceny wydawnictw BTN-u, w której recenzent A. Stoff formułuje humorystyczną tezę o nadużywaniu dorobku Adama Grzymały-Siedleckiego jako tematu badawczego, rzekomo już wyeksploatowanego.

„Rocznik" zamyka kronika ważniejszych wydawnictw kulturalnych województwa bydgoskiego za rok 1974 oraz bogata bibliografia publikacji za lata 1956—57.

## IV. MONOGRAFIE.

W 1974 r. wydawnictwo KPTK oddało do rąk czytelników pozycję będącą popularnonaukowym kompendium wiedzy o Sępólnie. Książka D z i e j e S ę p ó l n a (nakład 2060 egz., ss. 310) pod red. Włodzimierza

Jastrzębskiego — składa się z dziewięciu części. Czasy najdawniejsze miasta omówił Gerard Wilke, środowisko geograficzne powiatu sępoleńskiego opracował Bernard Mrotek, rozwój miasta na tle dziejów Krajny naszkicował Franciszek Żmidziński, kulturą polską mieszkańców Sępólna i okolicy zajął się Jerzy Konieczny, Zdzisław Pawluczuk opisał dzieje powiatu w latach 1920—1939, czasy okupacji hitlerowskiej zarysował Józef Buława, a okres po II wojnie światowej opracowali: Maciej Plenkiewicz (powstanie władzy ludowej), Edward Potracki (gospodarka w XXV-leciu PRL), i Ryszard Litwiniuk (rozwój szkolnictwa).

Monografia ta, aczkolwiek nie pozbawiona potknięć metodologicznych jest — jak dotąd — najpełniejszym obrazem miasta i powiatu.

Formę zarysu monograficznego nosi także pozycja zat. B y d g o s z c z n a r a d i o w e j a n t e n i e (Praca zbiorowa pod red. Zdzisława Urbanka, KPTK — 1975, nakład 500 egz., ss. 90). Na treść książki składa się sześć rozdziałów: Z. Urbanka („Radiofonia na Pomorzu w okresie międzywojennym oraz 30 lat Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy — 1945—1975"), Jerzego Sulimy Kamińskiego („Rola Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy w kształtowaniu pomorskiego środowiska literackiego"), Tadeusza Klimka („Radio i wieś"), Urszuli Łączkowskiej („Permanentna niepewność — o rozterkach radiowca").

Kolejny rozdział „Ze wspomnień" zawiera refeleksje Romana Chłodzińskiego, Elżbiety Górskiej, Anny Jachniny, Sabiny Aleksandrowicz, Feliksa Stachowskiego, Zenona Sauk-Jarugi, Bohdana Hniedziewicza, Wacława Kosińskiego. Książkę zamyka rozdział stanowiący materiał wspomnieniowy najmłodszych pracowników rozgłośni bydgoskiej oraz kronika rozwoju techniki radia i telewizji na Pomorzu w latach 1934—1975.

W dorobku wydawniczym KPTK mieści się obszerna pozycja Józefa Majchrzaka pt. W y k o r z y s t a n a s z a n s a. Praca pod redakcją Stefana Kletkiewicza poświęcona jest 25-letniej działalności PZPR na terenie Bydgoszczy i województwa. Książka ma charakter zarysu monograficznego i ukazała się w 1974 r. (nakład 5000 egz., ss. 139. Materiał (zredagowany w przejrzystym układzie) dotyczy skali i stopnia udziału partii w życiu środowiska począwszy od 1948 r. aż po rok 1973. Ukazują go następujące rodziały:

1. PZPR w okresie scalenia swych szeregów — 1948—1949.
2. Partia w walce o wykonanie Planu 6-letniego (1950—55).
3. PZPR w okresie realizacji pierwszej pięciolatki (1956—1960).
4. Organizacja partyjna w okresie kolejnej pięciolatki (1961—1966).
5. Lata realizacji narodowego planu gospodarczego (1966—1970).
6. PZPR między VI Zjazdem a I Krajową Konferencją Partyjną.

Książkę zamyka serwis fotogramów ilustrujących rozwój miasta i województwa.

## V. INFORMATORY I PRZEWODNIKI.

Na bliższą uwagę zasługują trzy pozycje z tego zakresu.

Pierwszą z nich jest przewodnik pt. A to Polska właśnie. Kujawy — Pomorze (KPTK — 1974, ss. 14). Broszura zawiera niezbędne informacje turystyczne dotyczące historii, zabytków i szczegółów topograficznych ziemi pomorsko-kujawskiej.

Panorama bydgoska, to kolejny informator zawierający podstawowe wiadomości dotyczące ogólnej charakterystyki województwa bydgoskiego, jego ludności, przemysłu, rolnictwa, oświaty i nauki, kultury i sztuki, warunków socjalnych i turystyki. „Panorama" ukazała się w 1974 r. w ilości 1000 egzemplarzy (ss. 14).

Chybionym wydawnictwem jest mały informator pt. Pisarze bydgoscy — 1945—1977. (KPTK — 1977, nakład 1000, ss. 36). Informator powstał przy współudziale Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy i został opracowany na podstawie zarysu historycznego pióra Władysława Dunarowskiego (przedruk z tekstu Marii Kowalewskiej — „Pisarze ziemi bydgoskiej"), J. Sulimy-Kamińskiego (rozdział z: „Bydgoszcz na radiowej antenie") oraz słownika L. Bartelskiego (1970).

Na treść informatora składają się (powtórzone za Kowalewską) lapidarne notatki w postaci kronikarskiego rejestru wydrukowanych pozycji poszczególnych pisarzy bydgoskich, zaktualizowane nowszymi publikacjami. Proponowany materiał niczego — poza przypomnieniem obecności pisarzy w środowisku — nie wyjaśnia ani nie ustala i jest zbiorem faktów wyprowadzonych z przypadkowego materiału. Toteż nasuwa się pytanie, jaka ma być funkcjonalność tego ćwierćinformatora.

*Franciszek Mincer*

# Książka o „Eltrze"

Książka wydana dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania Zakładów Radiowych „Eltra" w Bydgoszczy jest pracą zbiorową, składającą się z dwóch części o nieco odmiennym charakterze; w pierwszej przeważa bowiem problematyka historyczna, a w drugiej współczesna, z pewnymi tylko nawiązaniami do przeszłości.

Część pierwszą, zajmującą przeszło połowę objętości całej pozycji (s. 5—82) i noszącą tytuł „Rozwój zakładów w latach 1923—1972" opracowali Ryszard Kabaciński, Jan Pietras i Jerzy Wojciak. Żaden z tych autorów nie był nigdy związany pracą zawodową z „Eltrą", ani nie jest też specjalistą w zakresie historii najnowszej. Wszyscy trzej są natomiast zawodowymi historykami, a dwaj pierwsi posiadają poważny dorobek naukowy, odnoszący się jednak do epok wcześniejszych. W sumie stwierdzić trzeba, że autorzy odbyli wycieczkę w dziedzinę najnowszej historii przemysłu bydgoskiego z wynikiem na ogół pomyślnym.

Dzieje zakładów, zarówno w okresie przedwojennym, gdy stanowiły jeszcze prywatną własność inż. Stefana Ciszewskiego jak też w czasach Polski Ludowej, przedstawione zostały w sposób obiektywny. Podkreślono np. fakt, że stosunek Ciszewskiego do pracowników był nieco bardziej humanitarny (lepsze płace) niż innych przedsiębiorców bydgoskich. Nie oznacza to oczywiście, by założyciel „Eltry" różnił się od pozostałych przedstawicieli swojej warstwy społecznej w sposób zasadniczy; Ciszewski również w małym stopniu dbał o sprawy socjalno-bytowe załogi, przez długi czas utrzymywał jedynie bardzo prymitywne urządzenia sanitarno-higieniczne i zwalczał przynależność do związków zawodowych. Wykazywał natomiast większą troskę o życie kulturalno-oświatowe i rozwój sportu.

W omówieniu okresu okupacji interesujące są przede wszystkim informacje o podejmowanych przez polską część załogi próbach sabotażu.

Omówienie historii zakładów w Polsce Ludowej zawiera uczciwe i szczere przedstawienie zarówno osiągnięć jak też braków i trudności występujących w działaniu „Eltry". Dzięki takiemu słusznemu ujęciu tym bardziej uwypuklone zostały sukcesy fabryki, osiągane niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach. Autorzy potrafili też pokazać wpływ ogólnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju, a nawet w niektórych wypadkach na arenie międzynarodowej, na rozwój zakładów. Kabaciński, Pietras i Wojciak nakreślili też zmiany w profilu produkcji i związaną w dużej mierze z tymi zmianami ewolucję nazwy fabryki. Swoją obecną nazwę „Eltra" otrzymała bowiem dopiero w 1966 r.

Ta generalnie pozytywna ocena nie może jednak spowodować przemilczania wielu istotnych braków opracowania. I tak np. jeśli autorzy słusznie w pierwszych partiach rozprawy stosowali metodę porównywania sytuacji „Eltry" z innymi zakładami przemysłowymi w Bydgoszczy, a nawet fabrykami podobnego typu w całej Polsce, to w dalszych częściach swojej pracy metodę porównawczą całkowicie zarzucili. Brak również wykazania wpływu na życie zakładów takich czynników jak zróżnicowanie wieku pracowników, proporcji ilościowych w zatrudnieniu mężczyzn i kobiet, stopnia wykształcenia załogi itp. Wprawdzie wszystkie te kwestie zostały omówione w drugiej części pracy przez innych już autorów, ale tylko na podstawie danych z 1972 r., bez sięgnięcia do sytuacji istniejącej w latach poprzednich.

Druga część książki składa się z krótkich, kilku lub kilkunastostronicowych artykułów, względnie komunikatów. I tak np. Irena Morawska i Barbara Sieradzka zamieściły tutaj informację pt. „Wyroby oznaczone znakiem jakości". (s. 83—90). Te same autorki omawiają następnie inne zagadnienie, a mianowicie strukturę społeczno-demograficzną załogi (s. 94—96). Analiza problemów społecznych i demograficznych przeprowadzona została sumiennie, szkoda jednak, że tylko na podstawie danych z dnia 1. I. 1972 r., bez sięgnięcia do źródeł wcześniejszych. Interesującym faktem jest młody stosunkowo wiek większości członków zakładowej organizacji PZPR.

Istotnym uzupełnieniem historii zakładów jest rozprawa Kazimierza Cholewińskiego i Jana Klimińskiego pt. „Aktywność społeczno-polityczna załogi" (s. 97—118). Rozprawa obejmuje omówienie pracy Samorządu Robotniczego, Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej i Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ostatnim omawianym tu zagadnieniem jest współzawodnictwo pracy. Ten obszerny, przeszło dwudziestostronicowy artykuł zawiera wiele interesujących danych, ale grzeszy brakiem konsekwencji w dziedzinie chronologicznej. I tak np. historia

Rady Zakładowej omówiona została poczynając od 1945 r., a dzieje organizacji partyjnej tylko od 1970 r. (dano jedynie wykaz pierwszych sekretarzy poczynając od 1953 r.).

Cholewiński i Klimiński są też autorami dwóch następnych niewielkich artykułów; pierwszy z nich poświęcony został działalności socjalno-bytowej (s. 116—118), drugi, nieco obszerniejszy, turystyce, sportowi i wypoczynkowi (s. 119—127). Z zamieszczonych tu danych wynika, że działalność turystyczna i sportowa rozwija się w zakładach już od wielu lat pomyślnie, bez poważniejszych trudności i zahamowań. Wątpliwości natury zarówno konstrukcyjnej jak merytorycznej nasuwa natomiast fakt, że do tego właśnie artykułu włączono również takie zagadnienia jak „Wizytacje zakładu" (przez wybitniejsze osobistości) oraz „Szkolenie i dokształcanie". Problemy te powinny w zasadzie zostać przedstawione w osobnych artykułach; jeśli jednak zachodziła konieczność omówienia ich łącznie z kwestiami turystyki, sportu i wypoczynku, to tytuł omawianego tutaj artykułu powinien być sformułowany inaczej.

Tekstową część książki zamykają „Sylwetki pracowników" w opracowaniu J. Pietrasa (s. 128—133). Analiza poszczególnych notatek biograficznych wskazuje, że uwzględniono tutaj osoby o najdłuższym stażu pracy w „Eltrze", a mianowicie takie, które rozpoczynały swoją działalność zawodową w zakładach jeszcze w okresie przedwojennym lub w latach okupacji. Ostatnie strony pozycji zapełniają wykazy pracowników posiadających odznaczenia państwowe i zawodowe oraz tych, którzy przepracowali w zakładach [względnie w zawodzie] 25—40 lat (s. 134—143).

Omawianą tutaj książkę, choć niewątpliwie pożyteczną, trudno uważać za kompletną monografię „Eltry". Istnieją bowiem wyraźne luki w przedstawieniu całokształtu działalności zakładów (brak np. obszerniejszego, odrębnego omówienia problematyki pracy kulturalno-oświatowej, mimo że załoga ma pod tym względem poważne osiągnięcia). Jest to więc raczej zbiór szkiców o „Eltrze".

Pozycja ta cierpi na wyraźny brak opracowania redakcyjno-wydawniczego. Charakterystyczne, że w książce nie zamieszczono żadnego wstępu, który przedstawiałby koncepcję pracy i uzasadniał potrzebę jej wydania. Brak też omówienia lub przynajmniej wykazu wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych i prasowych. Pewna niejednolitość koncepcji jest skutkiem faktu, że pierwszą część książki opracowali historycy a drugą socjolodzy. Ale wytknięte tutaj braki i niedociągnięcia są winą nie tyle poszczególnych autorów, co redaktora naukowego dzieła, prof. Janusza Sztumskiego.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga; od momentu ukazania się omawianej tutaj książki do chwili opublikowania niniejszej recencji minie około dziesięciu lat. Nawet te partie książki, które miały charakter współczesny w latach 1972—1973 dzisiaj posiadają już tylko wartość historyczną. Należałoby wobec tego (pomimo znanych trudności wydawniczych) rozważyć sprawę przygotowania nowej monografii „Eltry", uzupełnione materiałami z ostatniego dziesięciolecia oraz wolnej od luk i usterek, które trzeba było wytknąć w tej recenzji.

**PRZYPISY**

[1] 50 lat Zakładów Radiowych „Eltra" w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1973, s. 143. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Popularnonaukowe, Nr 7.

*Maria Koperczukowa*

# Z życia Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W 1974 ROKU

Główne kierunki działalności Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w 1974 roku wytyczyły zadania koncentrujące się wokół następujących problemów:

1) dążenie do zainteresowania jak najszerszych kręgów społeczeństwa życiem kulturalnym i społeczno-gospodarczym miasta Bydgoszczy i poprzez różnorodne formy pracy oddziaływanie na kształtowanie się socjalistycznych postaw moralnych i aktywny udział w rozwoju społecznym miasta,
2) przygotowanie obchodów „Dni Bydgoszczy 1974" mające na celu aktywizację kulturalno-oświatową różnych środowisk społecznych miasta,
3) ściślejsze nawiązanie współpracy ze środowiskiem twórczym oraz zawodowymi placówkami upowszechniania kultury jak również radą narodową i administracją,
4) uczczenie XXX-lecia powstania Polski Ludowej.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy w swej działalności realizowało rolę ogniwa łączącego zawodowe instytucje artystyczne i grupy twórcze ze społeczeństwem miasta i jego ruchem społeczno-kulturalnym.

Organizując po raz drugi imprezę pod nazwą:

### „DNI BYDGOSZCZY"

TMMB miało na celu mobilizowanie aktywności społecznej bydgoszczan dla dobra własnego miasta, kultywowanie starych dobrych tradycji historycznych i tworzenie nowych zwyczajów na miarę aktualnych potrzeb społeczeństwa. Dążono do organizacji działań na rzecz uporządkowania i estetycznego wyglądu Bydgoszczy. Poczyniono starania w celu oddziaływania wychowawczego na młodzież, szczególnie w zakresie dbałości o estetyczny wygląd miasta i poszanowanie urządzeń służących jego upiększaniu.

Z okazji 30-lecia powstania PRL popularyzowano osiągnięcia współczesnej Bydgoszczy poprzez działalność wystawienniczą, odczytową i wydawniczą.

**A oto jakie formy pracy kulturalno-społecznej prowadzono:**

1. Z początkiem roku 1974 TMMB zorganizowało spotkanie z przewodniczącymi Komitetów Osiedlowych Samorządu Mieszkańców, które miało na celu za-

cieśnienie i uaktywnienie współpracy będącej kontynuacją współdziałania z OK FJN. Na program spotkania, w którym wzięło udział 14 przewodniczących OK SM oraz Zarząd TMMB i zaproszeni goście, złożyła się prelekcja dyr. CWF Alojzego Bukolta pt. „Wkład bydgoszczan w rozwój kinematografii polskiej i światowej", omówienie spraw związanych z powołaniem do życia kół terenowych TMMB przy OKSM, dyskusja i projekcja filmu „Czarna rzeka".

2. a) „Dni Bydgoszczy 1974" odbyły się w czasie od 26. 5 do 26. 6. 74 r. Zainaugurowano je 26 maja w muszli koncertowej w parku Ludowym o godz. 16 następującym programem:
   — otwarcia „Dni" dokonał prezes TMMB — wiceprezydent miasta mgr Józef Wiśniewski,
   — część artystyczną wypełniły występy Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej,
   — błyskawiczny konkurs na temat wiedzy o mieście z nagrodami.
   b) W dniu 2 czerwca zorganizowano rajd po mieście z aparatem fotograficznym, w czasie którego ogłoszono konkurs na najciekawszy zestaw zdjęć. W imprezie uczestniczyło 40 osób.
   c) W dniu 16 czerwca w Teatrze Kameralnym odbyła się impreza rozrywkowa pod hasłem „Mojemu Miastu" z następującym programem:
   — występy Zespołu Muzycznego Bogdana Ciesielskiego,
   — wywiady z ciekawymi ludźmi miasta,
   — występy chóru „Harmonia",
   — skecze i monologi o tematyce bydgoskiej.
   — zgaduj-zgadula „Czy znasz swoje miasto?".
   d) 16. 6.—15. 7. 74 wspólnie z Bydgoskim Towarzystwem Fotograficznym urządzono wystawę „Bydgoszcz wczoraj i dziś" w salonie BTF, na której prezentowano fotogramy 8 artystów-fotografików.
   e) Współudział w obchodach „Dni Morza" w dniu 22 czerwca: wkład TMMB do imprezy: przygotowanie plansz okolicznościowych z ekspozycją w określonych punktach miasta, przygotowanie wianków, zorganizowanie konkursu na najładniej udekorowaną łódź.
   f) Wspólnie z „Gazetą Pomorską" ogłoszono konkurs „Wspomnienia bydgoszczanina z okresu XXX-lecia PRL". Na konkurs nadesłano około 30 prac. Po zapoznaniu się z nadesłanymi do redakcji materiałami konkursowymi, jury postanowiło przyznać jedną I nagrodę, 2 II nagrody, 3 III nagrody. Wyróżnione prace stanowią dobre materiały źródłowe do najnowszej historii rozwoju niektórych dziedzin z życia miasta.
3. W Małym Salonie BWA zorganizowano wystawę malarstwa o tematyce bydgoskiej, na której prezentowano akwarele członka honorowego TMMB inż. Alfona Licznerskiego.
4. Ogłoszono tradycyjny konkurs „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni", trwający od kwietnia do września, na który wpłynęło 258 zgłoszeń indywidualnych oraz zbiorowych z 20 zakładów pracy, instytucji, administracji domów spółdzielczych i będących w Zarządzie MZBM.

Z zaplanowanych na rok 1974 imprez w ramach „Dni Bydgoszczy" nie zrealizowano:

a) konkursu na piosenkę o Bydgoszczy,
b) konkursu dla młodzieży szkolnej na rysunek o tematyce bydgoskiej.

Sekcja odczytowa TMMB zorganizowała ogółem 30 odczytów, z tego 11 w szkołach i 19 w klubach, filiach bibliotecznych itp. Tematyka odczytów dotyczyła historii miasta, jego wyzwolenia w 1945 roku, perspektyw rozwoju, najcenniejszych zabytków miasta, problemu przebudowy starego miasta, komunikacji miejskiej itp. Ogółem w odczytach uczestniczyło około 2.000 słuchaczy.

**Udział TMMB w akcji „Porządek":**

Z inicjatywy Urzędu Miejskiego akcję „Porządek" rozpoczęto w m-cu styczniu br. Na pierwszej naradzie, w której brali udział m.in. przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, powołano specjalne zespoły odpowiedzialne za podnoszenie estetyki i czystości miasta. Poszczególne zespoły opracowały program działania.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, które weszło w skład komisji propagandy apelowało na łamach prasy do wszystkich jednostek handlowych w mieście o stałą troskę w zakresie czystości i estetyki zewnętrznej strony sklepów i magazynów. Proponowało wyłożenie ścian do wysokości okien wystawowych ceramiką lub innym łatwo zmywalnym materiałem. Apelowano również do mieszkańców jak i przedsiębiorstw zaopatrujących i zaopatrywanych w opał, by dostawy węgla dla indywidualnych odbiorców odbywały się w takiej porze dnia, żeby zainteresowany mógł opał uprzątnąć w krótkim czasie po jego dostawie.

Efekty tych prasowych apelów pomogły w niewielkim stopniu. TMMB wysunęło również postulat wydania zakazu wędkowania na nadbrzerzu Brdy na odcinku od ul. Mostowej do ul. Farnej: postulat wynika z faktu że wędkarze niszczą tereny zielone, ławki w parkach, kosze na śmieci itp. W celu zachęcenia młodzieży do dbałości o wygląd miasta Towarzystwo przygotowało odznaki „Młody Przyjaciel Bydgoszczy", które przyznawane będą w myśl opracowanego regulaminu konkursowego, uwzględniającego między innymi sprawy porządkowe w mieście. W zakresie tym TMMB współpracuje z Wydziałem Oświaty i Wychowania UM oraz ZHP i PTTK. Powołano również Sekcję Młodzieżową, która opracowała szczegółowy program działalności wśród młodzieży.

**Sprawy organizacyjne**

Zarząd TMMB na przestrzeni roku 1974 odbył 8 posiedzeń. Działalność TMMB poddana była ocenie przez podkomisję do spraw kultury KM PZPR, która uznała, tę działalność za pozytywną. W myśl sugestii członków podkomisji należy jeszcze bardziej wzmóc pracę w kierunku pozyskania w większym niż dotychczas stopniu środowiska robotniczego i młodzieży.

Wielokrotnie na posiedzeniach zarządu stawała sprawa ochrony zabytków i ich lepszej ekspozycji. Wypłynęły stąd postulaty lepszego i artystycznie rozwiązanego podświetlenia kościołów zabytkowych — Fary i Klarysek oraz spichrzy.

Postulaty dotyczące ochrony Wenecji Bydgoskiej TMMB formułuje w dwóch zasadniczych aspektach:

— nie wprowadzać przy porządkowaniu Wenecji elementów nowoczesnych,
— zachować jej stylowy charakter.

**Praca Sekcji Wydawniczej:**

1. Przygotowano konspekt do opracowania „Informatora" o mieście.
2. Pod koniec 1974 roku ukazał się w kioskach „Ruchu" IV tom „Kroniki Bydgoskiej".

3. W trakcie przygotowania jest tom V „Kroniki Bydgoskiej".
4. Wydano „Kalendarz Bydgoski na rok 1974".
5. Przygotowano i oddano do druku „Kalendarz Bydgoski na 1975 rok".

**Koła TMMB**

Działają Osiedlowe Koła TMMB przy Osiedlowych Komitetach Samorządów Mieszkańców:

1. przy OKSM nr 1 liczące 30 członków
2. przy OKSM nr 4 liczące 80 członków
3. przy OKSM nr 5 liczące 50 członków
4. przy OKSM nr 6 liczące 50 członków
5. przy OKSM nr 9 liczące 70 członków
6. przy OKSM nr 13 liczące 42 członków
7. przy OKSM nr 16 liczące 30 członków.

W trakcie organizacji znajdują się koła przy pozostałych komitetach osiedlowych samorządów mieszkańców.

Stan członków indywidualnych TMMB na koniec 1973 roku wynosił 516; w ciągu roku 1974 przybyło 204 członków indywidualnych. Stan na dzień 30. 11. 1974 — 720 członków.

Stan członków zbiorowych, wspierający na koniec 1973 roku wynosił 12, a w ciągu 1974 przybyło 3 — stan na dzień 30. 11. 74 r. — 15.

Podsumowując roczną działalność Towarzystwa w 51 rocznicę jego istnienia należy podkreślić, że jest ona coraz mocniej związana ze społeczeństwem i coraz bliższa szerokim kręgom mieszkańców m. Bydgoszczy. Obok negatywnych jeszcze stron w szeroko pojętej działalności, wynikających m.in. z coraz bardziej dynamicznego rozwoju miasta — Towarzystwo w swoim działaniu staje się prężne organizacyjnie i zdolne do podejmowania inicjatyw na miarę współczesnych potrzeb społecznych.

Moralną satysfakcją dla członków TMMB było nadanie Towarzystwu przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne Złotej Odznaki „Za twórczość i upowszechnianie kultury", a przez Wojewódzką Radę Narodową honorowej odznaki „Za zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego".

Należy również podkreślić, że w swej pracy Towarzystwo spotykało się zawsze z przyjaznym klimatem i pomocą władz miejskich politycznych i administracyjnych.

# SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W 1975 ROKU

Działalność Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w 1975 roku nie odbiegała od form i kierunków wypracowanych w latach poprzednich. Więcej niż dotychczas uwagi poświęcono młodzieży, przeprowadzając szeroką akcję werbunkową wśród wszystkich środowisk młodzieżowych. W tym celu w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym postanowiono począwszy od 1975 r. organizować coroczny konkurs pod nazwą „Młody Przyjaciel Bydgoszczy". Ustalony regulamin konkursu dla młodzieży szkół podstawowych od klasy V—VIII o złotą, srebrną, brązową odznakę określa, że odznakę otrzymać może ten z młodych obywateli miasta, który wykaże się dobrymi postępami w nauce, pozna historię Bydgoszczy i wykaże się pracą społeczną na rzecz miasta. Konkurs trwać będzie corocznie od 1 stycznia do 15 maja, a uroczyste jego podsumowanie odbywać się będzie w okresie „Dni Bydgoszczy". Świadomy wybór szczególnych poczynań organizacyjnych zmierzających do pozyskania młodzieży dla czynnej pracy w szeregach TMMB był wyrazem uczczenia 30 rocznicy powstania Polski Ludowej. To młodzi bowiem będą kontynuatorami dobrych tradycji patriotyzmu lokalnego, rozbudowywać będą nasze miasto, upiększać je i upowszechniać znajomość jego historii. Nieprzypadkowo też tegoroczne „Dni Bydgoszczy" ogłoszone zostały pod hasłem święta młodości i radości. Całość obchodów „Dni" podporządkowano zasadniczym celom, a mianowicie:

— popularyzacji historii miasta z nawiązaniem do tradycji walki z naporem germanizacyjnym ze szczególnym uwzględnieniem walki i ofiar poniesionych w ostatniej wojnie,
— kultywowanie dawnych zwyczajów i tradycji społecznego życia w Bydgoszczy,
— uaktywnienie mieszkańców w pracach społecznych na rzecz miasta przy współpracy z osiedlowymi komitetami samorządu mieszkańców.

„Dni Bydgoszczy", ogólnomiejska impreza o charakterze masowym trwała od 1 do 8 czerwca. Zyskała ona szczególny rozmach, z uwagi na nasilenie imprez rozpoczętych niezwykle udanym festynem „Gazety Pomorskiej", który — obok koncertu galowego w Kinoteatrze przy ul. Dwernickiego w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej — był sygnałem rozpoczęcia „Dni". W dniu inauguracji odbyły się różnego rodzaju imprezy w osiedlowych klubach spółdzielczych, świetlicach oraz innych pomieszczeniach.

Z imprez plenerowych do ciekawszych należało widowisko przygotowane przez

Operę i Operetkę; na estradzie, zbudowanej na okres „Dni" na Starym Rynku, pokazane zostały tańce połowieckie z opery „Kniaź Igor" i fragmenty opery „Pajace".

Szeroki wachlarz imprez zaprezentowano w parku Ludowym.

Bogaty był również program imprez sportowych, na czoło których — obok masowych biegów przełajowych, pokazów gimnastycznych młodzieży wysunął się międzynarodowy turniej juniorów w piłce nożnej rozgrywany między miastami zaprzyjaźnionymi z Bydgoszczą (Czerkasy, Schwerin, Kragujewac, Reggio-Emilia).

Odbywało się wiele spotkań, odczytów, konkursów i wystaw. Zorganizowano cały cykl spotkań z ciekawymi ludźmi (szczególnie kobietami z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet).

Otwarte zostały następujące ekspozycje wystawowe:

— prace uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w salach wystawowych szkoły,
— fotogramy art. fot. Jerzego Riegla z Bydgoszczy w salonie Bydgoskiego Towarzystwa Fotograficznego,
— fotogramy art. fot. Ildefonsa Bańkowskiego w klubie „Jupiter",
— gobeliny Wery Tuszyńskiej w klubie „Centrum",
— wystawa fotograficzna pn. „Bydgoszcz jakiej nie znamy" w klubie „Energetyk".

Na zakończenie „Dni" odbył się Jarmark Kaszubski na Starym Rynku i w pomieszczeniach klubu „Medyk", a na Rybim Rynku tzw. „Pchli targ" wyprzedaż niepotrzebnych, przeróżnych przedmiotów będących w posiadaniu mieszkańców miasta. Ogłoszono dwa konkursy:

— na najładniejszą witrynę sklepową,
— na reportaż o Bydgoszczy.

Wydrukowano okolicznościowy plakat, przygotowano plansze, transparenty tematycznie związane z Bydgoszczą. Na czele Komitetu Organizacyjnego „Dni" stał prezes TMMB, wiceprezydent miasta mgr Józef Wiśniewski.

Celem umocnienia wpływów Towarzystwa w poszczególnych rejonach miasta, w wyniku działań organizacyjnych powstały w ciągu 1975 r. dalsze koła dzielnicowe TMMB przy OKSM. Istnieje ich obecnie 12 na 19 osiedlowych komitetów samorządu mieszkańców. Koła uczestniczyły w organizacji „Dni Bydgoszczy", kierowały akcjami czynów społecznych w swoich dzielnicach, brały czynny udział w dorocznym konkursie „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni".

Zarząd TMMB na przestrzeni roku 1975 odbył 9 posiedzeń. Obecnie działa w TMMB 5 sekcji problemowych.

**Sekcja organizacyjna** przeprowadziła 19 zebrań członków TMMB w komitetach osiedlowych i powołała do życia dalsze koła dzielnicowe. Członkowie sekcji nadzorowali przebieg imprez w ramach „Dni Bydgoszczy". Staraniem sekcji wydano i stosowano wirnik okolicznościowy propagujący „Dni". Zwerbowała w szeregi Towarzystwa 180 członków indywidualnych i współpracowała z pokrewnymi towarzystwami innych miast. Z inicjatywy sekcji wydrukowano legitymacje członków zbiorowych — wspierających TMMB.

**Sekcja urbanistyczno-architektoniczna** ogłosiła tradycyjny już konkurs pn. „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni", który trwał od kwietnia do września. W konkursie udział wzięło około 300 osób oraz 20 zakładów pracy. Najliczniej reprezentowany był w konkursie Fordon. Ponadto sekcja zajmowała się organizacją dyskusji publicznych na temat przebudowy starego miasta, budowy i urządze-

nia Parku Kultury i Wypoczynku, perspektyw rozwojowych nowo budowanych osiedli bydgoskich. Dużo uwagi poświęciła sekcja problemom estetycznego wyglądu miasta.

**Sekcja młodzieżowa** organizowała spacery po mieście dla młodzieży w okresie ferii zimowych, mających na celu poznawanie zabytków i pamiątek bydgoskich. Przeprowadziła pierwszy etap konkursu dla młodzieży szkół podstawowych pn. „Młody Przyjaciel Bydgoszczy", jak również szereg konkursów błyskawicznych w czasie trwania „Dni Bydgoszczy". Sekcja nawiązała ściślejszą współpracę ze Związkiem Harcerstwa Polskiego i Pałacem Młodzieży.

**Sekcja wydawnicza** wydała drukiem 2 roczniki „Kalendarza Bydgoskiego" (1975 i 1976) oraz IV tom „Kroniki Bydgoskiej", a także zgromadziła materiały autorskie do V tomu „Kroniki". Przygotowała do druku „Informator Bydgoski", kierowany szczególnie do młodzieży szkolnej.

Sekcja podjęła również starania mające na celu wydanie albumu o Bydgoszczy. Przeprowadziła w tej sprawie wstępne rozmowy z wydawnictwem „Sport i Turystyka" i z art. fot. I. Bańkowskim. Na przeszkodzie szybkiej realizacji tego zamierzenia stoją trudności z otrzymaniem odpowiedniego papieru drukarskiego. W czasie trwania „Dni Bydgoszczy" zorganizowała konferencję prasową i ogłosiła w prasie ogólnopolski konkurs na reportaż o mieście.

**Sekcja historyczno-odczytowa** zorganizowała 20 odczytów otwartych i 10 odczytów w szkołach i świetlicach. Uaktualniła zestawy tematyczne odczytów i wykaz prelegentów. Sekcja współpracowała z sekcją młodzieżową i PTTK w przygotowaniu programów spacerów po mieście z młodzieżą szkolną. Sekcja podejmowała kroki zmierzające do wzmożenia troski i opieki o nieliczne zabytki bydgoskie.

Wspólnie z „Dziennikiem Wieczornym" TMMB ogłosiło konkurs-plebiscyt czytelniczy pn. „Szukamy 10 najpopularniejszych bydgoszczan roku 1975".

Zorganizowano wernisaż fotogramów I. Bańkowskiego, który odbył się w salach Szpitala Wojewódzkiego i wzbudził duże zainteresowanie pracowników szpitala i chorych;. jest to nowa forma docierania z kulturą do ludzi cierpiących.

W siedzibie TMMB gościła delegacja Towarzystwa Miłośników Olsztyna na czele z prezesem Witoldem Jaroszem. Obie strony wymieniły doświadczenia.

Stan członków indywidualnych na koniec 1975 r. wynosił 986 osób. Stan członków zbiorowych — wspierających — 14.

W osiedlowych komitetach samorządu mieszkańców działa 12 kół dzielnicowych TMMB. Powstały również 3 koła młodych przyjaciół Bydgoszczy — przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci na Jachcicach, w Pałacu Młodzieży i w Młodzieżowym Domu Kultury na Szwederowie.

*Maria Koperczukowa*

# Kronika wydarzeń

## ROK 1974
## I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

### STYCZEŃ

4. Bydgoski przemysł wykonał plan r. 1973 z nadwyżką: Pomorskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego przekazały na rynek krajowy i zagraniczny ponad 25 tys. ton różnego rodzaju słodyczy, a wartość ponadplanowej produkcji wynosi 32.995 tys. zł., Bydgoskie Zakłady Sprzętu Okrętowego zadania planowe przekroczyły o 7 mln. zł i w złotych dewizowych o 50 tys. Wykonały również plany roczne „Zachem", „Romet", „Eltra" i inne. Ogółem produkcja w 1973 r. przekroczona została w skali miasta o 3,8%.
16. Oddano do użytku 1 nitkę wiaduktu przy ul. Fordońskiej. Ta duża inwestycja miejska została zakończona o 6 mies. wcześniej niż planowano. Wykonawcą jest Płockie Przedsiębiorstwo Budowy Mostów. Oficjalnego otwarcia dokonał wiceminister komunikacji M. Olewiński w obecności sekretarza KW PZPR J. Przytarskiego, wicewojewody bydgoskiego B. Dymarka i prezydenta miasta W. Domisza.
19. W Teatrze Polskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru dla wojewódzkiej organizacji Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Sztandar wręczył przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Marian Szabela w towarzystwie przewodniczącego SZSP — Andrzeja Gordona. Na uroczystości obecny był sekretarz KW PZPR — W. Soporowski.
28. Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Spożywczego w Bydgoszczy otrzymała imię Marii Curie-Skłodowskiej. W czasie uroczystości wręczono szkole sztandar ufundowany przez Zw. Prac. Przemysłu Spożywczego. Młodzież złożyła uroczyste ślubowanie. Odbyło się również odsłonięcie tablicy pamiątkowej pośw. patronce szkoły. W uroczystości wzięli udział: z-ca kierownika Wydz. Nauki i Oświaty KW PZPR — J. Hypszer, sekretarz KM PZPR — A. Lipiński, przedstawiciele Z. Z. Prac. Przemysłu Spożywczego — K. Baczyńska i inni.

### LUTY

1. Nauka dla rozwoju społeczno-gospodarczego — to temat narady, w której udział brało 180 naukowców i praktyków reprezentujących wyższe uczelnie oraz główne gałęzie gospodarki. Bydgoskie posiada aktualnie 4 wyższe uczel-

nie oraz 20 placówek naukowo-badawczych. Na naradzie obecni byli: sekretarze KW PZPR — Jan Przytarski i Wiktor Soporowski, doc. dr. Robert Sikora z WSI. doc. dr Jerzy Sypniewski z filii AR, doc. dr Edmund Trempała prorektor WSN, wojewoda bydgoski Edmund Lehmann, który scharakteryzował politykę władz wojewódzkich w kwestiach współpracy naukowców z praktykami.

4. Na Wyżynach otwarto pierwszy nowo wybudowany żłobek, w którym znalazło miejsce 100 maluchów. Patronat nad żłobkiem objął bydgoski „Formet".

6. W siedzibie Urzędu Miejskiego odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Oceniono działalność w 1973 r. oraz nakreślono kierunki działania w 1974 roku. Dokonana została także zmiana w składzie Prezydium MK FJN. Obok kilku ofiarnych działaczy FJN w skład prezydium wszedł również Sylwester Woziński b. wiceprzewodniczący Prezydium MRN, potem jego sekretarz. W obradach uczestniczyli m.in. sekretarz KM PZPR — T. Sztolcman, prezydent m. Bydgoszczy — W. Domisz, przewodniczący MK FJN — A. Kujawa i sekretarz MK FJN — A. Wojciechowski.

13. II Sesja Miejskiej Rady Narodowej zatwierdziła plan społeczno-gospodarczy na rok 1974. Plan przewiduje m.in. budowę 3.242 mieszkań (11.519 izb mieszkalnych) na Wyżynach, Bartodziejach, ul. ul. Żmudzkiej, Grabowej, Bocianowo i na Miedzyniu. Na remonty przeznaczono sumę 65,2 mln zł, co pozwoli wyremontować 114 budynków mieszkalnych. Wybuduje się 16 km sieci wodociągowej, w tym 9,4 km w czynie społecznym. Na Wyżynach i Bartodziejach powstaną nowe przedszkola, w których miejsce znajdzie 438 dzieci. Liczba mieszkańców wzrośnie do 316 tys.

16. Oddano do użytku nowo wybudowany Dom Technika przy ul. Jagiellońskiej nad Brdą. Wykonawcą budynku jest Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Projektantem Domu Technika jest mgr inż. Stefan Klajbor. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak. Centralne władze NOT reprezentował wiceprzewodniczący Rady Głównej — W. Pirog.

14. W Zakładach Chemicznych odbyła się wyjazdowa egzekutywa KW PZPR, której przewodniczył I sekretarz — Józef Majchrzak, a obecnym był również minister przemysłu chemicznego Jerzy Olszowski. Egzekutywa zlustrowała budujące się nowe obiekty produkcyjne dot. programu poliuretanowego, a także urządzeń socjalnych załogi.

19. W woj. bydgoskim przebywała delegacja Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, w skład której wchodzili — Gastone Genesini i Sergio Sedazazzari. W towarzystwie dyrektora Woj. Ośrodka Propagandy Partyjnej W. Dąbrowskiego oraz dyrektora Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej J. Koszka zwiedzili miasto i złożyli wieniec pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na Starym Rynku. W Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej G. Genesini wygłosił odczyt pt. „Komuniści włoscy a Europa".

27. Bydgoskie zakłady przemysłowe podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 30-lecia PRL. Meldunki o dodatkowej produkcji złożyły już: Zakłady Chemiczne „Zachem", ZZR „Romet", Zakłady Radiowe „Eltra" i inne. Bydgoska Fabryka Narzędzi „Befana" zwiększy swą produkcję o 3,3 mln zł i wykona czyny społeczne na rzecz zakładu wartości dalszych 200 tys. złotych.

**MARZEC**

4. VII Wojewódzki Zjazd Delegatów PCK z udziałem przedstawicieli KW PZPR — W. Radoskiewicza, wicewojewody bydgoskiego E. Szymańskiego, przewodniczącego WK FJN M. Szabeli, szefa służby zdrowia POW — R. Kowalczewskiego, sekretarza generalnego PCK — J. Tarasiewicza. Obradom przewodniczył A. Przeniewski — kierownik Wydziału Zdrowia UM, prezes Zarządu Miejskiego i Powiatowego PCK. Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego PCK został ponownie płk dr Stanisław Stryjakowski.

6. XI Zjazd Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego woj. bydgoskiego. Gośćmi zjazdu byli: członkowie Prezydium NK ZSL: B. Owsianik — sekretarz NK ZSL i J. Maciak — wiceminister rolnictwa, prezes Centr. Związku Kółek Rolniczych, Józef Majchrzak — I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN, E. Malinowski — sekretarz KW PZPR, W. Lassota — przewodniczący WK SD, T. Skwirzyński — członek NK ZSL, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego, J. Dąb-Kocioł — zasłużony działacz ZSL b. minister, E. Lehmann — wojewoda bydgoski, wiceprezes WK ZSL i inni. Zjazd m.in. wezwał członków ZSL i ludność wiejską do podejmowania zobowiązań, czynów produkcyjnych i społecznych dla uczczenia jubileuszu 30-lecia PRL. Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkich ZSL: 48 osobowy Wojewódzki Komitet, 11 z-ców członków WK i 13 osobowej komisji rewizyjnej. Na czele stanął ponownie dotychczasowy prezes — Antoni Wesołowski. Funkcje wiceprezesów powierzono: E. Lehmannowi, R. Gardzielowi ,Fr. Majowi i Cz. Witczokowi.

16. Plenum KM PZPR odbyło posiedzenie w „Stomilu" poświęcone gruntownej analizie sytuacji w zakresie rozwoju produkcji rynkowej i eksportowej, a także wyników pracy poszczególnych bydgoskich zakładów. Obrady otworzył I sekretarz KM PZPR — F. Kiermasz, wprowadzenia do dyskusji dokonał sekretarz ekonomiczny KM PZPR A. Barkowski. Plenum podjęło uchwałę precyzującą zadania miejskiej organizacji partyjnej w zakresie poprawy efektywności pracy w zakładach produkcyjnych oraz zadania związane z godnym uczczeniem 30-lecia PRL.

27. Walne Zgromadzenie Delegatów Cechu Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych odbyło się pod przewodnictwem starszego cechu K. Zielińskiego. Aktualnie czynne są 442 zakłady rzemieślnicze z 1346 pracownikami. Członkowie cechu podjęli szereg uchwał dot. uczczenia jubileuszu XXX-lecia PRL. Cech partycypuje w kosztach stylizowanego oświetlenia starówki.

**KWIECIEŃ**

8. W Zakładach Graficznych Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych czynna jest pierwsza i dotąd jedyna w krajach członkowskich RWPG „linia automatyczna do opraw twardych". Urządzenie wykonuje wszystkie czynności introligatorskie, a jego wydajność na pełnym rozruchu będzie wynosić około miliona książek miesięcznie.

8. Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych pracuje już 6 lat.

Aktualnie oddanych do użytku jest 116 domków na Miedzyniu i ul. Kaplicznej. Jeszcze w bieżącym roku na ul. Glinki rozpoczęta będzie budowa 140 domków dla pracowników resortu budownictwa.
Na Błoniu przy ul. Kasprzaka 6 oddany został do użytku kolejny żłobek. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonała wiceprezydent miasta — Ewa Ruszkowska.

13. Bydgoska Wyższa Szkoła Inżynierska wzbogaciła się o nowy obiekt — pawilon-laboratorium materiałów budowlanych przy ul. Grodzkiej. Obiekt jest darem Komisji Regionalnej Koordynacji Międzybranżowej i Bydgoskiego Zjednoczenia Budownictwa.

16. Łączna wartość dodatkowej produkcji zadeklarowanej dla uczczenia XXX-lecia PRL przez załogę Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Pomorze" wynosi 50 mln złotych. W ramach produkcji pomocniczej wykonanych zostanie 500 $m^3$ elementów prefabrykowanych, 100 ton zbrojenia i 450 ton konstrukcji stalowych.

23. IV posiedzenie stałej grupy roboczej ds współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w zakresie przemysłu odzieżowego i kultury odzieży krajów — członków RWPG odbyło się w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modus". Udział w posiedzeniu brali przedstawiciele ZSRR, Bułgarii, NRD, CSRS, Węgier, Rumunii.

29. W Teatrze Kameralnym odbyła się uroczystość wręczenia załodze Bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do Drewna sztandaru za zajęcie I miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie przedsiębiorstw Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego Leśnictwa.

30. Bydgoskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modus" otrzymały sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i CRZZ za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym. W uroczystości udział wzięli: T. Kunicki — minister przemysłu lekkiego, S. Szkraba — sekretarz CRZZ, J. Przytarski — sekretarz KW PZPR, F. Kiermasz — I sekretarz KM PZPR, B. Dymarek — wicewojewoda bydgoski.

**MAJ**

1. Z okazji święta 1-majowego wręczono doroczne nagrody wojewódzkie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i sztuki. Laureatami nagród indywidualnych II stopnia zostali: Czesław Tecław — racjonalizator Zakładów Radiowych „Eltra", Henryk Janicki racjonalizator ZNTK, red. Anna Jachnina — wybitne osiągnięcia dziennikarskie w dziedzinie kultury, Ewa Studencka — upowszechnianie kultury teatralnej, red. Zefiryn Jędrzyński — całokształt działalności publicystycznej, Jerzy Sulima-Kamiński — całokształt dorobku literackiego. Nagrody indywidualne III stopnia otrzymali: doc. dr Henryk Kaja — za pracę pt. „Trudności wychowawcze wieku szkolnego". Nagrodę zespołową I stopnia otrzymał zespół w składzie: Stanisław Gorzkowski, Stanisław Rakowicz, Władysław Cieślak, Bolesław Kaczmarek, Jan Wieluński, Jan Grabicki, Stanisław Mrozek, Wojciech Połwiardowski, Wojciech Jankowski, Kazimierz Starzyński, Bogumił Knioła, Ryszard Malewski, Medard Brzoziński, Jan Gruba z Bydgoskiej Fabryki Kabli za opracowanie konstrukcji i technologii oraz uruchomienie produkcji kabli energe-

tycznych średniego napięcia o izolacji polietylenowej wraz z osprzętem. Zespołową nagrodę I stopnia otrzymał zespół Capella Bydgostiensis.

7. W sali obrad Urzędu Wojewódzkiego odbyła się III sesja Miejskiej Rady Narodowej. W programie obrad: uchwalenie „Programu rozwoju urządzeń komunalnych", przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdania z wykonania planu społ.-gosp. rozwoju miasta i budżetu za 1973, omówienie realizacji uchwały MRN w sprawie oceny całokształtu lecznictwa otwartego i zamkniętego, podjęcie uchwały w sprawie uruchomienia Funduszu Rozwoju Kultury w mieście Bydgoszczy.

12. Niedziela czynu partyjnego. Prace koncentrowały się w różnych punktach miasta: Na Błoniu w 7 hektarowym ośrodku rekreacyjnym, przy ul. Marcinkowskiego na nadbrzeżu Brdy, prace ziemne i porządkowe na terenach zakładów pracy. 16 zakładów realizowało czyn produkcyjny na XXX-lecie. W czynie partyjnym na terenie miasta uczestniczyło 32 tys. osób, w tym 23 tys. członków partii.

18. Nagrodę III stopnia ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska za wybitne osiągnięcia twórcze w przestrzennym kształtowaniu miast i wsi, ochronie środowiska oraz w rozwoju techniki w 1973 roku otrzymał zespół inżynierów-architektów z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w składzie: Kazimierz Józefczyk, Marian Dąbrowski, Marian Dobrosielski, Władysław Gudelis, Janusz Nowak, Antoni Pieczyński, Bogumiła Sarnowska, Ewa Skorska, Janusz Szczęsny i Stefan Klajbor za pracę „Szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego leśnego parku w Bydgoszczy".

18. Wśród nowo budujących się bydgoskich osiedli Kapuściska II należą do jednego z największych. Gospodarzem terenu jest Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jedność", która na przestrzeni 16 lat swojej działalności pobudowała 41 bloków mieszkalnych. Ostatnio RSM „Jedność" przystąpiła do realizacji kolejnego zadania — budowy osiedla Kapuściska III położonego po prawej stronie ulicy Władysława Bełzy.

20. Tytuł „Mister Budownictwa 73" w konkursie „Dziennika Wieczornego" i „Profili" na najładniejszy budynek zyskał Dom Technika NOT przy ul. Jagiellońskiej. Projekt wykonał „Miastoprojekt" Bydgoszcz, wykonawca — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

21. Bydgoska „Eltra" dzięki wydajnej pracy całej załogi zajęła I miejsce wśród Zakładów Zjednoczenia Przemysłu Elektronicznego „Unitra", zdobywając tym samym sztandar przechodni ministra przemysłu maszynowego i Zarządu Głównego Zw. Zawod. Metalowców.

30. I miejsce we współzawodnictwie pracy uzyskały 3 dalsze bydgoskie zakłady pracy. Są to: Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego, Pomorskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego i Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska. Otrzymały one sztandar przechodni swoich resortów.

**CZERWIEC**

6. W grodzie nad Brdą przebywała delegacja partyjno-rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Ericha Honeckera. Goście z NRD, którym towarzyszyli Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz złożyli

wieniec pod pomnikiem ofiar faszyzmu na Starym Rynku, a następnie byli gośćmi toruńskiej „Elany". Przyjazd i pobyt gości z NRD stanowi doniosłe wydarzenie w życiu politycznym i społecznym naszego miasta.

10. W wyniku podsumowania rocznych zadań produkcyjnych (budowlano-montażowych) Bydgoskie Zjednoczenie Budownictwa uzyskało wskaźnik 1 miliard 35 milionów złotych. Do końca ubiegłego roku załogi przedsiębiorstwa BZB dały do „Banku 30 miliardów" dodatkową produkcję, której wartość określa się sumą 85 mln zł. co stanowi wartość o 10 mln wyższą od zakładanej. Łączna wartość produkcji była o ponad 300 mln zł wyższa od osiągniętej w roku 1972, co oznacza wykonanie planu w 104,5 procent.
20. W kolejnym już trzecim konkursie dobrej roboty organizowanym co roku przez „Trybunę Ludu", Telewizję, Polski Komitet Normalizacji i Miar, nagrodę I stopnia otrzymała m.in. Fabryka Obrabiarek do Drewna, nagrodę II stopnia otrzymała Bydgoska Fabryka Kabli i Bydgoskie Zakłady Sprzętu Okrętowego.
26. Bydgoska „Eltra" już po raz drugi na przestrzeni ostatnich lat zdobyła sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów. Bydgoskie Zakłady Radiowe „Eltra" wyprodukowały w br. blisko pół miliona radioodbiorników tranzystorowych, wprowadzając na rynek kilkanaście nowych typów.

**LIPIEC**

2. Z uznaniem przyjęło społeczeństwo Bydgoszczy decyzję władz miejskich o rekonstrukcji i modernizacji Starego Miasta. Z zainteresowaniem śledzą przechodnie przebieg rozpoczętych prac remontowo-budowlanych przy ul. Mostowej 6, w którym zostanie zlokalizowany salon zabawkarski. W zmodernizowanych obiektach przy Starym Rynku znajdą się takie przedsiębiorstwa jak: salon firmy „Mody Polskiej", „Pollena", sklep „Cepelii", kwiaciarnie WPHS, sklep cukierniczy „Jutrzenka", kawiarnia itp.
3. Zarządzeniem wojewody bydgoskiego z dnia 19 czerwca br. utworzono Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Brda" w Bydgoszczy. W gestię WPT „Brda" przeszło z resortu gospodarki komunalnej na terenie całego województwa 25 hoteli, w tym w Bydgoszczy „Brda", „Ratuszowy", „Centralny" i „Śródmiejski".
4. Bydgoszcz wzbogaciła się o nową stację obsługi samochodów, którą wybudowano na Błoniu przy ul. Dzierżyńskiego 3. Jest to nowoczesny obiekt należący do Warsztatów Samochodowych — Spółdzielni Pracy.
5. W Bydgoszczy odbyła się narada zwołana z inicjatywy sekretarza KW PZPR J. Przytarskiego. W naradzie wzięli udział dyrektorzy Centralnego i Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych. Tematem narady była sytuacja komunikacyjna miasta Bydgoszczy i sposób jej rozwiązania. Postanowiono w najbliższych latach rozpocząć budowę „Wisłostrady", która pozwoli na odciążenie śródmieścia Bydgoszczy od ruchu tranzytowego.
12. Zakłady Chemiczne „Zachem" rozpoczęły przy wielkim nakładzie społecznym budowę ośrodka sportowo-rekreacyjnego w Bydgoszczy. Ośrodek ten zostanie wybudowany na pow. 17 ha w trójkącie między Wyżynami oraz ulicami Glinki i Dąbrowa. Zakończenie budowy przewidziane jest na 1977 rok.
14. Bydgoskie rzemiosło ufundowało miastu stylowe lampy oświetleniowe dla Starego Rynku. Wykonawcami tych ciekawych i estetycznych lamp są Zoro Czoctanow, Wanda Szukalska, Jan Jankowski i Henryk Kujawa.

**SIERPIEŃ**

8. W ciągu 5 lat Oddział „Lot" w Bydgoszczy przewiózł ponad 100 tys. pasażerów, 2.200 tys. kg frachtu oraz ponad 74 tys. ton poczty. Pierwszy samolot rejsowy przed 5 laty przyprowadził do Bydgoszczy świetny pilot szybowcowy Edward Makula, drugim oficerem był Czesław Bronikowski. W ciągu 5 lat dla bydgoskiego oddziału wykonano 4.554 rejsy. Kierownikiem „Lotu" jest mgr Franciszek Gołata.
12. Na Starym Rynku, ul. Mostowej oraz Długiej w Bydgoszczy przystąpiono do likwidacji linii tramwajowej.
21. Przy ul. Przemysłowej rozpoczęto II etap budowy portu rzecznego. W etapie tym zostanie wybudowane zaplecze techniczno-administracyjno-socjalne, co w znacznym stopniu poprawi warunki pracy załogi portu. Koszt tej inwestycji wyniesie 15 mln zł.
19. W Bydgoszczy przy ul. Ujejskiego odbyła się w obecności gospodarzy miasta i województwa z sekretarzem KW PZPR Janem Przytarskim uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowego szpitala miejskiego.
W Bydgoszczy-Fordonie został wmurowany akt erecyjny pod budowę Ośrodka Szkół Wyższych. Wmurowania aktu dokonał I sekretarz KW PZPR Józef Majchrzak w obecności przedstawicieli resortu oświaty i organizacji społecznych.
19. W Bydgoszczy-Myślęcinku otwarto wystawę osiągnięć i perspektyw rozwojowych przemysłu i rolnictwa naszego regionu. Otwarcia dokonał I sekretarz KW PZPR tow. J. Majchrzak. W pawilonie zaprezentowały swój dorobek większe zakłady m.in.: „Zachem", „Makrum", „Eltra", „Predom-Romet", „Famor", „Merinotex", „Towimor" i inne.
20. W Bydgoszczy przy zbigu ulic: Jagiellońskiej, Bernardyńskiej i 3-go Maja otwarto „Rondo 30-lecia". Otwarcia tej największej inwestycji komunikacyjnej dokonał I sekretarz KW PZPR, przew. WRN J. Majchrzak w obecności gospodarzy miasta. Inwestycja została w terminie zrealizowana przez generalnego wykonawcę — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego.
26. Wietnamscy goście w osobach: prof. Pham Thien — członek Prezydium Kom. Centralnego Frontu Ojczyźnianego oraz Nguen Quang Huy — wiceprzew. Kom. Frontu Ojczyźnianego i Nguyen Gioi — członek KC Związku Młodzieży Pracującej im. Ho Chi Mina przybyli do Bydgoszczy.
27. Studenci Akademii Rolniczej otrzymali Dom Studenta dla 328 osób. Mieszkańcy domu znajdują doskonałe warunki do pracy, nauki i wypoczynku. W domu tym studenci zamieszkają w dwu i trzyosobowych pokojach.

**WRZESIEŃ**

1. Odbyła się promocja podchorążych na oficerów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. Gen. Józefa Bema w Toruniu. Promocji dokonał wiceminister ON gen. dyw. Eugeniusz Molczyk.
3. Do Bydgoszczy przybyła delegacja spółdzielców z państw Ameryki Łacińskiej, aby w ramach wzajemnej wymiany doświadczeń zapoznać się z pracą WZSP w Bydgoszczy. Goście spotkali się w Klubie „Jupiter" z przedstawi-

cielami WZSP oraz zwiedzili Zakład Chemii Gospodarczej i Prototypownię Ośrodka Techniki i Organizacji WZSP i obiekty sportowe „Astorii".

4. Na stadionie „Zawiszy" pojawiła się ekipa fachowców z Wielkiej Brytanii reprezentująca amerykańskiego monopolistę w pokrywaniu stadionów masą tartanową — słynną firmę „Minessota". Ekipa ta rozpoczęła prace związane z układaniem tartanu na stadionie.

12. Wraz z grupą młodych przodowników pracy i nauki z zaprzyjaźnionego z woj. bydgoskim obwodu czerkaskiego do Bydgoszczy przybył także bohater Związku Radzieckiego dowódca Armii Czerwonej w okresie II wojny światowej — gen. armii Iwan I. Fieduniński. Ten wybitny strateg dowodził wojskami broniącymi Leningradu oraz walczył o wyzwolenie polskich ziem północnych, w tym Grudziądza.

24. IV Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy oceniła i zatwierdziła „Program rozwoju sieci handlowej, gastronomicznej i usługowej dla m. Bydgoszczy do roku 1990". Sesji przewodnił przewodniczący Prez. MRN I sekretarz KM PZPR Franciszek Kiermasz. Na sesji podjęto również uchwałę o powołaniu Miejskiej Komisji Odznaczeń Państwowych pod przewodnictwem Tadeusza Sztolcmana — sekretarza KM PZPR.

**PAŹDZIERNIK**

3. Delegacja działaczy KPZR z I sekretarzem Obwodowego Komitetu KPZR w Gorkim — J. N. Christoradnowem gościła w Bydgoszczy. Goście spotkali się z aktywem partyjnym, a po południu podejmowani byli przez aktyw partyjno-gospodarczy „Zachemu".

4. Szkoła Podstawowa nr 20 w Bydgoszczy otrzymała imię bohaterskiego milicjanta — ppor. Zdzisława Wizora. Uroczystość nadania imienia szkole była jednym z akcentów uczczenia XXX-lecia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Ppor. Zdzisław Wizor zginął śmiercią bohatera, zamordowany w Lipnikach (pow. świecki) w okresie utrwalania władzy ludowej.

5. Wyjazdowe posiedzenie Komisji d/s Samorządów Mieszkańców Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Obrady prowadził przewodniczący komisji, sekretarz OK FJN — W. Jarosiński. Obecni byli m.in.: Z. Drozd — wiceminister gospodarki terenowej i ochrony środowiska, S. Kukuryka — prezes Centr. Zw. Spółdz. Budown. Mieszkaniowego, przedstawiciele KC PZPR — D. Przywieczerski z Wydz. Organizacyjnego, E. Milczarek, przedstawiciel CRZZ — H. Biowski. Województwo bydgoskie reprezentowali przedstawiciele KW i KM PZPR, władz administracyjnych oraz miejscowych komitetów FJN. Celem posiedzenia było zapoznanie się i przedyskutowanie form i wyników pracy bydgoskich samorządów dla ewentualnego przeniesienia najlepszych doświadczeń na inne tereny kraju.

23. Opracowane zostały założenia techniczno-ekonomiczne północnej części tzw. „Trasy N-S", która ma w założeniu centralnie przejąć cały ruch tranzytowy w kierunku północ—południe. Obejmie ona odcinek od ul. Bartosza Głowackiego do osiedla Leśnego wraz z dwujezdniowym wiaduktem kolejowym. Kierować pracami drogowymi będzie Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych.

W następnym etapie będzie wykonany odcinek południowy trasy N-S w kierunku Stryszka.

**LISTOPAD**

5. Społeczeństwu i rodzinie — pod takim hasłem obradowała wojewódzka organizacja Ligi Kobiet. W VIII Wojewódzkim Zjeździe Ligi Kobiet brała udział M. Milczarek — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet i Krajowej Rady Kobiet. Zjazd wytyczył kierunki pracy i wybrał nowe władze. W skład Zarządu Wojewódzkiego LK weszły — T. Zabierzewska — przewodnicząca, W. Zielińska — sekretarz i H. Brzozowska — przewodn. Komisji Rewizyjnej.
12. Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Jan Maj przebywał w Bydgoszczy. Szefa najpopularniejszej, nie tylko w Polsce dyscypliny sportowej przyjął sekretarz KW PZPR — W. Soporowski. W czasie spotkania poinformowano prezesa PZPN o najbliższych i perspektywicznych zamierzeniach odnośnie odbudowy pozycji bydgoskiego piłkarstwa. Prezes PZPN zapewnił pomoc bydgoskim działaczom w zakresie kadry szkoleniowej m.in. wysłania na staż trenerów opiekujących się zespołami piłkarskimi w woj. bydgoskim.
14. W konkursie o tytuł „Wojskowego mistrza gospodarności 1974" w kategorii garnizonów miejskich zwyciężył Garnizon Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Uzyskał także pierwsze miejsce w konkursie na najlepiej utrzymany kompleks obiektów koszarowych i wojskowe osiedle mieszkaniowe.
14. Bydgoszcz gościła delegację Komunistycznej Partii Ukrainy z Czerkas. Przewodniczył delegacji II sekretarz KO KPU W. W. Ryczka. Goscie zwiedzili w towarzystwie I sekretarza KM PZPR, przewodniczącego MRN F. Kiermasza oraz prezydenta miasta W. Domisza nowe dzielnice mieszkaniowe, złożyli wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich. W godzinach wcześniejszych delegacja zwiedziła „Zachem" i Bydgoski Kombinat Budowy Domów.
17. Zjazd Okręgowy Zrzeszenia Prawników Polskich z udziałem władz partyjnych i administracyjnych. Otwarcia zjazdu dokonał prezes ustępującego Zarządu Okręgu ZPP — S. Pietruszka. Obradom przewodniczył prezes Sądu Wojewódzkiego, przewodniczący WK FJN — M. Szabela. Zjazd podjął uchwałę wytyczającą kierunki działania na najbliższe lata i wybrał nowy zarząd, którego prezesem został ponownie wybrany mgr Stefan Pietruszka.
20. Na osiedlu Bartodzieje został oddany do użytku basen kąpielowy, wykonany sposobem gospodarczym, na wodach niebezpiecznej dotąd glinianki. Jest on efektem przedsiębiorczości kierownictwa bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni".
22. Na niedawno oddanym do użytku Rondzie XXX-lecia uruchomiono sygnalizację świetlną. Uruchomienie świateł zmieniło dotychczasową organizację ruchu na tym skrzyżowaniu. Fachowcy nazywają to przejście z ruchu okrężnego, obowiązującego przy wygaszonych światłach na „technologię akumulacji lewoskrętów".
23. Apel prezydenta miasta Bydgoszczy mgr W. Domisza o budowę bydgoskiej „Poloramy" na terenie Parku Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku spotkał się z pierwszym odzewem. Gotowość wykonania i przekazania w formie daru eksponatu — miniatury słynnej tężni w Ciechocinku wyraził naczelnik miasta Z. Skorwider, który jednocześnie wyraził poparcie tak dla akcji warszawskiego „Kuriera Polskiego" jak i projektu bydgoskiej „Poloramy".

27. Nadzwyczajna V/74 Sesja Miejskiej Rady Narodowej. Obradom przewodniczył F. Kiermasz — przewodniczący MRN. Na porządku dziennym sesji znalazły się m.in. trzy zasadnicze punkty: zmiana w składzie MRN, wybór Miejskiej Komisji Rozjemczej i Miejskiej Komisji Odwoławczej ds. Pracy oraz informacja o wpływach i realizacji Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Bydgoszczy. W skład Miejskiej Komisji Rozjemczej weszło 25 osób zgłoszonych przez prezydenta miasta i Miejską Radę Związków Zawodowych. Z listy kandydatów do Komisji Odwoławczej ds Pracy zaproponowanych przez Prezydium MRN, przewodniczącym został Bolesław Szewczyk, wiceprezes Sądu Powiatowego w Bydgoszczy. Do wykonania planu w zbiórce na NFOZ brak jest w Bydgoszczy około 2 mln złotych. Prezydent miasta wyraził podziękowanie tym, którzy wyróżnili się w akcji zbiórki na NFOZ i apelował o dołożenie starań, by tak szlachetne zobowiązania społeczne wykonać w zaplanowanym wymiarze.

**GRUDZIEŃ**

4. Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodziła 80-lecie istnienia. Jest to najstarsza spółdzielnia mieszkaniowa w Bydgoszczy, a zarazem jedna z najstarszych w kraju. Dziś należą do niej dziesiątki budynków mieszkalnych, systematycznie przybywają nowe, mieszkają w nich setki rodzin. Obok największego zespołu budynków na osiedlu Błonie, do spółdzielców z BSM należy także szereg mniejszych osiedli rozsianych po całym mieście.
10. W krajowym konkursie o „Srebrną Patelnię" IMT „Światowid" wśród 15 laureatów znalazł się bydgoski lokal „Michał". Ogółem w konkursie brało udział ogółem 771 zakładów gastronomicznych, a do eliminacji finałowych zostało zakwalifikowanych 88.
11. Napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przez bydgoskie zakłady pracy. Ostatnio 1200 osobowa załoga Bydgoskich Zakładów Krawiecko-Kuśnierskich „Kreacja" wykonała plan produkcji w wysokości 217 mln zł. Do końca roku zrealizowana zostanie ponadplanowa sprzedaż wyrobów własnych wartości 20 mln zł, a wartość dodatkowych usług dla ludności wyniesie 3 mln zł.
12. Zakłady Radiowe „Unitra Eltra" w Bydgoszczy otrzymały Order Sztandaru Pracy I Klasy. Dekoracji dokonał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch w towarzystwie członka KC PZPR, I sekretarza KW PZPR Józefa Majchrzaka. Na uroczystość, która miała miejsce w Teatrze Polskim przybyli m.in. wojewoda bydgoski — Edmund Lehmann oraz wiceminister przemysłu maszynowego — Stanisław Paszkowski.
12. Planowe zadania produkcyjne — 910 tys. sztuk rowerów oraz 155 tys. motorowerów. Wartość 2.429 mln złotych. Eksport — 280 tys. sztuk rowerów wysłanych głównie do USA i Kanady. Bydgoskie rowery posiadają światowy standard. Osiągnięcia „Rometu" są dobrym przykładem dla innych przedsiębiorstw. Były też podstawą dyskusji ostatniego Plenum KW PZPR poświęconego rozwojowi postępu technicznego w woj. bydgoskim.

# II. WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

## STYCZEŃ

2. 15 lat temu ukazał się pierwszy numer „Dziennika Wieczornego" — popularnej w Bydgoszczy i województwie gazety popołudniowej. Redaktorem naczelnym gazety jest od jej powstania red. Zbigniew Gapiński.
13. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert organowy w wykonaniu światowej sławy organisty, Francuza — Xsawiera Darrase.
22. W ramach ogólnopolskich obchodów 100-lecia turystyki i krajoznawstwa w Polsce odbyła się w Bydgoszczy akademia, której głównym elementem było wręczenie sztandaru ufundowanego przez WRZZ dla Zarządu Okręgu PTTK jako wyrazu uznania za dotychczasową pracę nad rozwojem turystyki i wypoczynku ludzi pracy.
24. W 29 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy otwarta została ekspozycja Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Gmach muzeum, zbudowali w czynie społecznym żołnierze, kadra oraz pracownicy cywilni okręgu dla uczczenia XXX-lecia LWP.
25. Gościnny występ Jose Serebriera, (Urugwaj) który dyrygował orkiestrą Filharmonii Pomorskiej. W programie symfonie Czajkowskiego i Beethovena. Z wizytą w Bydgoszczy gościła delegacja władz kulturalnych ze Schwerina w osobach kierownika Wydziału Kultury Hansa Strutza i pracownika Wydziału Franza Fichatschke. Goście zwiedzili Filharmonię Pomorską oraz Muzeum im. L. Wyczółkowskiego i spotkali się z aktywem kulturalnym miasta Bydgoszczy.

## LUTY

7. Na Błoniu oddana została do użytku nowa placówka Miejskiej Biblioteki Publicznej. W pomieszczeniach o powierzchni ponad 700 $m^2$ mieścić się będą 2 filie biblioteczne — dla dorosłych i dla dzieci. Zorganizowane zostaną również czytelnie z bardzo dobrym księgozbiorem. Oficjalnego otwarcia biblioteki na Błoniu dokonał wiceprezydent m. Bydgoszczy mgr Stefan Bielawski.
9. W Teatrze Polskim wystawiono sztukę L. Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności" w wykonaniu zespołu Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu.
15. Wybitny polski dyrygent Bohdan Wodiczko prowadził koncert symfoniczny w Filharmonii Pomorskiej. W programie muzyka Griega, Mozarta oraz po raz pierwszy od 20 lat symfonia Karłowicza „Odrodzenie".
W VI konferencji sprawozdawczo-wyborczej Chorągwi Bydgoskiej ZHP im. M. Kopernika udział m.in. wzięli: minister oświaty i wychowania, z-ca przewodniczącego Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa — Jerzy Kuberski, sekretarz KW PZPR — Wiktor Soporowski wicewojewoda bydgoski — Edmund Szymański, d-ca POW, przewodniczący Woj. Rady Przyjaciół Harcerstwa, gen. dyw. Wojciech Barański i wiceprzewodniczący Rady Głównej Federacji SZMP naczelnik ZHP — hm PL Stanisław Bohdanowicz. Wybrano 30-osobową Radę Chorągwi. Komendantem Bydgoskiej Chorągwi ZHP została ponownie hm. PL Dorota Kempka. Funkcje z-ców komendanta powierzono: hm. Danucie Brodzińskiej i hm. Janowi Graczkowskiemu.

17. Uroczystość 100-lecia działalności obchodził bydgoski Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych. Z tej okazji w ośrodku gościł minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski i inne osobistości oraz radca ds pedagogicznych ambasady francuskiej. Odsłonięto tablicę ku czci twórcy pisma dla niewidomych Louisa Braille'a. Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej i popiersia patrona dokonał minister Jerzy Kuberski oraz Robert Bourgeois. Ośrodkowi nadano imię francuskiego twórcy pisma dla niewidomych Louisa Braille'a. Ośrodkowi za wieloletnią owocną pracę przyznano „Medal Komisji Edukacji Narodowej".
23. Wielkim zainteresowaniem cieszy się w Wilnie wystawa prac bydgoskiego malarza Jerzego Puciaty. Do tradycji weszła już wymiana wystaw obrazujących twórczość artystów Bydgoszczy i Wilna.
26. W bydgoskim ratuszu obradował kolejny sejmik twórców i działaczy kultury. Głównym celem sejmiku była wymiana poglądów i zaakceptowanie ramowego programu działalności kulturalnej w Bydgoszczy na bieżący rok.

**MARZEC**

9. Z inicjatywy Węgierskiego Instytutu Kultury i bydgoskich dyskusyjnych klubów filmowych „Rondo" i „Mozaika" gościła w mieście delegacja filmowców węgierskich. Wizyta miała na celu zacieśnienie współpracy i dyskusje na temat nowych filmów reż. Pala Sandora.
13. „Międzynarodowa Wiosna Estradowa" odbywająca się w Bydgoszczy cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców. W przeglądzie dorobku kulturalnego krajów socjalistycznych odnoszą sukcesy artyści Zw. Radzieckiego, Bułgarii i Czechosłowacji. W „Dniu Polskim" na estradzie wystąpili: I. Jarocka, J. Strzelecka, M. Wróblewska, Daniel, „Pro Contra".

20—21. W Teatrze Polskim wystawiona została śpiewogra wg słów E. Brylla z muzyką K. Gaertner „Na szkle malowane". Obsadę stanowili artyści warszawscy — J. Kobuszewski, B. Pawlik, A. Szajewski, J. Zakrzeński i inni. Red. Kazimierz Małycha obchodził 50-lecie pracy dziennikarskiej. Jubilat jest redaktorem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" od jego pierwszego numeru.

23. W Teatrze Polskim wystawiona została sztuka Zygmunta Krasińskiego „Irydion". Adaptacja, reżyseria i inscenizacja — Zygmunt Wojdan. W spektaklu występuje 70 osób. Rolę Irydiona odtwarza Stanisław Frąckowiak w pozostałych rolach: Wiesław Rudzki, Grzegorz Galiński, Piotr Milnerowicz, Anna Mozolanka i inni.
29. W salonach Biura Wystaw Artystycznych otworzono wystawę fotografiki A. Shulla (USA) i T. Zsukuhary (Japonia) oraz grafiki G. Gallizioli (Italia).

**KWIECIEŃ**

5. Znakomity pianista bułgarski Todor Stojanow wystąpił z orkiestrą FP w koncercie Es-dur Liszta.
6. Chór Stefana Stuligrosza wystąpił gościnnie w Filharmonii Pomorskiej. W programie utwory mistrzów polskich i nie znana u nas „Liturgia wg Jana Złotoustego" Czajkowskiego.

25. Zakończył się Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Sztuce. Jury w składzie: prof. dr Stefan Kozakiewicz z Warszawy, doc. dr Zygmunt Kruszelnicki z Torunia i art. plastyk Marian Turwid z Bydgoszczy przyznało I nagrodę uczniowi VI Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy — Andrzejowi Gołębiowskiemu.

**MAJ**

1. Bydgoski Informator Kulturalny — to nowy miesięcznik wydawany przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego. Jest to realizacja postulatu środowiska twórczego naszego miasta oraz tych wszystkich, którzy zainteresowani są rozwojem kultury. Zawiera on bogaty serwis fotograficzny oraz miesięczną kronikę kulturalną Bydgoszczy.
4. Inauguracja Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy połączona z otwarciem nowego, drugiego w mieście Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Powstańców Wielkopolskich 26.
   W Klubie MPiK odbyło się spotkanie z twórcą filmu „Hubal" B. Porębą. laureatem plebiscytu „Dziennika Wieczornego" na najpopularniejszy film polski 1973 r.
13. W nowej bydgoskiej dzielnicy Wyżyny odbyła się uroczystość wręczenia Szkole Podstawowej nr 25 sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski oraz nadania imienia „Synów Pułku", których emblemat nosić już będzie młodzież tej szkoły na swych tarczach.
17. W Filharmonii Pomorskiej wystąpił pianista Jerzy Sulikowski — zdobywca I nagrody na XXIII Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie.
21. Pod hasłem „Dziennikarze w służbie narodu" obradowało walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W skład nowo wybranego Zarządu Okręgu SDP weszli: Dariusz Czaplicki — przewodniczący, Mieczysław Andrzejewski i Marian Kruszko — wiceprzewodniczący, Stanisław Białowąs sekretarz, Bogumił Kubatek — skarbnik.
28. Podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego bydgoskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków oceniono dotychczasową działalność. wytyczono kierunki pracy i wybrano nowe władze. Nowym prezesem zarządu został Stanisław Lejkowski.

**CZERWIEC**

2. Odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolutoryjnych pierwszym absolwentom bydgoskiej filii Akademii Rolniczej w Poznaniu. Uroczystość otworzył rektor AR prof. dr hab. J. Zwoliński. Udział w uroczystości wzięli m.in. W. Soporowski — sekretarz KW PZPR, A. Wesołowski — prezes KW ZSL, W. Lassota — przewodniczący WK SD, Tadeusz Nowiński — wicewojewoda, K. Klimaszewski — przewodniczący PRN, E. Witkowski — naczelnik powiatu. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego reprezentował dyrektor departamentu J. Horbanczuk.
12. W ramach „Dni Bydgoszczy 74" organizowanych po raz drugi w naszym mieście przez Towarzystwo Miłośników M. Bydgoszczy, odbyła się w Teatrze Kameralnym impreza pn. „Mojemu miastu". W programie: występ chóru

B. Ciesielskiego, wywiady z ciekawymi ludźmi, występ chóru „Harmonia" oraz zgaduj-zgadula „Czy znasz swoje miasto?".

19. Problemy wdrażania reformy oświaty i wychowania w Bydgoszczy były tematem narady miejskiego aktywu polityczno-oświatowego. Posiedzeniem tym, prowadzonym przez prezydenta miasta W. Domisza zainaugurowano dyskusję w 3,5-tysięcznym środowisku nauczycielskim Bydgoszczy na temat najważniejszych zmian czekających szkolnictwo w najbliższym czasie. Kierownik Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego — W. Przybylski w referacie podstawowym nakreślił ogólne zarysy reformy.
20. Wojewódzki Dom Kultury otrzymał z rąk Józefa Tejchmy, wicepremiera, ministra kultury i sztuki honorowy dyplom za osiągnięcia w dziedzinie artystycznego ruchu amatorskiego.
25. Sukcesem grupy „Familia" z bydgoskiego „Modusu" zakończył się I Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych, którego finałowym akcentem był galowy koncert laureatów w Kinoteatrze. Za najlepszą solistkę uznano Ewę Konieczkę, pracownicę Bydgoskiego Zarządu Aptek. Najlepszym w turnieju prezenterów dyskotek był Bogdan Konikowski z bydgoskiego „Medyka".

**LIPIEC**

6. Delegacja rumuńskiego Komitetu Pokoju w osobach: Stelian Ionescu, Teodor Meszter odwiedziła Bydgoszcz i spotkała się z przedstawicielami WK FJN w Bydgoszczy.
11. W Muzeum im. L. Wyczółkowskiego przy Al. 1-go Maja 4 odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac malarskich powstałych na terenie ziemi bydgoskiej w latach 1945—1974. Na otwarcie przybyli przedstawiciele władz partyjno-administracyjnych z sekretarzem KW PZPR W. Soporowskim i wicewojewodą E. Szymańskim na czele. Wystawa została zorganizowana wg scenariusza i pod kierownictwem A. Boruckiej-Nowickiej.
30. Przebywająca z okazji XXX-lecia PRL w Bydgoszczy delegacja Związku Filatelistów NRD z prezesem W. Bunkem na czele spotkała się z prezydium Zarządu Okręgu PZF w Bydgoszczy. W trakcie spotkania dokonano oceny udziału wystawców NRD w imprezach w Bydgoszczy.

**SIERPIEŃ**

13. W nowo wybudowanym amfiteatrze na stadionie „Zawiszy" w Bydgoszczy odbyły się występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk".
19. Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne wydało poraz pierwszy „Zabytki architektury woj. bydgoskiego". Publikacja ta prezentuje w obszerny sposób większość zarejestrowanych zabytków architektury i budownictwa oraz ważniejsze zabytki ruchome.
23. Jan Błeszyński były dyrektor teatrów w Gorzowie i w Olsztynie został dyrektorem Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

    Na terenie Bydgoszczy przebywa kilkudziesięcioosobowy zespół rewii rumuńskiej z Pitesti. Rumuńscy goście obok występów w Bydgoszczy zaprezentują swój program rewii w Elblągu i Katowicach.

**WRZESIEŃ**

4. Stanisław Maciejewski z Bydgoszczy otrzymał I nagrodę za wygranie konkursu na prace artystyczne związane z XXX-leciem PRL zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Woj. Radę Związków Zawodowych.
5. Redaktor „Gazety Pomorskiej" — Wacław Wytyk obchodził 50-lecie pracy dziennikarskiej. Karierę dziennikarską rozpoczynał red. W. Wytyk w „Dzienniku Poznańskim", następnie pracował w „Głosie Pomorza", a po kongresie zjednoczeniowym PPR i PPS przeszedł do pracy w „Gazecie Pomorskiej".
8. W chełmińskiej Farze rozpoczęła koncerty „Capella Bydgostiensis", w Filharmonii Pomorskiej — Chór Radia i Telewizji, a w Toruńskim Collegium Maximum — Chór Akademii UW. Dla melomanów zaczęły się gorące dni pełne przeżyć i wzruszeń w ramach Inauguracji Bydgoskiego Festiwalu Muzycznego.
12. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej wystąpił chór Stefana Stuligrosza z solistami i orkiestrą Filharmonii Poznańskiej. W programie oratorium Haendla „Samson".
20. W Ośrodku Kształcenia Ustawicznego przy ul. Sobieskiego odbyła się Ogólnopolska Inauguracja Roku Oświaty Dorosłych. Na konferencję oprócz licznych rzesz nauczycieli, związków zawodowych przybyli: przedstawiciel KC PZPR Ireneusz Sekuła, wiceminister oświaty i wychowania — prof. dr Michał Godlewski, kierownik Wydziału Oświaty i Prasy CRZZ Eligiusz Wójcik, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Henryk Bednarski, sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy — Adam Lipiński. Konferencję otworzył — przewodniczący WRZZ — Tadeusz Połatyński.
27. W ramach przyjacielskiej więzi łączącej województwo bydgoskie z okręgiem Schwerin została wyeksponowana w salach BWA wystawa pt. „Okręg Schwerin przedstawia się". Zobrazowała ona wielki dorobek okręgu w 25-leciu NRD. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Rady Okręgu Schwerin — Rudi Fleck.
28. W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil" otwarto I Ogólnopolski Konkurs Radiofonii Zakładowej zorganizowany przez Miejski Ośrodek Propagandy Partyjnej i prezydenta miasta Bydgoszczy.
29. Stanisław Olędzki znany w Bydgoszczy korzenioplastyk — amator sfinalizował ciekawą rzadko spotykaną inicjatywę; zbudował i wyposażył na własny koszt prywatny salon wystawowy. Mieści się on w Bydgoszczy przy ul. Siedleckiej 15. Patronat nad salonem przyjęło Towarzystwo Przyjaciół Sztuki.

**PAŹDZIERNIK**

1. W sali koncertowej Filharmonii Pomorskiej odbył się pierwszy w tym sezonie koncert Capelli Bydgostiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego. Zespół Capelii w najbliższych dniach wyjeżdża na Międzynarodowy Festiwal Muzyczny do Bratysławy, gdzie wystąpi obok takich znakomitości jak Filharmonia Leningradzka pod batutą dyr. Marwińskiego i filharmonicy wiedeńscy.
3. W ramach obchodzonych po raz pierwszy w naszym mieście Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki, otwarta została w Salonie Fotografii Artystycznej BTF

wystawa obrazująca dorobek Bydg. Towarzystwa Fotograficznego. Na wystawie eksponowano 142 prace. Do najlepszych należały prace: Marka Rutkowskiego, Czesława Zycha, Stanisława Plewy, Henryka Rautmana i Andrzeja Mazieca.

4. Mocą rozporządzenia Rady Ministrów z 20 sierpnia 1974 r. powstała w Bydgoszczy nowa uczelnia skupiająca pn. Akademia Techniczno-Rolnicza im. J. J. Śniadeckich dwie istniejące już placówki szkolnictwa wyższego — Wyższą Szkołę Inżynierską i filię Akademii Rolniczej w Poznaniu. Rektorem nowej uczelni jest doc. dr hab. inż. Jerzy Roszek. W uroczystościach inaugurujących nowy rok akademicki udział wzięli m.in. prof. J. Kaczmarek — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, W. Soporowski — sekretarz KW PZPR, A. Wesołowski — prezes WK ZSL, W. Lassota — przewodniczący WK SD, poseł na Sejm PRL, M. Szabela, — przewodniczący WK FJN, E. Lehmann — wojewoda bydgoski, gen. dyw. W. Barański — dowódca POW.
11. Filharmonia Pomorska zainaugurowała tegoroczny sezon koncertem symfonicznym pod batutą światowej sławy dyrygenta japońskiego Kazuhiro Koizumi, laureata I nagrody Konkursu Karajana (1972 r.). Solistą był Marek Drewnowski.
15. Dobiegła końca ekspozycja wystawy zorganizowanej z inicjatywy władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa pn. „25 lat NRD — Okręg Schwerin przedstawia się". Czynną przez 12 dni wystawę zwiedziło 25 tys. osób, dziennie oglądało ją 200 osób, a z terenu miasta i regionu przybyło 220 wycieczek.
17. W Filharmonii Pomorskiej odbyła się uroczystość nadania Państwowemu Liceum Sztuk Plastycznych imienia Leona Wyczółkowskiego oraz wręczenia sztandaru ufundowanego przez rodziców uczniów, organizacje społeczno-polityczne, instytucje i zakłady pracy. Akt nadania imienia dokonał Cz. Kościecha — dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.
25. Koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Radomila Fliski z Karlowych Varów odbył się w Filharmonii Pomorskiej. Solistą był pianista polski Janusz Olejniczak, uczestnik ostatniego konkursu chopinowskiego. W programie: koncert G-dur Ravela i uwertura „Leonora III" Beethovena.

**LISTOPAD**

5. W Filii nr 12 Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się spotkanie z Wojciechem Żukrowskim.
11. Inauguracja roku akademickiego w nowo utworzonej filii Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej odbyła się w Filharmonii Pomorskiej. Dla 25 studentów Wydziału Instrumentalnego (jednego na razie) był to dzień przysięgi i otrzymania indeksu, dla regionu bydgoskiego zaś moment który na trwałe zapisze się w historii rozwoju miejscowej kultury.
15. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki czynna jest wystawa pn. „Lenin w malarstwie radzieckim".
W salonie BWA odbyło się spotkanie z prof. dr Konradem Górskim pn. „Sienkiewicz bliski".
20. Na zaproszenie Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego do Bydgoszczy przybyła delegacja władz oświatowych miasta Schwerina. Celem

pobytu delegacji, na której czele stoi przewodniczący Rady Miejskiej ds Nauczania i Wychowania Georg Paeper jest zacieśnienie więzów przyjaźni oraz wymiana doświadczeń między pedagogami. Goście zapoznali się m.in. z pracą Klubu Nauczyciela na Wyżynach i Pałacu Młodzieży.

**GRUDZIEŃ**

12. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie z Olgierdem Budrewiczem, który podzielił się wrażeniami z ostatniej podróży do Afryki. Tematy spotkań „Etiopia bez cesarzy" i „Szlakiem suszy i głodu".
18. W Filii nr 16 Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się uroczyste odsłonięcie płaskorzeźby Władysława Broniewskiego. Rzeźbę o wym. ok. 12 $m^2$ zaprojektowała i wykonała rzeźbiarka bydgoska — Krystyna Panasik.

# Rok 1975

## I. WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE I GOSPODARCZE

### STYCZEŃ

1. Inauguracja nowej trasy tramwajowej. Tramwaj linii nr 2, kursujący dotąd ul. Szpitalną na Glinki, skręca w prawo na Wyżyny i kończy swoje kursy na pętli koło supersamu. W ulicy Szpitalnej pozostają linie tramwajowe nr 7 i 10 z tym, że linia nr 7 czynna jest przez cały dzień. Zmiany powyższe nastąpiły w związku z oddaniem do eksploatacji nowych torowisk tramwajowych.
14. Problemom społeczno-gospodarczego rozwoju stolicy województwa, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego poświęcono pierwszą w bieżącym roku a szóstą w kadencji sesję Miejskiej Rady Narodowej. W obradach, które prowadził wiceprzewodniczący MRN, sekretarz KM PZPR — Tadeusz Sztolcman — uczestniczył m.in. przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Włodzimierz Maksymowicz.
16. Narada aktywu partyjno-gospodarczego w Bydgoszczy, w której brali m.in. udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, minister przemysłu chemicznego — Maciej Wirowski, wiceminister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Włodzimierz Wiśniewski, prezes WK ZSL — Antoni Wesołowski, przewodniczący WK SD — Witold Lassota oraz wojewoda bydgoski — Edmund Lehmann. Referat egzekutywy KW PZPR wygłosił członek KC I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Józef Majchrzak. Uczestnicy narady podsumowali dotychczas osiągnięte efekty gospodarcze oraz omówili zadania na 1975 r. — ostatni rok bież. pięciolatki.
19. Uroczyste przekazanie Pałacu Młodzieży, obiektu powstałego kosztem 47 mln złotych. Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Młodzieżowego Domu Kultury Techniki i Sportu, I sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN — F. Kiermasz wręczył młodzieży symboliczny klucz do pałacu. Wykonawcą obiektu było Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Pomorze". Już przed oficjalnym otwarciem pałacu pracowało w nim 119 zespołów zrzeszających 2.500 młodzieży w wieku od 5 lat do klasy maturalnej.
21. W Bydgoskim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Binstal" odbyła się uroczystość wręczenia listu od I sekretarza KC PZPR dla zasłużonego pracownika „Binstalu" — Pawła Grunberga. Dokument przekazał I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy — F. Kiermasz. Paweł Grunberg jest

seniorem rodziny od lat związanej z „Binstalem". Pracuje tu jego 4 synów — Kazimierz, Jerzy, Ryszard i Adam oraz brat Julian.

23. Przy ul. Królowej Jadwigi odsłonięto tablicę upamiętniającą działalność Konspiracyjnej Szkoły Małoletnich Lotnictwa, założonej i dowodzonej w latach okupacji hitlerowskiej przez pilota Benedykta Dąbrowskiego. Wmurowanie i odsłonięcie tablicy odbyło się w ramach uroczystości z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy.

24. Dla uczczenia 30 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy spod jarzma hitlerowskiej okupacji w Teatrze Polskim odbył się uroczysty koncert, w którym wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa. Na koncercie obecny był również m.in. konsul generalny ZSRR w Gdańsku — Fiodor Szarykin.

**LUTY**

5. Podsumowano akcję czynów społecznych, prowadzoną przez harcerzy „Wyżyn". Za prace ubiegłego roku ośrodek został wyróżniony dyplomem Miejskiego Komitetu FJN, 21 hacerzy otrzymało Odznaki Czynu Społecznego, natomiast komendant, długoletni działacz harcerski H. Konarski został odznaczony Medalem XXX-lecia.

12. Obrady XVIII Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Wprowadzenia do dyskusji dokona' I sekretarz KM PZPR — F. Kiermasz. O perspektywach rozwoju miasta w następnych latach mówił prezydent Bydgoszczy Wincenty Domisz. Konferencja wybrała nowe władze w następującym składzie Franciszek Kiermasz — I sekretarz KM PZPR, Tadeusz Sztolcman — II sekretarz, Andrzej Barkowski i Adam Lipiński — sekretarze.

24. Podsumowano osiągnięcia kół ZMS działających w zakładach pracy na terenie Bydgoszczy. Miniony rok należał do bardzo udanych. Oszczędności rzędu 200 mln złotych przyniosły turnieje młodych mistrzów gospodarności i techniki. Młodzi pracowali w ramach FASM wygospodarowując dla siebie i swych przedsiębiorstw znaczne środki. W ramach tej akcji wypracowano 3,6 mln zł. z czego ponad 520 tys. zasiliło kasy związku. Bydgoska organizacja przoduje również w ogólnokrajowym patronacie młodzieży nad budownictwem.

25. Bydgoska „Eltra" wzbogaciła się o nowy obiekt socjalny. Jest to stołówka, która zapewnia miejsce przy stolikach jednorazowo dla 208 osób. Wystroju wnętrza stołówki (boazeria itp.) dokonały Bydgoskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego. Zaplecze stołówki pozwala na produkcję 800 obiadów dziennie.

26. XVII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Udział w konferencji wzięli m.in. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, ministrowie: przemysłu chemicznego — Maciej Wirowski i sprawiedliwości — Włodzimierz Berutowicz. Otwarcia konferencji dokonał członek KC, I sekretarz KW PZPR — Józef Majchrzak. Wybrano nowy Komitet Wojewódzki. na którego czele stanął ponownie — Józef Majchrzak. Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został Bernard Gółkowski a przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Antoni Majdziński.

**MARZEC**

6. Z okazji „Dnia Kobiet" egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR spotkała się z 57 delegatkami Ligi Kobiet, reprezentującymi wszystkie środowiska woj. bydgoskiego na Krajowym Spotkaniu z kierownictwem partii i rządu i VI Zjeździe Ligi Kobiet.
13. Narada w Urzędzie Miejskim pod hasłem: „Czystość i estetyka Bydgoszczy naszym wspólnym obowiązkiem". Oceniono stan czystości, estetyki i porządku w mieście w 1974 r., omówiono zadania w tym zakresie w roku bieżącym.
13. Spółdzielnia Pracy Elektrotelemontażowej „Eltemont" w Bydgoszczy wykonała zadania planowe planu 5-letniego i przekroczyła je. Do końca ub. roku „Eltemont" wykonał wartość 148.666,0 tys. zł. przekraczając zadania o ponad 19 mln zł. W zakresie usług dla ludności zadania przekroczone zostały o ponad 3 mln. zł. Stało się to dzięki podejmowaniu przez załogę zobowiązań produkcyjnych.
29. Oddanie do eksploatacji nowego dworca autobusowego Państwowej Komunikacji Samochodowej przy ul. Jagiellońskiej. Projekt obiektu opracowany został w Biurze Projektów Zaplecza Samochodowego we Wrocławiu pod kierownictwem mgr inż. arch. W. Dobrowolskiego. Generalnym wykonawcą inwestycji było Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pomorze". Ogólny koszt budowy obiektu — 41,5 mln. zł. Docelowa przepustowość dworca ok. 25 tys. pasażerów na dobę oraz 650 kursów autobusowych. Budynek dworca stanowi dwukondygnacyjny obiekt z wysokim holem.
31. Rozwiązane zostały na terenie Bydgoszczy komendy dzielnicowe Milicji Obywatelskiej i zastąpione są przez pięć komisariatów. Nowe jednostki MO działają w następujących dzielnicach miasta: Śródmieście, Szwederowo, Błonie, Bartodzieje, Wyżyny. Pozostałe jednostki Milicji Obywatelskiej funkcjonują bez zmian.

**KWIECIEŃ**

7. Z okazji „Dnia Pracownika Służby Zdrowia" odbyło się w mieście szereg uroczystych akademii, spotkań i imprez. Jubileusz szpitala na Kapuściskach (15 lecie) uczczony został odsłonięciem popiersia patrona — dr Emila Warmińskiego z udziałem jego córki p. Sławy Zol oraz wnuków. Na tablicy cokołu popiersia widnieje napis „Dr Emil Warmiński 1881—1909. Wybitny lekarz, ofiarny działacz, patriota".
12. Tytuł najlepszego eksportera woj. bydgoskiego w 1974 r. uzyskały Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn „Zremb-Makrum" w Bydgoszczy. Wyprodukowały one maszyny i urządzenia dla kilkudziesięciu krajów świata i zwiększyły eksport o ponad 80% w stosunku do roku poprzedniego.
14. Nauczylska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Znicz" obchodzi swoje 15-lecie. Jej 15-letni dorobek obrazują cyfry: 15 budynków o 898 mieszkaniach, łączna powierzchnia użytkowa 2311 $m^2$, zagospodarowane cztery osiedla, majątek wartości 138.768 tys. zł. Obecnie w blokach spółdzielni zamieszkuje 2.183 osoby. W perspektywie nowe budynki dla nauczycieli budowane będą przy ul. ul. Nakielskiej, Księżycowej, Chłodnej. Zbudowany zostanie także pierwszy w województwie Dom Spokojnej Starości dla emerytowanych nauczycieli.
24. Na VII Sesji Miejskiej Rady Narodowej uchwalono zmianę nazwy honoro-

wej odznaki „Bydgoszcz zasłużonemu obywatelowi". Nowa odznaka będzie miała nazwę „Za zasługi dla miasta Bydgoszczy".

29. Wręczenie nagród wojewódzkich za rok 1974 Nagrody II stopnia otrzymali: doc. dr inż. Z. Kin — z ATR za całokształt osiągnięć w dziedzinie badań naukowych i rozwoju techniki w zakresie branży celulozowo-papierniczej, doc. dr J. Konieczny z WSP za działalność badawczą dotyczącą kultury Pomorza XIX i XX w. oraz doc. dr med. J. Kozłowski dyrektor Przychodni Dermatologicznej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauk medycznych. Nagrodę I stopnia (zespołową) otrzymał 10-osobowy zespół IHAR — za wyhodowanie, wdrożenie do produkcji, opracowanie metod konserwowania i żywienia nowego typu buraka cukrowo-pastewnego odmiany Poly-Past. Taką samą nagrodę otrzymał 4-osobowy zespół Instytutu Weterynarii i Hodowli Zwierząt — za cykl badań i rozpoznań stopnia zagrożenia oraz sposobów zapobiegania zapaleniu gruczołów mlecznych u krów. W dziedzinie techniki nagrodę II stopnia otrzymał inż. Szulisławski, emeryt b. konserwator przyrody — za całokształt działalności w zakresie ochrony środowiska i D. Broża z „Kobry" — za wybitne osiągnięcia w racjonalizacji i wynalazczości. Nagrodę I stopnia otrzymał 10-osobowy zespół inżynierów i techników z bydgoskiego „Stomilu" — za opracowanie i wdrożenie technologii produkcji węży wysokociśnieniowych na rdzeniach elastycznych. Nagrodę II stopnia otrzymał 10-osobowy zespół bydgoskiej „Telfy" za opracowanie i wdrożenie do produkcji przekaźników miniaturowych typu MT. W dziedzinie kultury nagrody otrzymali: I stopnia — M. Kowalczyk (Mieczysław Wielicz) z Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Nagrodę II stopnia otrzymał W. Szymański z Filharmonii Pomorskiej. Zespołową nagrodę I stopnia otrzymał Chór „Hasło" Zw. Zaw. Kolejarzy przy bydgoskich ZNTK — za całokształt działalności artystycznej.

**MAJ**

1. Manifestację 1 majową w Bydgoszczy otworzyły zakłady pracy, które dzięki swym osiągnięciom stanęły w czołówce krajowej: Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modus" trzykrotny zwycięzca w krajowym współzawodnictwie pracy, „Eltra" zakład pracy odznaczony Orderem Sztandaru Pracy, Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil" jeden z niewielu miliarderów, Fabryka Obrabiarek do Drewna — w bież. roku obchodzi 100-lecie istnienia.

9. Z okazji Dnia Zwycięstwa odbyło się spotkanie władz wojewódzkich z weteranami i kombatantami. Przybyli na spotkanie uczestnicy powstań śląskich i wielkopolskiego, walk o wyzwolenie społeczne i narodowe w okresie międzywojennym, weterani wszystkich frontów II wojny światowej. Na spotkaniu obecny był wojewoda bydgoski E. Lehmann, sekretarz KW PZPR W. Soporowski, przedstawiciele WK FJN i LWP.

27. Bydgoskie Zakłady Piwowarskie uzyskały za ubiegły rok w ramach Zjednoczenia Przemysłu Piwowarskiego w Polsce doskonałe wyniki: pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Przodującej słodowni", drugie miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Przodującego przedsiębiorstwa", drugie miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Przodującego zakładu transportu" i trzecie miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Przodującego browaru".

**CZERWIEC**

3. Konferencja naukowo-techniczna poświęcona sprawom taboru dla komunikacji miejskiej. Jej organizatorem był Zarząd Główny oraz bydgoski Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji. W obradach udział wzięli naukowcy i praktycy od komunikacji masowej oraz przedstawiciele przemysłu specjalizującego się w produkcji taboru przeznaczonego do komunikacji miejskiej.
4. W Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się spotkanie czołowych działaczy administracji państwowej byłego regionu bydgoskiego połączone z uroczystym wręczeniem nominacji na stanowiska wicewojewodów nowego województwa bydgoskiego. W imieniu prezesa Rady Ministrów — Edmund Lehmann wręczył nominację na stanowiska wicewojewodów: Romanowi Bąkowi i Eugeniuszowi Jóźwiakowi. Wojewodą bydgoskim pozostał Edmund Lehmann a wicewojewodą Bogdan Dymarek. Wojewoda bydgoski podziękował za wkład pracy w realizację zadań byłego województwa bydgoskiego swoim najbliższym współpracownikom: Edwardowi Szymańskiemu — I zastępcy wojewody i Tadeuszowi Nowińskiemu — wicewojewodzie bydgoskiemu.

16. VIII w bieżącej kadencji, pierwsza po reformie administracyjnej, sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. W trakcie obrad dokonano m.in. podsumowania dotychczasowej działalności, uchwalono regulamin Rady przeprowadzono wybór zastępcy przewodniczącego WRN oraz określono zakres pracy na najbliższy okres. W związku z przejściem z-cy przewodniczącego WRN Jana Przytarskiego na stanowisko wojewody toruńskiego, odwołano go ze składu Prezydium WRN w Bydgoszczy. Przewodniczący WK FJN — M. Szabela w imieniu FJN zaproponował wybór na z-cę przewodniczącego WRN, Tadeusza Ludwikowskiego — II sekretarza KW PZPR. Zgromadzeni podjęli uchwałę w w/wymienionej sprawie. T. Ludwikowski złożył ślubowanie radnego.

18. Z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, sportowych, MO i OHP oraz Ligi Obrony Kraju oddano do użytku członkom LOK w Bydgoszczy nowoczesny obiekt — strzelnicę sportową przy ul. Toruńskiej 30. Uroczystego otwarcia strzelnicy dokonał wiceprezydent miasta Józef Wiśniewski. Nowy obiekt udostępniony został już członkom szkolnych i zakładowych kół LOK, jak również społeczeństwu miasta.

20. Bydgoska „Kobra" otrzymała nową halę produkcyjną, która umożliwi zwiększenie produkcji i poprawi warunki pracy załogi. Generalnym budowniczym obiektu było Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pomorze". Hala powstała kosztem 121 mln. zł., mieści 5 taśm produkcyjnych, dzięki czemu w czasie jednej zmiany będzie mogło ją opuszczać ok. 1200 par butów.

**LIPIEC**

2. Wysoko ocenił Ogólnopolski Komitet FJN działalność Osiedlowego Komitetu Samorządu Mieszkańców nr 11 w Bydgoszczy. Celem zapoznania się z działalnością OKSM nr 11 przybyli działacze samorządu mieszkańców nr 2

w Elblągu. Goście żywo interesowali się wszystkimi odcinkami pracy bydgoskiego samorządu a szczególnie metodami pracy z młodzieżą i dziećmi.

7. Na zaproszenie Urzędu Miejskiego i redakcji IKP bawili w Bydgoszczy marynarze m/s „Bydgoszcz". Delegacja statku z kapitanem ż.w. Adamem Pomorskim zwiedziła redakcję IKP i m. Bydgoszcz. Na spotkaniu w Urzędzie Miejskim, w którym uczestniczyli również sekr. KM PZPR Tadeusz Sztolcman i Adam Lipiński, prezydent Bydgoszczy W. Domisz zapoznał marynarzy z osiągnięciami miasta w XXX-leciu PL.
16. Bydgoszcz wzbogaciła się w nowe arterie komunikacyjne. Oddano do użytku zmodernizowaną ul. Nakielską, arterię średnicową składającą się z ronda przy ul. Szerokiej—Toruńskiej oraz dwujezdniowego odcinka arterii pomiędzy ul. Szpitalną a osiedlem Wyżyny B-1.
17. W sali Kinoteatru przy ul. Dwernickiego odbyło się spotkanie z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego połączone z wręczeniem sztandaru Zakładowej Organizacji Związków Zawodowych „Zremb-Makrum". Sztandar wręczył w imieniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców Z. Frąckiewicz, a odebrał go przewodniczący Rady Zakładowej „Makrum" H. Muzalewski.
17. W sali Kinoteatru przy ul. Dwernickiego odbyło się spotkanie z zasłużonymi kierniczy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego. Patronat nad sklepem objęły Pomorskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Jutrzenka".
21. W Urzędzie Miejskim odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych bydgoszczan. Aktu dekoracji dokonali — sekr. KM PZPR T. Sztolcman, A. Lipiński oraz prezydent miasta W. Domisz. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał M. Majewski, Złote Krzyże Zasługi — S. Czarnecki, K. Derdowski i E. Szymański.
21. Przy ul. Fordońskiej oddano do użytku Centrum Sprzedaży i Obsługi „Polskiego Fiata" Na uroczystość otwarcia przybyli: — minister przemysłu maszynowego — T. Wrzaszczyk, I sekr. KW PZPR — J. Majchrzak, I sekr. KW PZPR w Toruniu Z. Najdowski, sekr. KM PZPR A. Barkowski i prezydent miasta W. Domisz.
28. Na zaproszenie KW PZPR przebywał w Bydgoszczy ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz. Spotkał się on z aktywem partyjno-gospodarczym województwa.

**SIERPIEŃ**

1. Komitet Miejski PZPR został przeniesiony do nowo wybudowanego obiektu przy ul. Jagiellońskiej 34, obok gmachu NOT.
4. Komitet Zakładowy PZPR i dyrekcja zakładu „Unitra-Eltra" zameldowała o osiągnięciu projektowej zdolności produkcyjnej na wydziale złącz wielostykowych.
8. Oddanie do użytku nowego budynku przy ul. Toruńskiej, gdzie przeniesione zostały niektóre działy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. W nowym obiekcie załoga otrzymała dobre warunki pracy oraz liczne pomieszczenia socjalne.
14. Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Pomorze" wykonało przedterminowo zadania planu 5-letniego. Do końca br. zadania pięciolatki będą przekroczone o wartość około 300 mln. zł.

17. W dniach od 17—31 bm. trwały w Myślęcinku pod hasłem „Handel — miastu" targi bydgoskie. Głównym organizatorem tej pożytecznej imprezy był Oddział Bydgoskiej Państwowej Agencji Reklamowej przy współudziale Wydziału Handlu Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego.
W ramach zmiany profilu Starego Miasta — rozpoczęła swą działalność placówka turystyczno-usługowa, Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK, przeniesione z al. Ossolińskich. Nowe pomieszczenia odznaczają się wysoką estetyką wnętrz wykonanych wg projektu inż. arch. mgr L. Suszka.
30. Zakończenie prac związanych z budową i montażem tablicy świetlnej na stadionie „Zawiszy". Przy montażu instalacji świetlnej pracowała 6-osobowa ekipa fachowców z budapesztańskiej firmy „Elektroimpex", która podejmowała tego rodzaju prace w 40 wielkich miastach m.in. Paryżu, Moskwie, Leningradzie, Sofii.

**WRZESIEŃ**

2. Urząd Miejski w Bydgoszczy apeluje do młodzieży szkolnej, służb administracyjnych, administracji domów i zakładów pracy oraz samorządów mieszkańców o przyjście z pomocą w podlewaniu zieleńców, drzew i krzewow. Utrzymujące się od wielu tygodni wysokie temperatury powietrza i brak opadów deszczu powodują przedwczesne usychanie roślin.
11. W Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku wprowadzono jako środek komunikacji wózki akumulatorowe tzw. „Melexy". Dyrekcja parku dysponuje 11 samochodzikami i udostępnia je bywalcom parku posiadającym prawo jazdy.
16. Osiedle Kapuściska wzbogaciło się o kolejną placówkę wychowawczą. Jest to nowe przedszkole dla 100 dzieci w adaptowanych pomieszczeniach byłego hotelu robotniczego „Zachem". Uroczystego otwarcia przedszkola dokonał wiceprezydent S. Bielawski.
16. Narada partyjno-gospodarcza pod hasłem: poprawa gospodarności — sprawą wszystkich. Wytyczyła ona zadania wojewódzkiej instancji partyjnej przed VII Zjazdem PZPR.
Naradę na której obecny był członek KC PZPR, wicepremier Kazimierz Olszewski otworzył członek KC, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Józef Majchrzak. Obecni byli także prezes WK ZSL — Antoni Wesołowski, sekretarz WK SD — Zbigniew Wrochno oraz wojewoda bydgoski — Edmund Lehmann.
26. Plenum KW PZPR poświęcone ideowo-wychowawczej pracy szkoły w świetle VII Plenum KC PZPR. Obradom przewodniczył członek KC, I sekretarz KW PZPR — Józef Majchrzak. Obecni byli: z-ca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach, sekretarz generalny Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Stanisław Bohdanowicz.

**PAŹDZIERNIK**

5. U zbiegu ulic Dworcowej i Śniadeckich otwarto sklep firmowy Biura Sprzedaży Sprzętu i Porcelany Elektrotechnicznej „Elektrosprzęt". Jest to sklep — poza trzema istniejącymi w Warszawie — pierwszy i jedyny na terenie Polski północnej. Prowadzić się w nim będzie sprzedaż sprzętu oświetleniowego

i elektrotechnicznego z bezpośredniej produkcji „Lumetu", „Pozametu", „Meos" i „Elmetu".

5. Przy placu Wolności Oddział „Warzywa-Owoce" PHS w Bydgoszczy zorganizował kiermasz owoców i warzyw. Przez dwa tygodnie mieszkańcy będą mogli zaopatrywać się w owoce i warzywa dostarczane przez PGR Łysomice, Osięciny, Mlewiec, Kokocko, Osiek Rypiński, Ruszkowo i Dąbki.
6. Trwa proces modernizacji Starego Miasta. Po dawnym „Muchomorze", poszerzoną powierzchnię sklepową objęła centrala „Mody Polskiej" w Warszawie, uruchamiając nowoczesny salon odzieżowy.

18. W ratuszu odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Omówiono na nim zadania ogniw FJN i samorządów mieszkańców w kampanii poprzedzającej VII Zjazd PZPR. Uczestnicy plenarnego posiedzenia dokonali również wyboru nowego przewodniczącego Miejskiego Komitetu FJN. Został nim rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej doc. Edmund Trempała.

20. W Bydgoszczy przebywała delegacja środowiskowego Komitetu Wojewódzkiego KPCz w Pradze, w składzie: I sekretarz KW KPCz — Vaclav Hajek, przewodniczący WRZZ — Pavel Pav, zastępca przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Berounie — Olinka Kozełkowa i inni. Goście przyjęci zostali przez I sekretarza KM PZPR — F. Kiermasza i zwiedzili bydgoskiego potentata przemysłowego — „Romet".

23. Rozpisany został konkurs na rozbudowę Fordonu. Przyszłość Fordonu jako dzielnicy rysuje się niezwykle okazale. W przyszłości liczyć ona będzie 100 tys. mieszkańców i będzie największą dzielnicą naszego miasta.

**LISTOPAD**

4. Oddano do użytku nową Przychodnię Rejonową na Wyżynach przy ul. Ogrody. W przychodni będą pracować poradnie: ogólna, stomatologiczna, dziecięca, „K", i gabinety zabiegowe. Przychodnia obejmować będzie opieką profilakyczno-leczniczą mieszkańców osiedla Wyżyny B I, B II, i B III.
5. Podczas XI Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS w „Predom Romet", sztandar tej jednej z najaktywniejszych organizacji ZMS — na terenie woj. bydgoskiego został udekorowany Złotym odznaczeniem im. Janka Krasickiego. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej — Stanisław Gabrielski.
6. Z udziałem 349 delegatów, reprezentujących 83 tysięczną wojewódzką organizację partyjną, odbyła się w Bydgoszczy przedzjazdowa wojewódzka konferencja partyjna, będąca ważnym elementem ogólnonarodowej dyskusji przed VII Zjazdem PZPR. W konferencji wzięli m.in. udział: członek Biura Politycznego, minister spraw zagranicznych i poseł ziemi bydgoskiej — Stefan Olszowski, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej — Arkadiusz Łaszewicz, z-ca członka KC sekretarz CRZZ — Mieczysław Grad, z-ca członka KC, minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński oraz przewodniczący ZG ZSMW — Stanisław Gabrielski i z-ca kierownika Wydziału Zagranicznego KC — Henryk Żebrowski. Obrady otworzył członek KC, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Józef Majchrzak.
Konferencja wybrała 53 delegatów na VII Zjazd PZPR i dokonała wyboru

członków i zastępców Komitetu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. I sekretarzem KW PZPR został ponownie Józef Majchrzak, sekretarzami KW — Maria Ewert, Tadeusz Ludwikowski, Edmund Nowak i Wiktor Soporowski.

Z udziałem przedstawiciela KW PZPR — W. Dąbrowskiego, sekretarza KM PZPR A. Lipińskiego, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej W. Maksymowicza oraz wiceprezydenta miasta Bydgoszczy J. Wiśniewskiego odbyła się w Teatrze Polskim uroczystość wręczenia sztandaru zakładowej organizacji TPP-R Węzła PKP Bydgoszcz. Sztandar — jeden z pierwszych w Polsce jaki otrzymała zakładowa organizacja TPP-R — jest wyrazem uznania dla wielkiej aktywności w krzewieniu idei przyjaźni między narodami Polski i ZSRR.

10. Zniknęły już szyny tramwajowe z odcinka ulicy Mostowej między Starym Rynkiem a Grodzką. Pracownicy Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów przystąpili do przebudowy nawierzchni i skraju Starego Rynku. Z części ulicy Mostowej utworzony zostanie deptak.

21. Otwarto kolejną placówkę na bydgoskim Starym Mieście. Jest to Galeria Sztuki Współczesnej, której gospodarzem są bydgoskie Pracownie Sztuk Plastycznych. W podziemiu salonu wystawowego znajduje się niewielka kawiarenka.

25. Ogólnopolska sesja dziennikarska odbyła się w bydgoskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Przedmiotem sesji Klubu Publicystów Transportu i Łączności SDP były problemy związane z naprawą taboru kolejowego. ZNTK w Bydgoszczy są najstarszym w resorcie komunikacji tego typu zakładem. W przyszłym roku będą one obchodziły jubileusz 125-lecia istnienia.

25. Rozpoczął działalność handlową „Dom Sztuki Ludowej" prowadzony przez Cepelię, trzeci po Szczecinie i Gdyni. Obiekt oddano do użytku w ramach rewaloryzacji okolic bydgoskiej starówki. Autorem projektu wystroju wnętrza są Gabriela Drozdowska i Andrzej Knieler z Pracowni Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy, wykonawcami specjaliści Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 3.

29. Młodzież awangardą w pracy i nauce. Pod takim hasłem odbyła się X Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS w której udział wzięli delegaci liczącej niemal 23 tys. członków organizacji miejskiej. Obok 100 delegatów na konferencję przybyli także I sekretarz KM PZPR — F. Kiermasz, prezydent miasta — W. Domisz, przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP — S. Seklecki oraz przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS — T. Gliwa. Uczestnicy konferencji wybrali nowy Zarząd Miejski ZMS, którego przewodniczącym został Bazyli Krumrych zaś wiceprzewodniczącymi A. Zboiński, H. Ślis i E. Zieliński.

**GRUDZIEŃ**

2. Dzień w dzień zwiększa się liczba przedsiębiorstw, zakładów, spółdzielni, które wykonały zadania 5-latki. Do listy tej dołączyło Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego. Jego załoga do końca br. wykona 60 mln. zł. dodatkowej sprzedaży przy czym w usługach transportowych zamknie się to kwotą 700 tys. ton.

10. Zaciągnięciem 42 wart produkcyjnych załoga bydgoskich zakładów „Unitra-Eltra" czci obrady VII Zjazdu PZPR.
11. Powszechne jest zainteresowanie społeczeństwa obradami partyjnego forum. Znajduje to odbicie w licznych meldunkach o wartach i dodatkowych zobowiązaniach produkcyjnych. M.in. „Famor" 15 dni przed planowanym terminem zameldował o wykonaniu układu do zdalnego sterowania silnikiem na holowniku. Układ ten przeznaczony jest dla pakistańskiego odbiorcy.
14. Od kilku miesięcy mieszkańcy Wyżyn korzystają z gotowego już odcinka powstającej tzw. arterii średnicowej, który włączony do sieci ulic miasta nazwano Aleją Ludowego Wojska Polskiego. Trwa budowa dalszej arterii, która połączy „Zachem" z Błoniem. Dzięki swym odgałęzieniom stanowić ona będzie bardzo wygodny ciąg komunikacyjny, ułatwiający dojazdy do centrum miasta mieszkańcom Kapuścisk, Wyżyn, Wzgórza Wolności, Szwederowa i Górzyskowa.
14. W ogólnopolskim konkursie na najlepszy Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK, bydgoski Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju zajął pierwsze miejsce. Sukces ten zawdzięcza ZW LOK wszystkim działaczom Wojewódzkiej Komisji Motorowej, którzy pod przewodnictwem ppłk Mieczysława Matelskiego, dołożyli starań aby baza szkoleniowa właściwie spełniała swoje zadania.
15. 30 lat Ligi Kobiet w Bydgoszczy. Z tej okazji odbyła się uroczystość zorganizowana przez Zarząd Miejski LK. Przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LK Teresa Zabierzewska udekorowała 32 najbardziej zasłużone członkinie Honorowymi odznakami Ligi Kobiet. Na uroczystości obecny był przewodniczący Miejskiego Komitetu FJN doc. dr hab. Edmund Trempała. Na zakończenie uroczystości wystąpił zakładowy zespół wokalno-muzyczny „Modusa" — „Familia".
22. Narada aktywu partyjnego i gospodarczego w woj. bydgoskim poświęcona była omówieniu zadań społeczno-gospodarczych w 1976 r. w świetle uchwał VII Zjazdu PZPR. W naradzie uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

## WYDARZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

### STYCZEŃ

2. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Powstańców Wlkp. otwarto wystawę pt. „Portret kobiety" połączoną ze spotkaniem z autorem prac — Cecylią Janeczek-Matuszewską.
14. Naukowcy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, opracowujący kilkutomową historię Bydgoszczy natknęli się ostatnio na nieznane dotychczas dokumenty z dziejów miasta. Dużą wartość poznawczą posiadają zwłaszcza akta przechowywane w archiwach Merseburga i Poczdamu. Są to m.in. dokumenty świadczące o działalności elementów polakożerczych w latach międzywojennych, a także protokołu policyjnego z czasów zaboru pruskiego i wiele źródłowych dokumentów z zakresu okupacji hitlerowskiej.
17. W Filharmonii Pomorskiej odbył się koncert, który poprowadził dyrygent Państwowej Opery w Wiedniu — Dietfried Bernet, laureat I nagrody konkursu w Royal Liverpool Philharmonic Society. W programie: „Karnawał

rzymski" Berlioza, „Symfonia Joowiszowa" Mozarta oraz „Obrazki z wystawy" Musorgskiego.

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego ogłosiły konkurs dla dzieci klas V—VIII szkół podstawowych pn. „Młody Przyjaciel Bydgoszczy". Celem konkursu jest pogłębienie wiedzy o mieście, poznanie zasłużonych dla miasta ludzi, angażowanie dla konkretnych działań na rzecz miasta. Współorganizatorami konkursu są również Komenda Hufca ZHP oraz Oddział PTTK. Konkurs ma charakter długofalowy i trwał będzie od początku roku szkolnego do 15 maja każdego roku.

21. W Małym Salonie Sztuki otwarta została ekspozycja prac malarskich nadesłanych na „Konkurs XXX-lecia PRL".

W związku z rocznicą wyzwolenia Bydgoszczy oraz 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, w bydgoskiej Szkole Podstawowej im. „Synów Pułku" na Wyżynach odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy z emblematem „synów pułku" — patrona szkoły. Po apelu i wystąpieniu dyr. Zofii Szczodrowskiej, o walce żołnierza polskiego z uwzględnieniem w tych walkach „synów pułku" mówił ich przedstawiciel płk F. Wierzbicki, a następnie młodzież złożyła na sztandar szkolny przyrzeczenie harcerskie.

31. Artyści polscy od lat zamieszkali w USA, Nina i Jerzy Sapiejewscy wystąpili w sali Filharmonii Pomorskiej. Pod batutą J. Sapiejewskiego orkiestra FP wykonała jego kompozycję pt. „Muzyka dla młodych". Małżonka kompozytora wykonała fortepianowy koncert Griega. Występ zakończono VII Symfonią Beethovena.

**LUTY**

1. W Bydgoszczy rozpoczęła działalność Miejska Kronika Filmowa nad którą sprawuje patronat KM PZPR i Urząd Miejski. Zawodowi operatorzy: E. Ratajczak, A. Świątkowski, S. Szyperski utrwalają na taśmie filmowej najważniejsze wydarzenia w życiu naszego miasta.

3. Ogłoszono wyniki plebiscytu na 10 najlepszych sportowców woj. bydgoskiego. Czytelnicy „Dziennika Wieczornego" wybrali taką oto „dziesiątkę": Bronisław Malinowski, Andrzej Szajna, Michał Joachimowski, Alfons Ślusarski, Elżbieta Kowalewska, Romuald Siemionow, Henryk Drzymalski, Rajmund Stachurski, Małgorzata Wieczorkówna, Stanisław Boniecki.

7. Radziecka pianistka — Natalia Gawriłowa koncertowała w Filharmonii Pomorskiej. Artystka wykonała z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Antoniego Wita koncert S-dur Liszta. Drugą część programu wypełniły utwory M. Ravela wykonane z okazji 100-lecia jego urodzin.

11. W Filharmonii Pomorskiej wystąpiła Marina Jaszwili — wybitna skrzypaczka radziecka, laureatka międzynarodowych konkursów w Pradze, Poznaniu i Brukseli. W programie utwory Tartiniego, Schuberta i de Falli, akompaniament — Nasza Dimitriadi.

11. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki oraz w Klubie Nauczyciela odbyły się spotkania z popularną aktorką — Mają Komorowską.

17. Na półkach księgarskich ukazała się książka pt. „Terror i zbrodnia" Włodzimierza Jastrzębskiego, poświęcona udokumentowaniu strat poniesionych przez

ludność polską, zamieszkującą na terenie Rejencji Bydgoskiej. Książka zaopatrzona jest w wykaz źródeł i literaturę, indeks miejscowości i listę ofiar hitlerowskiego terroru w okręgu bydgoskim.

**MARZEC**

3. Z udziałem wicemarszałka Sejmu PRL, prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego — A. Benesza, sekretarza generalnego PZZ — W. Rogali oraz przedstawicieli wojewódzkich władz politycznych, administracyjnych i sportowych obradowało w Bydgoszczy walne zgromadzenie Bydgoskiego Okręgu Związku Żeglarskiego. W ramach BOZZ w 39 klubach i sekcjach żeglarskich skupionych jest ok. 5.600 członków, mających do dyspozycji 35 ośrodków i przystani wodnych oraz 616 jednostek pływających. Pomorska organizacja wodniacka uważana jest za najbardziej prężny w kraju okręg Polskiego Związku Żeglarskiego.
4. W sali koncertowej Filharmonii wystąpiła litewska pianistka — Aldona Dvarionaite Przebywała ona wielokrotnie na występach zagranicznych. Rokrocznie występuje z recitalami chopinowskimi w Żelazowej Woli. W Bydgoszczy dała koncert na fortepian solo Sergiusza Rachmaninowa i Aleksieja Skriabina oraz koncert na fortepian i orkiestrę Bałysa Dvarvinasa.
8. Uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Kobiet. Biuro Wystaw Artystycznych i Towarzystwo Przyjaciół Sztuki urządziły wystawę prac bydgoskich plastyczek. Ekspozycja wystawiona jest w Małym Salonie Sztuki i w Teatrze Polskim. Na całość wystawy składa się 46 obrazów 18 autorek.
21. Światowej sławy pianistka bułgarska Marta Dejanowa wystąpiła z orkiestrą Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją A. Wita. W programie: prawykonanie bydgoskie VI symfonii Sergiusza Prokofiewa oraz koncert B-dur Jana Brahmsa.
25. Sukces w skali krajowej odnieśli plastycy Okręgu Bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. W rozstrzygniętym ogólnopolskim konkursie na malarstwo, rzeźbę i grafikę zorganizowanym z okazji 30-lecia PRL drugą nagrodę regulaminową jury przyznało Aleksandrowi Dętkosiowi za rzeźbę „Ich sens", Edward Malinowski otrzymał w tym konkursie za grafikę pt. „Przeciągłe wołanie" nagrodę specjalną ufundowaną przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa-Książka-Ruch".
30. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, odbyła się w Teatrze Polskim uroczystość wręczenia ufundowanych przez redakcję „Dziennika Wieczornego" Złotych Masek za najlepsze kreacje aktorskie i osiągnięcia artystyczne w bieżącym sezonie. Otrzymali je: Ewa Studencka-Kłosowicz (za główną rolę w sztuce „Każdy kocha Opolę" i „Przedwiośnie"), Anna Mozolanka (za „Przedwiośnie", „Awans" i „Szkoda, że jest nierządnicą"), reż. Jerzy Wróblewski za reżyserię i adaptację sztuk teatralnych. Za najlepszy debiut wyróżniono Krystynę Bartkiewicz. Część oficjalna poprzedzona była spektaklem sztuki J. Forda „Szkoda, że jest nierządnicą".

**KWIECIEŃ**

4. W Filharmonii Pomorskiej występ dwóch wybitnych artystów polskich — czołowego przedstawiciela młodej generacji dyrygentów Jerzego Maksymiuka i światowej sławy skrzypka — Konstantego Andrzeja Kulki.

5. „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni" — pod takim hasłem Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy organizuje tradycyjny, kolejny konkurs przy współudziale „Dziennika Wieczornego". Celem konkursu jest upiększenie i ukwiecenie balkonów, ogródków przydomowych i innych terenów zielonych.
13. W związku z bydgoską ekspozycją malarstwa Iraku do grodu nad Brdą przybył dyrektor generalny Wydziału Sztuk Pięknych Ministerstwa Informacji Nazar Salim w towarzystwie dziennikarza tamtejszej prasy i plastyka zarazem — Shawkafa A-Rubaiy'a. Goście arabscy spotkali się z przedstawicielami bydgoskiego środowiska plastycznego, dziennikarskiego oraz kierownictwem wojewódzkich i miejskich władz kulturalnych.
14. Premierą „Pokojówek" Jean Geneta wznowiła (po rocznej przerwie) swą działalność bydgoska Scena 75. Spektakl reżyserował Henryk Baranowski, scenografia — Jerzy Jur-Kowalski. W rolach głównych: Krystyna Bartkiewicz, Anna Mozolanka i Ewa Studencka-Kłosowicz.
16. W kinie „Pomorzanin" odbyło się spotkanie z filmowcami radzieckimi, przybyłymi w związku z Dniem Kultury Radzieckiej. Przed projekcją filmu „Romanca o zakochanych" bywalcy kina poznają Władimira Iwaszowa, znanego z filmów „Ballada o żołnierzu" i „Zapamiętaj imię swoje" Wiktora Awoliuszenko występującego w „Pociągu pancernym" i „Wyzwoleniu". Aktorom towarzyszyła kierowniczka kina „Mirsk" w Kijowie — Dobrynina Gerafimowa.
22. Z udziałem ośmiu drużyn szkolnych odbyły się eliminacje miejskie konkursu pt. „Film radziecki filmem dla wszystkich" zorganizowany przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Najlepiej spisała się młodzież IV Liceum Ogólnokształcącego, zajmując I miejsce.

**MAJ**

1. W Filharmonii Pomorskiej występował chór Franco Marii Saraceniego działający przy Uniwersytecie w Rzymie. W programie: utwory Orlando di Lisso, Claudio Monteverdiego, Giowanniego Palestriny i.in.
5. Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Tradycyjnie już zainaugurowano je pierwszym w tym roku kiermaszem książek na Starym Rynku pod hasłem: „Książka dostępna dla wszystkich". Wielu miłośników książki oblegało stoisko autorskie przy którym bydgoscy literaci podpisywali swe książki. W kiermaszu uczestniczyła Jadwiga Tyrankiewicz, Marian Turwid, Ryszard Milczewski-Bruno, Wawrzykowska-Wierciochowa oraz Tadeusz Malinowski.
6. W foyer głównym Filharmonii Pomorskiej koncertowała Capella Bydgostiensis pod dyrekcją W. Szymańskiego z udziałem solisty H. Pustelaka. Po raz pierwszy w Bydgoszczy wykonano mszę „Hor le tue forze adopra" włoskiego kompozytora Felice Anerio, przy udziale zespołu madrygalistów.
9. W muszli koncertowej parku Ludowego odbył się wielki koncert rozrywkowy, zorganizowany przez redakcję IKP, Estradę Bydgoską, Wydziały Kultury Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego, WRZZ dla uczczenia Dnia Zwycięstwa.
11. Z okazji Dni Kultury Książki i Prasy w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej otwarto wystawę pn. „Książka wśród ludzi", która obrazuje całokształt działalności bibliotecznej w przekroju historycznym oraz łączność biblioteki ze środowiskiem.

16. W Filharmonii Pomorskiej wystąpił gościnnie Witold Małcużyński. Artysta z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Antoniego Wita grał koncert fortepianowy b-mol Czajkowskiego. Występ poprzedziło bydgoskie prawykonanie utworu Strawińskiego „Ragtime" oraz „Symfonicznych metamorfoz tematów Webera" P. Hindemitha.
16. 30 lat temu z głośników radiowych płynęły pierwsze audycje nadawane z bydgoskiej Rozgłośni. Oficjalne otwarcie działalności Rozgłośni nastąpiło w dniu 1 maja 1945 r. Od tego czasu zapisano tysiące kilometrów taśmy, 3,5 tys. km znajduje się w archiwum. Codziennie Bydgoszcz nadaje 4-godzinny program słowno-muzyczny i w tym ok. 60 minut na centralnej antenie. Emitowane są również audycje na falach ultrakrótkich. Audytorium ocenia się na ok. 2 mln. słuchaczy.

**CZERWIEC**

1. W dniach od 1 do 8 czerwca Bydgoszcz obchodzi swoje święto pn. „Dni Bydgoszczy 1975". Przez 8 dni bydgoszczanie bawili się na wielu imprezach kulturalno-oświatowych, sportowo-rekreacyjnych i rozrywkowych, organizowanych w śródmieściu i we wszystkich dzielnicach miasta. Dużą inwencję w uczczeniu miasta w tym roku wykazały osiedlowe komitety samorządu mieszkańców.
9. Jury XVII Festiwalu Teatrów Polski Północnej odbywającego się w Toruniu przyznało nagrody i wyróżnienia. Z Teatru Polskiego w Bydgoszczy otrzymali: J. Błeszyński za reżyserię sztuki „Szkoda, że jest nierządnicą", A. Mozolanka za rolę Annabelli w tej sztuce.
13. Rozpoczął się II Ogólnopolski Konkurs Radiofonii Zakładowych organizowany przez Komitet Miejski PZPR, prezydenta Miasta przy współudziale Centralnej Rady Związków Zawodowych. Przesłuchania odbywały się w Bydgoskich Zakładach Chemicznych „Zachem" i „w Zakładach Sprzętu Okrętowego „Famor". Do finału konkursu zakwalifikowało się 20 spośród 60 audycji nadesłanych. Bydgoski „Stomil" przedstawił najlepszą audycję z zakresu zadań produkcyjnych w 1975 r. zaś najlepszą audycję nt. działalności organizacji społeczno-politycznych w zakładzie uzyskał „Zachem" w Bydgoszczy.
14. Na stadionie bydgoskiej „Polonii" nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego Międzynarodowego Turnieju Miast Zaprzyjaźnionych w piłce nożnej. Na starcie stanęło sześć zespołów: Schwerina, Czerkas, Łodzi, Gdańska oraz dwóch drużyn Bydgoszczy.
14. Z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Kin uruchomione zostało w Myślęcinku pierwsze w kraju autokino. Uwzględniono w ten sposób potrzeby rosnącej rzeszy posiadaczy 4 kółek.
16. Z udziałem sekretarza KM PZPR A. Lipińskiego, przedstawicieli Wydziału Nauk i Oświaty KW PZPR, kierownictwa resortu, ZG ZZK i bratniej szkoły w Wittenberdze (NRD) odbyła się uroczystość z okazji 30-lecia istnienia Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących z ZNTK Bydgoszcz — jednej z najstarszych tego typu placówek w kraju.
Całość połączono ze zjazdem absolwentów. W trakcie uroczystości szkole-jubilatce wręczono sztandar ufundowany przez komitet organizacyjny uroczystości.

24. Na deskach Teatru Polskiego występował afrykański teatr zawodowy „Abafumi Company" z Ugandy ze spektaklem pt. „Renga moi" (czerwony wojownik) wg tekstu i w reżyserii Roberta Serumagi.

**LIPIEC**

3. W celu nawiązania ściślejszej współpracy i wymiany doświadczeń w sferze nauczania — pedagodzy z Czerkas przybyli do bydgoskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Goście spotkali się z kierownictwem poszczególnych wydziałów WSP, wzięli udział w posiedzeniu Senatu uczelni. Na zakończenie swojej wizyty goście z Czerkas spotkali się z władzami grodu nad Brdą.
4. W salonie Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę fotogramów zwierząt z podkładem dźwiękowym z autentycznymi odgłosami wielu egzotycznych zwierząt i ptaków.
23. Tradycyjnie święto 22 Lipca stanowi okazję do podsumowania dorobku. Jedną z wielu tego rodzaju uroczystości było spotkanie przedstawicieli władz miejskich z kombatantami w Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W czasie spotkania, w podzięce za działanie, dokonano wręczenia wysokich odznaczeń państwowych i bojowych. Aktu dekoracji dokonał prezydent Bydgoszczy — W. Domisz i przedstawiciele POW.
29. W międzynarodowym seminarium esperanckim zorganizowanym w Bułgarii, w którym brała udział również grupa polska — Elżbieta Tupajka z Bydgoszczy zdobyła pierwsze miejsce w festiwalu poezji esperanckiej. Festiwal odbył się w ramach seminarium ku uczczeniu bułgarskiego pisarza — Iwana Wazowa.

**SIERPIEŃ**

3. Jubileusz 30-lecia Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Założycielami klubu, zrzeszającego działaczy kulturalnych, plastyków, muzyków i literatów byli: dr Jan Piechocki, Zygmunt Felczak, Marian Turwid, Alfred Kowalkowski, Zofia Pietrzakówna, Tadeusz Esman, Józef Kołodziejczyk, Jadwiga Daszkiewiczowa, Kazimierz Borucki, Florian Dąbrowski, Jerzy Jasiński, Ludwik Bandura, Konrad Pałubicki, Krzysztof Boruń, Jerzy Stefan, Franciszek Grott, Stanisław Brzęczkowski.
28. Podczas II Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, który odbył się w Kielcach, młodzież bydgoska zgrupowana w zespołach Pałacu Młodzieży zdobyła dwie „złote jodły" (balet i chór) oraz jedną brązową — za program artystyczny.
31. Opera i Operetka zainaugurowała nowy sezon teatralny wystawieniem musicalu Mariana Lidy i Jana Majdrowicza pt. „Najpiękniejsza".

**WRZESIEŃ**

6. Teatr Polski rozpoczął nowy sezon teatralny sztuką A. Kreczmera „Hyde Park" w reżyserii A. Waldena i scenografii A. Rachel. W sztuce występują m.in. K. Bartkiewicz, B. Dejmek, P. Chudziński, R. Metzler, A. Makowiecki, M. Wielicz.

7. IV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej Krajów Europy Środkowej i Wschodniej odbył się w dniach 7—19 września. W bieżącym roku zwiększyła się ilość miejscowości, w których odbywały się koncerty. Zasadniczym miejscem była Filharmonia Pomorska. Madrigal z Sofii koncertował w bazylice w Strzelnie, Capella Bydgostiensis — w kościele farnym w Grudziądzu, odbywały się także koncerty w gdańskim Ratuszu Staromiejskim, w pałacu w Lubostroniu. W ramach festiwalu w Bydgoszczy przebywali muzykolodzy z wielu krajów świata. Naukowcy przedstawili ok. 50 referatów. Odbywały się także koncerty towarzyszące m.in. wystąpili: Miomir Nikolic i Roswithy Trexler z recitalami wokalnymi, Mirosław Pietkiewicz z recitalem organowym obejmującym utwory Jana Sebastiana Bacha, Moskiewski Kameralny Teatr Muzyczny przedstawił fragmenty oper rosyjskich XVIII wieku i inne.
8. Wojewódzki Dom Kultury obchodził 20-lecie swojej działalności. Na uroczyste spotkanie przybyli do WDK przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z kierownikiem Wydziału Propagandy KW PZPR L. Pruszewiczem, sekretarzem WK ZSL — St. Łosiem, dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Czesławem Kościechą i wiceprezydentem miasta S. Bielawskim. W części artystycznej wystąpiła znana piosenkarka — Stenia Kozłowska i Ryszard Tarasewicz.
15. Główną nagrodę przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku — za najlepsze wykonanie programu koncertowego — zdobyła orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego, w czasie trwania VII Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr Wojskowych w Białymstoku.
28. W Sali Kameralnej Filharmonii Pomorskiej wystąpił znakomity Kwartet Brazylijski. W skład jego wchodzili wykładowcy z Uniwersytetu w Rio de Janeiro należących do najlepszych muzyków w kraju. W programie: muzyka brazylijska, Kwartet J. Haydna i kwartet pt. „Śmierć i dziewczyna" Fr. Schuberta.

**PAŹDZIERNIK**

5. Na scenie Teatru Polskiego odbyła się premiera „Granicy" Zofii Nałkowskiej w adaptacji Bożeny Winnickiej. Spektakl reżyserował Jan Błeszyński, scenografię opracował Władysław Wigura.
8. Na Starym Rynku — niecodzienna uroczystość. O zmroku ulicami Bernardyńską, Jagiellońską i Mostową przeciągnął pochód studenckiej braci zdążającej z pochodniami w towarzystwie orkiestry Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego pod pomnik Walki i Męczeństwa. Od studentów I roku największej bydgoskiej uczelni odebrał ślubowanie doc. dr J. Roszak rektor Akademii Techniczno-Rolniczej. Minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych i poległych w czasie II wojny światowej. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus".
10. Inauguracyjny koncert na rozpoczęcie nowego sezonu muzycznego w Filharmonii Pomorskiej. W programie: koncert orkiestry FP pod dyrekcją Antoniego Wita, na fortepianie grała Barbara Hesse-Bukowska.
13. W Dolinie Śmierci pod Fordonem odbyła się wielka manifestacja społeczeństwa bydgoskiego ku czci pomordowanych. Organizatorem był Zarząd Okręgu ZBoWiD w Bydgoszczy. W manifestacji wzięła udział młodzież szkol-

na, członkowie organizacji młodzieżowych i społecznych, kombatanci, rodziny po pomordowanych w Dolinie Śmierci. Uroczystość u stóp pomnika wzniesionego ku czci ofiar rozpoczęła się odegraniem hymnu państwowego i hejnału bydgoskiego. Po recytacjach w wykonaniu artystów Teatru Polskiego złożono wieńce i kwiaty. Manifestacja odbyła się w 36 rocznicę mordów hitlerowskich w fordońskiej Dolinie Śmierci.

23. W salach Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy nastąpiło uroczyste otwarcie Ogólnopolskiego Festiwalu Kulturalnego „Rzeczywistość a sztuka — Sztuka Faktu 75". W ciągu 3 dni trwania festiwalu wygłoszonych zostanie szereg referatów, odbędzie się wiele spotkań autorskich i spotkań z pracownikami bydgoskich zakładów pracy.
23. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej — w Czytelni Głównej odbyło się spotkanie z Marianem Turwidem, Zbigniewem Flisowskim, Edmundem Wasilewskim i Bolesławem Stachowem z okazji trwającego festiwalu pn. „Sztuka Faktu 75".
27. Z inicjatywy Koła Młodych Związku Literatów Polskich na szybach i parkanie remontowanego Klubu MPiK przy Al. 1 Maja urządzono wystawę wierszy. Wydrukowane na plakatach utwory młodych autorów: M. Kozłowskiego-Barta, M. Lewandowskiej, S. Pastuszewskiego, K. Solińskiego i Z. Szukaja nawiązują tematyką do trudnych problemów człowieka żyjącego we współczesnej aglomeracji miejskiej. „Grupa Parkan" zawiązała się w celu zaistnienia faktem poetyckim w samym centrum rzeczywistości miejskiej.

**LISTOPAD**

4. W salonach Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa znanej artystki bydgoskiej Łucji Warpińskiej. Artystka prezentuje 14 prac wykonanych w oleju i akrylu o tematyce związanej z regionem bydgoskim.
6. W ramach trwającego w księgarni „Współczesna" w Bydgoszczy „Tygodnia Książki Poszukiwanej" odbywają się także spotkania z pisarzami. Czytelnicy spotkali się już m.in. z Janem Górecem-Rosińskim, znanym twórcą bydgoskim i z J. Wittlinem z Warszawy.
12. Już po raz drugi w tym roku wystąpił gościnnie na scenie Teatru Polskiego Wrocławski Teatr Pantomimy. Publiczność bydgoska obejrzała spektakl składający się z 2 programów: „Odejście Fausta" i „Menażeria cesarzowej Fillissy" w scenografii, choreografii i reżyserii Henryka Tomaszewskiego.
14. W sali Filharmonii Pomorskiej na tradycyjnym koncercie, którego program wypełniła m.in. „Eroica" wystąpił dyrygent z Warny E. Gołowankow oraz E. Kerer.
18. Spotkanie z aktorami A. Milewską i F. Pieczką oraz reżyserem W. Leszczyńskim w kinie studyjnym „Awangarda". W programie również film z udziałem w/wym. aktorów pt. „Żywot Mateusza".
20. W salonach Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę książek pn. „Człowiek — Świat — Polityka". Wystawa prezentuje literaturę społeczno-polityczną. Ekspozycja obejmuje ponad 800 tytułów książek wydanych w ostatnich latach. Równocześnie eksponowana jest pokonkursowa wystawa fotografii pn. „Człowiek i jego praca".
29. W Filharmonii Pomorskiej — koncert najlepszych skrzypków i altowiolinistów wyeliminowanych podczas ogólnopolskiego przesłuchania uczniów szkół muzycznych.

**GRUDZIEŃ**

1. W Filharmonii Pomorskiej wystąpiła gościnnie laureatka tegorocznego konkursu bachowskiego w Waszyngtonie — Bronisława Kawalla. W programie recitalu Wariacje Goldbergowskie Bacha oraz Chopina.
2. W „Jupiterze" uroczyście ogłoszono wyniki konkursu pn. „Co wiesz o Związku Radzieckim", zorganizowanego przez Zarząd Miejski TPPR, redakcję Polskiego Radia i Telewizji i IKP oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego. Zwycięzcą konkursu został Bogusław Spica, zajmując pierwsze miejsce. W Małym Salonie Sztuki — wernisaż wystawy prac graficznych i rysunków nadesłanych na konkurs z okazji 30-lecia PRL.
5. Gościem piątkowego koncertu symfonicznego w Filharmonii Pomorskiej był kubański pianista Frank Fernandez, który wykonał m.in. I Koncert Brahmsa. Dyrygował Antoni Wit.
10. Staraniem Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich przy udziale Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego i Biura Wystaw Artystycznych odbyła się w foyer BWA „środa literacka". Gościem imprezy był prof. dr Konrad Górski, który mówił na temat: „Uwagi o artyzmie noweli „Echa leśne" jako punkt wyjścia do charakterystyki najważniejszych cech twórczości Stefana Żeromskiego".
10. W salach oddziału wewnętrznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego otwarta została wystawa fotogramów J. Bańkowskiego. Ta niezwykła (zważywszy na miejsce) impreza zorganizowana została pod patronatem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i jak twierdzą lekarze obok dostarczenia strawy duchowej chorym, jest też swoistą formą terapii.
13. Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowały w Małym Salonie Sztuki wystawę malarstwa Anny Rafiniskiej. Artystka zaprezentowała 28 gwaszy będących plonem podróży do Indii.
21. Bydgoski Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMW obchodził swoje 10-lecie. Aranżując szereg interesujących poczynań młodoliterackich, skupia ponad 30 osób z terenu województwa bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego.
22. W Salonie Sztuki Współczesnej otwarto wystawę pn. „Polski plakat teatralny 1944—1974". Prezentowane są najlepsze prace z okresu rozkwitu tzw. polskiej szkoły plakatu.
    W salonach Biura Wystaw Artystycznych eksponowane są prace Ericha Bauera, którego zalicza się do najwybitniejszych grafików austriackich XX wieku. Ekspozycja obejmuje ok. 80 barwnych dzieł.

Biblioteka Główna

Prasowe Zakłady Graficzne
RSW „Prasa-Książka-Ruch"
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13
Oddano do druku w marcu 1980 r.
Druk ukończono w sierpniu 1982 r.
Ark. wydawniczych 22, ark. drukarskich 17,5
Zam. 2480/80. Nakład 1100. C-6/21.

Cena zł 110,–

ISSN–0454–5451